



Uniwersytet
Wrocławski

Joanna Helios
Wioletta Jedlecka

*Urzeczywistnianie
idei feminizmu
w ogólnoświatowym
dyskursie o kobietach*



Wrocław 2018

**Urzeczywistnianie idei feminizmu
w ogólnoświatowym dyskursie
o kobietach**

Joanna Helios

Dr hab. nauk prawnych
Uniwersytet Wrocławski
Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii

Wioletta Jedlecka

Dr hab. nauk prawnych
Uniwersytet Wrocławski
Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii

**Urzeczywistnianie idei feminizmu
w ogólnościowym dyskursie
o kobietach**

Wrocław 2018

Kolegium Redakcyjne

prof. dr hab. Leonard Górnicki – przewodniczący

dr Julian Jezioro – zastępca przewodniczącego

mgr Aleksandra Dorywała – sekretarz

mgr Bożena Górna – członek

mgr Tadeusz Juchniewicz – członek

Recenzent: *dr hab. Małgorzata Stefaniuk, prof. nadzw. UMCS w Lublinie*

© Copyright by Joanna Helios, Wioletta Jedlecka

Korekta: *Magdalena Wojcieszak*

Projekt i wykonanie okładki: *Karolina Drozd*

Skład i opracowanie techniczne: *Aleksandra Kumaszką, Tomasz Kalota eBooki.com.pl*

Druk: *Drukarnia Beta-druk, www.betadruk.pl*

Wydawca

E-Wydawnictwo. Prawnicza i Ekonomiczna Biblioteka Cyfrowa.

Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego

ISBN 978-83-65431-92-9 (druk)

ISBN 978-83-65431-93-6 (online)

Spis treści

Wprowadzenie	9
Rozdział 1. Sposoby pojmowania „feminizmu”	13
1.1. Pojęcie feminizmu	13
1.2. Zasady feminizmu	23
1.2.1. Zasada równości	24
1.2.2. Zasada wolności	37
Rozdział 2. Ewolucja (fale) feminizmu	41
2.1. „Słaba płeć” – ujęcie historyczne	41
2.2. Fale feminizmu	59
2.2.1. Pierwsza fala	59
2.2.2. W stronę drugiej fali – tożsamość, kobiecość, macierzyństwo	72
2.2.3. Druga fala	75
2.2.4. Trzecia fala	93
2.2.5. Czwarta fala	101
Rozdział 3. Podstawowe nurty feminizmu	105
3.1. Uwagi wstępne	105
3.2. Feminizm liberalny	107
3.3. Feminizm radykalny	110
3.4. Feminizm socjalistyczny	113
3.5. Nowe tradycje feministyczne.	115
3.5.1. Feminizm psychoanalityczny	115
3.5.2. Feminizm postmodernistyczny	116
3.5.3. Feminizm lesbijski	117
3.5.4. Feminizm etniczny (kolorowy, czarny, wielokulturowy)	119
3.5.5. Feminizm indywidualistyczny	127
3.5.6. Feminizm realistyczny	129
3.5.7. Feminizm instytucjonalny	130
3.5.8. Ekofeminizm	130
3.6. Uwagi końcowe	133
Rozdział 4. Wyzwania współczesnego feminizmu w Polsce	137
4.1. Historia polskiego feminizmu	137
4.2. Organizacje i ruchy kobiece oraz feministyczne w Polsce	148
4.3. Kim jest dziś feministka w Polsce?	160
Bibliografia	165

Wprowadzenie

Szesnastego stycznia 1975 roku znawca filozofii miłości Erich Fromm¹ wypowiedział dla „L’Espresso”² te oto słowa: „Nie sposób zrozumieć psychologii kobiety ani psychologii mężczyzny, jeśli nie pamięta się, że od mniej więcej sześciu tysiącleci obie płci pozostają w stanie wojny. Wojna ta ma charakter podjazdowy. Przed sześcioma tysiącami lat patriarchy odniósł zwycięstwo nad kobietą – społeczeństwo zostało oparte na dominacji mężczyzny. Kobiety stały się jego własnością i musiały okazywać wdzięczność za każde ustępstwo, jakie mężczyzna na ich rzecz czynił. Wszelka dominacja jednej części ludzkości [...] nad inną rodzi bunt, złość, nienawiść i żądzę zemsty u uciskanych i wyzyskiwanych, lęk zaś i niepewność u uciskających i wyzyskujących”³.

Praktycznie w każdym kraju, gdzie kobiety mogą podejmować pracę zawodową, są one traktowane gorzej od mężczyzn – zakłada się, że będą rodziły dzieci, będą się nimi opiekować, że są mniej zdolne, odpowiedzialne, doświadczone, solidne aniżeli mężczyźni. Siła antykobiecego stereotypu nadal wydobywa się spod maski pozornego uznawania konstytucyjnej i prawnej równości płci zawsze tam, gdzie kobiety próbuje się zmusić do akceptacji gorszych warunków pracy czy wynagrodzenia niż te osiągnęte przez mężczyzn. Choć znacznie więcej kobiet niż mężczyzn kończy dziś uniwersytety, tylko niewiele z nich uzyskuje wyższe tytuły naukowe. Mimo że kobiety są teoretycznie równe mężczyznom, to one padają ofiarą gwałtu i przemocy. To kobiety są narażone na przemoc domową, wojenną i na ulicy, stają się obiektem handlu ludźmi znacznie częściej aniżeli mężczyźni, częściej też są zwalniane z pracy albo pozostają na długotrwałym bezrobociu⁴.

Celem monografii jest pokazanie, w jakich dziedzinach i w jakim zakresie, kierując się fundamentalnymi ideami feminizmu, tj. równością i wolnością, udało się przełożyć tezy dyskursu feministycznego na praktykę działania.

¹ E. Fromm, *Miłość, pleć, matriarchy*, przeł. B. Radomska, G. Sowiński, Wydawnictwo Rebis, Poznań 2002, s. 5.

² Włoski tygodnik informacyjny, będący jednym z dwóch wiodących czasopism tego typu we Włoszech (drugie czasopismo to „Panorama”). Jego przedmiotem jest polityka, publicystyka, aktualności społeczne.

³ J. Besala, *Miłość i strach. Dzieje uczuć kobiet i mężczyzn, Tom I*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2010, s. 41.

⁴ E. Majewska, *Teoria feministyczna wobec „braterskiej umowy społecznej”*. W stronę inkluzywnej teorii partycypacji, [w:] C. Pateman, *Kontrakt płci*, przeł. J. Mikos, wstęp do wydania polskiego E. Majewska, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2014, s. 8.

W związku z tak sformułowanym celem w rozdziale pierwszym przedstawiamy samo pojęcie *feminizmu*. Feminizm wywodzi się od łacińskiego słowa „femina”, czyli kobieta. Oznacza ruchy, ideologie i doktryny skupiające się wokół równości prawnej, politycznej oraz społecznej, a także wolności kobiet i mężczyzn. Współcześnie w społeczeństwach zachodnich pod pojęciem feminizmu rozumie się przede wszystkim nowy ruch feministyczny (feminizm drugiej fali), za którego początek uważa się wydanie przez Betty Friedan książki pt. *Mistyka kobiecości* w 1963 roku. Oczywiście początków feminizmu należy szukać dużo wcześniej. W ogólności feminizm jest postawą potrzebną do realizowania demokratycznych wartości, takich jak powszechna równość i wolność. Z całą pewnością jest to pojęcie złożone. Feministyczna wizja świata zakłada przeobrażenie warunków społecznych oraz politycznych zmierzających do wykreowania świata, w którym kobieta nie doznawałaby niesprawiedliwości z powodu własnej płci. Niełatwo w literaturze odnaleźć jednoznaczną definicję feminizmu, stąd prezentujemy różne propozycje przedstawiane przez autorów zainteresowanych tą problematyką. W kontekście feminizmu analizujemy dwie zasady: „równości” i „wolności”. Żądanie równości było rozumiane historycznie jako wymaganie, ażeby wszyscy obywatele mieli te same prawa i obowiązki. W feminizmie chodziło o równouprawnienie obydwu płci (żeńskej i męskiej) pod względem prawnym, politycznym, społeczno-kulturowym i biologicznym. Równość płci wiązana była z przekonaniem o niesprawiedliwości dotyczącej różnych form nierówności płciowej. Z kolei wolność w feminizmie łączy się z wolnością wyboru (dla przykładu w zakresie antykoncepcji, praw reprodukcyjnych). Wolność jest pojęciem/tematem, w którym zbiegają się nurty feministyczne nawet bardzo różniące się pomiędzy sobą. Jest ona pojmowana nie jako suma praw czy możliwości, lecz jako pierwotne i swobodne zdefiniowanie własnego samodzielnego bytu na świecie, w oparciu o siebie.

Punktem wyjścia rozdziału drugiego uczyniłyśmy przedstawienie rozwoju i przeobrażeń „słabej płci” w aspekcie historycznym, poczynając od starożytności, z uwzględnieniem założeń chrześcijaństwa, poprzez wieki średnie do czasów współczesnych. Ruchy kobiet przybierały różne formy, łączyły się z innymi ruchami lub dążyły do niezależności. W związku z tym scharakteryzowałyśmy fale feminizmu, skupiając szczególną uwagę na drugiej fali feminizmu, która w naszej ocenie wywarła największy wpływ na późniejsze urzeczywistnianie równości i wolności. Początki feminizmu związane są z wystąpieniami myślicieli w XVIII i XIX wieku. Pierwsza fala feminizmu skupia się na walce o prawa wyborcze kobiet, żądaniach o przyznanie kobietom takich samych praw oraz swobód politycznych, jakie przysługiwały mężczyznom. Druga fala przypada na lata 60. XX wieku w Stanach Zjednoczonych. Do głównych postulatów feministek drugiej fali zalicza się: dążenie do przyznania kobietom prawa do pracy bez

dyskryminacji ze względu na płeć, dowartościowanie pracy kobiet w domu, negacja/krytyczna refleksja nad instytucją małżeństwa i rodziny, nowe spojrzenie na macierzyństwo, walka z przemocą domową, zalegalizowanie aborcji, refleksja nad rolami żeńskimi i męskimi. Trzecia fala feminizmu głosi równouprawnienie indywidualnych moralności. Zwraca uwagę na wolność seksualną. Są także twierdzenia, wedle których trzecia fala feminizmu spowodowała cofnięcie wielu politycznych osiągnięć dwóch wcześniejszych fal. Pojawiły się postulaty radykalizacji feminizmu. W tym rozdziale zastanawiamy się wreszcie nad kwestią czwartej fali feminizmu – czy można ją wyodrębnić, czy owo jej wyodrębnienie jest uzasadnione, czy też może jest tak, że dalej bazujemy na osiągnięciach, założeniach fal wcześniejszych?

W rozdziale trzecim prezentujemy podstawowe nurty feminizmu, tj. feminizm liberalny, radykalny i socjalistyczny, i to im właśnie poświęcamy najwięcej miejsca w rozważaniach. Feminizm liberalny ma najdłuższą tradycję historyczną. Narodził się na przełomie XIX i XX wieku. Swoje zasady czerpie z ideologii liberalizmu, a więc promuje: samodzielność, wytrwałość, gotowość do podejmowania ryzyka, prawa obywatelskie, wolny rynek, na którym bez przeszkód kobiety mogłyby konkurować z mężczyznami. Feminizm radykalny z kolei pojawił się w latach 60. XX wieku jako jeden z odłamów drugiej fali feminizmu. Zrodził się jako forma protestu przeciwko zbyt wolnemu wprowadzaniu przepisów prawnych dotyczących równouprawnienia obu płci oraz zbyt wolno dokonującym się zmianom w faktycznej sytuacji kobiet. Radykalny feminizm odrzuca możliwość stopniowego zreformowania systemu społecznego i zakłada konieczność ostrych zmian o charakterze rewolucyjnym. Feminizm socjalistyczny to nurt feminizmu odznaczający się przekonaniem, że przyczyną opresji kobiet jest system kapitalistyczny, który jako oparty na wyzysku pracowników, specyficznie wyzyskuje i dyskryminuje także kobiety. Socjalistyczny nurt feminizmu ujmuje upośledzoną pozycję kobiet w kategoriach przypominających sytuację klasy ekonomicznie słabszej i wymaga zmian rzeczywistości w kierunku dopuszczenia kobiet do kontroli wszelkich środków produkcji. Od lat 60. XX wieku coraz trudniej jednak jest analizować feminizm w kategoriach wskazanego trójpodziału. Można bowiem wyróżnić nowe tradycje feministyczne, takie jak: feminizm psychoanalityczny, feminizm postmodernistyczny, feminizm czarny i feminizm lesbijski czy ekofeminizm. Właściwie nie ma i nigdy nie było jednego feminizmu. Feminizm był od zawsze wewnętrznie podzielony i rozdarty, był areną ścierania się sprzecznych poglądów i żądań.

Rozdział czwarty odnosi się do specyfiki polskiego feminizmu. Pokazujemy w nim drogę kształtowania się feminizmu w Polsce. Wskazujemy, że wiele nurtów feministycznych przyjęło się w Polsce, choć sam termin „feminizm” jeszcze wciąż zdaje się budzić negatywne konotacje. Najbardziej wyrazisty i obecny w obiegu kulturowym jest

feminizm nurtu liberalnego, skupiony na walce o udział kobiet w sferze publicznej. Na dobre przyjęły się również *gender studies*. Współcześnie ruchy feministyczne wprowadzają nowe obyczaje w polityce i w życiu społecznym, a hasła oraz postulaty, jakimi się kierują, są rozpoznawalne i zyskują coraz więcej zwolenników zarówno wśród kobiet, jak i mężczyzn. Zmiany, do jakich doszło w ciągu kilkudziesięciu lat, doprowadziły do wyodrębnienia się nowej tendencji w powstawaniu i funkcjonowaniu ruchów kobiecych. Dzięki sprzyjającemu klimatowi społecznemu i politycznemu organizacje kobiece zintensyfikowały swe działania oraz poszerzyły obszary swoich zainteresowań, rozwijają się również dzięki zwiększeniu aktywności kobiet w polityce i w biznesie. Współczesne ruchy kobiece opierają się na współpracy, dialogu, mentoringu, realizując wspólne cele bardzo często w zupełnie odmiennych realiach politycznych, ekonomicznych i społecznych. Podkreślamy rolę Kongresu Kobiet, który stanowi kamień milowy w kierunku dekonstrukcji podmiotu feminizmu na polskiej scenie politycznej. Skupia się bardziej na celu niż na tworzeniu zbiorowego podmiotu. Celem stworzenia Kongresu Kobiet była zmiana mentalności kobiet. Kongres stworzył przestrzeń do porozumienia. XXI wiek doczekał się wzrostu aktywności feministycznej również w Polsce. Pojawiły się liczne organizacje prokobiece jak: Demokratyczna Unia Kobiet, Centrum Praw Kobiet, Porozumienie 8 Marca, Feminoteka i inne. Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej w roku 2004 było punktem przełomowym w sposobie myślenia polskich kobiet o taktyce walki o swoje prawa. Podkreślamy, że bardzo duże znaczenie dla postaw polskich kobiet wobec feminizmu ma rodzima historia oraz tradycja kulturowa.

Rozdział 1

Sposoby pojmowania „feminizmu”

1.1. Pojęcie feminizmu

Feminizm to pojęcie, które wywodzi się od łacińskiego słowa *femina*, czyli kobieta. Oznacza on ruchy, ideologie i doktryny skupiające się wokół równości prawnej, politycznej i społecznej kobiet i mężczyzn⁵. Należy podkreślić, iż jest to pojęcie złożone. Feministyczna wizja świata zakłada przeobrażenia warunków społecznych oraz politycznych zmierzające do wykreowania świata, w którym kobieta nie doznawałaby niesprawiedliwości z powodu własnej płci⁶. Feminizm mówi o równości względem prawa. Wokół feminizmu narosło wiele mitów niekiedy krzywdzących na skutek niezrozumienia jego istoty. Powodują one, że dla sporej części społeczeństwa bycie feministką czy feministą nie kojarzy się zbyt dobrze. Przyglądając się historii ruchów feministycznych na świecie, można zauważyć, że celem feminizmu nie było nawoływanie do nienawiści wobec mężczyzn, ale raczej do zrównania kobiet i mężczyzn oraz uwzględnienia praw mniejszości społecznych⁷.

Trudno odnaleźć w literaturze pełną oraz jednoznaczną definicję feminizmu. Maggie Humm ujmuje go w następujący sposób: „Definicja feminizmu obejmuje doktrynę równych praw dla kobiet (w praktyce: zorganizowany ruch kobiet), jak i ideologię społecznych przeobrażeń, których celem jest nie tylko społeczna równość, ale także powstanie świata, który byłby światem kobiet [...]”⁸.

Maria Marczevska-Rytko posługuje się pojęciem „idea feminizmu”, która oznacza brak zgody na nierówności społeczne stanowiące pochodną różnic płciowych. Przyjmuje się założenie, zgodnie z którym kobieta staje się ofiarą ze względu na płeć. Na bazie idei feminizmu na przestrzeni wielu lat rozwinęły się różne wizje porządku publicznego, ruchy feministyczne, myśl feministyczna, filozofie społeczne, teorie społeczno-kulturowe,

⁵ R. Tokarczyk, *Współczesne doktryny polityczne*, Oficyna a Wolters Kluwer business, Kraków 2005, s. 519.

⁶ M. Marczevska-Rytko, E. Olszewski (red.), *Encyklopedia politologii, Tom 4, Myśl społeczna i ruchy polityczne współczesnego świata*, Zakamycze, Kraków 2000, s. 119.

⁷ <http://dziecisawazne.pl/krotka-historia-ruchow-dzialajacych-narzecz-kobiet/> (dostęp: 14.07.2017).

⁸ M. Humm, *Słownik teorii feminizmu*, przeł. B. Umińska, J. Mikos, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 1993, s. 60.

metody działania. Feminizm domaga się przyznania kobietom praw społecznych, politycznych i gospodarczych. Na przestrzeni lat przeszedł transformację od ukazania dyskryminacji wynikającej z faktu bycia kobietą, przez odrzucenie świata mężczyzn aż do przekonania o kulturowej wspólnocie obu płci. W warstwie teorii społeczno-kulturowej jest skoncentrowany na określeniu miejsca i roli kobiety w świecie. Z pojęciem feminizmu łączą się problemy związane z emancypacją kobiet. Oznacza ona wiarę w możliwość zmiany pozycji społecznej kobiet w ramach istniejących struktur społeczeństwa. Rozumiane w ten sposób pojęcie emancypacji stanowiło cechę charakterystyczną pierwszej fali feminizmu. Wczesny feminizm dotyczył zatem w swoich postulatach kwestii ekonomicznych związanych z przyznaniem kobiecie zamężnej prawa do dysponowania własnym majątkiem, prawa do pracy oraz wyższego wykształcenia⁹ (owe kwestie zostaną omówione w dalszej części pracy).

Justyna Wodzik używa pojęcia „myśl feministyczna”, którą rozumie jako spektrum różnych teorii, które wspólnie wyjaśniają zjawisko dyskryminacji kobiet w społeczeństwie oraz wskazują na potrzebne zmiany społeczne. Punktem wyjścia dla myśli feministycznej jest pojęcie „kobiecości”¹⁰.

Hubert Izdebski pisze, że przez feminizm można rozumieć zarówno kobiecy ruch społeczny, jak i ideologie wychodzące z dwóch założeń: 1) kobiety są dyskryminowane, a co najmniej defaworyzowane ze względu na płeć; 2) brak równouprawnienia powinien zostać wyeliminowany, prowadząc tym samym do stworzenia nowych treści ogólnokulturowych. Jego ważnym współczesnym elementem jest odróżnianie od siebie płci w sensie biologicznym (*sex*) od płci w sensie społecznym (*gender*). *Gender* to społeczno-kulturowa tożsamość płci, czyli ugruntowany w kulturze społeczeństwa zespół zachowań, ról i stereotypów przypisywanych kobietom oraz mężczyznom. Feministki podważają tradycyjne podstawy podziału *genders*, utrzymując, że podział ów wynika z biologicznej odmienności kobiet i mężczyzn¹¹.

June Hannam z kolei, podejmując próbę zdefiniowania feminizmu, wyodrębnia jego najważniejsze cechy, do których zalicza:

- dostrzeganie nierówności przypisanej obu płciom oraz tego, że kobiety są podporządkowane mężczyznom;
- przekonanie, że pozycja kobiet jest uwarunkowana społecznie, a zatem podlega zmianie;
- nacisk na autonomię kobiet.

⁹ M. Marczevska-Rytko, *Idea feminizmu*, [w:] M. Marczevska-Rytko, D. Maj, M. Pomarański (red.), *Feminizm*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2015, s. 20-22.

¹⁰ J. Wodzik, *Czy kobieta istnieje? Spór o pojęcie kobiecości pomiędzy esencjalizmem i antyesencjalizmem we współczesnej myśli feministycznej*, Wydawnictwo Książka i Prasa, Warszawa 2016, s. 9.

¹¹ H. Izdebski, *Doktryny polityczno-prawne*, LexisNexis, Warszawa 2010, s. 111.

Hannam używa terminu „feminizm” na określenie idei i chęci przeciwstawienia się nierówności, jaka istnieje między kobietami a mężczyznami. Samego słowa *féminisme*, oznaczającego emancypację kobiet, używano początkowo w politycznych debatach we Francji pod koniec XIX wieku, a pierwszą kobietą, która uznała siebie za *féministe*, była francuska rzeczniczka praw wyborczych dla kobiet, Hubertine Auclert. Wcześniej często stosowano określenia: ruch kobiecy, ruch kobiet, prawa kobiet. Nawet po roku 1900, gdy słowo „feminizm” było już zdecydowanie częściej używane w Europie, kobiety wciąż preferowały określenie „sufrażystki”, a nie „feministki”¹².

Natomiast zdaniem Kazimierza Ślęczki feminizm oznacza ruch społeczny feministek oraz głoszonych i wyznawanych przez nie poglądów. Kanon feminizmu i feministek można wyrazić w następujących stwierdzeniach:

- kobietom jako grupie wyodrębnionej ze względu na płeć dzieje się krzywda w społeczeństwie;
- ten krzywdzący dla kobiet stan rzeczy trzeba zmienić;
- żeby ów stan rzeczy zmienić, kobiety same muszą podjąć działania.

Ślęczka podkreśla przy tym, że bardzo ważne jest zaangażowanie się jednostki w realizację idei zmiany obowiązujących reguł postępowania oraz zachowań, które krzywdzą kobiety, a zarazem jest warunkiem niezbędnym uzyskania miana feministki lub feministy. Zaangażowanie to może polegać np. na niesieniu pomocy w poszczególnych przypadkach krzywdzenia bądź represjonowania kobiet, działalności naukowo-badawczej czy też organizowaniu manifestacji i walk politycznych o ustanowienie nowych przepisów prawnych oraz nowych reguł organizacji społeczeństwa, mających na uwadze kobiece myślenie i odczuwanie¹³.

Ewa Lewandowska dodaje, że feminizm to nie tylko walka płci, ale również jednostkowa aktywność kobiet oraz siła globalnego ruchu społecznego¹⁴.

Na określenie „feminizmu” stosowane jest rozróżnienie na feminizm dobry i feminizm zły. Takiego podziału dokonał Krzysztof Zanussi: „Feminizm jest jak cholesterol, dzieli się na dobry i zły. Ze złym walczę, dobry popieram”¹⁵.

Rebecca West w 1913 roku przyznała, że nigdy nie potrafiła dokładnie określić, czym jest feminizm. Jedno wiedziała na pewno, że ludzie nazywają ją feministką, kiedy wyraża uczucia, odróżniające ją od ścierki do podłogi¹⁶.

¹² J. Hannam, *Feminizm*, przeł. A. Kaflińska, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2010, s. 18-19.

¹³ Za: E. Lisowska, *Równouprawnienie kobiet i mężczyzn w społeczeństwie*, Szkoła Główna Handlowa, Warszawa 2010, s. 15.

¹⁴ Zob. E. Lewandowska, *Feminizm a globalizacja*, „Dziś” 2003, nr 12, s. 64.

¹⁵ *Z nikim mi nie po drodze*. Z K. Zanussim rozmawia T. Sobolewski, „Gazeta Wyborcza” 2011 z 19 XII.

¹⁶ R. West, *The Clarion*, [za:] S. Faludi, *REAKCJA. Niewypowiedziana wojna przeciw kobietom*, przeł. A. Dzierzgowska, wstęp do polskiego wydania Agnieszka Graff, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2013, s. 58.

Susan Faludi komentuje, iż feminizm domaga się, by świat uznał nareszcie, że kobiety nie są ozdobami, cennymi naczyniami, członkiniami szczególnej „grupy interesów”. Stanowią połowę czy nawet ponad połowę społeczeństwa i powinny mieć takie same prawa i możliwości jak jego druga połowa. Tak samo też zdolne są partycypować w światowych wydarzeniach. Feministyczny projekt dotyczy rzeczy podstawowych: chodzi o to, by kobiety nie były zmuszone „wybierać” między publiczną sprawiedliwością a prywatnym szczęściem. A także o to, by miały prawo do samookreślenia, by ich tożsamość nie była wciąż definiowana przez kulturę ani przez mężczyzn. Jeśli są to kwestie zapalne, to przed kobietami jeszcze daleka droga do ziemi obiecanej równości¹⁷.

Pierwotnie ruch, o którym mowa, działał wśród półwyzwolonych kobiet z klas wykształconych, ale stał się częścią szerszego ruchu kobiecego, który często przybiera postać aktywistyczną, a czasem opiera swe stanowisko na przekonaniu, że w strukturze społeczeństw Zachodu na trwałe wpisany jest seksizm, co więcej, społeczeństwa owe ciągle naruszają prawo kobiety do bycia osobą oraz do decydowania o swoim własnym losie¹⁸. Feminizm, podejmując zagadnienie kulturowego konstruowania społecznego wykluczenia, wskazuje, zdaniem Beaty Kowalskiej, na przenikanie się nierówności społecznych, związanych już nie tylko z płcią, ale też z klasą społeczną, pochodzeniem narodowym czy etnicznym, religią, seksualnością bądź niepełnosprawnością¹⁹.

Trafnie zauważa Maria Łoś, że „feminizm nie jest receptą na szczęście kobiet ani spiskiem przeciwko mężczyznom; jest przede wszystkim poszukiwaniem i służbą”²⁰.

Feminizm jako dyskurs polityczny ma na celu walkę z patriachatem i seksizmem. Feminizm jest ruchem politycznym, ponieważ zmierza do zmiany stosunków dominacji między płciami²¹.

Łukasz Wawrowski interpretuje feminizm jako ideologię (głoszącą hasła równości płci) i ruch społeczny (dążący do realizacji owych postulatów). Rzadziej postrzegany jest on jako perspektywa naukowa²².

Część badaczek definiuje „feminizm” jako sposób analizy zjawisk politycznych, która w specyficzny sposób pokazuje związek między tym, co intymne – płciowe, prywatne,

¹⁷ S. Faludi, *REAKCJA. Niewypowiedziana wojna przeciw kobietom...*, s. 59.

¹⁸ R. Scruton, *Słownik myśli politycznej*, przeł. T. Bieroń, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2002, s. 103.

¹⁹ B. Kowalska, *O metodologii feministycznej ogólnie i osobiście*, „Studia Humanistyczne AGH” 2012, Tom 11/2, s. 73.

²⁰ M. Łoś, *Czy feminizm wyzwolił kobiety Ameryki Północnej?*, „Więź” 1993, nr 1, s. 67.

²¹ *Feminizm jest polityczny. Z Toril Moi rozmawia Małgorzata Walicka-Hueckel*, [http://bazhum.mu-zhp.pl/media/files/Teksty_Drugie_teoria_literatury_krytyka_interpretacja/Teksty_Drugie_teoria_literatury_krytyka_interpretacja-r1993-t-n4_5_6_\(22_23_24\)/Teksty_Drugie_teoria_literatury_krytyka_interpretacja-r1993-t-n4_5_6_\(22_23_24\)-s97-114/Teksty_Drugie_teoria_literatury_krytyka_interpretacja-r1993-t-n4_5_6_\(22_23_24\)-s97-114.pdf](http://bazhum.mu-zhp.pl/media/files/Teksty_Drugie_teoria_literatury_krytyka_interpretacja/Teksty_Drugie_teoria_literatury_krytyka_interpretacja-r1993-t-n4_5_6_(22_23_24)/Teksty_Drugie_teoria_literatury_krytyka_interpretacja-r1993-t-n4_5_6_(22_23_24)-s97-114/Teksty_Drugie_teoria_literatury_krytyka_interpretacja-r1993-t-n4_5_6_(22_23_24)-s97-114.pdf) (dostęp: 25.072017).

²² Ł. Wawrowski, *Politologia feministyczna – fanaberia czy konieczność?*, [w:] M. Marczevska-Rytko, D. Maj, M. Pomarański (red.), dz. cyt., s. 31.

i tym, co polityczne i globalne. To w domu rodzi się męska dominacja i kobieca uległość, które przekładają się na życie społeczne i politykę. Konsekwencje takiego spojrzenia na politykę można zauważyć w przypadku wielu dziedzin badań naukowych²³.

Feminizm jawi się też jako typowy ruch wyzwolenczy, którego sympatycy/sympatyczki nie tylko poważnie traktują pierwszy człon znanej dewizy Rousseau, że w naszej epoce „każdy człowiek rodzi się wolny”, ale podejmują również starania, by druga część tej maksymy – zgodnie z którą „wszyscy są w okowach” – utraciła swą aktualność. Wyzwolenie kobiet traktowane jest jako dopełnienie *stricte* nowoczesnego postulatów równości szans. To właśnie feminizm zwraca uwagę, że we współczesnym świecie z równością szans bywa różnie²⁴. Czasami myśliciele identyfikują się z celami i wartościami feminizmu z uwagi na jego potencjał emancypacyjny. Jednakże wskazywana jest Janusowa twarz feminizmu, albowiem w wyniku dokonującej się na przestrzeni ostatnich kilku dekad ewolucji teoretycznopolitycznej feminizm zatracą potencjał wyzwolenczy. Dzieje się tak za sprawą radykalizacji nastrojów jego zwolenników i zwolenniczek, przejawiającej się głównie ich rosnącą nietolerancją i zamykaniem się na wypełniający nowoczesność pluralizm wartości i postaw. Chodzi o nadmierne wyeksponowanie – upolitycznienie – kategorii płci, która jest uniwersalną cechą różnicującą, a zatem, jak można sądzić, również i tym czynnikiem, który w głównej mierze kształtuje tożsamość jednostki²⁵.

Feminizm łączy interesy kobiet z polityką różnicowania jako taką. Feminizm, tak jak antyrasizm, ciągle powinien przypominać o niehomogenicznej naturze ludzkich społeczności. Każda z taktyk różnicowania wymaga, aby idee sprawiedliwości i obywatelstwa zaczynały się właśnie od różnicy. Każda z nich wymaga ponownego przemyślenia norm i kategorii. W końcu istnieje feminizm, który jest krytyką organizowania życia społecznego ze względu na płeć. Krytyką, która podważa samą istotę „kwestii kobiecych”, odrzuca ideę, że kontrola urodzin czy opieka nad dziećmi w naturalny sposób powinny bardziej zajmować kobiety niż mężczyźni. Oczywiście można wskazać różnice pomiędzy Wschodem a Zachodem na temat kobiet, na temat różnicy płci. Owe różnice są skomplikowane i wynikają z faktu, iż kobiety ze Wschodu łączy, na dobre i złe, traumatyczna przeszłość i pamięć niebywałych strategii przetrwania. Natomiast żeby w pełni wyjaśnić wszystkie różnice pomiędzy feminizmem na Wschodzie i na Zachodzie,

²³ J. Macała, *Przeciw maskulinistycznym stereotypom: podejście feministyczne w geopolityce*, [w:] M. Marczevska-Rytko, D. Maj, M. Pomarański (red.), dz. cyt., s. 47.

²⁴ W. Bulira, *Feminizm i biopolityka*, [w:] M. Marczevska-Rytko, D. Maj, M. Pomarański (red.), dz. cyt., s. 54-55.

²⁵ Tamże, s. 56.

trzeba by dokonać uściślenia semantycznego wielu podstawowych terminów, takich jak „restauracja”, „opieka nad dziećmi” czy „zakupy”²⁶.

W trakcie dyskursu prowadzonego przez feministki padają różne określenia feminizmu, także i takie, które nie mają charakteru formalnego, nie aspirują do spełniania kryteriów stawianych przed definicjami naukowymi. Przytoczymy teraz powoływane sposoby rozumienia feminizmu i podejście do niego:

- zamiast traktowania kobiet i mężczyzn jako osób, które potrzebują rodziny i ochrony swoich prywatnych spraw, kobiety ciągle postrzegane są jako „rodzina”, a mężczyźni (wcale nie nazywa się egoistycznymi zdrajcami tych, których kochają), jako wolni ludzie, powiązani zależnościami pozarodzinnymi, o zewnętrznych zainteresowaniach (Ann Snitow);
- do elementów feminizmu zalicza się: rozwój świadomości samych kobiet prowadzący do zmian obyczajów i zmiany stosunku wobec nich; organizowanie się kobiet wokół wartości, które są uważane za wspólne oraz solidarność z kobietami dlatego, że są kobietami, pomaganie, wspieranie i promocja kobiet (Barbara Labuda);
- feminizm wiązany jest z problemem władzy i to władzy na wszystkich poziomach – od władzy rodzinnej po polityczną. W tym kontekście wskazuje się, że tak naprawdę chodzi o jakość życia, która u mężczyzn jest znacznie wyższa – życie mężczyzn „za darmo” jest znacznie ciekawsze i pełniejsze niż życie kobiet. Próba osiągnięcia przez kobiety takiego poziomu życia oznacza podjęcie ogromnych starań, przekroczenia wielkich barier. Nie można spodziewać się, że władza zostanie oddana bez walki, należy mieć przede wszystkim program i taktykę postępowania (Beata Fiszer, Monika Płatek);
- feminizm to pewna postawa publiczna, która oznacza identyfikację z ruchem feministycznym, z działaniami na rzecz praw kobiet. Jest to identyfikacja poprzez myślenie: ja – czyli kobieta, my – czyli kobiety (Anna Siwek);
- istotnym elementem feminizmu jest myślenie w kategoriach wolności, wolności od wszystkiego, w tym wolności obyczajowej, która jest warunkiem rozwoju feminizmu (Magdalena Środa);
- feminizm to pewna filozofia, filozofia istnienia i ekspresji kobiet (Izabela Jaruga-Nowacka)²⁷.

Według Iris Young, feministki, podobnie jak większość kobiet, za bezpośredni cel swych działań biorą tylko pewne wymiary funkcjonowania kobiet, podczas gdy

²⁶ A. Snitow, *Przyszłość feminizmu w krajach postkomunistycznych*, [w:] *Spotkania Feministyczne. Zbiór tekstów*, Wydawnictwo „Polgraphic”, Warszawa 1994-1995, s. 6-7.

²⁷ M. Fuszara, *Feminizm i my – dyskusja nad tekstem Ann Snitow*, [w:] *Spotkania feministyczne...*, s. 19.

feministyczna teoria i polityka odnosi się do rzeczywistości seryjnej, ujednocionej. Wedle prezentowanej autorki jest wiele feminizmów, wiele sposobów, zasad i celów grupowania się kobiet, choć łączy je przecież wspólny cel, którym jest zmiana sytuacji kobiet i relacji między mężczyznami i kobietami. Kobiety wnoszą bowiem do tych ugrupowań swoją rasę, miejsce w strukturze klasowej, doświadczenia związane z sąsiedztwem czy afiliacją religijną. Końcowej, krytycznej diagnozie, iż feministki teoretyzują i organizują działania ponad uwarunkowaniami i doświadczeniami kobiet, które ani nie są feministkami, ani nie należą do tych ugrupowań, a których życie jest uwarunkowane heteroseksualnością i podziałem na rynku pracy, towarzyszy postulat budowania koalicyjnej polityki feministycznej²⁸.

Feminizm próbował otworzyć kobietom drogę na drugą stronę barykady, oddzielającej je od władzy i przywilejów, domagał się zapewnienia im jednakowego dostępu do wykształcenia i wyższych stanowisk. Walka o prawa miała uczynić z kobiet pełnoprawne obywatelki – w świetle prawa, w relacjach z kolegami z pracy, a także we własnych domach. Feministyczna walka o wolny wybór w kwestiach reprodukcyjnych chciała uwolnić kobiety od obciążeń, z jakimi tradycyjnie wiązały się dla nich seksualność i płodność. Wiedza na temat antykoncepcji i aborcji „uwolniła” kobiety, zdaniem niektórych feministek, od przymusowej roli matek, dając im za to poczucie, że posiadają więcej przestrzeni życiowej, w której mogą się rozwijać i stawiać sobie wyzwania, że mają czas i miejsce, by rozpoznać swój potencjał i talenty, które drzemą w nich wszystkich²⁹. Sam feminizm był nowym zjawiskiem. Globalny ruch na rzecz praw kobiet ma długą i skomplikowaną przeszłość. Ma w niej swe miejsce zarówno narodzony w połowie XIX wieku liberalny ruch sufrażystek, jak i inspirowane przez socjalistów kampanie na rzecz ochrony pracujących dziewcząt i kobiet z początku XX wieku. W Stanach na ten ruch składa się także trwająca wiele dekad kampania bojowniczek takich jak Margaret Sanger i Emma Goldman, mająca zapewnić kobietom dostęp do antykoncepcji, choć przecież, o czym mowa będzie w kolejnym rozdziale, w latach 60 założenia feminizmu były zupełnie inne. W centrum jego uwagi znalazła się nie kwestia praw politycznych kobiet czy ich status prawny, ale raczej kobieca tożsamość. Ten feminizm wyrwał z korzeni dotychczasowy amerykański ideał i w jego miejsce wstawił całkiem nowy wzorzec. Ten feminizm był do szpiku kości nienasycony w swych żądaniach. Głosił, że kobiety mogą mieć i dzieci, i pieniądze, i seks, i władzę, do tego jeszcze piękne ubrania. Zatem kobiety mogą mieć wszystko³⁰. Feminizm stawiał istotne pytania, nawet jeśli nie

²⁸ A. Titkow, *Interes grupowy polskich kobiet*, [w:] M. Fuszara (red.), *Kobieta w Polsce na przełomie wieków. Nowy kontrakt płci?*, Wydawnictwo Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2002, s. 43.

²⁹ D.L. Spar, *Supermenki. O seksie, władzy i pogoni za perfekcją*, Wydawnictwo Poradnia K, Warszawa 2014, s. 25.

³⁰ Tamże, s. 45.

miał na nie wszystkie prawidłowej odpowiedzi. Skłaniał do zastanawiania się, co to znaczy być kobietą, dziewczyną, żoną, matką, jak znaleźć miejsce na wszystkie te role i poukładać je w naszym życiu, tak aby udało się je pogodzić. Cały ruch feministyczny miał na celu pozbycie się sztywnego kanonu oczekiwań względem kobiet. Chciał dać wolność by kobiety mogły być kim chcą i żyć, jak im się podoba. Natomiast pół wieku później kobiety nadal zmagają się z wciąż rosnącymi i coraz bardziej uciążliwymi oczekiwaniami. Mają być wzorowymi żonami i pracownicami. Kobiety mają być seksowne, ale trwać w monogamii. Mają poświęcać wszystko dla dobra swych idealnych dzieci, a jednocześnie zachować perfekcyjną twarz i figurę³¹. Feminizm dał kobietom wolność cieszenia się własną seksualnością, ale przez to podkreślił znaczenie fizycznej atrakcyjności. Skłonił kobiety do kontroli nad własnym losem, ale i do kontroli nad własnym ciałem. W tym samym stopniu natchnął je do realizowania własnych marzeń, co skazał na wieczną pogoń za perfekcją. Oczywiście nie o to chodziło feministkom. Jednak w społeczeństwie, nie tylko amerykańskim, przyjęło się, że silne kobiety wciąż mogą, a nawet powinny, fantastycznie wyglądać³². Z wielu powodów feminizm bagatelizował biologię. Jednakże spojrzenie na współczesne problemy feminizmu sugeruje, że należałoby włączyć kwestie biologiczne do dyskusji i przyznać, że fizjologia kobiet może mieć znaczący wpływ na to, jak kształtują one własną przyszłość³³.

Feminizm został opisany także przez dwóch prominentnych amerykańskich psychologów w 1947 roku (*Modern Woman: The Lost Sex*) jako „głęboka choroba” i ostrzeżano, że każda kobieta, która ulega jego pokusom, jest ofiarą „neurotycznych zaburzeń”, mających prawdopodobnie źródło w głęboko zakorzenionej zazdrości o penis³⁴.

Zdaniem Zofii Jodłowskiej feminizm jest sztuczną ideologią stworzoną przez marksistów, nie tylko w celu ochrony kobiet przed skutkami postępującej demokratyzacji i kapitalizacji życia, ale ze względu na wewnętrzne walki w łonie ruchu socjalistycznego, wobec których wymagana była totalna mobilizacja zwolenników. Autorka podkreśla, iż feminizm występuje radykalnie przeciwko chrześcijaństwu i podstawom cywilizacji grecko-rzymskiej, odwołując się często do „osiągnięć” prymitywnych społeczności pogańskich czy mitycznych, nieistniejących nigdy kultur i wierzeń³⁵.

Głównym powodem, dla którego nurt feministyczny pozostaje kontrowersyjny, jest tendencja do utożsamiania go z negatywnym stereotypem radykalnego feminizmu. W społecznej świadomości feminizm funkcjonuje jako ruch emancypacyjny, którego

³¹ Tamże, s. 61.

³² Tamże, s. 173-174.

³³ Tamże, s. 382.

³⁴ Tamże, s. 48.

³⁵ Z. Jodłowska, *Feminizm jak choroba – trzeba z niego leczyć...*, „Zawsze wierni” 2013, nr 5, http://www.piusx.org.pl/zawsze_wierni/artykul/1901 (dostęp: 20.042017).

zwolennicy (zwolenniczki) wysuwają postulaty związane z agresywną „walką płci”, mającą doprowadzić do rewolucji społecznej i zburzenia tradycyjnego porządku. Świadomość, że odmian feminizmu jest wiele, że nigdy nie był on ideologią monolityczną, pozostaje udziałem niewielkiej części społeczeństwa³⁶. Problem może polegać na tym, iż słowo *feminizm* bywa źle kojarzone. Dlatego wiele kobiet odrzuca feminizm jako słowo, ale nie feminizm w działaniu wiążący się z dążeniami do samorealizacji kobiet w pracy i w życiu. Feminizm to nie tylko ruch społeczny, to styl życia. Nie powinien być kojarzony tylko i wyłącznie z palącymi staniki „herodbabami” o nieogolonych nogach. Pragmatyczna akceptacja istniejącej rzeczywistości wydaje się zbyt uproszczonym wytłumaczeniem paradoksu „zadowolonego niewolnika”, który jest coraz bardziej „niezadowolony”. Są ludzie, zarówno mężczyźni, jak i kobiety, którzy chcą żyć inaczej, lepiej, zdobywać wykształcenie, zarabiać więcej. Wykształcenie i dochody są ważnymi wyznacznikami statusu, kształtującego podejście do życia, wpływającego na cele i przebieg życia, w tym kariery zawodowej jednostek. Pragmatyczna akceptacja nie zawsze jest dobrowolną akceptacją, może być przymusową zgodą na zastaną rzeczywistość. Sytuacja taka ma miejsce zarówno wtedy, gdy mąż nie potrafi lub nie ma zamiaru wykonywać prac domowych, jak i wtedy, gdy starania o pracę lub awans kończą się odmownie z wyjaśnieniem „nie potrzebujemy na tym stanowisku kobiety”³⁷.

W mniemaniu Eriki Jong, dawniej kobiety były maszynkami do rodzenia dzieci, a teraz chcą mieć wszystko: rodzinę, kochankę, karierę, pieniądze. Pragnienia kobiet się zmieniają, jednakże kobiety nadal żyją w kulturze patriarchalnej, nie na swoim terytorium. Świat jest stworzony przez mężczyzn i dla ich wygody. Dopiero od niedawna, czyli od dwóch stuleci, kobiety zaczynają go zmieniać. Feminizm z założenia nie jest wymierzony przeciwko mężczyznom – jest przeciwko niesprawiedliwemu traktowaniu świata. I jako taki powinien być w interesie mężczyzn, bo skoro feminizm zmierza do całościowego przekształcenia kultury, to dotyczy również mężczyzn. Tradycyjny, konwencjonalny świat, który należy zmieniać, to świat patriarchalny, w którym normą jest dyskryminacja kobiet, mężczyźni rządzą nimi i mają od nich wyższy status³⁸.

Jedną z podstawowych zasad feminizmu jest konieczność zdefiniowania własnych doznań przez kobiety³⁹.

³⁶ A. Zygmunt, *Feminizm a symboliczna ideologia*, [w:] M. Poprawa, I. Kamińska-Szmaj, T. Piekot (red.), *Ideologie w słowach i obrazach*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2009, s. 338.

³⁷ A. Niburska, *Recenzja: Henryk Domański: Zadowolony niewolnik idzie do pracy. Postawy wobec aktywności zawodowej kobiet w 23 krajach*. Warszawa: IFiS PAN, 1999, ss. 153, „Studia Socjologiczne” 2000, nr 4, s. 117.

³⁸ K. Zabratńska, *Feminizm na Ukrainie*, [w:] M. Marczevska-Rytko, D. Maj, M. Pomarański (red.), dz. cyt., s. 146.

³⁹ G. Greer, *Zmiana – kobiety i menopauza*, przeł. M. Golewska, Wydawnictwo Amber Sp. z o.o., Warszawa 1995, s. 26.

Feminizm odbierany jest bardzo emocjonalnie, ma zwolenników, którzy nie widzą w nim błędów, i zagorzałych wrogów, którzy nie dostrzegają dobrych stron. Należy uczciwie patrzeć na ten ruch, którego podstawą stał się pogląd, iż kobiety spotyka niesprawiedliwość tylko dlatego, że są kobietami, że kobiety nie są obywatelkami drugiej kategorii i że o sprawach kobiet powinny decydować także kobiety⁴⁰.

Kim jest natomiast feministka? Według Moniki Ksieniewicz feministką jest kobieta próbująca spojrzeć na świat z własnej, kobiecej perspektywy, a nie oczyma mężczyzn. To ktoś, kto nie zgadza się z tym, aby różnica biologiczna między kobietą i mężczyzną stała się podstawą do przyznawania im praw. Dzisiaj feministka to osoba, która próbuje wypracować system wartości możliwy do zaakceptowania przez mężczyzn jako uniwersalny. Z tej przyczyny podejmuje krytykę kultury zdominowanej przez wartości męskie i dąży do wprowadzenia do tejże kultury pierwiastka kobiecego. Prawdziwa feministka utrzymuje, że każda kobieta powinna mieć prawo wyboru: jeśli chce zostać polityczką albo zostać w domu z dziećmi, to jest to jej święte prawo – do decydowania o swoim życiu⁴¹. Feministki reprezentują przy tym różne przekonania, różnorodnie doświadczenia i cechuje je różny stopień wojowniczości⁴². Feministki dzielnie starały się zmienić sytuację kobiet. Nie podobało im się, jak świat traktuje kobiety. Z perspektywy czasu widać, że podjęły bardzo ambitne zadanie. Chciały zmienić podejście do wychowania i edukacji dziewczynek. Pozwolić im uwierzyć, że od samego początku naprawdę mogą być, kimkolwiek zechcą⁴³. Debora L. Spar zauważa, iż kobiety oczekują od córek, że uznają za swoje cele feminizmu: równouprawnienie, niezależność, otwarte możliwości. Jednakże kobiety nie zaszczepiają im poczucia siostrzanej solidarności, o jakiej kiedyś mówiły feministki⁴⁴.

Cele pionerek feminizmu do dziś pozostają ważne dla współczesnych kobiet⁴⁵. Feminizm nigdy nie zamierzał być programem Dwunastu Kroków prowadzącym do osiągnięcia indywidualnej doskonałości. Chodziło o uwolnienie kobiet z klatki ciasno zdefiniowanych oczekiwań, jakie narzucało im tradycyjne społeczeństwo. Walczono o dodanie im sił, by mogły kontrolować nie tylko swoje ciała i ich reprodukcyjny cykl, ale także swój los i losy otaczającego je świata. Debora L. Spar twierdzi, iż utrzymując osiągnięcia minionych 50 lat, można trwale zaangażować się w feminizm w wersji *soft*. W teorii bitwa o równość została wygrana, mężczyźni przyznali kobietom rację. Cytowana autorka

⁴⁰ J. Petry-Mroczkowska, *Feminizm – antyfeminizm. Kobieta w Kościele*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2012, s. 190.

⁴¹ M. Ksieniewicz, *Specyfika polskiego feminizmu*, „Kultura i Historia” 2004, nr 6, <http://www.kultura-i-historia.umcs.lublin.pl/archives/169>, (dostęp: 16.02.2016).

⁴² M. O’Brien Steinfels, *Trudności nowego feminizmu*, tłum. W. Ostrowski, „Więź” 1998, nr 1, s. 89.

⁴³ D.L. Spar, dz. cyt., s. 94.

⁴⁴ Tamże, s. 97.

⁴⁵ Tamże, s. 29.

dowodzi, że teraz mężczyźni powinni zostać wciągnięci w praktyczne działania na rzecz równości⁴⁶.

Respondentki i respondenci oceniający feminizm negatywnie i bardzo negatywnie wśród cech stereotypowych feministki wykazywali: hałaśliwa, zakompleksiona, despotyczna, kłótniwa, cechuje ją wysoki stopień nienawiści i agresji, zaściankowa, wulgarna, nietolerancyjna, egoistyczna, samowystarczalna, z maskowaną agresją, niespełniona zawodowo i uczuciowo, zbuntowana, nienawidząca płci przeciwnej, ślepo realizująca założenia feminizmu, ateistka, socjaldemokratka, samotna, pyskata, uparta. Natomiast cechy pozytywne to: aktywna, świadoma swoich praw, inteligentna, wykształcona, odważna, niezależna, zaangażowana, świadoma swojej wartości i swojego partnera, tolerancyjna, kobieca, podkreślająca swą kobiecość, wolna, silna, zdecydowana, wyzwolona, ambitna, wytrwała, nieugięta, wolnomyślicielka, pewna siebie, realizująca się w swojej roli (pracownika, kobiety, żony, matki), komunikatywna, kreatywna, zdeterminowana do walki jak lwica o prawa swoje i innych. Respondenci i respondentki wyróżnili również cechy średnio pozytywne. Obok przytoczonych powyżej w sensie pozytywnym mamy i takie jak: niekiedy goląca głowę na łyso, uważająca, że może sobie poradzić bez mężczyzn, odczuwająca wyższość nad mężczyznami, wyzwolona w sferze seksualnej, dążąca do degradacji męskiej części społeczeństwa, zbuntowana wobec stereotypu kobiety w społeczeństwie, przewrażliwiona na swoim punkcie, przedsiębiorcza, asertywna⁴⁷.

1.2. Zasady feminizmu

Historia ruchu feministycznego opiera się na przedmiotowych dwóch zasadach: równości i wolności. Żądanie równości było rozumiane historycznie jako wymaganie, ażeby wszyscy obywatele mieli te same prawa i obowiązki. W feminizmie chodziło o równouprawnienie obydwu płci (żeńskie i męskiej) pod względem prawnym, politycznym, społeczno-kulturowym i biologicznym. Równość płci wiązana była z przekonaniem o niesprawiedliwości dotyczącej różnych form nierówności płciowej. Z kolei wolność w feminizmie łączy się z wolnością wyboru (dla przykładu w zakresie antykoncepcji, praw reprodukcyjnych). Wolność jest pojęciem/tematem, w którym zbiegają się feminizmy nawet bardzo różniące się między sobą. Jest ona pojmowana nie jako suma praw czy możliwości, lecz jako pierwotne i swobodne zdefiniowanie własnego samodzielnego bytu na świecie, w oparciu o siebie. Feministki skupiały się

⁴⁶ Tamże, s. 396-397.

⁴⁷ A. Małocha-Krupa, *Wgląd w semantykę i pragmatykę pojęcia feminizmu*, [w:] I. Kamińska-Szmaj (red.), *Ideologie codzienności*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2009, s. 299.

także na wolności słowa. Same słowa mają duże znaczenie w walce o równouprawnienie przeciwko aktom dyskryminacji.

1.2.1. Zasada równości

Zgodnie ze słownikowym rozumieniem „równość” to: całkowite podobieństwo, identyczność, jednakowość, tożsamość pod względem ilości, jakości, wartości, wielkości itp., zaś w znaczeniu społecznym: równouprawnienie, brak podziału społeczeństwa na uprzywilejowanych i wyzyskiwanych. Natomiast zasada równości wobec prawa jest we współczesnych państwach demokratycznych jedną z podstawowych reguł prawnych. Stanowi fundament do kształtowania się społeczeństwa obywatelskiego, odpowiedzialnego, ale jednocześnie tolerancyjnego względem wszelkiej odrębności. Od równości wobec prawa należy odróżnić równość w prawie. Nakazuje ona takie ukształtowanie treści prawa, aby wykluczało ono nieuzasadnioną dyskryminację lub uprzywilejowanie. Idea równości ewaluowała od czasów starożytnych aż do współczesności. W demokracjach greckich równe prawa przysługiwały tylko ludowi, czyli ogółowi wolnych obywateli. W republikańskim Rzymie równi sobie byli tylko obywatele rzymscy. W średniowiecznych monarchiach stanowych ludność dzielono na stany, które różniły się między sobą głównie statusem prawnym. W okresie nowożytnym przełom przyniosły dopiero idee francuskiego oświecenia. Ukoronowaniem postępowej myśli francuskiego oświecenia była przyjęta dnia 26 sierpnia 1789 roku Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela. Samo wprowadzenie w życie zasady równości było jednak długotrwałym procesem. W niektórych zresztą aspektach równości nie ma do dziś. W XIX wieku doszło do dalszego upowszechniania równości i niedyskryminacji. Dotychczas upośledzone prawnie grupy ludności, w tym kobiety, stopniowo zaczęły uzyskiwać pełnię praw. Po I wojnie światowej w państwach demokratycznych niemal zaniknęły wszelkie formy dyskryminacji⁴⁸.

Michał Błachut wskazuje na dwa sposoby rozumienia „równości”. *Pierwszy* polega na orzekaniu o sposobie postępowania wobec co najmniej dwóch podmiotów jako takich samych lub na orzekaniu o co najmniej dwóch przedmiotach jako takich samych. Przyjmując takie kryterium, nie możemy powiedzieć, że wszyscy ludzie są równi, prawo zaś tylko wyjątkowo spełniałoby postulat równości. Równość ta, określana przez Johna Finisa jako arytmetyczna, związana jest z równością absolutną, czyli z nakazem równego (takiego samego) potraktowania wszystkich pod każdym względem. Realizacja tego typu równości wymagałaby nieuwzględniania jakichkolwiek cech różniących ludzi, co prowadziłoby do rozstrzygnięć co najmniej nierozsądnych i sprzecznych z faktem, że ludzie różnią się od siebie, oraz sprzecznych z powszechną intuicją, że pewne różnice

⁴⁸ M. Chmaj (red.), *Wolności i prawa człowieka w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, Zakamycze, Kraków 2006, s. 52-54.

należy brać pod uwagę. Z kolei, jeżeli uwzględnimy jakiegokolwiek różnice, np. podczas podziału pewnych dóbr, to niemożliwa staje się realizacja postulatu równości absolutnej. Wtedy równe traktowanie rozpatrywanych podmiotów pod pewnym względem wiązało się będzie z nierównym ich traktowaniem pod innym względem. Równość w sensie arytmetycznym czy też absolutnym byłaby tu tożsama z identycznością, tzn. z byciem jednakowym pod każdym możliwym względem. Równość w tym względzie bliska jest formule „to samo dla wszystkich”. W takim ujęciu pierwszą będzie decyzja, czy określone dobro będzie dzielone równo, czy też nierówno. Następna dotyczyć będzie ustalania kryteriów różnicowania podmiotów na kategorie, w obrębie których otrzymują one określone dobra zgodnie z ustaloną wcześniej regułą rozdziału. *Drugi* sposób użycia terminu „równość” koresponduje bardziej z pojęciem proporcjonalności aniżeli z identycznością. W takim ujęciu podział dóbr jest równy, jeżeli jest odpowiedni w stosunku do właściwości podmiotów, pomiędzy którymi dzielone są dobra lub ciężary. Podział równy w tym sensie będzie nierówny w sensie wskazanym w pierwszym rozumieniu. Nierozróżnianie tych dwóch znaczeń „równości” prowadzi do sytuacji, w której można orzekać o jednym podziale dóbr jako równym i nierównym zarazem. Michał Błachut proponuje, aby równość uczynić odmienną kwalifikacją od identyczności i odnosić ją do jednakowości jednej lub kilku cech, uwzględnianych przez obserwatora w dwóch lub więcej obiektach. Równość jest więc tutaj przynależnością nieidentycznych podmiotów do kategorii wyróżnionej przez cechę wspólną tym podmiotom. Dwa podmioty traktowane równo pod jednym względem mogą być traktowane nierówno pod innym względem. W tym ujęciu równość sprowadza się do jednakowego traktowania podmiotów w obrębie określonych kategorii. Właściwie zawsze można wybrać takie cechy, które przypiszą dwa dowolne podmioty do tej samej albo do różnych kategorii. Problem równości – z tej perspektywy pojęciowej – koncentruje się zatem na zasadności wyboru kategorii, w obrębie których podmioty do niej należące traktowane będą jednakowo. W przekonaniu Błachuta mówienie o równości w drugim znaczeniu jest kwestionowane jako mylące ze względu na to, że niejednakowe traktowanie różnych podmiotów w kontekście dokonywania podziału, np. określonego dobra, nie ma wiele wspólnego z rzeczywistą równością w sensie identyczności, a jest raczej wyrazem sprawiedliwości. Można dokonać równego (w sensie identycznego) podziału określonego dobra, biorąc za perspektywę dzielone dobro, jednakże nie można spełnić ideału takiej równości, przyjmując perspektywę podmiotu, któremu przydzielane są dobra. W przypadku równości zbliżonej do proporcjonalności idea równości może być spełniona wobec każdego podmiotu i z perspektywy każdego dobra. Michał Błachut pokazuje, iż istnieje również możliwość przyjęcia takiej definicji równości, która łączyłaby oba wskazane użycia tego terminu. W takim szerokim i nieróżnicującym sensie równość oznacza bycie identycznym lub podobnym ze względu na

pewne wyróżnione cechy – jedną lub też wszystkie możliwe. Równość oznaczałaby bycie takim samym pod każdym względem lub bycie takim samym zrelatywizowane do określonej cechy. W obu przypadkach jednak pojęcie równości nie ma autonomicznej treści, niezależnej od uprzednich sądów wartościujących⁴⁹.

Główną ideą feminizmu jest równość politycznych i społecznych praw kobiet i mężczyzn. U podstaw feminizmu leży przekonanie o panującej od wieków dominacji mężczyzn nad kobietami, opartej na różnicach fizjologicznych, które doprowadziły do tradycyjnego podziału pracy i nałożenia na kobiety obowiązku wychowywania dzieci. Polityka prowadzona przez feministki obejmuje szeroki zakres celów politycznych, od kampanii na rzecz równych szans i zaprzestania praktyk dyskryminacyjnych, na przykład w procesie rekrutacji i w systemie wynagrodzeń, poprzez żądania stworzenia instytucji, które umożliwiłyby poprawę sytuacji kobiet na rynku pracy i ułatwiły im podjęcie zatrudnienia (dla przykładu otwieranie żłobków w zakładach pracy), po żądanie podjęcia przez państwo akcji afirmatywnej lub pozytywnej dyskryminacji. Zagadnienia te najczęściej promowane są przez odpowiednie grupy nacisku⁵⁰.

Nancy Fraser⁵¹ zauważa, iż dotąd feministki wiązały sprawiedliwość genderową z równością lub różnicą, przy czym „równość” oznacza traktowanie kobiet dokładnie tak samo jak mężczyzn, a „różnica” – traktowanie kobiet w sposób odmienny w tym stopniu, w jakim różnią się od mężczyzn. Teoretyczki dyskutowały nad relatywnymi zaletami obu tych podejść, jak gdyby stanowiły one przeciwne bieguny absolutnej dychotomii. Spory te kończyły się zwykle impasem. Rzeczniczki „różnicy” z powodzeniem wykazywały, że strategie równościowe, w których założeniu „normą jest mężczyzna” stawiają kobiety w niekorzystnej sytuacji i narzucają wszystkim wypaczone standardy. Zwolenniczki równości tak samo trafnie dowodziły, że podejścia różnicowe opierają się zazwyczaj na esencjalistycznym rozumieniu kobiecości, podtrzymując przez to istniejące stereotypy i zamykając kobiety w ograniczeniach istniejących podziałów genderowych. Ani równość, ani różnica nie mogą zatem posłużyć jako podstawa dla koncepcji sprawiedliwości genderowej. Feministki odpowiadały na tę patową sytuację w różny sposób. Niektóre próbowały rozwiązać dylemat, przeformułując jedno ze sprawiających trudności pojęć: reinterpretowały zatem różnicę lub równość w taki sposób, by – jak sądziły – łatwiej było je obronić. Inne stwierdzały: „Bierz licho oba wasze domy!”, i postanawiały szukać trzeciej, całkowicie odmiennej, normatywnej zasady. Kolejne

⁴⁹ M. Błachut, *Postulat neutralności moralnej prawa a konstytucyjna zasada równości*, Acta Universitatis Wratislaviensis No 2793, „Prawo” 2005, t. CCXCVII, s. 53-55.

⁵⁰ D. Robertson, *Słownik polityki*, przeł. M. Dera, M. Młynarz, G. Polak, R. Wonicki, Wydawnictwo Sie!, Warszawa 2009, s. 114-115.

⁵¹ N. Fraser, *Drogi feminizmu. Od kapitalizmu państwowego do neoliberalnego kryzysu. Z przedmową Kingi Dunin*, przeł. A. Weseli, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, nr 47, Warszawa 2014, s. 161.

próbowały uczynić z tego dylematu siłę, przedstawiając go jako płodny paradoks, cenny zasób, a nie problem, który należy w jakiś sposób obejść. Na koniec wiele feministek całkowicie wycofało się z tworzenia normatywnych teorii na pozycje kulturowego pozytywizmu, stopniowego reformizmu czy postmodernistycznego antynomizmu. W mniemaniu Fraser impas między równością a różnicą istnieje naprawdę i nie można go po prostu wyminąć ani się z nim pogodzić. Nie ma również żadnego „całkowicie innego” trzeciego terminu, dzięki któremu można by „wyskoczyć” z patowej sytuacji. Autorka proponuje odrzucić wizję sprawiedliwości genderowej jako prostej idei i ponownie ująć ją pojęciowo jako złożoną koncepcję. Oznacza to zerwanie z założeniem, że sprawiedliwość genderową można określić za pomocą jednej wartości lub normy, czy będzie nią równość, różnica czy jeszcze coś innego. Fraser jest zdania, iż powinno się potraktować sprawiedliwość genderową jako pojęcie złożone, w którego skład wchodzi wiele odrębnych zasad normatywnych. Obejmuje ono zarówno koncepcje związane z „równościową” stroną sporu, jak i te wysuwane przez zwolenniczkę podejścia „różnicowego”. Uwzględni również jeszcze inne normatywne idee, którym żadna ze stron nie przyznaje należnej im wartości. Warunkiem osiągnięcia sprawiedliwości genderowej jest jednoczesne poszanowanie każdej z tych odrębnych norm. Jeśli którakolwiek z nich nie zostanie spełniona, ideału sprawiedliwości genderowej nie uda się zrealizować⁵². Autorka rozłożyła koncepcję sprawiedliwości genderowej na siedem odrębnych zasad normatywnych. Dla naszych rozważań niezmiernie istotne są trzy zasady równości. Postindustrialne państwo opiekuńcze może zapobiegać ubóstwu i wyzyskowi kobiet, jednocześnie tolerując sytuację ostrych nierówności związanych z płcią kulturową. Fraser jest zdania, że taki system opieki społecznej jest niezadowolający. Kolejny wymiar sprawiedliwości genderowej w świadczeniach publicznych to redystrybucja – zmniejszanie nierówności między kobietami a mężczyznami. Niektóre feministki krytykują koncepcję równości. W ich ocenie pociąga ona za sobą traktowanie kobiet dokładnie tak jak mężczyzn, zgodnie ze standardami, które definiują mężczyźni, co obraca się na niekorzyść kobiet. Argumenty te są wyrazem całkiem usprawiedliwionych obaw. Nie podważają jednak ideału równości jako takiej. Niepokoić mogą jedynie pewne niewłaściwe sposoby osiągnięcia równości. Prześledźmy teraz wyróżnione przez Fraser trzy zasady równości:

Po pierwsze, równość dochodu.

Jedna z kluczowych dla sprawiedliwości genderowej form równości ma związek z dystrybucją rzeczywistego dochodu *per capita*. Równość dochodu okazuje się szczególnie istotną kwestią w dzisiejszych czasach. Cytowana autorka podaje przykład Stanów Zjednoczonych, gdzie kobiety zarabiają około siedemdziesiąt procent tego, co mężczyźni, większość pracy, jaką wykonują w domu, nie jest w ogóle wynagradzana, a wiele z nich

⁵² Tamże, s. 162-163.

cierpi z powodu „ukrytej biedy”, będącej efektem nierównej dystrybucji wewnątrz rodziny. Zasada równości dochodu nie wymaga całościowego zrównania dochodów kobiet i mężczyzn. Wyklucza jednak rozwiązania, które po rozwodzie powodują zmniejszenie dochodów kobiety niemal o połowę, podczas gdy dochody mężczyzny niemal dwukrotnie się powiększają. Podobnie nie do przyjęcia są w jej świetle nierówne płace za tę samą pracę oraz ogólne niedoszacowanie wartości kobiecej pracy i kobiecych umiejętności. Zasada równości dochodu wymaga znaczącego zmniejszenia rozziwu między dochodami mężczyzn a dochodami kobiet. Dzięki temu zostaną wyrównane szanse życiowe dzieci, biorąc pod uwagę fakt, że większość dzieci w Stanach Zjednoczonych przynajmniej czasowo żyła lub żyje w rodzinie, na której czele stoi samodzielna matka.

Po wtóre, równy dostęp do czasu wolnego.

Kolejny kluczowy dla sprawiedliwości genderowej rodzaj równości dotyczy dystrybucji czasu wolnego. Sprawa ta jest szczególnie paląca w czasach, gdy nie obowiązuje już ideał pracy rodzinnej, ponieważ wiele kobiet – a stosunkowo mało mężczyzn – wykonuje jednocześnie płatną pracę zarobkową i nieodpłatną pracę opiekuńczą w domu. Kobiety w nieproporcjonalnie większym stopniu dotyka „ubóstwo czasowe”. 52% respondentek jednego z badań przeprowadzonych w Wielkiej Brytanii – w porównaniu z zaledwie z 21% przebadanych mężczyzn – przyznaje, że „przez większość czasu odczuwa zmęczenie”. Zasada równego dostępu do czasu wolnego wyklucza te rozwiązania w ramach opieki społecznej, które prowadzą do zrównania dochodów przy jednoczesnym wymaganiu od kobiet, by wykonywały dwukrotnie więcej pracy (praca zarobkowa i w domu) niż mężczyźni (wyłącznie praca zarobkowa). Każde również odrzucić rozwiązania, wskutek których kobiety, inaczej niż mężczyźni, zmuszone są „pracować jako petentki” opieki społecznej albo żmudnie „zszywać” dochody z kilku źródeł czy koordynować usługi różnych agencji i stowarzyszeń.

Po trzecie, równy szacunek.

Równość szacunku również jest kluczowym warunkiem sprawiedliwości genderowej. Ten rodzaj równości jest szczególnie ważny w dzisiejszych czasach – „w epoce po płacy rodzinnej” – kiedy w postindustrialnej kulturze zwyczajowo przedstawia się kobiety jako przedmioty seksualnej przyjemności dla męskich podmiotów. Zasada równego szacunku wyklucza wszelkie społeczne układy, które prowadzą do uprzedmiotowienia i deprecjacji kobiet – nawet jeśli rozwiązania te zapobiegają ubóstwu i wyzyskowi i nawet jeżeli jednocześnie zapewniają równość dochodu i równy dostęp do czasu wolnego. Zasada ta nie daje się pogodzić z programami opieki społecznej, które trywializują działania kobiet i ignorują ich wkład. Równość szacunku wymaga rozpoznania kobiet jako osób i uznania ich pracy⁵³.

⁵³ Tamże, s. 166-168.

Państwo opiekuńcze w epoce postindustrialnej powinno promować równość we wszystkich trzech wymiarach. Taki system stanowiłby ogromny postęp względem obecnie istniejących rozwiązań, choć oczywiście nie jest to też rozwiązanie całkowicie idealne⁵⁴.

Nancy Fraser posługuje się pojęciem równości uczestnictwa, którym legitymizuje koncepcje sprawiedliwości. Sprawiedliwość wymaga takiej organizacji społeczeństwa, która pozwoli wszystkim dorosłym jego członkom i członkiniom podejmować wzajemne interakcje na równych prawach. Aby stało się to możliwe, należy spełnić co najmniej dwa warunki:

Po pierwsze, dystrybucja środków materialnych musi zapewniać uczestniczkom i uczestnikom niezależność i „głos”. Ten „obiektywny” warunek wyklucza formy i poziomy ekonomicznej zależności i nierówności, które ograniczają równość partycypacji. Wykluczone zatem będą rozwiązania w zakresie organizacji społecznej, które instytucjonalizują ubóstwo, wyzysk i znaczne różnice zamożności, dochodu i dostępu do czasu wolnego, w ten sposób odbierając niektórym osobom środki i okazje do wchodzenia w interakcje z innymi na równych prawach.

Po drugie, trzeba brać pod uwagę „intersubiektywność”. Drugi warunek wymaga, by zinstytucjonalizowane wzorce kulturowej wartości wyrażały równy szacunek dla wszystkich uczestniczek i uczestników oraz zapewniały równe szanse zdobycia społecznego poważania. Warunek ten wyklucza zinstytucjonalizowane wzorce wartości, które odmawiają niektórym osobom statusu pełnoprawnych partnerów i partnerek w interakcji – czy to poprzez obciążenie ich nadmiernie podkreślaną „różnicą”, czy przez nieuznanie różnorodności.

Dla osiągnięcia równości uczestnictwa konieczne jest spełnienie obu warunków. Nie wystarczy zrealizować tylko jeden z nich. Pierwszy dotyczy kwestii tradycyjnie łączonych z teorią sprawiedliwości dystrybucyjnej, przede wszystkim związanych z ekonomiczną strukturą społeczeństwa i ekonomicznie zdefiniowanym zróżnicowaniem klasowym. Drugi obejmuje kwestie uwypuklone w ostatnim czasie przez filozofię uznania, zwłaszcza związane ze społecznym porządkiem statusu oraz kulturowo definiowanymi hierarchiami statusu. Żaden z tych dwóch warunków nie jest jednak wtórnym efektem drugiego – przeciwnie, każdy zachowuje stosunkową niezależność. Żadnego nie można zatem zrealizować pośrednio, poprzez reformy mające na celu spełnienie drugiego warunku. W efekcie uzyskujemy dwuwymiarową koncepcję sprawiedliwości, w której – bez konieczności ich wzajemnego redukowania – mieszczą się zarówno redystrybucja, jak i uznanie. Norma równości uczestnictwa służy identyfikacji – i potępieniu – niesprawiedliwości genderowej w obu jej wymiarach. Standard ten można zastosować również

⁵⁴ Tamże, s. 168.

do innych osi społecznego zróżnicowania, takich jak klasa, „rasa”, seksualność, etniczność, narodowość i wyznanie⁵⁵.

Nancy Fraser podaje swoją definicję „równości” i różnice jej rozumienia od współczesnego francuskiego znaczenia *parité*. Autorka zwraca uwagę na cztery rozbieżności:

Po pierwsze, we Francji *parité* oznacza prawny nakaz, aby kobiety zajmowały połowę miejsc na listach podczas wyborów do zgromadzeń legislacyjnych, a zatem chodzi o liczebną równość w zakresie reprezentacji obu płci w wyborczej rywalizacji. Dla Fraser parytet nie ma związku z liczbami. Uważa go za kondycję jakościową, kondycję bycia na równi, wchodzenia w interakcje na równym poziomie z innymi. Takiej kondycji nie da się zagwarantować rozwiązaniami ilościowymi – co pokazuje przykład byłych krajów komunistycznych; w części z nich niemal udało się wprowadzić parytet w rozumieniu francuskim, choć – jak pisze Fraser: „daleko im było do równości takiej, jak ja ją rozumiem”⁵⁶. Oczywiście poważne niedoreprezentowanie kobiet w zgromadzeniach legislacyjnych i innych formalnych instytucjach politycznych zwykle oznacza jakościowe dysproporcje w uczestnictwie w życiu społecznym. Fraser dowodzi, iż procentowe parytety niekoniecznie czy też nie zawsze są najlepszym rozwiązaniem. Pozostawia otwartą kwestię do przedyskutowania tego, jaki stopień reprezentacji czy poziom równoprawnienia zapewnia równość partycypacji.

Po drugie, we Francji wymóg *parité* dotyczy tylko jednego wymiaru sprawiedliwości, a mianowicie wymiaru uznania. Najwyraźniej zakłada się tam, że najpoważniejszą przeszkodą w osiągnięciu przez kobiety pełnego udziału w życiu politycznym jest androcentryczna hierarchia wartości w strukturach partyjnych, zaś za główne remedium uznaje się konstytucyjny obowiązek przyznania połowy miejsc na listach wyborczych kandydatkom. W ocenie Nancy Fraser wymóg równości partycypacji stosuje się do obu wymiarów sprawiedliwości społecznej – do dystrybucji tak samo, jak do uznania. Przeszkodą w osiągnięciu równości może być niewłaściwa dystrybucja, w tej samej mierze, co brak uznania. W przypadku niezwiązanej z płcią nierówności udziału w reprezentacji politycznej za konieczne uznaje się zatem nie tylko deinstytucjonalizację androcentrycznych hierarchii wartości, lecz także restrukturyzację podziału pracy w taki sposób, by wyeliminować zjawisko „podwójnego etatu”, które stanowi ogromną przeszkodę w pełnym uczestnictwie kobiet w życiu politycznym.

Po trzecie, we Francji wymóg *parité* stosuje się tylko na jednej ze scen interakcji: podczas walki wyborczej o miejsca w zgromadzeniach legislacyjnych. Według Nancy Fraser równość powinna występować w całości życia społecznego. Sprawiedliwość wymaga więc równości partycypacji na wielu scenach interakcji: na rynkach pracy,

⁵⁵ Tamże, s. 223-224.

⁵⁶ Tamże, s. 225.

w relacjach seksualnych, w życiu rodzinnym, w sferach publicznych i w dobrowolnych stowarzyszeniach w ramach społeczeństwa obywatelskiego. Jednak na każdej z tych scen partycypacja znaczy coś innego. Dla przykładu uczestnictwo w rynku pracy oznacza coś jakościowo odmiennego od udziału w relacjach seksualnych czy w społeczeństwie obywatelskim. Na każdej ze scen znaczenie równości należy zatem przystosować do rodzaju partycypacji. Żadna pojedyncza formuła, jakościowa czy jakakolwiek inna, nie sprawdzi się w każdym poszczególnym przypadku. Warunki osiągnięcia równości partycypacji w części zależą od rodzaju interakcji.

Po czwarte, we Francji *parité* odnosi się tylko do jednej osi społecznego zróżnicowania, konkretnie do osi płci kulturowej. Prawo nie nakazuje więc proporcjonalnej reprezentacji innych podporządkowanych grup, takich jak mniejszości rasowo-etniczne czy religijne. Zwolenniczki i zwolennicy *parité* nie wydają się zainteresowani wpływem prawa na taką reprezentację. Nancy Fraser uważa, że sprawiedliwość wymaga równości partycypacji wzdłuż wszystkich głównych osi społecznego zróżnicowania – nie tylko płci kulturowej, ale także rasy, etniczności, seksualności, wyznania i narodowości. Pociąga to za sobą konieczność oceniania proponowanych reform z wielu perspektyw. Ich orędowniczki i orędownicy muszą wziąć pod uwagę prawdopodobieństwo, że środki podejmowane w celu zadośćuczynienia jednemu rodzajowi nierówności mogą w efekcie pogłębić inne problemy⁵⁷.

Równość jest także wiązana z ewolucjonizmem. Ewolucjoniści przekonują, że nasze mózgi zostały przystosowane do zbieracko-łowickich warunków środowiskowych. Z drugiej strony twierdzą oni, że uwarunkowany genetycznie rozwój nie przebiega w próżni, a środowisko oddziałuje już na określony materiał genetyczny. Nie da się odseparować wpływów środowiskowych od genetycznych. Problemem w interpretacjach ewolucjonistycznych jest determinizm biologiczny przyjmujący dwa założenia:

1. Widoczne różnice w zdolnościach i możliwościach występujące pomiędzy osobnikami, klasami, płciami, rasami i narodami wynikają w znacznej mierze z wrodzonych, biologicznych właściwości tych osobników;
2. Przekonanie o istnieniu natury ludzkiej.

Stąd wynikają problemy dotyczące równości i równouprawnienia. Przykładem tego jest rozwój badań nad pomiarem inteligencji, które na początku XX. wieku wykazały upośledzenie umysłowe Afroamerykanów. Minęło wiele lat, zanim badacze uznali istotny wpływ środowiska na poziom inteligencji, co następnie przerodziło się w społeczny problem równych szans dla wszystkich. Pewnym przełomem było stwierdzenie, że faktyczny rozwój inteligencji jest uwarunkowany przez współdziałanie genów i środowiska, nie zaś przez samo dziedzictwo genetyczne. Kolejnym ważnym problemem, z jakim

⁵⁷ Tamże, s. 226-227.

zmaga się redukcjonizm, istotnym z punktu widzenia naszych rozważań, jest kwestia równości osób w populacji. Tak naprawdę dopiero XX wiek przyniósł ruchy emancypacyjne, między innymi kobiet, Afroamerykanów, grup etnicznych, którzy walczyli o prawa wyborcze, prawo do edukacji, prawo do pracy itp. Zaczęto stawiać pytania:

1. Czy ich początkowo podrzędny status względem dominującej grupy białych mężczyzn był spowodowany czynnikami genetycznymi?
2. Czy kobiety, jak to sugerowano w opiniach wielu naukowców, są głupsze od mężczyzn i dlatego nie można im pozwolić na zaangażowanie w politykę?
3. Dlaczego kobiety powinny pozostać raczej w domu z dziećmi, niż iść do pracy?

Są to problemy, z którymi boryka się ewolucjonizm, zwłaszcza że genetycy musieli w pewnym momencie przyznać, iż istnieją określone cechy środowiska, które umożliwiają prawidłowy rozwój. Bez tych cech jednostka nigdy nie będzie prawidłowo się rozwijać. Kolejnym jest fakt, że ludzka ewolucja kulturowa wywiera wpływ na genetyczne wyposażenie ludzkich populacji i *vice versa*. Mimo to wielu badaczy nadal tłumaczy ludzkie zachowanie ewolucyjnie: mężczyzna poszukuje jak największej liczby partnerek seksualnych, aby przekazać swoje geny, a kobiety poszukują najlepszego kandydata na ojca swego potomstwa. Z kolei sam esencjalizm biologiczny w kwestii genezy różnic między płciami zakłada, że *status quo* kobiet w społeczeństwie, rodzinie i w każdej innej dziedzinie życia ludzkiego jest efektem działania doboru naturalnego (ewolucjonizm) lub ścisłego związku pomiędzy popędami człowieka a ewolucją biologiczną (socjobiologia). Powołując się na socjobiologię w kwestii genezy różnic pomiędzy kobietami a mężczyznami, nie sposób nie dostrzec wielu nadużyć interpretacyjnych. Redukcjonizm w kwestii kategorii kobiecość–męskość jest niebezpiecznie generalizujący, gdyż nierzadko w tekstach redukcjonistycznych mamy do czynienia z ostatecznym określaniem sensu życia ludzi, np. że kobiety chcą urodzić wiele dzieci, a mężczyźni chcą ich jak najwięcej spłodzić. Do tego często występuje racjonalizacja stereotypowych przekonań o danej płci⁵⁸. Rozumowania oparte na stereotypach prowadzą do nierówności.

I właśnie pojęciu „równość” przeciwstawiane jest pojęcie „nierówności”. Nierówność społeczna – zgodnie z najprostszą definicją – występuje, gdy niektórzy członkowie danej społeczności mają więcej lub mniej pewnych dóbr (takich jak wartości materialne, władza, prestiż) niż inni, co przekłada się na zajmowanie wyższej lub niższej pozycji społecznej. Nierówności społeczne są zjawiskiem naturalnym i powszechnym, podobnie jak towarzyszące im poczucie niesprawiedliwości⁵⁹. Odwołując się do

⁵⁸ J. Wodzik, *Czy kobieta istnieje?...*, s. 57-60.

⁵⁹ Z. Kinowska, *Obywatelki i obywatele – równe i równiejsi?*, [w:] M. Jarosz (red.), *Polacy równi i równiejsi*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2010, s. 301.

socjologicznej definicji nierówności, można powiedzieć, że realny socjalizm i tradycja kulturowa nie ułatwiały dostrzeżenia nierówności pozycji społecznych zajmowanych przez kobiety i mężczyzn, a przede wszystkim dostrzeżenia nierównych szans dostępu do tych pozycji⁶⁰. Leon Petrażycki dostrzegał fakt nierówności płci wśród osób sprawujących władzę. Nierówność wiązana jest z wypieraniem kobiet ze sfery publicznej. Według wielu badaczy mechanizmem służącym zapewnieniu równowagi płci jest między innymi parytet, który stanowi jedynie szansę wzmocnienia możliwości kobiet na scenie politycznej. Jednakże sama likwidacja barier prawnych nie spowoduje faktycznego zrównania kobiet i mężczyzn w dostępie do sfery publicznej. Świadczy o tym fakt posiadania identycznych praw wyborczych zarówno przez kobiety, jak i mężczyzn, w związku z tym nie należy modyfikować prawa, a wpłynąć na zmianę praktyki w tym obszarze⁶¹.

Stawiane są także pytania o to, czy rasa, klasa społeczna i płeć kulturowa odgrywają równie ważne role w powstawaniu nierówności? Zarzuty często kierowane są w stronę psychologii kobiet o formułowanie wniosków niemal wyłącznie na podstawie wyników badań nad kobietami rasy białej z klasy średniej. Tak jak kiedyś za standard zachowań ludzkich uznawano zachowania męskie, tak dziś nie uwzględnia się w badaniach zróżnicowania rasowego, seksualnego i klasowego, czego konsekwencją jest niedostrzeganie przez badaczy heterogeniczności kobiet. Trzeba zredefiniować relacje zachodzące pomiędzy rasą, klasą społeczną a płcią kulturową tak, aby możliwe było postrzeganie tych czynników jako porównywalnych mechanizmów wywołujących nierówności⁶². Audre Lorde stwierdza, że jako kobiety nauczono nas albo ignorować różnice pomiędzy kobietami, albo widzieć w nich raczej przyczyny podejrzliwości i podziałów niż siły działające na rzecz zmiany. Bez wspólnoty nie ma wyzwolenia, tylko kruche i tymczasowe zawieszenie broni między jednostką a opresorem. Wspólnota nie może oznaczać porzucenia różnic między kobietami ani udawania, że różnice nie istnieją. Cytowana autorka swoje przemyślenia odnosi do różnic pomiędzy kobietami, które wynikają z koloru skóry, orientacji seksualnej, biedy/stopnia zamożności⁶³.

⁶⁰ A. Titkow, dz. cyt., s. 47-48.

⁶¹ E. Szulc-Wałęcka, *Polityka równych szans – czy parytet stanowi instytucjonalny mechanizm zwiększania partycypacji kobiet w strukturach politycznych?*, [w:] M. Marczevska-Rytko, D. Maj, M. Pomarański (red.), dz. cyt., s. 73.

⁶² S. Bieniecka, *VIVE LA DIFFERENCE?*, czyli płeć jako źródło nierówności, artykuł recenzyjny: *Kobiety, mężczyźni i płeć. Debata w toku. Praca zbiorowa pod redakcją Mary Roth Walsh. Przedmowa i opracowanie naukowe wydania polskiego Anny Titkow, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN 2003, ss. 598, „Studia Socjologiczne” 2005, nr 1 (176), s. 121.*

⁶³ A. Lorde, *Siostra Outsiderka. Eseje i przemówienia*, przeł. B. Szelewa, wstęp do polskiego wydania A. Graff, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2015, s. 120 i n.

Nierówności społeczne, te związane z kobietami i mężczyznami, odnoszone są do nierówności płci na rynku pracy, najczęściej wiązane z wynagrodzeniem za pracę i możliwościami rozwoju zawodowego i awansem⁶⁴.

Można wskazać szereg aktów międzynarodowych poruszających problematykę równości kobiet i mężczyzn:

Po pierwsze, Konwencja w sprawie równego wynagrodzenia (1951 rok) – ustanowiła zasadę, a zarazem praktykę, równego wynagrodzenia kobiet i mężczyzn za równowartościową pracę oraz dokonywania obiektywnej, wolnej od dyskryminacji ze względu na płeć oceny wykonywanej pracy;

Po drugie, Konwencja o prawach politycznych kobiet (1952 rok) – przyznaje kobietom czynne i bierne prawo wyborcze oraz prawo do piastowania funkcji publicznych na zasadach równości z mężczyznami;

Po trzecie, Konwencja o obywatelstwie kobiet zamężnych (1957 rok) – akt ten gwarantuje kobietom prawo do zachowania swojego obywatelstwa niezależnie od tego, czy małżonek jest obywatelem tego samego państwa, czy też nie;

Po czwarte, Konwencja w sprawie dyskryminacji w zatrudnieniu i wykonywaniu zawodu (1958 rok) – zobowiązuje państwa członkowskie do opracowania i prowadzenia polityki krajowej zmierzającej do likwidacji wszelkich form dyskryminacji w zatrudnieniu oraz wprowadzającej w życie zasadę równych szans i równego traktowania na rynku pracy;

Po piąte, Konwencja w sprawie zgody na zawarcie małżeństwa, najniższego wieku małżeństwa i rejestracji małżeństw (1962 rok) – stwierdza, że małżeństwo może być zawarte tylko za pełną i swobodną zgodą wszystkich małżonków;

Po szóste, Konwencja w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet (1979 rok) – nazywana międzynarodową kartą praw kobiet⁶⁵.

W nawiązaniu do wyżej wymienionych aktów prawa międzynarodowego można rzec, iż problematyka „równości” stała się popularna w dyskursie o prawach człowieka. Feminizm stawia wyzwania przed tradycyjnym myśleniem o prawach człowieka. W ujęciu historycznym, przed wybuchem II wojny światowej pewne ograniczone formy dyskryminacji kobiet stały się przedmiotem ustanawiania standardów międzynarodowych w trakcie międzyrządowych konferencji Międzynarodowej Organizacji Pracy. W 1945

⁶⁴ K.M. Staszyńska, *Recenzja: Irena Reszke, Nierówności płci w teoriach, Warszawa 1991, IFiS PAN, „Studia Socjologiczne” 1993, nr 2 (129), s. 131-133.*

⁶⁵ Nadmienimy, iż wszystkie wymienione Konwencje zostały ratyfikowane przez Polskę: Konwencja w sprawie równego wynagrodzenia 18 września 1954 roku; Konwencja o prawach politycznych kobiet 11 sierpnia 1954 roku; Konwencja o obywatelstwie kobiet zamężnych 12 maja 1959 roku; Konwencja w sprawie dyskryminacji w zatrudnieniu i wykonywaniu zawodu 8 maja 1961 roku; Konwencja w sprawie zgody na zawarcie małżeństwa (...) 18 grudnia 1964 roku; Konwencja w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet 18 lipca 1980 roku.

roku feministkom powiodło się wprowadzenie zapisów o równych prawach dla kobiet i mężczyzn do Karty Narodów Zjednoczonych oraz ustanowienie Komisji do spraw Statusu Kobiet (CSW). Zakaz dyskryminacji kobiet został włączony do Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Komisja do spraw Statusu Kobiet, chociaż krępowana z powoduniewystarczających środków finansowych oraz sprzeciwu kulturowo konserwatywnych państw, była odpowiedzialna za Konwencję w sprawie eliminacji wszelkich form dyskryminacji kobiet (CEDAW), przyjętą w 1979 roku. Wiele krajów ratyfikowało tę konwencję, jednak została ona osłabiona przez wprowadzenie do niej wielu zastrzeżeń. Komitet, któremu powierzono jej wdrożenie, także dysponował ograniczonymi zasobami i pozostawał w dużym stopniu niedostępny dla organizacji pozarządowych⁶⁶. W latach 1975–1985 zorganizowano Dekadę Kobiet, obejmującą trzy światowe konferencje, które odbyły się w Mexico City, Kopenhadze i Nairobi. Deklaracje i programy działania przyjęte podczas tych konferencji zostały poparte przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych. W ten sposób oficjalnie uznano takie kwestie, jak udział w życiu politycznym, edukacja, zatrudnienie, zdrowie, kwestie dotyczące odżywiania, produkcji rolniczej i wprowadzania jej na rynek, dostępu do kredytu, mieszkalnictwa, rozwoju przemysłowego, szczególnego narażania uchodźców, niepełnosprawnych, starszych i wiele innych. Dekada Kobiet doprowadziła do przesunięcia akcentu z działań szczególnie odnoszących się do kobiet w stronę „nurtu dominującego”. Oznaczało to wcielenie kwestii kobiecej we wszystkie działania podejmowane przez ONZ. Uznane zostało także to, że sytuacja kobiet nie uległaby poprawie, jeżeli kobiety nie stałyby się uprawnione do udziału w procesie podejmowania decyzji. Feministki zakwestionowały dominujące interpretacje dotyczące praw człowieka. Dowodziły, że są one skierowane przeciwko kobietom, gdyż odnoszą się do naruszeń praw człowieka popełnianych przez państwa, a ignorują naruszenia, których doświadczają kobiety ze strony mężczyzn w sferze prywatnej⁶⁷. Artykuł 2 punkt e Konwencji w sprawie eliminacji wszelkich form dyskryminacji względem kobiet (CEDAW) nakłada na państwa obowiązek zniesienia dyskryminacji wobec kobiet „ze strony jakiegokolwiek osoby, organizacji lub przedsiębiorstwa”. Deklaracja wiekańska potwierdza, że „przemoc oparta na relacji płci i wszelkich formach seksualnego molestowania lub wykorzystania” jest naruszeniem praw człowieka. Artykuł 4 punkt c Deklaracji w sprawie eliminacji przemocy wobec kobiet wymaga od państw należytej staranności przy zapobieganiu aktom przemocy względem kobiet lub karaniu ich, „niezależnie, czy są one popełniane przez państwo, czy przez osoby prywatne”. Zdarza się, że feministki przytaczają art. 16 punkt 3 Uniwersalnej Deklaracji, który mówi, że rodzina jest „naturalną i podstawową komórką społeczeństwa” i jest „uprawniona do ochrony ze

⁶⁶ M. Freeman, *Prawa człowieka*, przeł. M. Fronia, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2007, s. 152-153.

⁶⁷ Tamże, s. 153-154.

strony społeczeństwa i państwa”. Chcą pokazać, że owa deklaracja aprobuje model rodziny zdominowany przez męski punkt widzenia. Michael Freeman twierdzi, iż art. 16 punkt 3 nie może być interpretowany w ten sposób, gdyż istnieją także inne przepisy prawa, które dotyczą praw człowieka. W jego mniemaniu mogą one dostarczać podstaw dla feministycznych działań. Ponadto Freeman pisze, że na krytykę ze strony feministek liberałowie mogą odpowiedzieć argumentem, że akcentując potrzebę ochrony sfery prywatnej, chronią oni prawa kobiet przed łamaniem ich przez mężczyzn. Dzieje się to w taki sposób, że liberalizm nakłada na państwo obowiązek ochrony każdego przed łamaniem jego praw tak w sferze prywatnej, jak i publicznej. Zwolennicy i zwolenniczki perspektywy feministycznej dowodzą, że podległość kobiet w gospodarstwie domowym prowadzi często do wykluczenia ich z udziału w sferze publicznej. Rozróżnienie pomiędzy sferą publiczną państwa a sferą prywatną przynależną rodzinie jest zwodnicze, gdyż we wszystkich społeczeństwach status i sytuacja rodziny regulowane są przez państwo i jego ustawodawstwo. Reprodukacja i wychowywanie dzieci, traktowane zwykle jako przynależne do działalności prywatnej, są zazwyczaj kontrolowane przez mężczyzn w celu kształtowania męskich i żeńskich tożsamości, podobnie jak w celu zapewnienia sobie podległości kobiet. Niektórzy zwracają uwagę, że łamanie praw człowieka takie jak tortury jest doświadczane przez kobiety w charakterystyczny sposób, szczególnie w przypadku przemocy seksualnej i/lub upokorzeń. Kobiety cierpią o wiele bardziej niż mężczyźni z powodu odwoływania się do kultury w sytuacjach uzasadnień łamania prawie wszystkich przynależnych im praw człowieka. Dalej idąc, ich dostęp do uzyskania prawnego zadośćuczynienia jest często blokowany przez zdominowane przez mężczyzn systemy prawne. Niektóre głosy krytyczne ze strony zwolenników i zwolenniczek feministycznego punktu widzenia nie zgadzają się z koncepcją równości w dyskursie praw człowieka, argumentując, że zawodzi ona, jeśli chodzi o uznanie odmienności kobiecego doświadczenia. Ważne jest, by podkreślić odmienną kobiecego doświadczenia. Michael Freeman zauważa, iż krytyka równości ze względu na odmienną może okazać się nieskuteczna, ponieważ grupy kulturowe uzasadniają często nierówne traktowanie kobiet, odwołując się do kulturowej odmienności. Freeman podkreśla, że feminizm wywołał sprawę praw człowieka przysługujących kobietom i skierował uwagę ONZ, rządów oraz pozarządowych organizacji praw człowieka w stronę wielu poważnych naruszeń praw człowieka, których obiektem są wyłącznie lub w przeważającym stopniu kobiety. Podnoszona kwestia została rozwinięta w trakcie Czwartej Światowej Konferencji Kobiet, która odbyła się w 1995 roku w Beijing, wbrew sprzeciwowi ze strony różnych konserwatywnych grup, instytucji religijnych i państw. Była to z pewnością jedna z najbardziej znaczących zmian w interpretacji praw człowieka w polityce międzynarodowej od czasu zakończenia zimnej wojny. Są i tacy Autorzy, którzy odpowiadając na głosy

krytyki feministycznej kierowanej pod adresem postanowień międzynarodowego prawa w zakresie praw człowieka, wskazują na obecność około dwóch tuzinów międzynarodowych tekstów prawnych, których celem jest ochrona praw kobiet⁶⁸.

1.2.2. Zasada wolności

Wolność razem z braterstwem i równością, tworzyła główne hasło rewolucji francuskiej. Od tego czasu wolność pozostaje jedną z najbardziej cenionych społecznie wartości, choć idea wolności jako najwyższej wartości politycznej pojmowana jest na dziesiątki różnych sposobów. W ujęciu najbardziej podstawowym, prawo do wolności wynika z prawa każdego człowieka do podejmowania decyzji w granicach wyznaczonych przez to samo prawo innych ludzi. Podobnie jak równość, wolność zaliczana jest do oczywistych praw naturalnych, których łamanie wymaga uzasadnienia⁶⁹. Wolność bywa rozumiana jako norma (ekonomiczna, obyczajowa i moralna, estetyczna, ideologiczna, poznawcza, wychowawcza), która jest wysoko sytuowana w obrębie filozoficznych porządków aksjologicznych, postulująca niepodleganie jednostki uwarunkowaniom jednoznacznym (czyli autonomiczny wybór w zakresie wchodzących w grę alternatyw; rzadko wskazuje na możliwość wyboru bez jakichkolwiek uwarunkowań – stąd popularnym w dziejach filozofii europejskiej określeniem wolności jest: wybór zgodny z koniecznością, tj. niepopadający z nim w konflikt). Wiele współczesnych orientacji filozoficznych (a nawet teologicznych) wolność jednostkową identyfikuje w zakresie stanów rzeczy, do jakich może prowadzić respektowanie normy autonomii intelektualnej (można przynajmniej praktykować „wolność wewnętrzną”, podmiotową, gdy kontrolowanie przez jednostkę otoczenia techniczno – użytkowego, dokonywanie w jego zakresie wyborów – separowania się od konieczności przyrodniczych czy włączania w przebiegi zdarzeń o wyjściowo wieloznacznym, np. alternatywnym charakterze – jest dla niej niejasne, nieuchwytnie, niepojęte)⁷⁰. W rozumieniu słownikowym „wolność” jest rozumiana jako autonomia jednostki w wyborze przekonań oraz celów i środków postępowania. Wolność absolutna jest niemożliwa, gdyż oznaczałaby akceptację również działań przeciwko niej samej. Wolność nieograniczona jest absurdalna i wewnętrznie sprzeczna: jeśli uzna się, że wszystko wolno, to wolno także zaprzeczyć, że wszystko wolno; jeśli zaś wolno temu zaprzeczyć, to nieprawda, że wszystko wolno. Filozofia rozważa warunki wolności, określa zakres i dziedzinę jej występowania, zestawia wolność z innymi wartościami. Arystoteles uważał wolność za kategorię polityczną – przysługiwała obywatelom demokratycznych państw w zakresie prawodawstwa. Stoicyzm odrzucił elitarną koncepcję

⁶⁸ Tamże, s. 154-156.

⁶⁹ D. Robertson, dz. cyt., s. 499.

⁷⁰ W. Kot, *Wybrane słownictwo współczesnych orientacji filozoficznych*, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, Poznań 2006, s. 143-144.

wolności, przyznając jej możliwość każdej rozumnej jednostce pod warunkiem poznania obiektywnych konieczności (praw natury). Wolność jako uświadomiona konieczność przejawia się w opanowaniu naturalnych potrzeb, nawet drogą ascezy, bądź w zachowaniu wewnętrznej niezależności i samodzielny tworzeniu wiedzy. Wolność jest osiągalna dla mędrców. Chrześcijaństwo wprowadziło pojęcie wolnej woli jako zdolności wyboru także wbrew panującym prawom natury, ale wartość wolności polega na dążeniu do zbawienia i przestrzegania moralnych zasad, ugruntowanych w boskim autorytecie. Jest to wolność pozytywna, czyli spontaniczna akceptacja obiektywnych, danych zasad moralnych. W czasach odrodzenia i reformacji pojawił się spór o wartość wolnej woli. Filozofia nowożytna przyniosła laicyzację koncepcji wolności. Oświecenie nadało wolności wymiar społeczny. Kant od wolności prawnej odróżnił wolność moralną jako świadomy wybór woli, zgodny z moralną powinnością. W XIX wieku, zwłaszcza w filozofii niemieckiej, rozpatrywano wolność jako wartość wyznaczającą sens dziejów, w których szuka się warunków umożliwiających realizację wolnych decyzji. W XX wieku egzystencjalizm bronił wartości wolności jednostki jako zdolności do kształtowania indywidualnej osobowości i do stanowienia zespołu wartości i norm ważnych dla jednostki. W neoliberalizmie sprecyzowano wolność, odróżniając wolność negatywną od wolności pozytywnej. Wolność negatywna wyznacza sferę działania jednostki poza kontrolą instytucji społecznych, ale aby zapobiec konfliktom, krzywdom i skrajnej nierówności, postuluje skojarzenie jej z poszanowaniem uniwersalnych praw człowieka. Natomiast wolność pozytywna to spontaniczny wybór przekonań, zagrożony ze strony ideologicznego fundamentalizmu i monopolizacji idei, co wystąpiło w systemach totalitarnych. Wolność pozytywna powinna być nieodłączna od tolerancji i pluralizmu wartości, który nie popada w dowolność i skrajny relatywizm, jeśli respektuje prawa człowieka⁷¹.

Istnieją trzy główne aspekty wolności ważne w kontekście politycznym. Pierwszy z nich nie zakłada wolności jednostki, ale wolność narodów i związany jest z walką wielu nacji przeciw panowaniu obcych mocarstw. Drugim ważnym nurtem jest walka o prawnie zagwarantowaną wolność jednostki, której początki sięgają żądań zrównania w prawach rodzącej się klasy burżuazyjnej z arystokracją oraz wprowadzenia zasad leseferyzmu w gospodarce. Taką definicję „wolności” wyznawali rewolucjoniści francuscy i to od niej właśnie wywodzi się idea wolności obywatelskich jako niezbędnych jednostce, a w konsekwencji także całej ludzkości dążącej do postępu i rozwoju; stąd żądania wolności zrzeszania się, słowa i wyznania. Przyjmuje się, że większość państw zachodnich gwarantuje swoim obywatelom wymienione powyżej podstawowe wolności, choć wolność gospodarczą ogranicza w dużym stopniu dążenie państwa do większej kontroli rynku. Źródłem trzeciego nurtu w debacie o wolności jest doktryna socjalistyczna, której

⁷¹ J. Hartman (red.), *Słownik filozofii*, Wydawnictwo Zielona Sowa, Kraków 2004, s. 247-249.

definicja wolności zakłada nie tylko istnienie przepisów prawa gwarantujących wolność, ale również zapewnienie praktycznej możliwości korzystania z nich. Niektórzy socjaliści twierdzą zatem, że pomimo prawnego zagwarantowania wolności słowa i braku cenzury we współczesnych społeczeństwach demokratycznych, media zdominowane są przez przedsiębiorstwa kapitalistyczne lub przez państwo, w związku z czym możliwość wyrażania odmiennych poglądów jest ograniczana. Za łamanie prawa do wolności socjaliści uważają wszelkie bariery społeczno – ekonomiczne ponieważ nie ma ich zdaniem wolności bez równości⁷².

Na gruncie nauki prawa konstytucyjnego „wolność” pojmowana jest jako sfera wyznaczona poprzez brak nakazów i zakazów określonego zachowania się. Wolność to sfera swobodnego podejmowania decyzji przez jednostkę. Rola prawa ogranicza się do wyznaczania granic wolności. Z jednej strony problem wolności polegać będzie na podjęciu decyzji, jakie zachowania jednostki pozostawić jako nienakazane i niezakazane, a z drugiej strony, w jakim miejscu ustanawiać granice pomiędzy sferami zachowań – określanych przez brak zakazanych i nakazanych zachowań – jednostek oraz gdzie mają przebiegać granice dopuszczalnej ingerencji ze strony aktywności państwa⁷³.

Wizja kobiety emancypantki odnosi się do ogólnoludzkich wartości, do których zaliczana jest wolność. I choć kulturowe, wedle różnych poglądów, owe wartości zostały przypisane wyłącznie mężczyznom, znaczy to jedynie, że kobiety powinny podjąć walkę o partycypację w tych wartościach⁷⁴. Jest i taki pogląd, zgodnie z którym współzależność kobiet jest drogą do wolności, która pozwala „ja” być nie po to, by zostać wykorzystaną, ale po to, by tworzyć. Na tym właśnie polega różnica między „biernym być a aktywnym jestem”⁷⁵. Przyjmuje się także, że osią sporów wobec *wolności* jest prawo państwowe i prawa produkcji kapitalistycznej, prawo męskiej władzy seksualnej spowija milczenie⁷⁶. Filozofka Hannah Arendt⁷⁷ zauważyła, że wolność jest możliwa tylko między równymi. Jesteśmy przekonani, że radość i dobrodziejstwa, jakie wyświadcza towarzystwo wolnych, należy przedkładać nad wątpliwe przyjemności sprawowania przewagi. Owo twierdzenie można odnosić także do miłości. Tylko wolni ludzie mogą partnersko kochać, czyli rozwijać się dzięki poczuciu stabilizacji i zaufania⁷⁸.

⁷² D. Robertson, dz. cyt., s. 499-500.

⁷³ M. Błachut, dz. cyt., s. 150-151.

⁷⁴ J. Wodzik, *Czy kobieta istnieje? ...*, s. 37-38.

⁷⁵ A. Lorde, dz. cyt., s. 120.

⁷⁶ C. Pateman, dz. cyt., s. 309.

⁷⁷ H. Arendt, *Prawda i polityka*, „Literatura na Świecie” 1985, nr 6 (167), s. 173.

⁷⁸ J. Besala, dz. cyt., tom I, s. 44.

W feminizmie chodzi o:

1. Wolność wyboru⁷⁹ – stawiany jest jednak zarzut, iż w praktyce, kiedy kobiety same decydują się rezygnować z kariery na rzecz zajmowania się domem, to feministki zaczynają im współczuć⁸⁰;
2. Wolność seksualną – jest to nieodłączny komponent wolności kobiet (feminizm proseksualny).

Na temat wolności kobiet formułowane są różnorakie wypowiedzi. Amerykański myśliciel, badacz i specjalista w sprawach kobiet na świecie prof. Henry Makow powiedział: „Wolność kobiety jest jednym z oszustw nowego międzynarodowego systemu. Jest to poważne oszustwo, które omamiło kobiety amerykańskie i zniszczyło cywilizację zachodnią”⁸¹.

Pojawiło się twierdzenie, iż wolność absolutna nie jest możliwa. Dążenie do wolności kobiet związane jest z walką płci. Walka damsko-męska była zacięta i krwawa. W 1968 roku wojująca feministka Valerie Solans nawoływała, by mężczyźni wykastrować i wybić, swój doktrynalny upór potwierdziła, raniąc w 1968 roku Andy’ego Warhola strzałem w pierś, przy czym Warhol akurat z kobietami w sferze seksualnej niewiele miał do czynienia. Obok wojujących feministek pojawiają się także trzeźwe, acz katastroficzne głosy genetyków, że w walce płci mężczyźni nie tylko przegrywają na wielu polach emocjonalnych i mediacyjnych, ale i genetycznie. Grozi im wymarcie: geny toczą wojnę o płć i mężczyźni w tej wojnie przegrywają, przegrywa „ich” chromosom. Ponoć, jak twierdzą niektórzy genetycy, niedługo zabraknie mężczyzn. W związku z tym Jerzy Besala stawia pytanie, co kobiety zrobią z ową wolnością absolutną, w sytuacji kiedy zabraknie mężczyzn i zostaną uwolnione od świata tych *okropnych samców*? Skąd ta walka, w której kobiety po wiekach życia w drugorzędności zdają się zwyciężać? Czy jednak rzeczywiście kobiety zwyciężają? Czy raczej w związku z postępującymi zmianami relacji damsko-męskich tworzą antytezę, z czego wyniknie nowa synteza relacji damsko-męskich, która wykopie grób kobiecości i męskości?⁸²

Czy w feminizmie chodzi rzeczywiście o wolność absolutną? Problematyka „wolności” i „równości” w związku z feminizmem będzie przewijać się przez kolejne rozdziały.

⁷⁹ Dla przykładu wiele kontrowersji budzi wolność kobiety rozpatrywana w kontekście sporu o aborcję. J. Prus, *Wolność kobiet, aborcja i prawa człowieka*, <https://prus.blog.deon.pl/wolnosc-kobiet-aborcja-i-prawa-czlowieka/> (dostęp: 23.08.2017).

⁸⁰ www.demotywatory.pl/4240430/Teoretycznie-w-feminizmie-chodzi-o-wolnosc-wyboru (dostęp: 24.08.2017).

⁸¹ <http://womenislam.ws/pl/freedom-of-women.aspx> (dostęp: 27.08.2017).

⁸² J. Besala, dz. cyt., tom I, s. 42.

Rozdział 2

Ewolucja (fale) feminizmu

2.1. „Słaba płeć” – ujęcie historyczne

Męska dominacja ma w ludzkim gatunku bardzo długą tradycję. Nie trzeba się na nią zgadzać, ale i nie można zaprzeczyć, że zasada ta miała i ma wiele ważnych, społecznych konsekwencji. Wśród innych naczelnych (zaliczamy do nich małpki oraz małpy szerokonose, wąskonose i hominidy) samice odgrywają znacznie ważniejszą rolę, niż to się zwykło uważać. Ale pozostaje też faktem, że tylko w nielicznych przypadkach są one w stanie wywierać bezpośredni wpływ na zachowania samców. U zdecydowanej większości gatunków, z pokolenia na pokolenie, u człowieka z kultury na kulturę, samce potrafiły osiągnąć dominację i przekuć większą waleczność i agresję na korzyść „polityczną”, podporządkowując sobie słabszą i mniej skłoną do konkurencji płeć. Jednak połowa genów w każdej populacji pochodzi od samic. Podobnie jak u wszystkich innych ssaków, tak i u naczelnych sukces reprodukcyjny samców zależy od uciążliwych i długotrwałych inwestycji dokonywanych przez samice. Od wyborów dokonywanych przez tę „inwestującą” płeć zależy w dużej mierze kierunek, w jakim podąży ewolucja gatunku. To samice decydują w ostatecznym rachunku, kiedy, z kim i jak często kopulują. Zasada ta stosuje się szczególnie do naczelnych, u których gwałt jest praktycznie nieznan. Potencjał reprodukcyjny gatunku zależy więc tylko od samic. Tym dziwniejsza w tej sytuacji jest powszechna nierówność płci. Pomimo tej przemożnej roli, jaką odgrywają samice naczelnych, samce niemal zawsze (poza kilkoma wyjątkami) odnoszą zwycięstwo w razie bezpośrednich konfliktów. Prawdą jest, iż konfrontacje pomiędzy samcami i samicami nie są zjawiskiem częstym, gdyż przedstawiciele obu płci żyją w niejako równoległych wymiarach ekologicznej przestrzeni. Dla przykładu struktury hierarchiczne są zwykle odrębne – samce rywalizują z samcami, samice z samicami. Niemniej, w tych rzadkich przypadkach, gdy oboje mają ochotę na tę samą figę lub nocleg na tej samej gałęzi, górą zwykle jest on, a nie ona. Socjologowie i zoologowie niejednokrotnie podkreślali, że dominacja samców wynika po prostu z ich wielkości, i rzeczywiście, fakty zdają się często to potwierdzać. Wiele feministek niejako z góry odrzuca siłę fizyczną jako istotny czynnik męskiej dominacji, lecz nie zawsze ich argumenty okazują się przekonujące.

Istnieją prace pokazujące, że nawet tam, gdzie samice są większe, większą agresję przejawiają samce i to właśnie pozwala im zachować dominującą pozycję⁸³. W okresie neolitu kobiety były cenione jako zasób, ponieważ mogły pomagać w produkowaniu nadwyżek żywności i rodzić dzieci, zwiększając liczebność siły roboczej. Status ten był krótkotrwały, bo już w drugim tysiącleciu przed naszą erą w społeczeństwach Mezopotamii biedacy sprzedawali córki z przeznaczeniem na żony albo prostytutki celem polepszenia bytu rodziny⁸⁴.

Na przestrzeni wieków zdominowane przez mężczyzn społeczeństwa patrzyły na kobiety jako na „słabą płęć”. Utrzymywał się pogląd, że kobiety potrzebują ochrony i obrony przed światem zewnętrznym. Mężczyźni w zasadzie zawsze przysługiwało ostatnie słowo, a kobiecie powierzano jedynie zadanie dbania o dom oraz rodzenia dzieci, a następnie ich wychowywanie. Od epoki wiktoriańskiej, a także później na kobiety patrzono jako na mniej odporne od mężczyzn i bardziej podatne na zranienie. Twierdzono, iż niewiastami kierują przede wszystkim emocje i uczucia, podczas gdy mężczyznami – rozum⁸⁵. W retorykę i taktykę polityczną całego ruchu wpisywany więc był obraz kobiety jako ofiary. Zdaniem Margaret O’Brien Steinfels kobiety czasami faktycznie są ofiarami i potrzebują pomocy czy ochrony. Jeśli jednak ruch społeczny dąży do autonomii, równości i swobody wyboru, a jednocześnie odwołuje się do syndromu prześladowanej ofiary – nie stosuje uczciwej argumentacji. Ostatecznie bowiem nie jest on w stanie odróżnić bycia ofiarą od bycia osobą odpowiedzialną za siebie⁸⁶. Wielu filozofów postulujących naturalną równość mężczyzn nie rozszerzało tejsze idei na kobiety. Jean Jacques Rousseau na przykład wykluczał kobiety z prawa do politycznego uczestnictwa w swej republice. Liczni myśliciele tamtych czasów dawali ciche przyzwolenie na arystotelesowski model gospodarstwa domowego jako miniaturowego królestwa, w którym mąż/ojciec to król⁸⁷.

W okresie narodzin chrześcijaństwa płcie, tak jak i żydowskie życie społeczne, cechował ekskluzywizm, zamknięcie w swoim obrębie, uczuciowa nieprzenikalność. Kobiecie nie wolno było rozmawiać z obcymi i przed wyjściem na ulicę musiała zasłonić twarz. Taka sytuacja przenosiła się na emocjonalność. Kobiety musiały czuć się wyalienowane, mężczyźni również. Kobiety zapewne świat mężczyzn postrzegały jako

⁸³ S. Blafer Hrdy, *Kobieta, której nigdy nie było*, przeł. M. Ryszkiewicz, Wydawnictwo CiS, Warszawa 2005, s. 53-58.

⁸⁴ S. Armstrong, *Wojna kobiet*, przeł. B. Kucharuk, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa 2015, s. 73.

⁸⁵ M. Gruza, M. Narkiewicz, *Wizerunek kobiety w życiu religijnym i społecznym głównych wyznań świata*, [w:] B. Bartosz (red.), *Wymiary kobiecości i męskości. Od psychobiologii do kultury*, ENETEIA Wydawnictwo Psychologii i Kultury, Warszawa 2011, s. 118.

⁸⁶ M. O’Brien Steinfels, dz. cyt., s. 84.

⁸⁷ S. White, *Równość*, przeł. M. Wilk, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2008, s. 164.

obcy i niezrozumiały, jako zagrażającą siłę. Na ów stan rzeczy reagowały różnie – od depresji do hysterii. Również sami apostołowie mimowolnie dawali dowód lekceważenia kobiet. Święty Mateusz pisze, że jedzących chleb rozmnożony cudownie przez Jezusa było około pięć tysięcy mężczyzn, nie licząc kobiet i dzieci. Niewiasty plasują się na drugim planie, zostały zrównane z dziećmi. Jeszcze dosadniej brzmi to u świętego Marka, który skupił się tylko na mężczyznach. Święty Paweł, który podróżował po różnych polis i krajach, zwracał się do mężczyzn: „mężowie”, „bracia”. „Siostry” są pomimo licznych pozdrowień na drugim planie⁸⁸. Tłem dla nauk Jezusa był ówczesny stosunek ludzi (czyli mężczyzn) do kobiet i małżeństw. Nawet wśród opisujących rzeczywistość ewangelistów dostrzega się nurty lekceważenia judejskich kobiet. Nie widać, żeby zauważano ich emocjonalne i uczuciowe potrzeby, których one nie umiały też za bardzo wyartykułować wobec mężczyzn. Kobiety izraelskie nie odwoływały się do takich pojęć jak wolność i partnerstwo. Wymienione dwa pojęcia nie funkcjonowały, nie zaistniały w ich świadomości. Dopiero nauki Jezusa głosiły, że wszyscy są równi wobec Boga, bez względu na pochodzenie, status społeczny czy płeć. Był to zaledwie zaczyn procesu dochodzenia do równości i partnerstwa trwającego do dziś. W kobietach także drzemało archetypowe pragnienie równości. Gdyby było inaczej, to kobiety nie zmieniałyby się w jędze zamęczające świat i siebie zjadliwą gadaniną. O tym, że takie były kobiety, możemy się dowiedzieć z licznych przekazów talmudycznych⁸⁹. Zdaniem Jerzego Besali kobiety występują dużo częściej na kartach ewangelicznych niż starotestamentowych, czyli są obecne w życiu i działalności Jezusa. Kobiety towarzyszą mu, wspierają Go, same inicjują działania, które nabierają mocy wielkich symboli, stając się źródłem wiary. Kobiet jest wiele i są już inne aniżeli w Starym Testamencie, bardziej związane z ludem niż z pałacami. Na kartach Ewangelii kobiety pojawiają się często. W związku z tym chrześcijaństwo było określane przez komentatorów starożytnych „religią kobiet” ze względu na niepoślednią rolę, jaką odegrały one w początkowym okresie jego rozwoju i ekspansji. Zbliżenie Jezusa z kobietami miało określać ich nową pozycję i ważność, było wskazówką rozwoju wzajemnych relacji. Kolejne interpretacje wskazują, że gest namaszczenia nóg Mesjasza, czemu Jezus się nie sprzeciwia, lecz co sprawia mu przyjemność, ma związek z wyzwoleniem kobiety. Już sam fakt, że kobiety chodziły za Jezusem po drogach i przebywały razem z dwunastoma apostołami, był wyłomem w obyczajach izraelskich kobiet i mężczyzn oraz wskazówką na przyszłość. Podobną rewolucją było wspieranie finansowe Jezusa przez kilka kobiet, które uwolnił od złych duchów i słabości. Kobiety palestyńskie bodaj po raz pierwszy weszły tu w rolę sponsora finansowego mężczyzn, co było dotąd niepojęte

⁸⁸ J. Besala, dz. cyt., tom III, *Chrześcijański feudalizm i islamskie haremy*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2012, s. 19-20.

⁸⁹ Tamże, s. 23-24.

w Izraelu. Jezus, podkreślając rolę kobiet, dał wiele wskazówek co do ich znaczenia i rozwoju, jednak potęga dawnych tradycji była tak ogromna, że ewangeliści nie zdołali nawet odnotować imienia niewiasty, która dokonała namaszczenia Jezusa na króla. Jednakże symbolika aktu namaszczenia nabrała ogromnego znaczenia i dotąd budzi emocje. Femi-nistyczna ideologia uznała owo zdarzenie za fundament. Kobięcość stała się podstawą etyki chrześcijańskiej, gdyż to niewiasta, zapewne grzesznica, potwierdziła mesjańskie królowanie Chrystusa, a jednocześnie oznaczyła jego śmierć i pogrzeb⁹⁰. Skądinąd ksiądz katolicki Hubertus Mynarek, pochodzący ze Śląska, zinterpretował w odniesieniu do własnych wartości Nowy Testament, przywołując na pomoc licznych niemieckich interpretatorów Pisma Świętego. Według jego interpretacji Chrystus, jako dumny i świadomy posłannictwa Mesjasz, spędził noc z pięcioma oblubienicami, jednocześnie odmawiając pięciu spóźnionym, które nie miały oliwy do kaganków. Autor ten uważa, iż Jezus wcale nie był delikatny wobec kobiet, zachowywał się zimno, neurotycznie, wyniośle, megalomańsko. Owe tezy ma potwierdzić scena z Samarytanką przy studni⁹¹.

Celem zobrazowania sytuacji kobiet związanej z chrześcijaństwem warto przytoczyć poglądy świętego Pawła. Jerzy Besala stwierdza, iż stwierdzenia Pawła na temat związków płci i pozycji kobiet wyrażane w jego listach wywołują po dziś dzień ogromne kontrowersje. Besala przytacza myśl Bernarda Shawa, który nazwał św. Pawła odwiecznym wrogiem kobiet. Wskazuje także na opinie świata protestanckiego, które głoszą, że trzynasty apostoł jest męskim szowinistą wszechczasów. Jerzy Besala zauważa w poglądach Pawła Apostoła na temat kobiet, małżeństwa, dziewictwa i wzajemnych kontaktów pewne niespójności i sprzeczności. Z jednej strony Paweł pisze: „męczyzna zaś jest głową kobiety”, „kobiety mają na tych zgromadzeniach milczeć; nie dozwala im się bowiem mówić, lecz mają być poddane, jak to Prawo nakazuje”; „żony niechaj będą poddane swoim mężom, jak Panu, bo mąż jest głową żony, jak i Chrystus – Głową Kościoła: On – Zbawca Ciała. Lecz jak Kościół poddany jest Chrystusowi, tak i żony mężom – we wszystkim”; „żony, bądźcie poddane mężom jak przystało Panu”. Z drugiej strony ten sam Paweł głosi z ogromną charyzmą, przełamując kanony wiary żydowskiej: „Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie”; „Mężowie powinni miłować swoje żony, tak jak własne ciało. Kto miłuje swoją żonę, siebie samego miłuje”; „A żona niechaj się odnosi z czcią do swojego męża”. Zatem z jednej strony Paweł wyraża tradycyjny pogląd o pełnym podporządkowaniu kobiet władzy mężczyzn i zakaz ich udziału w życiu publicznym. A z drugiej ukazuje równą pozycję kobiet i mężczyzn oraz realizowanie się potrzeb pary poprzez

⁹⁰ Tamże, s. 26-28.

⁹¹ Tamże, s. 40.

miłość i wzajemny szacunek. Nie sposób jednak pouczeń Pawła Apostoła w kwestiach relacji między płciami i samych kobiet wyrwać z ówczesnego kulturowego kontekstu. Jakkolwiek by jednak interpretować słowa Pawła, jest wciąż widoczne, że kobieta w jego pismach nie jest partnerką mężczyzny, a co najwyżej „jego chwałą”. Apostoł wyznacza jej określone pozycje i role do odegrania w ówczesnym świecie, by dostąpiła zbawienia wraz z mężem. Jerzy Besala ocenia, iż pozycja kobiety w Koryncie nie była aż tak niewolnicza, gdyż zdarzały się przypadki odchodzenia od niedobrych mężów. Życie weryfikowało wszelkie zakazy i nakazy⁹².

O ile u dawnych teologów panowało przekonanie, że Ewa była fizycznie równie piękna jak Adam, o tyle istniały wątpliwości, czy w ziemskim raju kobieta była równa mężczyźnie. Mamy i takie interpretacje, wedle których świętość i zdolności Ewy prawie dorównywały przymiotom Adama. On jednak z racji swej publicznej odpowiedzialności przyszłego wodza ludzkości korzystał z asysty jednego z archaniołów i anioła do spraw życia prywatnego. Ewie asystował tylko anioł prywatny. Nie jest po stronie feminizmu ktoś, kto w precyzyjny sposób odczytuje zamysł Boga, który stworzył kobietę jako tę, która stanowi pomoc dla mężczyzny. W ocenie Joanny Petry-Mroczkowskiej ten biblijny fakt ma podwójne znaczenie, gdyż świadczy o tym, że mężczyzna potrzebuje pomocy w swoim rozwoju i że kobieta jest na tyle niezwykła – i w niektórych aspektach dojrzałsza od mężczyzny – że takiej pomocy może mu udzielić⁹³. Dzieje Apostolskie mówią jednak także o tym, że w młodym Kościele pierwsze chrześcijanki pełniły liczne i rozmaite posługi. Ale kiedy chrześcijaństwo uzyskało status oficjalnej religii Rzymu, w sferze publicznej miejsca dla kobiety nie było. Święty Ambroży uważał, że oprócz wypowiedzi Pawłowych – skierowane do Marii Magdaleny słowa Jezusa: „Noli me tangere” stanowiły kolejny argument za odsunięciem kobiet. Powoływali się nań późniejsi egzegeci⁹⁴.

Jak wynika ze źródeł historycznych, droga do feminizmu była długa i wyboista. Chociaż termin ten jest stosunkowo nowy, to poglądy feministyczne funkcjonowały w wielu różnych kulturach, sięgających aż do czasów starożytnych cywilizacji Chin i Grecji. Już wówczas greccy filozofowie obawiali się równouprawnienia kobiet z mężczyznami, twierdząc, że „zrównana w prawach z mężczyzną kobieta staje się natychmiast jego zwierchnikiem”⁹⁵. W pierwotnej kulturze różnicowanie płciowe miało pierwszorzędne znaczenie w podziale ról społecznych, pozycji w życiu gospodarczym czy politycznym, a także religijnym. Mity, wierzenia, zakazy i nakazy były różnicowane według

⁹² Tamże, s. 43-45.

⁹³ J. Petry-Mroczkowska, dz. cyt., s. 16-18.

⁹⁴ Tamże, s. 25.

⁹⁵ K. Dziubka, B. Szlachta, L.M. Nijakowski, *Idee i ideologie we współczesnym świecie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, s. 77. Patrz również: A. Zwoliński, *Seksualność w relacjach społecznych*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2006, s. 96.

płci, z zachowaniem wyraźnej asymetrii. Wyrażała się ona zasadniczo w traktowaniu zajęć podejmowanych przez mężczyzn za ważniejsze niż te, które należały do kobiet. Kobieta w wielu społecznościach nie mogła pełnić roli przywódcy, występować w ważniejszych rytuałach rodowych czy plemiennych. Miało to miejsce pomimo faktu, że kobiecie przypisywano – w związku z jej prokreacyjną funkcją – ogromną moc. Owa moc była często uważana za szkodliwą lub niebezpieczną. Kobieta poddawana była wielu rytuałom, które miały za cel jej oczyszczenie lub ochronę mężczyzny przed ich działaniem. Ludy pierwotne za fundamentalną wartość uważały życie, podkreślano przy tym biologiczną funkcję kobiet. W prokreacji upatrywano główną rolę kobiety. Wiele tabu i rytuałów wiązało się z macierzyństwem. To ostatnie podkreślało wyjątkowość kobiety i konieczność zachowania dystansu wobec kobiecości⁹⁶. Wyjątkowa pozycja kobiety w społeczeństwie pierwotnym wiązała się z głębokim przekonaniem, że jest ona pośrednikiem między mitycznie rozumianym Źródłem Życia a światem żyjących ludzi. Ta jej funkcja medium-pośrednika, decydowała o możliwym pośrednictwie także w sferach życia i tematach odległych od prokreacji. Wiązało się to z uznaniem kobiety, w wielu wspólnotach, za bezpośrednią opiekunkę rodziny. Kobiety w licznych społecznościach były medium w kontaktach z bóstwami i duchami, niekiedy duchy i bóstwa posługiwały się nimi, mając do nich łatwiejszy dostęp i naturalną ich znajomość. Kobieta często pełniła funkcję znachorki i uzdrowicielki, jako osoba dostępująca możliwego kontaktu z Życiem. Dlatego ma ona większą moc wypędzania demonów odpowiedzialnych za słabości i choroby. Kobiety jako szamanki mogły wchodzić w relację z duchami celem leczenia chorób. Mogły też wykonywać funkcję wróżbitki i kapłanki. Kobiety jako kapłanki były traktowane jako osoby o władnięte przez bóstwa i demony. Kobiety przewodniczyły ceremoniom pogrzebowym, recytując wersety, które opowiadały mityczne wizje danej społeczności. Pamięć matki była traktowana jako bardziej precyzyjna, pełniejsza i sięgająca daleko w przeszłość. Wśród ludów pierwotnych pojawiały się także związki ezoteryczne, zastrzeżone tylko dla kobiet. Były one związane między innymi z rytuałem inicjacyjnym młodych dziewcząt, podczas których przekazywano żeńskie tajemnice. Kobiety były częściej niż mężczyźni uważane za czarownice lub wiedźmy, które mogą zagrażać całej społeczności⁹⁷.

Andrzej Zwoliński⁹⁸ zwraca uwagę na filozofię w starożytnej Grecji, która stworzyła ważną myśl na temat kobiecości. Co więcej, grecka myśl na temat kobiet była kontynuowana w starożytnym Rzymie. Była to – obok religijnej tradycji judeochrześcijańskiej – najważniejsza tradycja, rzutująca na całe europejskie (zachodnie) myślenie

⁹⁶ A. Zwoliński, *Kobieta silna pleć*, Wydawnictwo PETRUS, Kraków 2016, s. 27-28.

⁹⁷ Tamże, s. 28-29.

⁹⁸ Tamże, s. 30.

o człowieku. Dla antropologicznych rozważań Platona człowiek to dusza posługująca się ludzkim ciałem. Płeć jest cechą ciała, a nie duszy. Ta sama dusza może wcielić się w kobietę, a innym razem w mężczyznę albo nawet w jakąś postać zwierzęcą. Poprzez ciało postrzega ona jednak świat empiryczny i dusza zależy od ciała emocjonalnie. Tak więc różnica płci nie usprawiedliwia odmiennej edukacji, wychowania czy podziału ról społecznych, zawodowych i politycznych. Platon postulował równość płci. W Platońskim *Państwie* filozof przedstawił szereg argumentów za równym traktowaniem płci w sferze społecznej i publicznej. Życie jednostek podporządkował on dobru państwa. Ustawy precyzyjnie regulują życie jednostek. Dla przykładu polityka prokreacyjna miała służyć utrzymaniu na odpowiednim, stałym poziomie liczby pełnowartościowych biologicznie, moralnie i intelektualnie obywateli. Jednakże niezależnie od wysuwanego przez Platona postulatu przyznania kobietom równego statusu w kształceniu i tworzeniu możliwości kariery, wyżej cenił płeć męską od żeńskiej. Z czasem uznał, że kobieta jako taka jest bezwzględnie gorsza od mężczyzny. Platon wysunął życzenie, by tchórzy dało się zamieniać w kobiety. Owa zamiana miała być karą za dezercję z pola walki⁹⁹.

Z kolei Arystoteles rozumiał płeć jako główną determinantę roli i pozycji społecznej kobiety. Z kobiecością łączy on takie określenia, jak np. bierność, zachowawczość, ostrożność, chytrość, pamiętliwość, niższość. Z męskością zaś wiąże: aktywność, ekspansywność, odwagę, władczość, prostolinijność, szczerłość, wyższość. Analizując rolę samca w procesie zapłodnienia, Arystoteles wielokrotnie podkreślał biologiczną wyższość mężczyzny, który podejmuje funkcję aktywną. Kobieta i mężczyzna posiadają jednak taką samą istotę gatunkową, gdyż oboje są ludźmi. Cechy płciowe są zaś ich cechami¹⁰⁰. Wedle Arystotelesa siły intelektualne kobiety są raczej siłami rozumu rozsądnego kierowania się sprawami domowymi. Kobiety są nieprzydatne i wręcz niebezpieczne w przypadku spraw publicznych, gdzie emocje, które im towarzyszą, nie mogą mieć miejsca. Rola społeczna kobiet powinna odpowiadać ich celowi biologicznemu, szczególnym cechom emocjonalnym i charakterologicznym oraz ich możliwościom intelektualnym. Jednak i w sprawach domowych rządzi zasada hierarchii – władzę sprawuje głowa domu¹⁰¹.

W starożytności jeden z myślicieli, Klemens z Aleksandrii, twierdził, że każdą kobietę powinna napawać obrzydzeniem sama myśl, że jest kobietą. Ową myśl rozwinął Tertulian. Zajął się sprawami płci, kobietami i małżeństwem. Słowa tego ojca Kościoła pod adresem kobiet po wiekach nabrały takiego ciężaru oskarżenia i samooskarżenia się autora, że dały one potężny oręż zarówno feministkom, jak i krytykom Kościoła. Tertulian, będący świadkiem zbytku i rozwiązłości zarówno w Rzymie, jak i w Kartaginie,

⁹⁹ Tamże, s. 30-31.

¹⁰⁰ Tamże, s. 31.

¹⁰¹ I. Ślusarczyk-Turek, *Filozoficzno-społeczna refleksja nad płcią*, <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4707/q,Filozoficzno.społeczna.refleksja.nad.plcia>. (dostęp: 30.07.2017).

która naśladowała Rzym, w jednym ze swoich dzieł skrytykował kobiety za ich odwieczne umiłowanie do błyskotek. Był zdecydowanie niechętny ich udziałowi w życiu publicznym. Został okrzyknięty pierwszym wielkim mizoginem. Co ciekawe, ów przydomek nadali mu w pierwszej kolejności mężczyźni, a nie, jak by się mogło wydawać, feministki¹⁰².

Kodyfikacja prawa rzymskiego w latach 528–534 i miłość cesarskiej pary Justyniana i Teodory spowodowały, że kobieta w rodzącym się nowym świecie cesarstwa bizantyjskiego nie była zupełnie pozbawiona praw, jak powszechnie się sądzi. Kobieta zyskała prawo do rozwodów z określonych przyczyn i pewne prawa majątkowe. Nadal miała dużą władzę seksualną. Jeśli bowiem do sfery wolności kobiet dodamy dziewczęcy seksapil i popęd seksualny, któremu nie zdołał się nigdy oprzeć zdrowy heteroseksualny mężczyzna, to można powiedzieć, że kobieta była w wielu obszarach partnerem mężczyzny albo nawet jego dominą. Zresztą dominami, czyli paniami, Justynian nakazał określać wszystkie mężatki. W nowej rzeczywistości kobieta bizantyjska znalazła elementy zabezpieczenia prawnego i moralnego¹⁰³.

Następne epoki, zarówno średniowiecze, jak i renesans, w żaden sposób nie wpłynęły na polepszenie sytuacji kobiet, a wręcz przyczyniły się do jej pogorszenia (choć w literaturze na temat sytuacji kobiet w średniowieczu odnajdujemy różnorakie poglądy, o czym będzie jeszcze mowa). To przecież właśnie w średniowieczu rozpowszechniono książkę *Młot na czarownice*, która podsyciała nienawiść, wstręt, wrogość i pogardę dla kobiet. Siła prześladowań, procesów i męczeńskiej śmierci kobiet była tak ogromna, że spowodowało to pojawienie się pierwszych żeńskich głosów wyrażających sprzeciw wobec takiej sytuacji. Jedną z pierwszych prac o charakterze feministycznym była *Le livre de la Cité des Dames* z 1405 roku, w której francuska poetka i pisarka Christine de Pizan (o której będzie jeszcze mowa) przepowiedziała wiele z idei współczesnego feminizmu, opisując czyny znamienitych kobiet z przeszłości i opowiadając się za prawem kobiet do edukacji oraz wpływu na politykę¹⁰⁴. W Anglii prawodawstwo państwowe w stosunku do czarownic było „łaskawe”: tylko 19% osób oskarżonych o czary uznano winnymi tego przestępstwa. Wyroki wykonywano przez powieszenie. Jednakże prześladowanie czarownic znacznie się wzmożło za rządów Jakuba I, syna Marii Stuart. W trakcie przesłuchań oskarżone kobiety były poddawane wymyślnym torturom. Jakub I był bezlitosny i zwykle wydawał wyroki skazujące „występne” na śmierć. Procesy czarownic miały także miejsce w Hiszpanii, Niemczech, Szwajcarii, Szwecji, Niderlandach i w dalekiej Ameryce. W okresie od 1264 roku do 1836 roku zostało zabitych 60 tysięcy

¹⁰² J. Besala, dz. cyt., tom III., s. 63-65.

¹⁰³ Tamże, s. 103-104.

¹⁰⁴ K. Dziubka, B. Szlachta, L.M. Nijakowski, dz. cyt., s. 77.

rzekomych czarownic. Niektórzy badacze twierdzą, że ofiar polowań na czarownice było wielokrotnie więcej – nawet 9 milionów osób. W większości wypadków oskarżenia te dotyczyły kobiet¹⁰⁵.

W ogólności kobieta w średniowieczu miała milczeć. Nauczać nie było wolno nawet kobiecie uczoney i świętej. O ile jeszcze nauczanie może być prywatne i publiczne, wygłaszanie kazań jest z reguły publiczne, wiąże się z uprawnieniami, autorytetem. Papież Innocenty III sprzeciwiał się nauczaniu przez ludzi świeckich, zwłaszcza kobiet, a jego następca Grzegorz IX wydał formalny zakaz. Humbert z Romans zakaz uzasadniał następująco:

1. Kobiety nie mają dość rozumu;
2. Z natury rzeczy są podległe;
3. Ucząc publicznie, wzbudzałyby pożądanie;
4. Pierwsza kobieta przez swą działalność w raju zgubiła cały świat¹⁰⁶.

Średniowiecze stało na straży wyraźnego rozgraniczenia i sztywnych modeli męskości i kobiecości. Doktor Kościoła, święty Cyryl z Aleksandrii (V w.), uważał, iż płeć męska jest wybrana przez Boga, bowiem to plemię rycerskie, zdolne do duchowego wigoru, rozsiewania ziarna, uczenia innych, podążania ku dorosłemu wymiarowi pełni Chrystusa. Dla mężczyzny porównanie do kobiety stanowiło obelgę i ujmę na honorze, dla kobiety porównanie do mężczyzny było nobilitacją. O ile mężczyzna wyposażony był w cechy pożądane (które ulegając pokusom, może zniweczyć), o tyle niemająca ich kobieta w drodze do świętości musiała dopiero uzyskać męską „jakość”. Można by sądzić, że mężczyźni zawłaszczyli sobie większość pożądanych atrybutów osobowościowych, pobożnym kobietom pozostawiając czystość i pokorę¹⁰⁷.

Jednakże kobiety zawsze potrafiły się obronić. Ważną formą obrony kobiet w średniowieczu przed ich deprecjacją przez męski świat stała się właśnie świętość. Tutaj mogły ukazywać swe uczucia, często w formie surrealistycznej i skrajnie ekspresyjnej, oraz ogromne talenty represjonowane przez kulturowe wzorce i następstwa wielowiekowej podległości. Swoiste szczęście do świętych patronek miała Francja. Według podania święta Genowefa w 451 roku ocalała Paryż przed Hunami. Te barbarzyńskie plemiona wywołali kataklizm w dziejach Europy, doprowadzając do spustoszenia kontynentów. Inna sławna średniowieczna Francuzka to Joanna d’Arc. Urodzona między 1410 a 1412 rokiem, pochodząca z nizin społecznych, dokonała rzeczy niezrozumiałej dla ówczesnego świata: zmobilizowała siły Francuzów oraz doprowadziła do powstrzymania ekspansji Anglików i pretensji ich króla do korony francuskiej. Anglicy w tym czasie przełamywali

¹⁰⁵ A. Zwoliński, *Kobieta silna płeć...*, s. 249-250.

¹⁰⁶ J. Petry-Mroczkowska, dz. cyt., s. 33-34.

¹⁰⁷ Tamże, s. 59.

już linię Loary. Postać kobiety – tym razem nie świętej w klasztorze czy na szczytach władzy, ale prostej, walczącej, pobudzającej mężczyzn do działania – sprawiła, że kobiecość nabrała nowych blasków. Nikt ze zwyrodniałych rycerzy potwornej wojny stuletniej nie śmiał jej tknąć¹⁰⁸.

Jerzy Besala pisze, iż geniusz kobiecy nigdy nie polegał na walce, rywalizacji z mężczyznami i dążeniu do dominacji. Twierdzi, że to wynalazek feministek i kryptomasochistów, którym imponowały następczynie Amazonek i celtyckiej królowej Boudiki, masakrującej szowinistycznych samców. Uczestniczenie kobiet z rozmaitych kultur, jak celtycka, germańska czy islamska, w walkach prowadzonych przez mężczyzn, potwierdzone źródłowo, nie oznaczało jeszcze zabijania przez kobiety. Natomiast walka i rywalizacja z mężczyznami podejmowana przez zbuntowane kontestatorki prowadziła zawsze do próby zmiany ról. Owa zmiana miała zwykle fatalny skutek dla obu płci. Dlatego tabu płci było przez wieki skrzętnie przestrzegane i pilnowane. Jednakże kobiety na ogół inaczej ukazywały swoją siłę i przewagę: w uczciwości, troskliwości, delikatności i miłosierdziu, w którym brutalni mężczyźni mogli się przejrzyć niczym w krzywym zwierciadle. W średniowieczu kobiety nie chciały być jedynie biernymi obiektami w małżeństwie, co wymuszał na nich Kościół. Nie chciały ograniczać się tylko i wyłącznie do rodzenia dzieci i wychowywania ich zgodnie z naukami duchownych, traktujących małżeństwo jako instytucję bezużyteczną dla rycerskich rodów w sytuacji, gdy nie narodził się w nim potomek czy choćby dziedziczka do wydania za mąż. W ocenie przywoływanego autora pozycja kobiety nie była nigdy w średniowieczu aż tak bardzo zła. Nawet na wsiach panie dobrze urodzone mogły zarządzać swoim majątkiem, a wieśniaczki brały udział w różnego rodzaju transakcjach, darowiznach, sprzedażach jako strona. Kobiety potrafiły być bardziej solidarne niż mężczyźni. Wbrew linearnemu widzeniu historii prawna sytuacja kobiet pogorszyła się dopiero w czasach nowożytnych. Przynajmniej tak sądzi część badaczy¹⁰⁹. Magdalena Żuraw¹¹⁰ stoi na stanowisku, iż wokół średniowiecza narosło w ciągu ostatnich stuleci wiele mitów. Część z tych mitów dotyczy kobiet i jest wykorzystywana przez feministki w polemikach na rozmaite tematy: od równouprawnienia płci po kwestie seksualne. Wedle tej autorki nie jest tak, iż w średniowieczu życie kobiet w Europie ograniczało się do dzieci, kuchni i kościoła. Oczywiście na wsiach, gdzie żyła zdecydowana większość mieszkańców średniowiecznej Europy, kobiety pracowały głównie w gospodarstwie i na roli. Jednak to samo dotyczyło mężczyzn. Autorka, nieco ironicznie, konstatuje, iż jedyna różnica polegała na tym, że kobieta doiła krowy, a mężczyzna zarzynał je na mięso. Ponadto, jeśli chodzi

¹⁰⁸ J. Besala, dz. cyt., tom III, s. 156-157.

¹⁰⁹ Tamże, s. 182, 187, 190.

¹¹⁰ M. Żuraw, *Idiotyzmy feminizmu*, Wydawnictwo Fronda, Warszawa 2014, s. 201.

o miasta, to dla przykładu w średniowiecznej Belgii kobiety miały niemal całkowity monopol na handel detaliczny żywnością w mieście, prowadziły lombardy, kantory i gospody. Z kolei w Londynie mieszcanki mogły zajmować się każdą gałęzią handlu. W 1363 roku, w przeciwieństwie do mężczyzn, których prawa zawodowe ograniczone były do jednego wybranego rodzaju dóbr, pozwolono jednocześnie kobietom handlować towarami z różnych branż. Podobnie było w Paryżu i innych europejskich miastach: kobiety zajmowały się zawodowo rzemiosłem, prowadziły apteki, zakłady krawieckie i fryzjerskie, sklepy, piekarnie. Na całym kontynencie panie były także cenionymi położnymi, iluminatorami ksiąg, nauczycielkami. Kobiety z uboższych domów podejmowały gorzej płatne zawody. Były służącymi, kuchennymi, wytwarzały świece. Magdalena Żuraw podkreśla, iż mimo pewnych minusów, była to praca poza domem. Zawodową swobodę kobiet ze stanu mieszczańskiego zaczęto ograniczać u schyłku średniowiecza, gdy rozdziły się idee renesansu. Najrzadziej pracowały kobiety z najwyższej warstwy społecznej. One nie musiały. Arystokratki i przedstawicielki bogatego mieszczaństwa mogły w tym czasie realizować się w pisaniu, muzyce i innych przyjemnych zajęciach. Prowadzenie gospodarstwa domowego sprawiało, że bardziej przyziemnych obowiązków było także pod dostatkiem. Magdalena Żuraw powołuje się na słynne w Anglii listy Margaret Paston do jej męża, bogatego prawnika. Owe listy były pisane w latach 1441–1447. W tym największym zbiorze prywatnej korespondencji z tamtych czasów Margaret Paston wymieniała liczne czynności, które musiała wykonywać w czasie długiej nieobecności jej męża. Mowa jest tutaj o organizacji remontu dzierżawionych nieruchomości, załatwianiu prawnych spraw w lokalnym sądzie, nadzorze nad dziesiątkami zatrudnianych ludzi, zabezpieczeniu dóbr przed zakusami najeźdźców, zaopatrywaniu wszystkich gospodarstw w pożywienie. Magdalena Żuraw pisze, iż średniowieczna lady Paston była aktywniejsza zawodowo niż niejedna dzisiejsza feministka. Żuraw nie zgadza się również z tezą, która wskazuje, że średniowieczne społeczeństwo pod wpływem Kościoła pozbawiło kobiety rozrywek. Autorka podaje przykład starożytnego Rzymu, gdzie kobiety nie mogły pić wina. W średniowieczu, dzięki Kościołowi, nie było mowy o takich ograniczeniach. Co więcej, w wiekach średnich na Starym Kontynencie czołową rolę w piwowarstwie, oprócz zakonników, odgrywały właśnie kobiety. Zawód piwowara był wśród kobiet bardzo popularny i wielu z nich przynosił znaczne dochody. W średniowiecznej Anglii do połowy XIV wieku większość warzonego piwa produkowana była przez przedstawicielki płci pięknej. Żuraw, obok piwowarstwa, przytacza też inne przykłady pochodzące ze średniowiecznych miniatur, które mają świadczyć o różnych hobby kobiet w tamtych czasach: kobiety malujące autoportrety, grające w szachy z mężczyznami, prowadzące dla panów wykłady, biorące udział w polowaniach i obronie miasta, uczące geometrii, Uważa ponadto, że pasy cnoty, które miały zakładać kobiety, kiedy ich mężowie wyruszali na krucjaty, to także

mit. Do XVI wieku miały one nie być używane, a przed XIX wiekiem spotykano je bardzo rzadko. Magdalena Żuraw stara się obalić mit, iż kobiety w średniowieczu musiały być uległe wobec mężczyzn. Mamy w jej cytowanej książce wyliczenie postaci kobiet walczących. Dla przykładu: 1184 rok – Elżbieta, królowna węgierska, która obroniła Pragę przed wojskami szwagra Sobiesława II, osobiście biorąc udział w bitwie i dowodząc armią; 1187 rok – Sybilla Jerozolimska, królowa Jerozolimy, bohatersko obroniła miasto przed militarną potęgą Saladyna; 1230 rok – św. Blanka Kastylijska dowodziła francuską armią, która stłumiła powstanie w Brytanii; 1476 rok – Izabela I Kastylijska osobiście zdławiła bunt w Segowii; 1499 rok – Katarzyna Sforza obroniła stolicę włoskiej Romanii przed Wenecjanami i zyskała za to przydomek „tygrysy”¹¹¹.

Co ciekawe, pierwsza feministka pochodzi właśnie z okresu średniowiecza. Była nią wspomniana już Christine de Pizan, urodzona w Wenecji około 1364 roku. Niekiedy pisze się jej nazwisko Pisan i przypisuje pochodzenie z Pizy. Christine była Włoszką, którą los rzucił nad Sekwanę. Jak na owe czasy była dziewczyną wykształconą. Zapewne w toku nauki przejmowała pewne cechy przypisywane mężczyznom. Po utracie najbliższych opanowała ją gorączka twórcza. Napisała około 3000 stron wspomnień. Tworzyła w języku francuskim. Mimo wszystko średniowiecze ciężko znosiło jakkolwiek indywidualizm, a już z pewnością nie kobiecy. Pisarki ukrywały się przebiegle przed światem tak skutecznie, że dopiero w XX wieku odkrywano ich autorstwo. Dla przykładu żywoty Wilibalda i Wynnebalda napisała mniszka Hugenburga z Heidenheimu. Być może też kobieta spisała Roczniki Kwedlinburskie, ważne źródło dla dziejów Niemiec i Polski. Wracając do Christine de Pizan, z upływem czasu stawała się coraz bardziej męska, maskulinizowała się. Christina pisała o swojej chęci bycia mężczyzną, tak jakby z żeńską częścią swojej natury nie chciała się pogodzić. Nie ma pewnej informacji na temat tego, co wydarzyło się w życiu Christine de Pizan, że zdecydowanie stanęła w obronie kobiet i jakie uczucia temu towarzyszyły. Być może był to rodzaj rozczarowania i wściekłości na dwóch najważniejszych mężczyzn w jej życiu, którzy ją opuścili. Jednocześnie Christine marzyła o transgresji swej kobiecości: idealizacja i podziw świata męskiego mieszały się u niej z wyraźną niechęcią do mężczyzn. Autorka poprzez alegoryczne postaci, przedmioty, zdarzenia zwalczała setki męskich uprzedzeń wobec kobiet, oskarżanych przez mężczyzn o brak miłości, wyuzdanie, cudzołóstwa, niepohamowaną gadatliwość, złośliwość, głupotę, chorą emocjonalność. Pizan broniła żony Sokratesa, Ksantypy oraz mitycznej królowej Asyrii, Semiramidy, która rzekomo poślubiła własnego syna. Podkreśliła, iż realia wymienionych kobiet były inne niż w średniowieczu, zatem nie sposób ich mierzyć współczesną autorce miarą. Być może jej poglądy wpłynęły na niemieckiego lekarza i humanistę Henryka Korneliusza Agryppę von Nettesheima. Ten medyk i mag

¹¹¹ Tamże, s. 202-207.

dowodził w swoim dziele, pisanym dla Małgorzaty Austriackiej, wyższości, a co najmniej równości kobiet, domagając się dostępu niewiast do tych samych czynności co mężczyźni, między innymi udziału w wojnach. Christina wykazywała, że oskarżenia kobiet o gorszość, choć po części wynikały z zachowań wielu kobiet, na ogół służyły jednemu: wytłumaczeniu przez mężczyzn niesprawiedliwości społecznej, którą wprowadzali, a która kładła się ciężkim brzemieniem na psychice obu płci. Skutkiem tych ograniczeń nakładanych przez świat męski na kobiety był brak możliwości ich twórczego rozwoju. De Pizan napisała dla Małgorzaty z Burgundii rozdziały o współsprawowaniu władzy przez księżną. W swych alegorycznych rozważaniach wskazywała, że księżna kierować się powinna Roztropnością, Sprawiedliwością i Uczciwością. Brakowało tutaj Czystości. Księżna powinna być aktywna, a kontemplacja winna jedynie wspierać ją w działaniach. Dobra księżna nie powinna być mściwa. Mściwość uznawała za szczególną wadę kobiet. Najważniejszym celem księżnej miało być zapobieganie wojnie. Ważność współwładczyni jako mediatorki i moderatorki uzmysławiała wielu decydom na dworach prawdziwą rolę kobiety w rządzeniu. Była ona nie do przecenienia, choć to nie księżne podejmowały bezpośrednio decyzje¹¹².

W historii feminizmu we Francji w okresie średniowiecza nie wolno pominąć Małgorzaty z Nawarry (1492–1549), która po Christine de Pizan dała wyraz najbardziej charakterystycznym aspektom ówczesnego „feminizmu”. Skupiła się na aspektach kulturowych, obyczajowych, erotycznych. Żadna z pań tej epoki nie reagowała w równym stopniu na sytuację kobiety w społeczeństwie, żadna nie poświęciła tyle uwagi zagadnieniom stosunków między obiema płciami, żadna nie okazała się równie uwrażliwiona na niedole kobiecego losu i równie wnikliwa w ich literackim obrazowaniu. Rzadko też kiedy „obronca” okazywał się równie obiektywny i równie świadomy słabości swojego klienta. Kazimierz Kupisz bez obawy anachronizmu określa królową Nawarry jako feministkę, i to nie tylko z powodu tego, czego żądała dla kobiet, ile przez to, co z ich życia dostrzegała i przedstawiała, nie tylko dzięki iście socjologicznej analizie sytuacji kobiety w społeczeństwie, ile przez własną świadomość feministyczną. Dostrzeżono i oceniono nowoczesność głoszonego przez Małgorzatę z Nawarry modelu małżeństwa, które w jej mniemaniu miało być nie tylko stabilizacją dla kobiety, ale i związkiem opartym, przy równoczesnym uznaniu autorytetu męża, na wzajemnym zaufaniu i miłości. Kazimierz Kupisz zauważa, że królowa z Nawarry nie pisała traktatów *stricte* feministycznych, nie zabierała bezpośrednio głosu w toczącej się stale *querelle des femmes*, ale nie tając swego krytycyzmu wobec kobiet, co sprawiło, że ostrość jej spojrzenia nie ustępuje ostrości osądu *querriers en amour*, powiedziała w ich sprawie więcej niż we wszystkich profeministycznych wystąpieniach razem wziętych. Wypowiadała się

¹¹² J. Besala, dz. cyt., tom III, s. 333-340.

wszechstronnie, z przenikliwą znajomością natury ludzkiej i z większym poczuciem realizmu w ocenie społecznej sytuacji i roli kobiety. Nie wystarczyło wołać o prawo do nauki dla kobiet, trzeba było jeszcze, by potrafiły one uświadomić sobie swoje ograniczenia i wykorzystały to dla wewnętrznego rozwoju. Małgorzata z Nawarry pisała, iż nie wystarczyło dać Biblię do ręki, trzeba było jeszcze nauczyć czytać ją uważnie i właściwie rozumieć, nie ulegając sugestiom postronnych, choćby najbardziej uczonych w Piśmie interpretatorów. Nie wystarczyło, zdając sobie sprawę z przypadków kobiecego losu, wskazywać małżeństwo jako najpewniejszą dla kobiety przystań, byleby mąż kochał i szanował, zachowując zresztą wszystkie prerogatywy swojej pozycji społecznej i rodzinnej. Trzeba było jeszcze powiedzieć jasno, że te prerogatywy nie mogą być nieograniczone, że nie może ich być tam, gdzie winny obowiązywać te same zasady moralne, ani tam, gdzie obrażona być może kobieca godność, ani zwłaszcza tam, gdzie mąż jest brutalny. Nie wystarczyło, aby kobieta miała prawo do nauki i dorównywała mężczyźni wiedzą i wykształceniem, trzeba było jeszcze, by kobieta miała poczucie własnej ludzkiej autonomii i prawo do wrażliwości, z którymi mężczyzna musiałby się liczyć i które by szanował¹¹³. W XVI wieku we Francji ówczesny feminizm wyrażał się w rewindykacji równości intelektualnej i moralnej z mężczyznami. Nie miał nic wspólnego z feminizmem ekonomicznym czy politycznym. Choć kobiety od dawna uczestniczyły w życiu politycznym i od dawna umiały podczas nieobecności mężów pełnić ich obowiązki i nieraz zbrojnie bronić swoich posiadłości, nie zawsze myślały o tym, by w tym zakresie domagać się równych praw z mężczyznami. Ówczesna francuska poetka, Luiza Labé, zauważyła, iż kobiety nie powinny być pogardzane jako towarzyski mężczyźni. Wprawdzie w swoich utworach nie zawarła wprost deklaracji, iż kobiety są stworzone do rządzenia. W jej twórczości zawarty jest protest przeciwko niesłusznemu lekceważeniu kobiet. W renesansowym humanizmie w poezji francuskiej wysunięta jako konsekwencja równości kobiety i mężczyzny, traci w sobie ograniczoność jednostronnej rewindykacji i staje się motywem obopólnych dążeń do duchowego wzrostu i postępu, dzięki czemu ten manifest feminizmu nie tylko wolny jest od polemicznych zgrzytów i małostkowości partykularnej kontrowersji, ale formułuje najwyższe ujęcie ideowe renesansowego humanizmu: możliwość dokonania reformy intelektualnej i moralnej w ludzkiej osobowości poprzez poznanie świata i poznanie samego siebie oraz optymistyczną wiarę, że wysiłek intelektualny i moralny może być źródłem odnowy jednostki i świata. Za sprawą twórczości wspomnianej Luizy Labé w XVI stuleciu włączenie feministycznego programu w ramy ogólnoludzkiej dążności do intelektualnego i moralnego wzrostu człowieka spowodowało potraktowanie feminizmu kulturowego

¹¹³ K. Kupisz, *W kręgu feminizmu. Studia z literatury kobiecej XVI stulecia we Francji*, Wydawnictwo Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1990, s. 7, 32-33.

jako czynnika dodatniego dla obu płci. Oczywiście aspiracje feministyczne Luizy Labé nie wyrażają się jedynie w programie feminizmu kulturowego. Luiza Labé właśnie dzięki wyjściu poza feminizm kulturowy znalazła się w czołówce intelektualnej epoki¹¹⁴. Zasadniczym motywem wystąpień francuskich poetek XVI wieku stał się protest przeciwko traktowaniu kobiety jako istoty ułomnej i słabej, którą tylko dlatego, że ułomna i słaba, należy otaczać opieką i czcią, i protest ten antycypuje sprzeciwy późniejszych emancypantek zbuntowanych przeciwko uwłaczającemu kobietom uznawaniu ich za kruche lalki i ozdobę salonów¹¹⁵.

Mimo przemian i upływu lat, zmian zachodzących w społeczeństwach, przyjmowano, że kobiety nie mogą być włączone w obręb społeczeństwa obywatelskiego na tej samej zasadzie co mężczyźni, ponieważ kobietom z natury brakuje zdolności niezbędnych do tego, aby stać się jednostkami-obywatelami. Klasyczne ujęcia teorii umowy społecznej, na co zwraca uwagę Carole Pateman, niezwykle mgliście odnoszą się do kwestii samych różnic pomiędzy płciami. Filozof Samuel von Pufendorf podkreślał „wyższość” płci męskiej. Znane jest też stwierdzenie Johna Locke’a, że podporządkowanie żony ma „podstawę w naturze”. Te twierdzenia są dalekie od oczywistości. Filozofowie niejednokrotnie stali na stanowisku, że mężczyźni są silniejsi fizycznie i intelektualnie albo że są silniejsi i zdolniejsi. Jednakże trudno było ukryć sprzeczność między założeniami teorii umowy i odwoływaniem się do siły naturalnej. Jeśli doktryna wolności i równości jednostek miała zyskać akceptację, nie można już było opierać roszczeń do sprawowania władzy na naturalnych atrybutach. Twierdzenie, że podporządkowanie kobiet jest usprawiedliwione z powodu naturalnych większych zdolności mężczyzn, dość szybko zostało poddane krytyce przez feministki. W roku 1696 Elisabeth Johnson w przedmowie do tomu wierszy Elizabeth Rowe oświadczyła, że w sytuacji, gdy mężczyźni, mając po swojej stronie siłę fizyczną i obyczaj, nadal monopolizują takie myślenie na temat kobiet, którym nie chcą przyznać ani wiedzy, ani nawet rozumu czy dowcipu, to kobiety zawsze muszą ustępować przed tyranią dumniejszej płci. Kobiety muszą prosić mężczyzn o łaskę. Kobiety nie są jednak całkowicie bierne, ażeby znosić wszystko bez upominania się o swoje prawa. Johnson wystąpiła z pytaniem do całego świata, czy te przekonania mężczyzn na temat kobiet nie pogwałcają swobód wolno urodzonych kobiet (tutaj konkretnie angielskich). Rzekoma wyższość mężczyzn jest skutkiem słabego wykształcenia kobiet, konsekwencją społecznych uwarunkowań, które zostały stworzone przez mężczyzn, nie natomiast samej kobiecej natury. Gdyby obie płci miały zapewnione podobne wykształcenie i takie same możliwości wykazywania się swoimi talentami, nie byłoby żadnych politycznie istotnych różnic w zdolnościach kobiet i mężczyzn. Oczywiście problem

¹¹⁴ Tamże, s. 37-45.

¹¹⁵ Tamże, s. 124.

z tego rodzaju argumentacją polega na tym, że zakłada się, iż kwestią sporną jest to, czy kobiety mają takie same zdolności jak mężczyźni, a tym samym, czy potrafią robić to samo, co mężczyźni. Historycznie rzecz ujmując, rzeczywiście trzeba było walczyć o takie postawienie sprawy. Batalia ta wciąż się toczy. Spór w tej kwestii zakłada, że żadnego politycznego znaczenia nie ma fakt, iż kobiety są obdarzone pewną zdolnością, której mężczyźni nie posiadają¹¹⁶.

Opisywany spór przełożył się na samo prawo małżeńskie i w ogólności sytuację prawną kobiet. We Francji w sytuacji kobiet od średniowiecza do czasów rewolucyjnych niewiele się zmieniło, choć były podejmowane pewne kroki, zwłaszcza formułowano postulaty położenia kresu występującym wciąż jeszcze w prawach zwyczajowych średniowiecznym ograniczeniom ich pozycji w rodzinie i w społeczeństwie z racji *infirmittatis sexus*. Owe postulaty pojawiły się wśród filozofów przed wybuchem Rewolucji. Denis Diderot przedstawiał najbardziej wówczas radykalny program nadania kobietom równych praw z mężczyznami. Uważał, iż wiele może zmienić prawodawstwo. Twierdził, że istnieje tylko jedyny sposób zaradzenia niedolom kobiet. Pisał, iż jeżeli by był ustawodawcą, to być może udałoby mu się wcielić go w życie. Wówczas kobiety oswobodzone uwolnione od wszelkiego zniewolenia byłyby święte wszędzie tam, gdzie by się pojawiły. Myśl jego kontynuował Nicolas de Condorcet, dla którego jedyne różnice między obiema płciami były wynikiem edukacji. Postulaty polepszenia sytuacji prawnej kobiet przewijały się też w przedrewolucyjnych *cahiers*. Deklaracja z 1789¹¹⁷ roku pomijała prawa kobiet milczeniem, co sprowokowało jedną z licznych, wielce aktywnych na forum publicznym emancypantek doby Rewolucji, córki poety Lefranca, Olimpii de Gouges, do opublikowania w 1791 roku paralelnej *Deklaracji praw kobiety i obywatelki* jako manifestu praw kobiet do równego z mężczyznami udziału w życiu społecznym i politycznym. Wśród argumentów znalazły się twierdzenia, że kobiety uczestniczą faktycznie na równi z mężczyznami w życiu społecznym, ponoszą też równą odpowiedzialność. Art. XI Deklaracji brzmiał: „Skoro kobieta ma prawo stanąć na szafocie, winna mieć prawo stanąć na trybunie”. Niestety słowa te okazały się dla Olimpii złowróźbne. Została w czasach jakobińskiego terroru zgilotynowana. W istocie rzeczy sformułowania Deklaracji z 1789 roku o prawach każdego człowieka dawały się odnieść również do sfery życia prywatnego kobiet, natomiast niewątpliwie odmawiano im praw obywatelskich i politycznych. Ustawodawstwo rewolucyjne poczyniło ważne kroki w kierunku polepszenia sytuacji kobiety w prawie cywilnym. Najbardziej istotną zmianą stało się dążenie do przyznania kobiecie równoprawnej pozycji w małżeństwie i przy rozwodzie,

¹¹⁶ C. Pateman, dz. cyt., s. 147-149.

¹¹⁷ Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela z 26 sierpnia 1789 roku uchwalona została przez Francuskie Zgromadzenie Narodowe zwane Konstytuanta w pierwszym okresie Rewolucji Francuskiej.

zrównanie praw spadkowych, dopuszczalność świadczenia przy aktach stanu cywilnego itp. Jednakże nie udało się przewyciężyć tkwiących głęboko w tradycjach i obyczajowości przekonań o naturalnej „słabości płci” i o naturalnej dominacji mężczyzny w stosunkach rodzinnych¹¹⁸. Z kolei w Austrii Kodeks ABGB i wydany przez Józefa II *Patent o małżeństwie* z 16 stycznia 1783 roku, stanowiący pierwszą w Europie kodyfikację prawa małżeńskiego dokonaną przez władzę państwową i regulowaną przepisami państwowymi, określały małżeństwo jako umowę. W zakresie praw i obowiązków małżonków kodeks deklarywał ogólną zasadę równości tylko co do obopólnych obowiązków małżonków względem siebie. Przede wszystkim obie strony miały obowiązek małżeńskiej powinności wierności i przyzwoitego obchodzenia się ze sobą oraz obowiązków rodzicielskich. Rodzice w ogólności zostali zobowiązani wychowywać swoje dzieci ślubne, to znaczy dbać o ich życie i zdrowie, dać im przyzwoite utrzymanie, rozwijać ich siły fizyczne i umysłowe, a przez naukę religii i wiadomości pożytecznych stworzyć podstawy dla ich przyszłego powodzenia. Natomiast uznawano, że to mąż jest nadal głową rodziny, w związku z tym były mu wciąż przyznane szczególne uprawnienia w stosunku do dzieci, stanowiące władzę ojcowską. Kodeks przewidywał zakaz podejmowania przez dziecko pozostające pod władzą ojcowską jakichkolwiek zobowiązań bez zgody ojca, któremu przyznawał zarząd majątkiem dzieci pozostających pod jego władzą. Władza ojcowska rozciągała się między innymi na decyzje w sprawach wychowania i określenia przyszłego zawodu dziecka¹¹⁹.

Carole Pateman zauważa, że niemal do końca XIX wieku prawna i społeczna pozycja żony przypominała położenie niewolnika. Z kolei zgodnie z doktryną brytyjskiego prawa zwyczajowego dotyczącą kobiet zamężnych (*coverture*), żona, podobnie jak niewolnik, była osobą publicznie martwą. Niewolnik nie dysponował żadnym autonomicznym bytem prawnym, niezależnie od swojego pana, a mąż i żona stawali się *jedną osobą* i tą osobą był mąż. Zamożne kobiety z klasy średniej i klas wyższych mogły uniknąć pełnej skali ograniczeń prawnej fikcji małżeńskiej jedności, wykorzystując takie instytucje jak fundusze powiernicze i kontrakty przedmałżeńskie. Aczkolwiek tego rodzaju wyjątki nie mogły w żadnej mierze osłabić siły instytucji *coverture* jako przypomnienia o warunkach relacji małżeńskiej ustanowionych w umowie pierwotnej. Brytyjska Ustawa o własności kobiet zamężnych, a także podobne ustawy uchwalone w latach 40. XIX wieku w niektórych stanach Ameryki Północnej – stanowiła jeden z kamieni milowych w walce o zniesienie praw dotyczących kobiet zamężnej i przyznanie kobietom zamężnym należnych im praw jako jednostkom w społeczeństwie obywatelskim. Wprawdzie

¹¹⁸ K. Sójka-Zielińska, *Kodeks Napoleona. Historia i współczesność*, Wydawnictwo Prawnicze Lexis Nexis, Warszawa 2008, s. 43-44.

¹¹⁹ K. Sójka-Zielińska, *Wielkie kodyfikacje cywilne. Historia i współczesność*, Wydawnictwo Liber, s. 111-113.

był to kamień milowy, jednak niektóre ważne reformy dotyczące prawnego statusu żon są tak świeżej daty, że większość kobiet nadal nosi piętno podporządkowania. Kobiety i żony przyrównywano do niewolników już od końca XVII wieku¹²⁰. Należy mieć na uwadze, że większość reform prawa małżeńskiego, których domagały się feministki w XIX wieku, została już wprowadzona w życie. Mimo to współczesne feministki nadal podkreślają, że umowa małżeńska różni się w istotny sposób od innych umów. Ich zdaniem umowa ta wymaga, aby jedna z jej stron zrezygnowała ze swojego prawa do ochrony samej siebie i swojej integralności cielesnej¹²¹.

Wracając do ujęcia historycznego, podejmowana w angielskiej myśli w wieku XVII i XVIII „problematyka kobiet” była przedmiotem debat trzech głównych grup mężczyzn. Pierwsza grupa to konserwatyści. Skupiała ona kleryków, nauczycieli i moralistów. Zostali oni określani przez Sir Richarda Steella (1672–1729) *ludźmi rozsądku*. Ich teorie społeczne i polityczne całkowicie wykluczały kobiety z życia publicznego, ograniczając ich działalność do sfery domowej i prywatnej. Z kolei druga grupa składała się głównie z mężczyzn zajmujących się literaturą i sztuką, zainteresowanych kobietami jedynie ze względu na prezentowane przez nie „wartości estetyczne”. Wychwalali oni kobiety w malarstwie, poezji. Okazywali im należytą uwagę jako pięknym obiektem. Trzecia grupa to reformatorzy, którzy starali się poprawić sytuację kobiet. Ich pisarstwo w duchu racjonalizmu kładło nacisk na niezbywalną wartość, jaką jest uczestnictwo kobiet w życiu społeczeństwa. Wierzyli, że dobra edukacja kobiet zmieni ich podporządkowaną pozycję w małżeństwie i pozwoli uznać kobietę za pełnoprawną jednostkę i obywatelkę niepozbawioną praw i obciążoną odpowiedzialnością za swoje postępowanie¹²². Jeden z angielskich kodyfikatorów prawa lat 80. XVIII wieku, William Blackstone stworzył regułę kciuka, mówiącą, że różga używana do bicia żony lub dziecka nie może być grubsza od męskiego kciuka. Wspomniany kodyfikator utrwalił na piśmie instytucję małżeństwa, która została opisana doktryną prawną *coverture*, w myśl której prawa żony stanowią część praw męża. Sama zasada *coverture* brzmiała, iż mąż i żona są w świetle prawa jedną osobą, a tą osobą jest mąż. Zameężna kobieta nie mogła posiadać własności, podpisywać dokumentów ani stać się stroną umowy, zdobywać wykształcenia bez zgody męża ani mieć swoich pieniędzy. Jeśli dostawała pozwolenie na pracę, miała obowiązek przekazywać zarobki mężowi. W niektórych przypadkach nie ponosiła indywidualnej odpowiedzialności prawnej za swoje bezprawne czyny, ponieważ prawo zakładało, że działała na polecenie męża. Z reguły niemożliwe też było, by w sądzie mąż i żona zeznawali przeciwko sobie. Dopiero błyskotliwi komentatorzy życia społecznego, tacy jak Charles

¹²⁰ C. Pateman, dz. cyt., s. 179-180.

¹²¹ Tamże, s. 237-238.

¹²² E. Jung, *Czy w XVII i XVIII – wiecznej Anglii kobieta była traktowana jako wartościowa jednostka – obywatelka?*, „Filo-Sofija” 2013, nr 23 (4), s. 119.

Dickens, zaczęli zwracać uwagę na luki w prawie, motywowane religijnie i obnażać konsekwencje regulacji kościelnych i państwowych. Gdy w *Oliverze Twiście* pan Bumble zostaje pouczony: „Prawo zakłada, iż żona pańska działała pod pana kierunkiem”, Dickens wkłada w usta pana Bumble’a słynną odpowiedź: „Jeżeli prawo to zakłada, to prawo jest osłem”. Praktyka, zgodnie z którą kobieta przybiera nazwisko męża, jest jeszcze jednym przykładem doktryny *coverture* i jeszcze jedną próbką tego, jak prawa dające przywileje mężczyznom wciąż trwają w życiu kobiet. Profesor Mary Eberts w ten oto sposób skomentowała XVIII-wieczną sytuację kobiet: „Doktryna *coverture* jest źródłem wielu niesprawiedliwości [obecnie] już odrzuconych, takich jak prawo męża do sprawowania kontroli nad dobytkiem żony i jej zarobkami, niemożność składania przez żonę zeznań w sądzie przeciwko mężowi i tak dalej. Kobiety i ich sprzymierzeńcy zwalczali te prawa od lat 80. XVIII wieku”¹²³.

Jak pamiętamy, w XVIII wieku podczas rewolucji francuskiej kobiety stały się jednym z okrutniejszych społecznych elementów epoki terroru, ujawniając część swej natury. Walczyły też z szaleńczą niekiedy determinacją i z niezwykłą bezwzględnością o zrównanie w prawach. W XIX wieku kobiety w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych zaczęły walczyć o prawa sposobami dotąd zastrzeżonymi rzekomo dla mężczyzn, by oni przestali się bić, a zajęli miłością. Była to już czynna walka z męskim światem na kamienie i butelki na ulicach. W XIX i XX wieku pojawił się feminizm o rozmaitych odcieniach. Teoria *gender* wskazywała, że podział na przypisane płci role wynika głównie z uwarunkowań kulturowych (społecznych). Nie tylko więc biologizm determinuje pozycję kobiety, lecz role, w jakie wypychają je wychowywanie i społeczeństwo. Tym samym zaczęła się rozprawa z rzekomo uniwersalnym wzorcem kobiecości, archetypem, któremu niewiasta jest poddana i który stara się realizować¹²⁴.

2.2. Fale feminizmu

2.2.1. Pierwsza fala

Przełomowym momentem w walce o równouprawnienie kobiet i mężczyzn była tzw. pierwsza fala feminizmu, czyli powstanie w Wielkiej Brytanii na przełomie XIX i XX wieku ruchu sufrażystek, który domagał się przyznania kobietom praw wyborczych oraz możliwości ich uczestnictwa w życiu społecznym i politycznym. Efektem działalności ruchu było między innymi przyznanie kobietom praw politycznych, obrona przed dyskryminującym ustawodawstwem pracy oraz pomoc kobietom trudniącym się

¹²³ S. Armstrong, dz. cyt., s. 81-82.

¹²⁴ J. Besala, dz. cyt., tom I, s. 45-46.

prostytycją¹²⁵. Ruchy kobiet przybierały różne formy, łączyły się z innymi ruchami lub dążyły do autonomii. Aktywność na rzecz wyzwolenia kobiet łączyła się z każdym nowym okresem w rozwoju zachodnich demokracji, związanym z głębokimi zmianami politycznym, społecznymi, kulturowymi, z rewolucjami i wojnami. Żądania wysuwane przez te ruchy dotyczyły przede wszystkim przyznania kobietom takich samych praw jak mężczyznom, emancypacji intelektualnej i równego udziału w działalności politycznej. Rozwój właściwej ideologii feminizmu sięga rewolucji francuskiej. Hasła tej rewolucji, czyli wolność i równość, stały się sztandarowymi ideami kobiet walczących o swoje prawa. W 1791 roku Olimpia de Gouges opublikowała „Deklarację praw kobiety i obywatelki”, zwracającą uwagę na potrzebę rozwiązania problemu społecznej i prawnej nierówności płci. Ważną rolę w tej walce odegrało też dzieło Mary Wollstonecraft pt. *A Vindication of the Rights of Woman* z 1792 roku, w którym autorka wyraziła pogląd, że równość praw i szans powinna przysługiwać kobietom we wszystkich dziedzinach życia, w szczególności zaś w zakresie kształcenia¹²⁶. Mary Wollstonecraft to jedna z czołowych postaci debaty polityczno-społecznej w Anglii końca XVIII wieku – pisarka, filozofka polityczna głosząca oświeceniowe, liberalne idee o społeczeństwie racjonalnym, samostanowiących jednostek i o potrzebie stymulowania zmiany społecznej poprzez powszechną edukację. Mary Wollstonecraft ma także osiągnięcia jako redaktorka, tłumaczka, prekursorka feminizmu i walki o prawa obywatelskie, ale i skandalistka ówczesnych czasów, nazywana przez współczesnych „hieną w halce”. Głos Mary Wollstonecraft w debacie o feminizmie i prawach kobiet jest znaczący. Problemy, które poruszała przed wiekami, postulaty równości, które głosiła, analizy funkcjonowania mechanizmów społecznych, związanych z wykluczeniem i dyskryminacją, pozostają w dużej mierze aktualne i inspirujące dla badania współczesnych zjawisk społecznych. Broniła stanowiska, że wszyscy obywatele i obywatelki są równi wobec prawa, bez względu na pochodzenie, status majątkowy czy inne czynniki. Równość jest podstawowym warunkiem rozwoju społeczeństwa. Dowodziła, że kobieta może mieć poglądy polityczne i, co więcej, wygłaszać je publicznie. Wywołało to skandal obyczajowy. Sprzeciwiała się konkretnej nierówności – wykluczeniu kobiet. W jej ocenie źródłem zniewolenia ówczesnych kobiet, które określa mianem „kokietujących niewolnic”, jest niewłaściwe wychowanie i edukacja oparta na ideale kobiety jako „przedmiotu estetycznego”. Jedyłą miarą wartości kobiety ma być sukces matrymonialny. Jego osiągnięciu podporządkowany jest cały system myślenia o wychowaniu dziewcząt, który jest skoncentrowany na rozwijaniu wdzięku i dostarczaniu przyjemności innym kosztem rozwoju własnej moralności,

¹²⁵ A. Kapelusz, *Historia baby z wąsami czyli feminizm wczoraj i dziś*, www.racjonalista.pl/kk.php/s,5011 (dostęp: 15.07.2017).

¹²⁶ J. Hannam, dz. cyt., s. 21, 32.

intelektu, godności i samodzielności myślenia. Aleksandra Migalska¹²⁷ pisze, iż Wollstonecraft, prawie dwieście lat przed pojawieniem się pojęcia *gender*, sprzeciwia się zdeterminowaniu ról społecznych w zależności od płci. Brytyjska pisarka argumentuje, iż kobiety i mężczyźni pod względem intelektualnym są sobie równi, postuluje wprowadzenie powszechnego, bezpłatnego i koedukacyjnego szkolnictwa nastawionego na zdobycie praktycznych umiejętności i zatrudnienia pozwalającego kobietom osiągnąć niezależność intelektualną i finansową. Sama Mary Wollstonecraft przyjmowała, że rewolucja w imię praw obywatelskich nie może odbywać się bez kobiet stanowiących połowę społeczeństwa. Kobiety na równych zasadach powinny móc korzystać z pełni praw przysługujących wszystkim obywatelom. Skutkiem zmian byłaby emancypacja i zaangażowanie kobiet w sferze publicznej. W rozważaniach Wollstonecraft dużo miejsca zajmuje edukacja, zwłaszcza uwolnienie jej od powielania stereotypowych wzorców kobiecości bądź męskości, które determinują dalsze wybory i drogi życiowe jednostek. Kolejnym, równie ważnym tematem, jest kwestia kultu piękna i młodości czy kulturowego ideału kobiecości opartego na uprzejmości, troskliwości, uczynności. Kulturowy ideał kobiecości wyklucza niezależne i krytyczne myślenie o rzeczywistości. Za podstawy wykluczenia społecznego wzięła płeć i ubóstwo¹²⁸. Wypowiadając się w duchu oświeceniowego racjonalizmu, Wollstonecraft uważała, że zarówno kobiety, jak i mężczyźni są równi pod względem zdolności intelektualnych, ale to wcale nie stanowi przeszkody w odgrywaniu ról społecznych. W związku z tym kobiety poprzez pełnienie roli matki mogą w pełni partycypować w rozwoju republiki. Takie stanowisko zostało określone jako patriotyczne macierzyństwo, ponieważ kobieta poprzez wychowywanie dzieci może przyczynić się do podtrzymywania tożsamości narodowej i propagowania patriotyzmu. Patriotyczne macierzyństwo może być wykorzystane zarówno przez zwolenniczki emancypacji (wyedukowane kobiety lepiej wychowują swoje dzieci, które w konsekwencji będą lepszymi obywatelami), jak i przeciwników ruchu sufrażystek (lepiej, aby kobiety nie wkraczały w przestrzeń publiczną, a zajęły się sferą domową, czyli wychowywaniem dzieci). Wszak problemami, które chciały rozwiązywać sufrażystki, były głównie niemożność edukacji i zatrudnienia. Pierwsza fala feminizmu głównie przyjmowała naturalistyczny pogląd na macierzyństwo, kiedy bycie matką jest dopełnieniem bycia kobietą¹²⁹. Wollstonecraft zauważała, iż patriarchalne społeczeństwo i rodzina wdrukowują dziewczynkom bierność. Ta pasywna postawa sprawia, że stają się one

¹²⁷ A. Migalska, *Jak po dwustu latach zrobić miejsce dla prababki, czyli kogo brak w historii myśli socjologicznej. Recenzja z: Mary Wollstonecraft, Wołanie o prawa kobiety*, red. K. Michalczak, Wydawnictwo Mamania, Warszawa 2011, „Studia Humanistyczne AGH” 2012, tom 11/2, s. 162-163.

¹²⁸ Tamże, s. 163-164.

¹²⁹ J. Wodzik, *Krótką historia macierzyństwa w ujęciu feministycznym*, „Analiza i Egzystencja” 2011, nr 16, s. 92-93.

nieśmiałe, uległe, egzaltowane i nie potrafią sformułować własnych opinii, podejmować wyzwań czy odkrywać świata. W przeciwieństwie do dziewczynek chłopcy mają więcej wolności, toteż mogą stawiać czoła pojawiającym się przeszkodom, hartując swoje ciała i umysły. Snują też marzenia, stawiają sobie cele, do których dążą. Wollstonecraft terminem „zalegalizowana prostytucja” określała małżeństwa, które opierały się na podrzędności kobiet wobec mężczyzn. Ostrej krytyce poddawała małżeństwa aranżowane. Za jedną z głównych przyczyn opresji kobiet w małżeństwie uznawała filozofka ich finansową zależność¹³⁰. Elżbieta Jung¹³¹ wskazuje, iż Mary Wollstonecraft była pierwszą kobietą, którą wprowadzono do oficjalnej – akademickiej historii filozofii i na karty nowych podręczników, różnego rodzaju przewodników, almanachów i żywotów wielkich filozofów. Kiedy jednak udało się cofnąć historię myślenia feministycznego do drugiej połowy XVIII wieku, zaczęto poszukiwać jej wcześniejszych źródeł i okazało się, iż to Mary Astell była „pierwszą angielską feministką”. Głównym celem Mary Astell było stworzenie miejsca, gdzie kobiety mogłyby się kształcić i oddawać modlitwie – co jej zdaniem przyczyniłoby się do znacznej poprawy ich sytuacji. Jej poglądy filozoficzne oparte są na poglądach Kartezjusza, wyrażonych głównie w *Rozprawie o metodzie* i *Medytacjach o pierwszej filozofii*, a także w pracy: *Logic, or the Art Of Thinking* Antoine’a Arnaulda i Pierre’a Nicola. Astell podtrzymała kartezjański racjonalizm i dualizm. Twierdziła, że Bóg stworzył ludzi z różnymi możliwościami intelektualnymi. Stworzenie ludzi „nierównych” wynika z faktu, iż ludzka wiedza jest dla Boga użyteczna, a ponieważ każdy człowiek ma ograniczone możliwości poznawcze, to i poznaje jedynie „wycinek” rzeczywistości. Zatem pełną wiedzę gwarantuje suma wielu doświadczeń. Elżbieta Jung twierdzi, iż argument ten można by wykorzystać przeciwko Astell, gdyby uznała, że zróżnicowane możliwości poznawcze są uzależnione od płci. Tak jednak nie jest. Astell zauważa, iż kobiety są mniej sprawne intelektualnie niż mężczyźni. Za ów stan rzeczy wini społeczeństwo. Przyjmuje, iż kobieta ma skażony umysł, a to skażenie jest rezultatem warunków społecznych. Kobieta wierzy, iż została stworzona przez Boga już z gotowym „małym rozumkiem” i zgadza się z opinią powszechnie głoszoną, że z natury jest pusta i próżna. W rezultacie kobiety nie mają ambicji, by się uczyć ani nie mają wiary w to, że mogą poprawić swą kondycję intelektualną i moralną, jeśli będą zdobywały wiedzę. Co bardziej przerażające, to fakt, że kobiety nie mają wiary w to, że uczenie się ma w ich przypadku jakikolwiek sens, ponieważ nie rozpoznają swych możliwości i dyspozycji. Astell jest przekonana, że zarówno kobieta, jak i mężczyzna rodzi się z dyspozycją do dobra i chęcią doskonalenia, które są cnotami w ujęciu Kartezjusza.

¹³⁰ P. Walter, *Mary Wollstonecraft (1759–1797) osiemnastowieczna rewolucjonistka*, www.racjonalista.pl/pdf.phpls,2061 (dostęp: 15.07.2017).

¹³¹ E. Jung, dz. cyt., s. 117.

Ponieważ kobiety nie znają metafizyki, nie są w stanie rozpoznać, czym są naprawdę. Nie umieją także używać właściwie swej wolnej woli. Zamiast tego rozwijają takie kobiece cnoty, jak próżność i czczość. Edukacyjny projekt Astell dotyczył nauki, która nie skupia się na życiu doczesnym kobiety, sprowadzającym się do uczynienia życia kobiety pożytecznym na ziemi. Edukacja kobiet ma się sprowadzać do nauczania, jak czerpać radość z myślenia i doskonalenia cnót. I jeszcze jeden argument ważny dla Astell: skoro kobieta została stworzona przez Boga, to jak i wszystkie inne Jego twory musiała być stworzona jako doskonała, co oznacza, że ma takie same jak mężczyzna dyspozycje duszy do intelektualnego i moralnego rozwoju¹³².

Wiek XVIII niewątpliwie w znaczący sposób wpłynął na zmiany w zasięgu i założeniach feminizmu. Kobiety zaczęły się pasjonować nowymi ideami oświecenia oraz wrzeniem politycznym rewolucji francuskiej. Zaczęły dostrzegać inne relacje społeczne i płciowe oraz zakwestionowały męską dominację i ówczesne definicje kobiecości. Jednak na powstanie zorganizowanego ruchu kobiet trzeba było poczekać do wieku XIX¹³³. Książką najważniejszą dla XIX-wiecznego feminizmu było dzieło Johna Stuarta Mill – *Poddaństwo kobiet* (1869 r.). Mill zastosował w tej pracy liberalną koncepcję równości, która stanowiła wyznacznik wiary młodej burżuazji w stosunku do sytuacji ówczesnych kobiet. *Poddaństwo kobiet* ukazało się w wielu krajach, także w Polsce. Dzieło wywołało natychmiastowy i głęboki oddźwięk oraz dostarczyło impulsu do ukonstytuowania się ruchów feministycznych¹³⁴. W książce tej autor postuluje przyznanie kobietom biernego i czynnego prawa wyborczego. Domaga się również dla kobiet dostępu do większości zawodów i urzędów na równi z mężczyznami na zasadach wolnej konkurencji. Zauważa problem przemocy małżeńskiej, w tym także przemocy seksualnej. Jednakże, mimo postępowych jak na owe czasy poglądów, Mill nie jest wolny od stereotypów. Przede wszystkim jest przekonany, że nawet mając możliwość wyboru kariery zawodowej czy politycznej, większość kobiet i tak zdecyduje się na małżeństwo i macierzyństwo. W jego ocenie mężatki nie powinny pracować, gdyż mogłoby to doprowadzić do zaniedbywania przez nie domu i dzieci. Praca zawodowa czy działalność polityczna powinny być domeną kobiet niezamężnych i wdów, ewentualnie mężatek, które odchowaly już dzieci. Mimo tych stereotypów Mill argumentuje na rzecz równego traktowania kobiet, odwołuje się do argumentów utylitarystycznych i idealistycznych. Zwraca uwagę na to, iż z nowej sytuacji kobiet pożytek będzie mieć cała ludzkość, przede wszystkim jednak podwojone zostaną zdolności intelektualne kobiet. Równość kobiet oznaczać będzie także szczęście połowy rodzaju ludzkiego. Mając możliwość wyboru swojej drogi

¹³² Tamże, s. 125-126.

¹³³ J. Hannam, dz. cyt., s. 32, 21.

¹³⁴ A. Kapelusz, dz. cyt.

w życiu, kobiety nie będą się czuły ograniczone i przymuszane tylko do roli żony i matki. Poprawa położenia kobiet to dalszy krok na drodze postępu moralnego ludzkości. Poddaństwo kobiet to nie tylko nieszczęście, które odczuwają same kobiety. Bez zniesienia poddaństwa nie dokona się dalszy postęp moralny, sukces okaże się jedynie powierzchowny. Mill uważa, iż należy zmierzyć się z przekonaniem o naturalnej różnicy między kobietami a mężczyznami. Opowiada się za zastosowaniem zasady wolnej konkurencji między kandydatami do wszelkich stanowisk, urzędów i posad, bez względu na płeć. Usiłuje dowieść, iż przypisywana kobietom intuicja czy pociąg do rzeczy realnych może znakomicie sprawdzić się w nauce. Dostrzega swego rodzaju manipulację tzw. kobiecością. W książce usiłuje pokazać, że ideał kobiety lansowany w społeczeństwie patriarchalnym nie jest zgodny z predyspozycjami kobiet. Ideał kobiety jest dopasowany do potrzeb i wymagań mężczyzn. Społeczeństwo powinno opierać się na zasadach wolności, równości i sprawiedliwości. Nie jest to możliwe bez zasadniczej zmiany położenia kobiet. Ażeby ta zmiana okazała się faktyczna i trwała, nie wystarczy tylko przyznanie kobietom praw. Istnieje potrzeba przebudowania podstawy organizacji życia społecznego, czyli małżeństwa i rodziny. W poszukiwaniu nowej formuły dla małżeństwa Mill przyrównał je do spółki handlowej, w której wszyscy partnerzy mają zarówno prawa, jak i zobowiązania. Twierdził, że położenie angielskiej żony jest gorsze od losu niewolnika. Ten ostatni miał trochę wolnego czasu dla siebie. Kobieta w małżeństwie nie ma nawet tego przywileju. Nowoczesne małżeństwo oparte na zasadzie równości ma przyczynić się do poprawy losu kobiet. Będzie stanowiło korzyść także dla całego społeczeństwa. Mill zauważa, iż to w rodzinie kształtują się ludzkie charaktery. Z domu rodzinnego człowiek wynosi wychowanie, ono wpływa na jego tok myślenia. Tradycyjna patriarchalna rodzina uczy posłuszeństwa, akceptacji dla nierówności i wykorzystywania innych. Te zasady, w rozumieniu Milla, nie są przydatne w społeczeństwie wolnych i równych jednostek. Małżeństwo i rodzina oparte na zasadzie równości o wiele lepiej pasują do nowoczesnego świata i mogą odgrywać rolę wychowawczą. Mill dostrzega też, iż sfera publiczna wcale nie jest tak istotna dla życia większości ludzi. Barbara Grabowska¹³⁵ twierdzi, iż niektóre aspekty Millowskiego feminizmu można uznać za niezwykle nowatorskie. Przywoływana autorka pisze, iż dopiero w drugiej połowie XX wieku feministki wprowadziły rozróżnienie na płeć biologiczną i płeć kulturową i dostrzegły w lansowanym przez patriarchalne społeczeństwo wzorcu kobiecości jedną z przyczyn opresji. Natomiast sam Mill już dużo wcześniej zastanawiał się nad tym, ile

¹³⁵ B. Grabowska, *Feminizm Johna Stuarta Milla*, <https://repozytorium.umk.pl/bitstream/handle/item/947/B.%20Grabowska%2c%20Feminizm%20Johna%20Stuarta%20Milla.pdf?sequence=1> (dostęp: 23.07.2017).

natury a ile kultury można znaleźć w kobiecie. Dostrzegał także powiązanie pomiędzy męską dominacją a obowiązującym wówczas ideałem kobiety.

Niemal w każdej encyklopedii można przeczytać, że feminizm jako ruch i program na rzecz przewyciężenia dyskryminacji kobiet w społeczeństwie rozpoczął się w Europie właśnie w XVIII wieku wraz z rewolucją przemysłową i hasłami oświecenia. I samo to wystarczy, aby wielu chrześcijan było krytycznie nastawionych do feminizmu. Przyjmuje się, że to właśnie wówczas rozeszły się drogi wolności i religii¹³⁶. Radykalizm rewolucji francuskiej nie zdołał jednakże rozwiązać kwestii kobiecej. W Anglii w 1903 roku Emmeline Pankhurst razem ze swoją córką Christabel założyła Społeczno-Polityczną Unię Kobiet (*Women's Social and Political Union*), która stała się symbolem ruchu sufrażystowskiego, domagającego się praw wyborczych dla kobiet¹³⁷. Działania sufrażystek zakończyły się sukcesem¹³⁸. Sam wyraz „sufrażystka” pochodzi od łacińskiego *suffragium* czyli głos wyborczy¹³⁹. Uznaje się, że grunt ideowy pod ich działalność przygotowała myśl oświeceniowa, a, co warto podkreślić, znaczący wpływ miał na to mężczyzna. To kolejny przejaw pewnej niewielkiej, ale jednak, ewolucji w postrzeganiu zagadnienia nierówności płci. Pogląd o naturalnej równości płci głosił myśliciel i polityk francuski Jean Antoine de Condorcet w szkicu *Nadanie kobietom pełnego obywatelstwa*. Bronił on go też na forum zgromadzeń parlamentarnych z okresu rewolucji francuskiej, dzięki czemu bywa uważany za pioniera współczesnej ideologii feministycznej. Feministyczna aktywność sufrażystek napotykała mniej lub bardziej silne sprzeciwy ze strony Kościoła katolickiego. Mnożyły się także literackie i plastyczne motywy kobiet groźnych dla dominacji mężczyzn, nazywane *femme fatale*, tj. kobiety przynoszące zgubę¹⁴⁰. Prekursorami wyzwolenia kobiet byli francuscy ideolodzy utopijnego socjalizmu, czyli wspomniany już J.A.N. Condorcet i Charles Fourier. Odczytywali w dość oryginalny sposób zaangażowanie francuskich kobiet w czasie rewolucji francuskiej. W koncepcjach obu utopistów ważne miejsce zajęła likwidacja rodziny, stojącej na straży własności prywatnej. Zdaniem Condorceta i Fouriera, w małżeństwie i w rodzinie kobieta pełni rolę własności prywatnej męża, jest ciemieżona. W wyniku rewolucji powinno więc nastąpić „wyzwolenie”, czyli „emancypacja” kobiet. Te dwa pojęcia, użyte po raz pierwszy przez Fouriera, stały się podstawowym elementem feministycznej retoryki. Condorcet i Fourier

¹³⁶ I. Mroczkowski, *Nowy feminizm w nauczaniu Jana Pawła II*, „Więź” 1998, nr 1, s. 11.

¹³⁷ Członkinie Społeczno-Politycznej Unii Kobiet nie tylko ostrzeliwały mieszkania oponentów, ale także podkładały bomby – G. Libor, *Walijskie kobiety w krajobrazie dewolucyjnym*, [w:] M. Marczevska-Rytko, D. Maj, M. Pomarański (red.), dz. cyt., s. 105-106.

¹³⁸ A. Antoszewski, R. Herbut, *Leksykon politologii*, Atla 2, Wrocław 1996, s. 96.

¹³⁹ M. Chmaj, J. Marszałek-Kawa, W. Sokół, *Encyklopedia wiedzy politycznej*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2004, s. 84.

¹⁴⁰ T. Rejmanowski, *Ewolucja myśli feministycznej na przestrzeni wieków*, www.escapemag.pl, (dostęp: 30.01.2016).

postulowali zastąpienie małżeństwa i rodziny wolnymi związkami i kolektywnym wychowywaniem dzieci, opartej na rygorystycznie przestrzeganej równości¹⁴¹.

W pierwszych pracach walka o prawa kobiet przybrała postać apelu o uznanie prawa kobiet do edukacji, ich podmiotowości i autonomii, prawa do pracy, zarabiania pieniędzy i niezależności od finansowej pozycji męża¹⁴². Oczywiście nie obyło się bez krytyki działań sufrażystek. I tak, w dostarczaniu teoretycznego zaplecza przeciwko sufrażystkom bezpośrednią rolę odgrywała „naukowa” medycyna. Twierdzono, że kobiety ulegają raczej emocjom niż rozumowi, są też fizycznie słabsze niżeli mężczyźni, a poza tym są zbyt zaangażowane w funkcje reprodukcyjne, żeby zawracać sobie głowę sprawami politycznymi. Nawet działalność kobiet na rzecz prawa do głosowania była traktowana jako symptom patologiczny. Podobna ekspertyza medyczna ostrzegała przed szaleństwem dopuszczenia kobiet do nauki na uniwersytetach¹⁴³. Walka kobiet o równouprawnienie trwała już ponad 150 lat. Kobiety nie miały żadnego powodu do podtrzymywania panujących struktur społecznych, gdyż nie wolno im było (w niektórych krajach do XX wieku): studiować na wyższych uczelniach; uczestniczyć w wyborach władz politycznych; otwierać kont bankowych; pracować (jeśli już, to rzadko); piastować urzędów publicznych czy funkcji kierowniczych; praktycznie nie mogły też zajmować się działalnością artystyczną, chyba że za cenę biedy i poniżenia. Przeciwko temu porządkowi kobiety zaczęły się buntować – pojawiły się kobiety wykształcone, domagające się równych praw, powstały chrześcijańskie stowarzyszenia kobiece i angażujące się w ochronę matek i rodzin. Kobiety nie zmierzały w żadnym stopniu do walki płci czy oddzielenia seksualności od macierzyństwa. Kobiety dążyły do uzyskania praw politycznych, lepszych stosunków społecznych czy prawa do kształcenia¹⁴⁴. Do połowy XIX wieku ruch kobiet wykształcił centralny punkt swojego zainteresowania, tj. właśnie walkę o prawa wyborcze dla kobiet. Ów okres nazwano *pierwszą falą feminizmu* i wiązał się on z żądaniem przyznania kobietom takich samych praw oraz swobód politycznych, jakie przysługiwały mężczyznom. Podkreślano, że jeśli kobiety zdobędą prawo do głosowania, to wszelkie inne formy uprzedzeń i dyskryminacji płciowej znikną¹⁴⁵. Jednakże, nawet jeśli mężczyźni i kobiety mają te same zagwarantowane oficjalnie prawa, to niekoniecznie będą równi w znaczeniu możliwości, jakimi mogą się cieszyć, czy władzy, którą sprawują. Prawo wszak nie istnieje w próżni. Egzystuje w społecznym kontekście, który strukturyzuje możliwości i oczekiwania kobiet w określony sposób, natomiast

¹⁴¹ Z. Jodłowska, dz. cyt.

¹⁴² A. Szahaj, M.N. Jakubowski, *Filozofia polityki*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005, s. 149.

¹⁴³ Zob. T. Benton, I. Craib, *Filozofia nauk społecznych. Od pozytywizmu do postmodernizmu*, przeł. L. Rasiński, Wydawnictwo Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP, Wrocław 2003, s. 167.

¹⁴⁴ A. Zwoliński, *Kobieta silna płeć...*, s. 251-252.

¹⁴⁵ A. Heywood, *Ideologie polityczne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. 248.

równość wobec prawa nie naprawia sama z siebie niekorzyści, jakie są tego efektem. Zasadniczy problem tkwi w tym, że wiele instytucji w sferze publicznej należało tradycyjnie do sfery mężczyzn, którzy w niewielkim stopniu odpowiadali za opiekę, a te instytucje zostały zorganizowane w oparciu o tradycyjną męską normę¹⁴⁶. Wiek XIX, nazywany później „wiekiem pary i elektryczności”, cechował się szybkim rozwojem przemysłu. „Dziki kapitalizm” widział w kobiecie tanią siłę roboczą. Robotnice, służące, sklepikarki, szwaczki czy guwernantki pracowały w uciążliwych warunkach, były często źle traktowane i wyzyskiwane ekonomicznie. Symbolem nowych dążeń i walki o prawa kobiet stała się na przełomie XIX i XX wieku walka angielskich sufrażystek o prawa wyborcze dla kobiet. W 1897 r. powstała w Londynie Krajowa Federacja Stowarzyszeń Sufrażystek, zrzeszająca 18 grup z prowincji. Kilka lat później utworzono Społeczno-Polityczną Unię Kobiet. Organizowali się także ich przeciwnicy. Powstała Liga Przeciwników Emancypacji. Po krwawym stłumieniu demonstracji sufrażystek w maju 1910 roku, przeszły one do bardziej „twardych” metod: wybijania szyb, podpalań publicznych budynków, podkładania bomb. Walkę zakończył wybuch I wojny światowej i włączenie się sufrażystek, na apel Emmeline Pankhurst, w służbę społeczną. Pod koniec wojny, 10 lutego 1918 r., król angielski podpisał uchwalone przez obie izby parlamentu prawo wyborcze dla kobiet. W 1917 roku otrzymały takie prawo kobiety w Kanadzie i Rosji sowieckiej, w Szwecji w 1921 roku, w większości stanów USA około 1920 roku. Do najbardziej opóźnionych pod tym względem należały Francja (1946 r.) i Szwajcaria (1971 r.)¹⁴⁷.

Omawiając pierwszą falę feminizmu, należy zwrócić uwagę na Fabiańską Grupę Kobiet. Celem działalności tej grupy było upowszechnienie i uznanie idei równouprawnienia kobiet i mężczyzn za najbardziej istotną kwestię dla ruchu socjalistycznego. Jednocześnie jej członkinie dążyły do połączenia sprawy kobiecej z ogólną poprawą sytuacji materialnej całej wspólnoty. W dniu 14 marca 1908 roku została formalnie powołana Fabiańska Grupa Kobiet. Pierwsze jej spotkanie miało miejsce 4 kwietnia 1908 roku. Wówczas przyjęto, że celem działalności będzie wzmocnienie pozycji ekonomicznej kobiet. Materialne ujęcie sprawy kobiecej przez fabianki było tożsame ze sposobem postrzegania rzeczywistości przez samo Towarzystwo Fabiańskie. Fabianizm był początkowo przedstawiany w Wielkiej Brytanii jako doktryna ekonomiczna, później Towarzystwo Fabiańskie zaczęło poruszać kwestie ustrojowo-polityczne. Na marginesie można dodać, że sprawa kobieca nie dotyczyła tylko uzyskania praw wyborczych, ponieważ była także sprawą ekonomiczną. Fabiańska Grupa Kobiet nie dążyła do rozbicia spójności ideowej organizacji ze względu na konflikt płci. Fabianki dostrzegały różnice

¹⁴⁶ S. White, dz. cyt., s. 165.

¹⁴⁷ A. Zwoliński, *Kobieta silna pleć...*, s. 253-254.

między sytuacją kobiet z klasy robotniczej i średniej. Przeprowadzono badania, których celem miało być potwierdzenie związków pomiędzy położeniem ekonomicznym kobiet a zdrowiem dzieci. Następnym krokiem działalności Fabiańskiej Grupy Kobiet było zachęcanie kobiet do udziału w wyborach lokalnych. Grupa ta podjęła się także zadania organizowania konferencji i wspierania akcji sufrażystek, w tym udziału w demonstracjach. W dniu 28 maja 1910 roku odbyła się demonstracja, w której wzięły udział połączone grupy kobiece z całego Londynu pod nazwą, już wymienianą w rozdziale, Społeczno-Polityczna Unia Kobiet. Przez cały okres funkcjonowania Fabiańskiej Grupy Kobiet jednym z głównych obszarów działalności była kwestia zatrudnienia kobiet¹⁴⁸.

Kobiety/sufrażystki, walczące o prawa społeczne i polityczne w połowie XIX wieku, mogły liczyć na poparcie rozwijających się ruchów socjalistycznych i komunistycznych, niejako stając się ekspozyturą tych rewolucyjnych organizacji. Fryderyk Engels na kartach wydanej w 1884 roku pracy *Pochodzenie rodziny, własności i państwa* rozwinął myśl utopijnych socjalistów o seksualnym zniewoleniu kobiet w patriarchalnej rodzinie wraz z pojawieniem się własności prywatnej. Sporo miejsca walce o „wyzwolenie kobiet” poświęcił w książce *Kobieta i socjalizm* niemiecki socjalista August Bebel, współpracujący przez pewien czas z Różą Luksemburg i Klarą Zetkin¹⁴⁹. Kwestia kobieca została podjęta przez Karola Marksa i Fryderyka Engelsa, którzy, przypomnijmy, interpretowali ją jako jeden z przejawów walki klasowej. Engels żądał: zniesienia rodziny, włączenia mężczyzn i kobiet na jednakowych prawach do pracy produkcyjnej i publicznego wychowania dzieci. Idee te próbowano wcielić w rosyjskim komunizmie. W Rosji sowieckiej Lenin uczył, iż jest niepodobieństwem pozyskanie mas dla polityki bez zjednanie dla niej kobiety. Nakazywał zdobywanie milionów kobiet pracujących w miastach i na wsi dla celów partyjnych, zwłaszcza dla komunistycznego przewrotu w społeczeństwie. Lenin stworzył hasło: *każda kucharka musi uczyć się kierować państwem*. Należy dodać, że już w listopadzie 1918 roku w Moskwie obradowała pierwsza konferencja robotnic i chłopek, złożona z 1200 delegatek – przedstawicielek prawie miliona kobiet pracujących w Rosji sowieckiej. Rewolucja sowiecka dała kobiecie równouprawnienie, zarazem nałożyła na nią te same co na mężczyznę obowiązki. W ten sposób rewolucyjna kobieta sowiecka stawiała do walki na froncie, była wzywana do ciężkich prac przy budowie socjalizmu jako „przodownica pracy”, „dla dobra rewolucji” odrywano ją od najbliższych i posyłano do „pożytecznych społecznie” prac. Władza sowiecka podjęła inicjatywę kilku socjalistek, zebranych w 1911 roku na „międzynarodowej konferencji” w Kopenhadze, obchodach Międzynarodowego Dnia Kobiet¹⁵⁰. Obsesyjny lęk przed

¹⁴⁸ W. Ziętara, *Beatrice Webb, Towarzystwo Fabiańskie a sprawa kobieca*, [w:] M. Marczevska-Rytko, D. Maj, M. Pomarański (red.), dz. cyt., s. 93-97.

¹⁴⁹ Z. Jodłowska, dz. cyt.

¹⁵⁰ A. Zwoliński, *Kobieta silna pleć...*, s. 254-255.

rodziną wobec rodziny Engels podsycił w sobie przez lata. Twierdził, że monogamiczne małżeństwo pojawiło się jako „ujarzmienie jednej płci przez drugą, jako proklamowanie nieznaną dotychczas w dziejach pierwotnych wrogości płci”. Opierając się na analizach Marksa do *Spoleczeństwa pierwotnego* Lewisa Morgana, Engels utwierdził się w przekonaniu, że mężczyźni i kobiety to grupy wzajemnie się zwalczające w boju o władzę. W dogmat „wojny płci” włączyły się radykalne feministki. Catharine MacKinnon stwierdziła wręcz, że „żaden feminizm wart tej nazwy nie może metodologicznie wykraczać poza postmarksizm”. Na fundamentach zbudowanych przez Marksa i Engelsa postawiono wszystkie teorie rewolucjonistów seksualnych. To w okresie późniejszym właśnie na nich oparły się postmodernistyczne dociekania, które przyczyniły się do powstania ideologii *gender*¹⁵¹. Pierwszą kobietą, która marksistowską ideologię przemieniła w czyn, była Aleksandra Michajłowna Kołontaj (1872–1952). Wierząc, że tylko rewolucja może skutecznie wyzwolić kobiety spod męskiej dominacji, przez lata tworzyła autorski program emancypacji. Zakładał on, że wyzwolenie nie może być jedynie ekonomiczne, ale powinno być również psychologiczne. W książce *Nowa mentalność a klasa robotnicza*, którą wydała w 1919 roku, zachęca do „ćwiczeń gier miłosnych” i „erotycznych przyjaźni”, także homoseksualnych. Wierzyła, że ratunek kobietom może przynieść jedynie seks bez zobowiązań. Dzięki niemu miały one posiadać nawyk chronienia swojej osobowości w zmaskulinizowanym społeczeństwie. Antyrodzinna polityka komunistów sforsowała wszelkie granice. Nowo wprowadzone prawo miało wyeliminować tradycję patriarchatu, uwolnić ciemnione przez mężów żony i zadbać o „właściwe” wychowanie dzieci. Procedura rozwodowa została ograniczona do tygodnia. Wystarczyło wysłać dokument pocztą, nie trzeba było powiadamiać współmałżonka. Zalegalizowano związki homoseksualne, małżeństwo przeistoczyło się w partnerstwo. Aborcja była przy tym dostępna bez żadnych ograniczeń. Realizując pomysł „reedukacji jaźni”, Kołontaj forsowała koncepcję „szklanki wody”, przekonując, że stosunek seksualny jest jedną z najzwyczajniejszych, codziennych czynności i nie wiąże się z kategoriami moralnymi. Wpajała swoje przekonania również młodzieży, którą poddawano określonej ideologicznie „edukacji seksualnej”¹⁵².

Z walką emancypantek (łac. *emancipare* – oswobodzić, uwolnić) łączyło się żądanie prawa kobiet do pracy. Hasłem sufrażystek było: „nikt nie będzie nam dyktował”, choć później większość kobiet stała się stenotypistkami. Podjęcie pracy przez kobiety ułatwiło ekonomistom odejście od koncepcji „płacy rodzinnej”, głoszonej przez katolicką

¹⁵¹ M. Nykiel, *Pułapka Gender. Karły kontra Orły. Wojna cywilizacji*, Wydawnictwo M, Kraków 2014, s. 56-57.

¹⁵² Tamże, s. 58-59.

naukę społeczną – pensji ukształtowanej w wysokości umożliwiającej godziwe i pełne utrzymanie jednej rodziny¹⁵³.

Warto ponadto zaakcentować, iż ruchy polityczne miały najmocniejszą pozycję w państwach z wysoko rozwiniętą demokracją polityczną. Podłoże ideowe dla powstania ruchu feministycznego w Stanach Zjednoczonych stworzył ruch abolicjonistyczny, który zainspirował kobiety do zakwestionowania określonych aspektów swojej pozycji społecznej. Znalaziono bowiem pewne podobieństwo pomiędzy sytuacją niewolników a seksualnym, prawnym, fizycznym i emocjonalnym zniewoleniem kobiet przez ich mężów¹⁵⁴. Za moment narodzin amerykańskiego ruchu na rzecz praw kobiet uważa się kongres kobiet w Seneca Falls z 1848 roku, na którym przyjęto *Declaration of Sentiments* autorstwa Elizabeth Cady Stanton, i ogłoszono w niej prawo kobiet do głosowania i zajmowania stanowisk rządowych. Po raz pierwszy prawo głosowania otrzymały kobiety w Nowej Zelandii w 1893 roku, następnie w 1906 roku w Finlandii, kolejno w Norwegii w 1913 roku, Niemczech i Polsce – w 1919 roku, w Stanach Zjednoczonych – w 1920 roku oraz w Wielkiej Brytanii – w 1928 roku¹⁵⁵. W ten sposób zakończyła się pierwsza fala feminizmu. Po niej nastąpił okres stagnacji w rozwoju ideologii feministycznych. Wybuch I wojny światowej, a później II, nie pozostał bez wpływu na los kobiet. Rzeczywistość wojenna przymusiła kobiety do wykonywania wielu różnych zadań, tradycyjnie przypisywanych mężczyznom. Wzrastało zatrudnienie kobiet będące efektem wolnych miejsc pracy powstałych po mężczyznach wyruszających na front. Rósł udział kobiet w nowych dziedzinach życia publicznego, jak np. bankowość, przemysł elektryczny i farmaceutyczny¹⁵⁶. Ogólnie rzecz ujmując, jeszcze przed II wojną światową kobiety zyskały wiele nowych swobód i w większości państw wywalczyły sobie prawa wyborcze. Zaistniały i zaczęły działać w parlamentach i rządach, na stanowiskach publicznych zajmowały się sprawami społecznymi. Rosła aktywność zawodowa kobiet. Wzrosła liczba studentek, zaczęto dopuszczać kobiety do habilitacji i wyższych stanowisk akademickich, stopniowo opowiadano się za koedukacją w szkole. Jednak dopiero po II wojnie światowej w wielu państwach uchwalono konstytucje przyznające kobietom prawa polityczne. Podobne procesy miały miejsce jednocześnie na arenie międzynarodowej. W 1948 roku ONZ zatwierdziła Powszechną Deklarację Praw Człowieka, w której podkreślano też prawa kobiet. Wszystkie te sukcesy nie zrównały jeszcze do

¹⁵³ A. Zwoliński, *Kobieta silna pleć...*, s. 255.

¹⁵⁴ J. Hannam, dz. cyt., s. 38.

¹⁵⁵ M. Marczevska-Rytko, E. Olszewski (red.), *Myśl społeczna i ruchy polityczne współczesnego świata*, tom IV, [w:] M. Żmigrodzki (red.), *Encyklopedia politologii*, Wydawnictwo a Wolters Kluwer business, Warszawa 2011, s. 163.

¹⁵⁶ E. Lisowska, dz. cyt., s. 29.

końca pozycji kobiet i mężczyzn¹⁵⁷. Po zakończeniu II wojny światowej, w latach 50. XX wieku, rozpoczęła się w USA masowa kampania na rzecz tego, aby kobiety spełniały się przede wszystkim jako gospodynie domowe, rodziły dzieci, zajmowały się ich wychowywaniem w czasie, gdy ich mężowie będą się poświęcali pracy zarobkowej. Rządy akcentowały znaczenie tradycyjnych ról płciowych w obawie przed niestabilnością społeczną po chaosie wywołanym przez wojny. Także w wielu krajach europejskich miała miejsce krytyka pracy zawodowej kobiet. Jako główny cel kobiet wskazywano zamążpójście, niepodejmowanie studiów ani pracy zawodowej. Omawiane lata 50. zyskały miano „dekady pań domu”¹⁵⁸.

W czasie pierwszej fali feminizmu nie było mowy o tym, co dla drugiej fali stanie się kluczowe – o zróżnicowaniu na *sex* (płeć biologiczną) i *gender* (płeć kulturową). Nie było, bo być nie mogło. W epoce pierwszej fali nie zaistniały jeszcze procesy, określane jako dekonstrukcyjne, które podważyłyby oczywistość istnienia „naturalnych” różnic między płciami. Podważenie oczywistości to specjalność antropologii kulturowej, wobec czego ta właśnie dziedzina wiedzy stała się siłą rzeczy sprzymierzeńcem osób zaangażowanych w drugą falę. Drugą istotną różnicą między sposobami myślenia o kobiecości w pierwszej i drugiej fali to napięcia na linii *inne* (niż mężczyźni) – *takie same*. Innymi słowy – kategoria różnicy podobieństwa. Ważny był okres pomiędzy pierwszym zrywem walczących o prawa kobiet a dojrzewaniem nurtów drugiej fali. Chodzi o okres po I wojnie światowej, zwany niekiedy – w kontekście ruchów kobiecych – feminizmem modernistycznym. To okres mobilizacji feministek i, co istotne – wtedy też pojawia się sam termin „feminizm”, który ewokuje pojmowanie kobiet jako grupy, jako kategorii zbiorczej. Stanie się to podstawą krytyki późniejszych „drugofalowych” działaczek i myślicielek – że nie zauważono, iż kobiety i ich sytuacje społeczne są różne; ów problem ukazywały antropolożki kulturowe, dla których etniczne zróżnicowanie stanowi chleb powszedni i może być „przekładalne” na zróżnicowanie społeczne. W tym okresie pojawiło się wiele nowych inspiracji społeczno-politycznych, idei rewolucyjnych itp. Z drugiej strony nastąpiły zmiany w naukach społecznych (np. ewolucjonizm w antropologii kulturowej dobieg kresu jako płodny schemat badawczy). Badanie warunków społecznych oddziałujących na jednostkę to istotna odmiana w stosunku do pierwszej, „wiktoriańskiej” fazy. W sposobie patrzenia zarysowała się odmienna optyka: w centrum staje już nie płeć dana (na mocy takich niekwestionowanych „mocy”, jak Natura czy Bóg), ale człowiek uwikłany w warunki społeczne. Takie rozumowanie dało oczywiście podwaliny do rozważań podejmowanych podczas drugiej fali, kiedy analizy

¹⁵⁷ E. Pietrzak, *Kobieta jako osoba*, [w:] E. Pietrzak, A. Warchał, Ł. Zaorski-Sikora, *Podmiot osoba tożsamość*, Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi, Łódź 2007, s. 97.

¹⁵⁸ J. Hannam, dz. cyt., s. 144.

społeczno-kulturowe zaszły dalej, ukazując rozmaite dyskursywne oddziaływania na sposoby konstruowania płciowości. Dodać jeszcze należy, iż w kontekście napięć poprzedzających wybuch II wojny światowej nastąpiło rozproszenie działań kobiecych i mimo pewnych osiągnięć (prawa wyborcze) równouprawnienie w praktyce społecznej nie zaistniało¹⁵⁹.

2.2.2. W stronę drugiej fali – tożsamość, kobiecość, macierzyństwo

Wraz z rozwojem idei feminizmu zaczęto skupiać się na takich kwestiach jak: tożsamość, kobiecość i macierzyństwo. W 1931 roku grupie kobiet wykonujących wolne zawody czterdziestodzieciolatka wówczas Virginia Woolf przedstawiła wykład, który dotyczył okresów życia kobiety. Tematem prelekcji były toczące walkę w jej psychice „wewnętrzne widma” i ich wpływ na jej twórcze życie. Postać tradycyjnej żony i matki nazywała ona „aniołem ogniska domowego”. Jej anioł był doskonałym przykładem kobiecej mistyki – kobietą skromną, pełną poświęcenia, troszczącą się bardziej o potrzeby innych niż swoje, czerpiącą siłę z mężczyzny. Anioł ogniska domowego bez przerwy szeptał do ucha Woolf wskazówki, jak ma pisać, wskazówki, które doprowadziły znaną pisarkę do utraty własnego głosu, gdyby rzeczywiście chciała pozostać w służbie tego tylko, co jest społecznie akceptowalne. Woolf musiała stawić czoło tej części swojej psyche. Mówiła o próbach obrony: unicestwienia anioła, uduszenia go. Inaczej bowiem zdusiłby on całą jej kreatywność i pozbawił ją własnego zdania. Woolf miała nadzieję, że następne pokolenie kobiet będzie wolne od ograniczającego horyzonty głosu anioła domowego ogniska, będzie potrafiło wyrażać własne zdanie i realizować swoje marzenia we wszystkich rodzajach przedsięwzięć, jakie tylko podejmuje ludzkość. I tak zaczęło się poszukiwanie wolności od głosu anioła ogniska domowego, które trwa po dzień dzisiejszy. Wciąż widoczna jest walka pomiędzy głosem anioła ogniska domowego a twórczym „ja” każdej kobiety¹⁶⁰. Owa walka o wolność stanie się widoczna w drugiej fali feminizmu.

Ważną rolę odegrała w tamtym czasie (styku pierwszej i drugiej fali feminizmu) książka Simone de Beauvoir pt. *Druga płeć* z 1949 roku. Autorka wyraziła w niej pogląd, że kobiety nie mają wyraźnej tożsamości, gdyż zawsze były postrzegane jako inne niż mężczyźni, a role i cechy im przypisywane tworzone są społecznie. Słynne twierdzenie przywoływanej de Beauvoir „Nie rodzimy się kobietami – stajemy się nimi” jest podstawą rozróżnienia między płcią biologiczną i kulturową dla feministek

¹⁵⁹ J. Żak-Bucholc, *Feminizm II fali i jego polska recepcja*, <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9526> (dostęp: 21.08.2017).

¹⁶⁰ J. Borysenko, *Księga życia kobiety. Ciało, psychika, duchowość*, przeł. S. Pikiel, Wydawnictwo GWP, Sopot 2012, s. 152.

nurtu radykalnego¹⁶¹. Idealem jest dla de Beauvoir tożsamość uniwersalna, w której różnice płci się zacierają¹⁶². Francuska filozofka, zaliczana już do drugiej fali feminizmu, jako pierwsza dostrzegła problem współczesnych kobiet, które pozbawione zostały możliwości niezależnego od czynników zewnętrznych określenia własnej tożsamości. Jak podkreślała de Beauvoir, potrzeba samookreślenia jest jedną z najbardziej podstawowych i przynależnych gatunkowi ludzkiemu potrzeb. Filozofka wskazała na znaczenie świata zewnętrznego, w tym drugiego człowieka w procesie poszukiwania własnej tożsamości. W tym kontekście pojawia się egzystencjalistyczne pojęcie sytuacji, która determinuje horyzont tożsamościowych poszukiwań każdego człowieka. Feministyczna myśl de Beauvoir w sposób istotny wpłynęła na kształt rozważań dotyczących kobiecej tożsamości całego kolejnego półwiecza. Istota bycia kobietą lub mężczyzną jest efektem podmiotowego wysiłku, podejmowanego przez każdego człowieka w ramach jego indywidualnej egzystencji. Człowiek czyni siebie samego takim, jaki ostatecznie jest. Kobieta nie jest zakrzepłą rzeczywistością, lecz stawaniem się. W tym stawaniu należy przeciwstawić ją mężczyźnie, tzn. zdefiniować jej możliwości. W ocenie de Beauvoir wiele dyskusji zostało zafałszowanych dlatego, że chce się kobietę ograniczyć do tego, czym była, do tego, czym jest dziś, zamiast skupiać się na jej możliwościach.. De Beauvoir zawdzięczamy możliwość zakwestionowania tradycyjnych ról kobiety jako żony i matki, a tym samym zapoczątkowanie trwającej do dnia dzisiejszego publicznej debaty dotyczącej kobiecej tożsamości¹⁶³. Samo macierzyństwo Simone de Beauvoir opisała jako dziwny kompromis między narcyzmem, altruizmem, marzeniem, szczerością, zakłamaniem, oddaniem i cynizmem. W jej ocenie matka nie może potwierdzić swojej indywidualności. Pisarka stwierdziła, iż sam instynkt macierzyński nie istnieje. Krytykowała sytuację kobiet w ciąży oraz proces wychowywania dzieci¹⁶⁴. Celem feminizmu Simone de Beauvoir było wykazanie, że wyznaczniki płci nie należą do porządku metafizycznego, lecz do społecznego. Różnica pomiędzy kobietą a mężczyzną jest rodzajem konwencji, którą należy negocjować. Francuzka proponuje kobietom wolność na zasadzie równości, nie zaś dotarcie do „esencji” kobiecości czy badanie różnic. Feminizm Simone de Beauvoir pojawił się w historii nurtu jako drugi¹⁶⁵. Rzuciła ona światło na mroczne korzenie rzekomej niższości kobiet. Starannie udokumentowała teorię, w której biologia jest przeznaczeniem. Wskazała, że mężczyźni głęboko dyskryminują kobiety, określając je jako „inne”. Mężczyzna postrzega siebie jako podmiot życia, a kobietę jako przedmiot.

¹⁶¹ Za: J. Butler, *Uwikłani w płęć*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2008, s. 55.

¹⁶² Patrz szerzej: E. Pietrzak, dz. cyt., s. 98.

¹⁶³ N.A. Michna, *Francuski feminizm a problem kobiecej tożsamości*, „Estetyka i Krytyka” 2013, nr 29/2, s. 172-173.

¹⁶⁴ J. Wodzik, *Krótką historią macierzyństwa...*, s. 94.

¹⁶⁵ M. Kamińska, *Feminizm Simone de Beauvoir jako obraz feminizmu drugiej fali*, <https://machinamy-sli.wordpress.com> (dostęp: 28.07.2017).

On ma zasadnicze znaczenie, ona nie. Niższość kobiety jest przyjęta z założenia. Choć według de Beauvoir sama biologia nie wyjaśnia, w jaki sposób kobieta staje się „innym”, to sprawia ona, że mężczyźni i kobiety nigdy nie dzielili świata na zasadzie równouprawnienia. Autorka oskarża płęć męską o tworzenie wokół kobiet fałszywej aury świętości, stanowiącej usprawiedliwienie budowania organizacji społeczeństwa bez kobiet i pozostawiania ich w sferze domowej. De Beauvoir pisała też, że religie wymyślone przez mężczyzn odzwierciedlają ich pragnienie dominacji¹⁶⁶.

Zdaniem Marzeny Nykiel¹⁶⁷ za mottem: „Nikt nie rodzi się kobietą, tylko się nią staje” kryje się prymitywne założenie marksistów o odwiecznym ucisku kobiet przez mężczyzn. Aby wyzwolić się spod jarzma, muszą wyzbyć się tego, co najbardziej kobiece, zanegować kobiecą tożsamość i stać się niezależne, co w efekcie znaczy „bardziej męskie”. Nykiel stawia pytanie: skąd w feministkach to ślepe przekonanie, że jako mężczyźni będą szczęśliwsze? Odpowiada, iż pewnie z powodu nienawiści wobec własnej płci. Wskazuje, w oparciu o interpretację poglądów S. de Beauvoir, na paradoksy feminizmu. Manifest zawarty w *Drugiej płci* stał się dla walczących feministek programem działań. De Beauvoir nawoływała do „zerwania kajdan” i „wyzwolenia się z niewoli macierzyństwa”. Zalecała oddanie się pracy zawodowej i korzystanie z „wolnego seksu”. Buntowała się przeciwko biologicznym konsekwencjom zaspokajania popędów, toteż domagała się dostępu do aborcji i antykoncepcji. Cięża jawiła się jej jako okaleczenie, a poczęte dziecko – jako pasożyt. W czasach, gdy aborcja była nielegalna, otworzyła w swoim salonie w Paryżu „stację aborcyjną”. Namawiając kobiety do usuwania ciąży, z dumą mówiła, że sama zrobiła to dwukrotnie. W ten sposób rozpoczęła aborcyjny *coming out*, w którym wzięły udział także inne znane kobiety, mające na celu zmianę francuskiego prawa. De Beauvoir przekonywała, że kobiecość nie ma żadnych podstaw genetycznych i jest konstruktem społecznym, zjawiskiem płynnym, dowolnie kształtowanym wytworem kulturowym. To od kobiety zależy, jaka się stanie. Jeżeli podda się tradycji i religii, jeśli będzie pasywna, utożsami się ze stereotypem społecznym, stając się żoną i matką. Jeżeli natomiast zdobędzie się na aktywność i odwagę, ma szansę doświadczyć „prawdziwego” wyzwolenia. Dopiero wtedy może stać się panią własnego losu. Tak oto dojrzał program radykalnego feminizmu (zakwestionowanie seksualnych norm moralnych; zanegowanie małżeństwa, macierzyństwa i rodziny, uznanie aborcji za prawo człowieka, bezkompromisowa walka z mężczyznami, nadaktywność zawodowa)¹⁶⁸. Marzena Nykiel podkreśla, że od słynnego stwierdzenia „Nikt nie rodzi się kobietą, tylko się nią staje” feminizm pomaszerował przez falę pogardy wobec macierzyństwa, nienawiść do

¹⁶⁶ S. Armstrong, dz. cyt., s. 71.

¹⁶⁷ M. Nykiel, dz. cyt., s. 82.

¹⁶⁸ Tamże, s. 83-84.

mężczyzn i otarł się o granice absurdu. Wyzwalając kobietę z niewolniczego macierzyństwa, pozbawił ją największego przywileju i istoty kobiecej tożsamości. Wyzwalając z siodeł monogamii i namawiając do poligamicznego szukania doznań, przepoczwarzył w żądną władzy „kobietę sukcesu”, wypraną z duchowych wartości i mądrości. Pozbawił kobietę szansy doświadczenia prawdziwego spełnienia, miłości i radości, jakie może przynieść jedynie płaszczyzna bezinteresownego daru. Walczące o równość płci feministki odebrały kobiecie mężczyznę – silnego, dzielnego, męznego, innego. W tej inności właśnie rozgrywa się przecież cała głęboka relacyjność damsko-męska. Komplementarność postrzegania spraw, zwracania uwagi na odmienne treści i ignorowania innych aspektów życia. Marzena Nykiel podkreśla, iż tylko wtedy, gdy każdy ma swoje mocne i słabe strony, można wymieniać się wsparciem na różnych poziomach. W jej ocenie feministki za wszelką cenę próbują podłączyć do siebie dwie żarówki i dziwią się, że ciągle siedzą w ciemności. „Zamiast wkręcić żarówkę, wolą mówić, że to energetyczna wojna jest odpowiedzialna za brak przepływu prądu i wieczny mrok”¹⁶⁹.

Mniej więcej w czasie, gdy de Beauvoir opublikowała *Drugą płęć*, Doria Shafiq kwestionowała bariery prawne, społeczne i kulturowe, na jakie natrafiały kobiety w Egipcie. Ta feministka, poetka i działaczka, tworząc w 1948 roku Związek Córek Nilu, domagała się prawa głosu i dostępu do stanowisk politycznych dla kobiet. Gdy z uwagi na płęć nie przyjęto jej do pracy na Uniwersytecie Kairskim, została wydawcą czasopisma „La Femme Nouvelle”, które stanowiło dla niej trybunę mówienia o reformach. Dowodziła też paramilitarnymi oddziałami Egipcjanek, które miały stawiać opór Brytyjczykom nad Kanałem Sueskim, wzywała do bojkotu banku Barclay’s, gdy ten odmówił zakładania rachunków dla kobiet. Niestety w 1957 roku Shafiq znalazła się w areszcie domowym na polecenie prezydenta Abdela Nasera. Przez 18 lat nie wolno jej było wychodzić z domu. Jej magazyny zamknięto, nazwisko usunięto z mediów, a teksty w języku arabskim zostały zniszczone. W 1975 roku Doria Shafiq popełniła samobójstwo. Wtedy po wszystkim, co do tej pory zrobiła, nie pozostał już niemal żaden ślad. Egipskie kobiety próbują obecnie wskrzesić pamięć o niej¹⁷⁰.

2.2.3. Druga fala

Niezadowolone kobiety zaczęły jednak wzrastać i doprowadziło do odrodzenia feminizmu w latach 60. i 70. XX wieku¹⁷¹. Mianem *feminizmu drugiej fali* określony został feminizm współczesny, nawiązujący do idei ruchu na rzecz praw obywatelskich, ruchów

¹⁶⁹ Tamże, s. 151.

¹⁷⁰ S. Armstrong, dz. cyt., s. 71-72.

¹⁷¹ D.J. Curran, C.M. Renzetti, *Kobiety, mężczyźni i społeczeństwo*, przeł. A. Gromkowska-Melosik, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, s. 31.

antywojennych, teorii libertariańskiej¹⁷². Okres drugiej fali feminizmu ściśle wiązał się z działalnością ruchu wyzwolenia kobiet (*Women's Liberation*) stanowiącego radykalne ugrupowanie feministyczne. Kluczową rolę w ideologii tegoż ruchu odgrywała idea faktycznej równości społecznej kobiet i mężczyzn¹⁷³. Wysuwane przezeń żądania idą dalej aniżeli programy sufrażystek i feministek¹⁷⁴. Betty Friedan wywołała poruszenie w 1963 roku, gdy opublikowała książkę *Mistyka kobiecości* i społeczne zaniedbanie kobiet w Ameryce określiła mianem „problemu, który nie ma nazwy”. Gdy Friedan zburzyła mit szczęścia domowego, stała się sztandarową postacią ruchu walki o prawa kobiet. Jej słowa były jak balsam dla milionów zawiedzionych pań, którym mówiono, że mogą znaleźć szczęście i spełnienie, ciesząc się sukcesami mężów i dzieci¹⁷⁵. W 1966 roku Betty Friedan powołała do życia Narodową Organizację na rzecz Kobiet (*National Organization for Women*), domagając się zniesienia wszelakich form dyskryminacji płciowej¹⁷⁶.

Z kolei Germaine Greer, australijska badaczka i dziennikarka, wydała w 1970 roku książkę *Kobiety eunuch*, wzywającą kobiety do odrzucenia tradycyjnych ról w domu i wyrwania się z formy, w której zamknęło je społeczeństwo, zakwestionowania autorytetu tradycyjnie obdarzonych nim postaci, takich jak lekarz, psychiatra czy duchowny, oraz badania własnej seksualności¹⁷⁷.

Możemy znaleźć i takie poglądy, zgodnie z którymi historia feminizmu drugiej fali przedstawia się niczym dramat w trzech aktach. Wyrósłszy z fermentu wokół nowej lewicy, „ruch wyzwolenia kobiet” wkroczył w życie jako siła rewolucyjna, rzucająca wyzwanie dominacji mężczyzn w społeczeństwach państwowego kapitalizmu epoki powojennej. W akcie pierwszym feministki dołączyły do przedstawicielek i przedstawiciele innych radykalnych nurtów, by wysadzić w powietrze imaginarium demokracji społecznej, które skrywało niesprawiedliwość genderową oraz stechnicyzowane podejście do polityki. Ruch, podkreślający, że „prywatne jest polityczne”, ujawnił głęboki androcentryzm kapitalizmu i dążył do całkowitej transformacji społecznej. W późniejszym okresie, kiedy utopijny zapał zaczął upadać, drugofalowy feminizm został wciągnięty w orbitę polityki tożsamości. W akcie drugim transformacyjne impulsy uległy skanalizowaniu w nowe imaginarium polityczne, w którym na pierwszy plan wysuwała się „różnica”. Zwracając się od „redystrybucji ku uznaniu”, ruch feministyczny przeniósł uwagę na politykę kulturową, podczas gdy potężniejący neoliberalizm wydał wojnę nierówności społecznej. Obecnie jednak, w epoce neoliberalnego kryzysu, odrodzić się

¹⁷² M. Marczevska-Rytka, E. Olszewski (red.), *Mysł społeczna i ruchy polityczne...*, s. 163-164.

¹⁷³ R. Tokarczyk, dz. cyt., s. 530.

¹⁷⁴ M. Chmaj, J. Marszałek-Kawa, W. Sokół, dz. cyt., s. 85.

¹⁷⁵ S. Armstrong, dz. cyt., s. 72.

¹⁷⁶ E. Lisowska, dz. cyt., s. 31.

¹⁷⁷ S. Armstrong, dz. cyt., s. 72.

może pragnienie powrotu do feministycznego radykalizmu. W akcie trzecim możemy ujrzyć, jak feminizm z nową energią dołącza do innych emancypacyjnych sił, stawiając sobie za cel poddanie wymykających się rynków demokratycznej kontroli. Jeśli tak się stanie, ruch odzyska rewolucyjną moc, pogłębiając refleksje, które były jego znakami rozpoznawczymi: strukturalną krytykę kapitalistycznego androcentryzmu, systemową analizę męskiej dominacji, wyczułone na kwestie genderowe rewizje demokracji i sprawiedliwości. Kiedy feminizm drugiej fali z hukiem wkroczył na scenę, kraje zaawansowanego kapitalizmu Europy Zachodniej i Ameryki Północnej nadal korzystały z okresu dobrej koniunktury o nieznaną wcześniej skali, jaki nastąpił po II wojnie światowej. Dzięki nowym narzędziom keynesowskiego sterowania gospodarką nauczyły się przeciwdziałać tendencjom spadkowym i kierować rozwojem ekonomicznym tak, by zapewnić zatrudnienie niemal wszystkim mężczyznom. Wcieliwszy do systemu krnąbrne niegdyś związki zawodowe, stworzyły mniej lub bardziej opiekuńcze państwa i zinstytucjonalizowały ponadklasową solidarność obywaterek i obywateli. Ten historyczny kompromis klasowy opierał się na szeregu wykluczeń ze względu na płeć i rasę/etniczność. Należy pamiętać także o zewnętrznej eksploatacji neokolonialnej. Te potencjalne wady zwykle nie uwidaczniały się w imaginariu demokracji społecznej, w którym na pierwszy plan wysuwała się redystrybucja klasowa. W rzeczywistości początkowa fala powojennego feminizmu pozostawała w ambiwalentnym stosunku wobec demokracji społecznej. Z jednej strony wiele działaczek aktywnych u zarania drugiej fali odrzucało charakterystyczny dla tego ustroju etatyzm oraz tendencję do marginalizowania klasowych i społecznych niesprawiedliwości innych niż „niewłaściwa dystrybucja”. Z drugiej strony zaś znaczna część feministek przyjęła kluczowe cechy socjalistycznego imaginariu jako podstawę do bardziej radykalnych koncepcji. Uznawszy za pewniki solidarystyczny etos państwa opiekuńczego oraz możliwość takiego kierowania państwem, by zapewnić dobrobyt, także one poświęciły się poskramianiu rynków i propagowaniu równości. Wychodząc od radykalnej i jednocześnie immanentnej krytyki, feministki wczesnej drugiej fali nie tyle pragnęły rozmontować państwo opiekuńcze, co przekształcić je w siłę pomocną w przezwyciężaniu męskiej dominacji¹⁷⁸. Polityczna kultura państwowego kapitalizmu była ekonomistyczna, androcentryczna, etatystyczna i westfalistyczna. Miała wszystkie cechy, które znalazły się pod ostrzałem krytyki pod koniec lat 60. i w latach 70. XX wieku. W czasach eksplozji radykalizmu feministki drugiej fali stanęły w jednym szeregu z działaczkami i działaczami nowej lewicy i ruchu antyimperialistycznego, by wspólnie z nimi rzucić wyzwanie ekonomizmowi, etatyzmowi, westfalizmowi państwowego kapitalizmu, jednocześnie kwestionując androcentryzm oraz seksizm. Zatem feminizm drugiej fali wystąpił przeciwko:

¹⁷⁸ N. Fraser, dz. cyt., s. 12-16.

1) ekonomizmowi

Sprzeciwiając się identyfikowaniu niesprawiedliwości wyłącznie z błędną dystrybucją klasową, feministki drugiej fali dołączyły do innych ruchów emancypacyjnych, by rozbić i otworzyć restrykcyjne, ekonomistyczne imaginarium państwowego kapitalizmu. Dzięki upolitycznieniu „prywatnego” rozszerzyły znaczenie sprawiedliwości, reinterpretując jako przypadki niesprawiedliwości społecznej nierówności, które od niepaństwowych czasów były pomijane, tolerowane lub racjonalizowane. Odrzuciwszy z jednej strony podejście marksistowskie, skoncentrowane wyłącznie na ekonomii politycznej, a z drugiej liberalizm z jego wyłącznym skupieniem na prawie, uwidoczniły niesprawiedliwości w innych przestrzeniach – takich jak rodzina i tradycje kulturowe, społeczeństwo obywatelskie i życie codzienne. Feministki drugiej fali ujawniły istnienie większej liczby osi, wzdłuż których dokonują się niesprawiedliwości. Feministki socjalistyczne, przedstawicielki czarnego feminizmu i feministki antyimperialistyczne, odrzucając prymat klasy, przeciwstawiły się także wysiłkom radykalnych feministek, które starały się wpisać płęć kulturową w tę samą kategorię przywileju. Nie skupiając się wyłącznie na płci kulturowej, lecz uwzględniając także klasę, rasę, seksualność i narodowość, były pionierkami powszechnie dziś przyjmowanej „interseksjonistycznej” alternatywy. Feministkom drugiej fali udało się także rozszerzyć zakres sprawiedliwości tak, by objęła takie – wcześniej uważane za prywatne – kwestie, jak seksualność, praca w gospodarstwie domowym, reprodukcja i przemoc wobec kobiet. Feministki drugiej fali zastąpiły monistyczne, ekonomistyczne rozumienie sprawiedliwości szerszą jej wizją, obejmującą wymiary: ekonomiczny, kulturowy i polityczny¹⁷⁹.

2) androcentryzmowi

Feminizm drugiej fali wpisywał się w ogólny klimat radykalizmu lat 60. XX wieku. Jednak jego relacje z innymi ruchami emancypacyjnymi pozostawały napięte. Ostatecznie za główny cel feministki stawiały sobie zwalczanie niesprawiedliwości genderowej państwowego kapitalizmu. Celu tego nie uważali za priorytetowy antyimperialiści o poglądach nefeministycznych ani przedstawiciele nowej lewicy. Działaczki drugiej fali musiały także stawić czoła seksizmowi w łonie lewicy. Dla feministek liberalnych i radykalnych nie było to szczególnym problemem. Mogły one wybrać separatyzm i wystąpić z szeregów lewicy. Feministkom socjalistycznym, antyimperialistkom i feministkom kolorowym trudność sprawiało konfrontowanie się z seksizmem na lewicy z jednoczesnym pozostawaniem jej częścią.

3) etatyzmowi

Do powszechnej w latach 60. XX wieku krytyki fordowskiej organizacji pracy feministki drugiej fali dodały analizę genderową, która umożliwiła stwierdzenie, że kultura

¹⁷⁹ Tamże, s. 289-290.

wielkich, działających odgórnie instytucji wyraża unowocześnioną męskość profesjonalno-zarządzającej warstwy społeczeństwa państwowego kapitalizmu. Feministki drugiej fali stworzyły całkowicie nową organizacyjną praktykę podnoszenia świadomości.

4) westfalizmowi

Stosunek feminizmu drugiej fali do westfalskiego wymiaru państwowego kapitalizmu przedstawiał się bardziej ambiwalentnie. Przedstawicielki ruchu, którego początki wiązały się z globalnymi protestami przeciwko wojnie w Wietnamie, w sposób oczywisty były uwrażliwione na niesprawiedliwości dziejące się ponad granicami¹⁸⁰.

W ogólności feminizm drugiej fali pozostawał w ambiwalentnej relacji wobec westfalskiego porządku świata, mimo odrzucenia ekonomizmu, androcentryzmu i etatyzmu państwowego kapitalizmu. We wszystkich wymienionych kwestiach wykazywał duże różnice¹⁸¹.

Uszczegółowiając powyższe rozważania można śmiało rzec, iż ruch drugiej fali występował przeciw stereotypom postrzegającym kobiety jako uosobienie seksu. Dążono do zrównania szans obu płci i zlikwidowania połączenia *mężczyzna – umysł i kobieta – ciało*. Wraz z tą problematyką pojawiły się również nowe terminy, tj. seksizm i *gender*. Słowo *gender* oznacza identyfikację jednostki z rolą płci wynikającą z uwarunkowań kulturowych i społecznych. Tłumaczone jest ono jako płeć kulturowa bądź kulturowo-społeczna¹⁸². Seksizm z kolei oznacza dyskryminację ze względu na płeć, głosząc wyższość płci męskiej nad żeńską¹⁸³. W latach 50. i 60. XX wieku coraz więcej kobiet pracowało zawodowo. Przeprowadzono analizy rządowe dotyczące nierówności płci w miejscu pracy, które doprowadziły do wprowadzenia zmian prawnych. I tak np. w Kanadzie w 1966 roku organizacje kobiece wywalczyły powołanie komisji królewskiej do spraw kobiet. We Francji, w związku z dyskusjami społecznymi na temat pracy kobiet poza domem, doprowadzono do zmian prawa małżeńskiego. W USA jako osiągnięcie ruchu kobiet wskazać należy ustawę z 1963 roku, gwarantującą równą płacę dla kobiet i mężczyzn oraz ustawę z 1972 roku, która gwarantowała równe szanse zatrudnienia dla obu płci. W Wielkiej Brytanii zaś, w 1970 roku, odbyła się ogólnokrajowa konferencja kobiet. Głównymi postulatami wysuwanymi podczas obrad były: stworzenie równych szans wykształcenia i pracy dla obu płci, równa płaca, bezpłatne żłobki, środki antykoncepcyjne i możliwość przeprowadzania sztucznych poronień¹⁸⁴. Amerykańskie feministki lat 60. jednoczyły się w liczne organizacje, dla przykładu Narodowa Organizacja na Rzecz Kobiet, Czerwone Pończochy czy Budzenie Świadomości. W wielu miastach powstawały

¹⁸⁰ Tamże, s. 290-292.

¹⁸¹ Tamże, s. 293.

¹⁸² K. Dziubka, B. Szlachta, L.M. Nijakowski, dz. cyt., s. 82.

¹⁸³ R. Tokarczyk, dz. cyt., s. 522.

¹⁸⁴ M. Marczevska-Rytko, E. Olszewski (red.), *Mysł społeczna i ruchy polityczne...*, s. 164-165.

grupy dyskusyjne. W grupach, klubach zbierały się gospodynie domowe, sąsiadki celem dyskusji na temat feministycznych idei. Ruch bardzo szybko się rozwijał. Na konferencji w Houston, w 1975 roku, zgromadziło się około 14 tysięcy feministek różnych ras i religii. Hasłem konferencji była siostrzana więź wszystkich kobiet świata. W 1972 roku wprowadzono w USA poprawki do konstytucji, przyznając kobietom pełnię praw. W 1973 roku Sąd Najwyższy ustanowił prawo do aborcji¹⁸⁵. *Roe v. Wade* – te poniekąd tajemnicze słowa są dla Amerykanek jednoznaczne. Oznaczają one sprawę rozstrzygniętą przez Sąd Najwyższy w 1973 roku, która oznaczała legalizację przerywania ciąży w całych Stanach Zjednoczonych. Ponieważ tradycja demokracji amerykańskiej ustanowiła, iż Sąd Najwyższy ma moc ostatecznego decydowania o interpretacji rozstrzygnięć prawnych – zniesienie zakazu nie musiało przechodzić przez federalny parlament, lecz zostało niejako wygrane przez prawniczki – *sprawa Roe* była procesem amerykańskich kobiet z amerykańską demokracją. Wkrótce okazało się, że zwycięstwo, choć rzeczywiste i trwałe, zapoczątkowało długie lata wojny o aborcję. Owa wojna trwa, mimo że przerywanie ciąży pozostaje w USA legalne od 1973 roku do dnia dzisiejszego. Obok sprawy *Roe v. Wade* toczyła się sprawa *Doe v. Bolton* – mniej znana. Sprawy były wielkim sukcesem młodych prawniczek – Sary Weddington, Margie Hames i Lindy Coffe. Znalazły one osoby gotowe służyć jako pokazowe przypadki, przeprowadziły je przez procedury sądów kolejnej instancji i wreszcie przygotowały mowy, mające przekonać grono sędziów – samych mężczyzn¹⁸⁶. Kiedy w sądach ważył się wynik sprawy *Roe vs. Wade*, a poszczególne stany modyfikowały swoje przepisy aborcyjne, aby umożliwić przerywanie ciąży w razie gwałtu, kazirodztwa, uszkodzenia płodu itd., jedna z radykalnych feministek, Lucinda Cisler, szefowa organizacji New Yorkers for Repeal of Abortion Laws, ostrzegała przed połowicznymi rozwiązaniami, po których wprowadzeniu kobiety pozostaną zależne od uregulowań państwowych i pracowników służby zdrowia. Katha Pollitt¹⁸⁷ pisze, że Lucinda Cisler obawiała się, iż w okresie późniejszym niezwykle trudno będzie przekonać sędziów i pracodawców do odwołania ograniczeń tego kluczowego dla kobiet prawa. Na jednym ze spotkań pokazała kartkę papieru z najlepszą ustawą aborcyjną. Co ciekawe, kartka była pusta. Według Cisler orzeczenie w sprawie *Rode vs. Wade* było porażką. Szczególny szacunek dla lekarzy i ich opinii utrwalił przekonanie, że sama chęć przerywania ciąży przez kobietę to za mało, że wymaga ona akceptacji ze strony uznanego autorytetu – w owych czasach niemal zawsze mężczyzny. Trzeba pamiętać o tym, że orzeczenie nie nakładało na pracowników służby zdrowia żadnych

¹⁸⁵ A. Zwoliński, *Kobieta silna pleć...*, s. 258.

¹⁸⁶ K. Szczuka, *Milczenie owieczek. Rzecz o aborcji*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2004, s. 121-122.

¹⁸⁷ K. Pollit, *PRO. Odzyskajmy prawo do aborcji*, przeł. J. Głuszak, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2014, s. 15.

zobowiązań do świadczenia usług aborcyjnych, a tylko nieliczni lekarze i szpitale chcieli mieć z nimi coś wspólnego. Akceptacja niemal całkowitego zakazu późnych aborcji położyła podwaliny pod przekonanie, że płód ma prawa, które przewyższają prawa kobiety. K. Pollit podkreśla, iż w tym wszystkim chodziło o ostateczne odmówienie kobietom zdolności do samodzielnego podjęcia decyzji w sprawie swojej ciąży. Owe obwarowania sprowadzono do: wymogu powiadamiania rodziców i ich zgody, jego ominięcie wymagało decyzji sędziego; okresów oczekiwania; kryzysowych centrów ciążowych; przymusu odczytywania przez lekarzy gotowych kart informacyjnych, które pełne były propagandy antyaborcyjnej. Jednak K. Pollit zauważa, że przywoływana feministka Cislser trochę się myliła. Gdyby w 1973 roku Sąd Najwyższy ustalił, że właściwe przepisy aborcyjne to brak przepisów, prawdopodobnie dziś sytuacja nie odbiegałaby zbytnio od faktycznej ze względu na wpływy i determinację ruchu antyaborcyjnego oraz opory, brak zdecydowania i niechęć do angażowania się wśród osób będących nominalnie za prawem wyboru. W ocenie Pollit trudno sobie wyobrazić, iż kobiety nie były niczyją własnością. Równość jest możliwa jedynie wśród osób, które mają prawo do samych siebie. Wiele feministycznych prawniczek, w tym sędzia Ruth Bader Ginsburg, jest zdania, że Sąd Najwyższy powinien był zalegalizować aborcję ze względu na równość, a nie prywatność. Cięża i poród nie są jedynie kwestiami fizycznymi i medycznymi. Mają też charakter społeczny i we współczesnej Ameryce, tak samo jak w latach 70. XX wieku, gdy aborcja została uznana za przestępstwo, ograniczają zdolność kobiet do uczestniczenia w społeczeństwie na równi z mężczyznami¹⁸⁸.

Wracając do samego orzeczenia *Roe vs. Wade*, trzeba zwrócić uwagę na kontekst, w jakim sędziowie wydali orzeczenie. Otóż byli świadkami raptownych zmian prawa w kierunku większej wolności osobistej, a szczególnie większej wolności kobiet. Pamiętajmy, że w tych latach feminizm był ruchem oddolnym, który osiągnął znaczne sukcesy w bardzo krótkim czasie, obalając setki praw i przepisów, kwestionując wielowiekowe tradycje i zwyczaje oraz rozszerzając uprawnienia i możliwości kobiet w niemal każdej dziedzinie życia. Dziesięć milionów kobiet brało wówczas pigułki antykoncepcyjne, dwie trzecie katoliczek korzystało z jakiejś formy kontroli płodności. Kobiety szeroką falą szły na uczelnię i do pracy. W roku poprzedzającym wydanie orzeczenia w sprawie *Roe vs. Wade* Senat zagłosował za przyjęciem gwarantującej równość płci poprawki do Konstytucji i skierował ją do ratyfikacji przez poszczególne stany¹⁸⁹. Przed samym wydaniem orzeczenia zaczęły pojawiać się także świadectwa kobiet mówiących o swoich aborcjach. W 1969 roku grupa feministek wdarła się na przesłuchanie ekspertów w nowojorskim parlamencie stanowym. Owymi ekspertami było 14 mężczyzn i zakonnica.

¹⁸⁸ Tamże, s. 15-17.

¹⁸⁹ Tamże, s. 25-26.

Feministki zakłóciły spotkanie poprzez opowieść o tym, jak przerywały ciążę. W 1972 roku w pierwszym numerze czasopisma „Ms” znalazło się oświadczenie: „Miałyśmy aborcję”, które zostało podpisane przez 50 sławnych kobiet. W Chicago rozpoczęła działalność organizacja Jane Collective, której członkinie początkowo kontaktowały kobiety z osobami dokonującymi nielegalnych aborcji, a potem same zaczęły przeprowadzać zabiegi. Od 1967 roku Służba Konsultacyjna Duchownych, założona przez baptystycznego pastora Howarda R. Moody’ego oraz Lawrence’a Ladera, Arlene Carmen i innych, pomogła tysiącom kobietom z całego kraju w bezpiecznym, choć nielegalnym przerwaniu ciąży. W latach poprzedzających sprawę *Rode vs. Wade* legalizację aborcji przynajmniej w niektórych okolicznościach popierały między innymi takie duże związki religijne, jak Unia Judaizmu Reformowanego, Krajowe Stowarzyszenie Ewangelików, Zjednoczony Kościół Metodystyczny, Kościół Prezbiteriański Stanów Zjednoczonych i Kościół Episkopalny. Dla Sądu Najwyższego, orzekającego w sprawie *Rode vs. Wade*, także dla opinii publicznej, która w większości popierała liberalizację przepisów aborcyjnych, orzeczenie to oznaczało potwierdzenie i wsparcie zmian społecznych, które i tak zachodziły. Zwolennicy orzeczenia uważali wówczas, że jego głównym efektem będzie przekształcenie powszechnego, karalnego i niekiedy nadzwyczaj niebezpiecznego zabiegu w zabieg powszechny, dozwolony i bardziej skuteczny. Co ciekawe, w latach 1979–1985 śmiertelność związana z porodem była dziesięciokrotnie wyższa niż spowodowana aborcją¹⁹⁰.

Z powyższego wynika, iż feminizm drugiej fali (lata 60. XX wieku) zwrócił uwagę na kwestię obyczajowych reprezentacji płci. Przedmiotem refleksji stało się ciało kobiety jako źródło opresji społecznej i obiekt manipulacji władzy politycznej. Dokonała się także denaturalizacja macierzyństwa, rozumiana jako podważenie poglądu, iż bycie matką ma jednoznaczne podstawy biologiczne, oraz niezgoda na jednoznaczne utożsamianie kobiecości z funkcją matki¹⁹¹, stąd walka o wolność w zakresie praw reprodukcyjnych.

Robin Morgan oraz Andrea Dworkin głosiły, że sama płeć determinuje władzę, a kobiety nigdy nie będą wolne, dopóki nie wyrwą z okowów wyzysku, w jakie historycznie zakuli je mężczyźni. To stanowisko zostało doprowadzone do skrajności przez aktywistkę Ti-Grace Atkinson, która w 1969 roku wygłosiła pamiętne zdanie, że „małżeństwo to gwałt”. Wiele amerykańskich feministek argumentowało, że kobiety muszą uwolnić się od tyranii biologii reprodukcyjnej. Taki światopogląd nie zostawiał wiele miejsca dla zwolenniczek taktyki małych kroków, których uwaga skupiła się na wyrównaniu siatki wynagrodzeń i standardów zatrudnienia oraz dzieleniu opieki nad dziećmi. Podziały wewnętrzne ruchu kobiecego rzucały nieproporcjonalnie długi cień

¹⁹⁰ Tamże, s. 28-29.

¹⁹¹ L. Nowakowska, *Kolonizacja ciała kobiety. Cięża i poród w perspektywie feministycznej*, [w:] M. Marczevska-Rytko, D. Maj, M. Pomarański (red.), dz. cyt., s. 316.

na publiczną percepcję samego feminizmu. Istniała ostra rozbieżność między faktycznym kształtem ruchu feministycznego a jego popularnym obrazem. Ten brak wizerunkowej równowagi był źródłem znacznego niezadowolenia wśród kobiet, które zaangażowały się w ruch feministyczny. Wśród wielu kobiet wykształcił się obraz feminizmu z nieco spaczonym i niejasnym przekonaniem, że wszystkie feministki nienawidzą mężczyzn, mają w pogardzie macierzyństwo oraz nie myją włosów¹⁹². W latach 70. feministki okrzyknęły wyzwolenie seksualne sposobem ataku na męską władzę nad kobietami i zakończenia ich wielowiekowego ucisku. Odzyskując ciała jako narzędzia realizacji własnych potrzeb i pragnień, kobiety mogły oderwać się od wzorca definiującego ich życie w kategoriach użyczenia ciała mężczyznom. Poprzez polityczną interpretację seksualnych archetypów (panna młoda-dziewica, wierna żona, pozycja misjonarska) kobiety mogły je zakwestionować i zmienić. Pojawił się pogląd, iż celem rewolucji winno być ustalenie jednakowego dla obu płci standardu wolności seksualnej, który nie będzie skorumpowany przez bezmyślne i oparte na wyzysku podstawy gospodarcze, jakie definiowały dotąd tradycyjne związki o naturze seksualnej¹⁹³. Jednym z najgłośniejszych haseł feminizmu lat 70. i 80. XX wieku w Stanach Zjednoczonych było uświadomienie kobietom, że ich ciała są bardziej jak talent, którym mogą się cieszyć i dzielić, a nie jak prezent, który można schować w sejfie lub poddać wymianie na coś innego¹⁹⁴. Jednakże należy mieć także na uwadze, iż twierdzenie, że koncepcje piękna, które narzuca się kobietom, są wynalazkiem mężczyzn oraz mediów, służącym utrzymaniu kobiet w pozycji uciśnionych, było jednym z najstarszych i najpotężniejszych haseł ruchu kobiecego. Dla przykładu w 1968 roku grupa radykalnych feministek wyruszyła do Atlantic City, aby oprotestować wybory Miss America, nazywając je symbolem męskiego szowinizmu, komercjalizacji piękna, rasizmu i ucisku kobiet. Ta głośna akcja stała się wkrótce symbolem całego ruchu feministycznego. Uczestniczki akcji wrzucały do *śmietnika wolności* różne akcesoria służące upiększaniu – majtki obciskające, buty na szpilkach, kosmetyki, lokówki do włosów, peruki. Tym samym chciały zademonstrować prawo wszystkich kobiet do wolności przez pozbywanie się narzędzi tortur. Feministki odmówiły akceptacji takim standardom piękna, które są dla kobiet jarzmem i przekleństwem. W ciągu kilku kolejnych lat w łonie ruchu feministycznego pojawiły się twierdzenia, zgodnie z którymi walka z normami nieosiągalnego piękna jest w gruncie rzeczy centralnym elementem walki o wolność kobiet. Padały argumenty, iż kobiety muszą przestać kaleczyć własne ciała, muszą zacząć żyć w nich i je zamieszkiwać¹⁹⁵. Feministyczne badaczki, do których zaliczyć trzeba Naomi Wolf, twierdziły, że za obecny stan rzeczy odpowiadają nie tylko

¹⁹² D.L. Spar, dz. cyt., s. 56.

¹⁹³ Tamże, s. 126.

¹⁹⁴ Tamże, s. 104.

¹⁹⁵ Tamże, s. 152-153.

media, ale także mężczyźni i społeczeństwo jako takie. W książce *Mit urody*¹⁹⁶ Naomi Wolf stwierdziła, że tak widoczna obsesja na punkcie kobiecego piękna jest produktem zarówno rewolucji przemysłowej, jak i ruchu feministycznego. Wolf argumentuje to w następujący sposób. Mianowicie, kiedy po wojnie mężczyźni wrócili do fabryk, kobiety musiały wycofać się do sfery domowej. Ta ostatnia została zdefiniowana przez sprzątanie, gotowanie, wychowywanie dzieci i zaspokajanie potrzeb mężów. W miarę ewolucji rynku i technologii masowej komunikacji reklamodawcy budowali swoje strategie na fundamencie „domowości”. Zaowocowało to zasypywaniem kobiet ofertami produktów, które były im „niezbędne” do utrzymania idealnego domu: proszków do prania, past do podłogi, płynów do polerowania mebli i odświeżaczy powietrza. W połowie XX wieku kobiety kupowały te produkty, umacniając w ten sposób niezmiernie popularną mitologię kobiecych „cnót”. Jednak odkąd do głosu doszedł feminizm, znacznie trudniej było sprzedawać Amerykankom mit osobistych korzyści, jakie miały płynąć z posprzątanego domu. Naomi Wolf, a także inne autorki, reprezentujące podobne poglądy, zasugerowały, że kosztowny i uzależniający mit kobiecej urody został skonstruowany po to, by podważać dokonania feminizmu. Kobiety odsuwa się od sfery sprawowania władzy i odsyła do sfery osobistej. Kobiety tym samym zaczynają gonić za nieosiągalnymi i często szkodliwymi standardami piękna, skazując się na lata bezowocnych starań i frustracji, które tak bardzo zajmują ich umysły, że władza siłą rzeczy pozostaje w rękach mniej pochłoniętych takimi dążeniami mężczyzn¹⁹⁷. Kobiety z przełomu XIX i XX wieku zrzuciły gorsety. W zamian przyjęły modę na wyjątkowo smukłe chłopczyce i kult androginicznego ciała pozbawionego kojarzonych z rozrodczością krągłości. Pozbyły się jednego abstrakcyjnego ideału piękna i zaraz zamieniły go na inny. Podobnie wpływy ruchu feministycznego z końca lat 60. i początku lat 70. spowodowały, w ocenie Naomi Wolf, przedefiniowanie ideału kobiecego piękna, który wymagał odtąd bycia szczuplejszą, bardziej seksowną i puszystowłosą. Kobiety zmieniły definicję piękna, ale nie samo pragnienie bycia pięknymi¹⁹⁸. Ponadto w tych czasach feministyczne krytyczki twierdziły, że brak potomstwa był traktowany jako grzech kobiet, był oznaką ułomności w oczach rodziny, społeczeństwa i Boga. Status kobiety jako rodzącej dzieci traktowano jako najpoważniejszy fakt jej życia. Wyrażenia takie, jak: „bezpłodna”, „jałowa” służyły zanegowaniu jakiegokolwiek innej możliwej tożsamości. Podkreślały, że termin „bezpłodny” nie funkcjonuje w kategoriach oceny społecznej¹⁹⁹. Wolf wysnuła wręcz konspiracyjną teorię, według której kreowany przez kulturę „mit piękna” jest atakiem skierowanym w aspiracje kobiet. Mimo że kobiety w większości krajów zachodnich zdobyły

¹⁹⁶ Wydanie polskie: N. Wolf, *Mit urody*, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2014.

¹⁹⁷ D.L. Spar, dz. cyt., s. 169-170.

¹⁹⁸ Tamże, s. 175.

¹⁹⁹ Tamże, s. 222.

równouprawnienie – mają prawo głosu, możliwości edukacyjne, możliwości kontrolowania własnej płodności, zapewnioną ustawowo równość płac i zakaz dyskryminacji, zamiast cieszyć się wreszcie wolnością i korzystać ze zdobytych uprawnień, obsesyjnie zamartwiają się swoim wyglądem: głodzą dietami, wyciskają poty na siłowni czy zajęciach z fitnessu, wydają fortunę na kosmetyczki i operacje plastyczne. Uniemożliwia im to pełny udział w życiu politycznym czy ekonomicznym, bo trudno robić karierę, będąc ciągle głodnym. Przeszkadza im to też cieszyć się życiem prywatnym czy wolnością seksualną, bo w porównaniu z kobietami ukazanymi w mediach czują się mało atrakcyjne, grube, zwiotczałe, pokryte cellulitem i rozstępami. Mit piękna według Wolf jest odwetem skierowanym przeciwko kobietom, redukcją ich wartości wyłącznie do wyglądu zewnętrznego i seksualnej atrakcyjności, których nie sposób utrzymać w nienagannym stanie, zatrzymując naturalny proces starzenia się ciała. Na ironię, im bardziej kobieta jest atrakcyjna fizycznie, tym bardziej kwestionuje się jej umiejętności intelektualne czy pozycję zawodową. Paradoksalnie, kobieta może być albo „lalką” – ładną, ale głupiutką, albo może być „lebska”, ale odbiera jej to *sex appeal*. W kobietach kultura ceni wyłącznie młodość i urodę, wyszydzając wszelkie odstępstwa od ideału. Bez wątpienia kultura, która lansuje wieczną młodość i mit piękna, jest tak samo opresyjna jak kultura, w której istnieje całkowity zakaz makijażu, gdyż obie tak samo ubezwłasnowolniają kobiety, pozbawiając je prawa wyboru²⁰⁰. Zatem nawet ruch wyzwolenia kobiet uporczywie identyfikuje się z kobietami młodymi, seksualnie aktywnymi, traktując kobiety starsze jako jednego ze swoich prześladowców. Problemem jest także i to, że kobiety zapomniały, na czym polega bycie kobietą, być może dlatego, że od stuleci wpajano istotom płci żeńskiej, że zawsze mają być dziewczęce. Mimo że feministki od lat upierają się przy istnieniu samookreślającej żeńskiej energii, żeńskiego libido, które znajduje wyraz nie tylko w reakcji na potrzeby osobników płci męskiej, oraz żeńskiego sposobu istnienia i postrzegania rzeczywistości, nadal nie jest wiadome, o co w tym wszystkim chodzi. Jedną z feministek, Paulina Bart, obarcza kobiety w średnim wieku winą za ich depresję. Twierdzi, że kobiety nadopiekuńcze wobec swoich dzieci częściej zapadają na depresje po zakończeniu fazy rodzicielskiej. Gospodynie domowe cierpią na nie częściej aniżeli kobiety pracujące. Co więcej, gospodynie domowe w rodzinach mieszczańskich cierpią na nie częściej niż gospodynie domowe w rodzinach robotniczych. Kobiety z depresją pomyliły się, przeinwestowały w swoje dzieci i dlatego spotkała je kara w postaci nieuchronnego odtrącenia. Pauline Bart pozwoliła sobie na wrogość wobec matki. Uzewnętrznienie bowiem podobnej wrogości jest jednym ze sposobów zmieniania roli i obrazu kobiety. Groźne natomiast jest to, że pod ową analizą i argumentacją kryje się

²⁰⁰ K. Szmigiero, *Wyzwolenie czy zniewolenie – czy feministki mogą się malować?*, [w:] M. Marczevska-Rytko, D. Maj, M. Pomarański (red.), dz. cyt., s. 306-307.

postawa z gruntu irracjonalna. Chodzi o to, że kobiety nie rozumiały jeszcze w pełni, do jakiego stopnia męski autorytet odrzuca ich protest oraz trywializuje rzeczywiste skargi, i nie pojmy tego, dopóki teoretyczki feminizmu będą posługiwać się tą samą taktyką. I jeszcze jedno, czyli epitet „stara baba”, który jest często używany. Wszak jest on obraźliwy dla każdego. Germaine Greer pisze, iż zanim świat zrozumie, że „stare jest piękne”, upłynie znacznie więcej czasu, niż trzeba było, by oduczyć ludzi używania wyrazu „czarny” w sensie pejoratywnym. Przymiotnika „stare” używa się dla określenia czegoś znanego, wyświechtanego, gorszego. „Stara kobieta” jest tą częścią nas, której musimy się pozbyć. Mamy tutaj do czynienia nie z męską anofobią, lecz z anofobią samych kobiet, która tak bardzo przeszkadza im wejść w nieuchronną starość. Jest zrozumiałe, choć bynajmniej niewybaczalne, że młode kobiety, często gnębione przez te starsze, reagują złością i drwinami. Nauczycielki, opiekunki, kierowniczk, teściowe, pracownice opieki społecznej są zazwyczaj starszymi kobietami, postrzeganymi przez młodsze jako osoby, które wtrącają się w ich życie, krytykują je i mają im wszystko za złe. Niezmiennym aspektem różnego rodzaju przemocy w grupach ludzkich jest reakcja ofiar, które czują się zmuszone odreagować zinstytucjonalizowaną przemoc i wywierać nacisk na tych, którzy znajdują się pod nimi w hierarchii władzy. Germaine Greer podaje przykłady. Kierowniczka sklepu, której nigdy nie wolno było usiąść, nie pozwoli na to młodszej od siebie sprzedawczyni, mimo że sama już nóg nie czuje po tylu latach stania. Młodsza kobieta przeklina ją w duchu i na głos. Ta „stara baba”, która jest uosobieniem okrutnego systemu, zawsze wie, na jak długo młoda osoba zniknęła w toalecie, lecz nigdy nie widzi tego, jak bardzo jest zmęczona i blada z powodu wymagań męża i dzieci. Dziwne wydaje się to, że mężczyzna może zachowywać się tak samo, ale nikt go za to nie znienawidzi²⁰¹. Kobiety-pisarki, nie pamiętając o swoich siwych włosach, już dawno temu straciły serce dla starych kobiet i piszą o nich z takim samym brakiem tolerancji jak mężczyźni. Wrogość młodszych wobec starszych jest obecna na każdym etapie rozwoju kobiety. Wszystkie epitety pomyślane lub wypowiedane przez młodą kobietę wobec starszej zaczynają się od przymiotnika „stara”. W oczach dwunastolatki głupia baba jest głupią starą babą, nawet jeżeli nie ma jeszcze trzydziestu lat. Kobiety cenią młodość, ponieważ cenią ją mężczyźni. Młoda kobieta znajduje tysiące kulturowych argumentów za tym, że jest nowszym, a co za tym idzie – lepszym modelem. Greer zauważa, iż w naszej cywilizacji jest nie do pomyślenia, by z wiekiem jednostka mogła stać się doskonalsza. Tradycja wyszydzenia kobiet w starszym wieku nie robi na nich większego wrażenia. Spokojnie oglądają telewizyjne reklamy, w których przedstawia się stare kobiety jako zbyt głupie, by zrozumieć instrukcję na opakowaniu płynu do mycia naczyń lub pojąć, że można prać brudną bieliznę w zimnej wodzie. Pięćdziesięcioletnie kobiety śmieją się

²⁰¹ G. Greer, dz. cyt., s. 32, 74, 162-164, 199-200.

wraz z innymi, gdy komicy parodiują je w pokraczny sposób. Powstawanie oraz narzucanie takich stereotypów wymaga współpracy samych kobiet. Trzeba mieć na uwadze, iż kobieta wypchnięta z żeńskiego poddaństwa, w konsekwencji własnego starzenia się nie może już żyć poprzez innych ani nie może uzasadniać swojego istnienia usługami seksualnymi i gospodarskimi, jakie świadczy. Jest zmuszona dobrze się przyjrzeć otaczającemu ją krajobrazowi i zastanowić się, jak w nim przeżyć, niezależnie od niesprzyjających wiatrów. Początkowo może kurczowo trzymać się dawnego życia, starając się co nieco skorzystać z tego, co sama w nie tak hojnie włożyła. Zakończywszy jednak opłakiwanie, musi dać sobie spokój. Tylko pod tym warunkiem może odzyskać utraconą moc. Kobiety młodsze odczuwają zbyt mocną potrzebę miłości tych, których same kochają, by kochać bez wrogości, w sposób niedestruktywny. Gdy starsza kobieta sama lub pod presją rozluźni ten rozpaczliwy uścisk i poczuje, że upada, jej podporą stanie się prawdziwa miłość²⁰².

Ruch feministyczny w latach 70. XX wieku zdominowany był przez młode kobiety. Teoretyczne i polityczne impulsy drugiej fali feminizmu dotyczyły kwestii seksu i prokreacji. Zatem skupiano się głównie na problemach młodszych kobiet. Ruchowi chodziło o dostęp do władzy i możliwość dokonywania wyborów. Refleksje, że wybory wymykają się spod kontroli, przyszły później. Na tym etapie kobiety chciały się cieszyć przyjemnościami ciała, a nie przyglądać się, jak ono wiotczeje. W feminizmie pierwotnie chodziło o młodość. Dlatego też feminizm zwrócił uwagę na proces starzenia o wiele później. Miało to miejsce wówczas, gdy najbardziej zaangażowane feministki kolejnej fali zaczęły same wkraczać w drugą fazę swojej dorosłości. Jednakże feminizm głównego nurtu od dawna interesował się kwestią urody, siłą rzeczy związaną z problemami starzenia. Feminizm miał przecież usunąć urodę z panteonu kobiecych zalet. Miał uwolnić kobiety od wymyślonej przez mężczyznę i napędzanej przez media wizji piękności i zastąpić ten nieosiągalny i niezdrowy obraz czymś bardziej realistycznym i rzeczywistym. Kobiety miały teraz czerpać zadowolenie raczej z tego, kim są i co osiągnęły, niż z tego, jak wyglądają²⁰³.

Feminizm lat 60. i 70. XX wieku do dziś ma wiele do zaoferowania współczesnym kobietom, szczególnie w zakresie wspólnych celów i działań, w które powinny angażować energię²⁰⁴.

Atakując retorykę „inności i równości”, demontowaną także na arenie praw obywatelskich, feministki drugiej fali z pasją sprzeciwiały się specjalnemu czy odmiennemu traktowaniu kobiet, jakimkolwiek oznakom wskazującym, że kobiety w miejscu pracy

²⁰² Tamże, s. 200-201, 319.

²⁰³ D.L. Spar, dz. cyt., s. 348-349.

²⁰⁴ Tamże, s. 62.

mogą zachowywać się inaczej niż mężczyźni. Krytyczki, badaczki, aktywistki, promując takie podejście, nie tylko domagały się, by kobiety traktowano poważnie i dopuszczano do sfer do tej pory męskich. Argumentowały wręcz, że cała historyczna dyskryminacja kobiet była skutkiem nie jakichkolwiek wrodzonych różnic między płciami, ale rezultatem stuleci strukturalnego ucisku. Parafrazując słowa przytaczanej już wcześniej Simon de Beauvoir, kobiety nie różnią się zasadniczo od mężczyzn, nie są łagodniejsze lub bardziej życzliwe, nie koncentrują się z natury na potomstwie. Po prostu mężczyźni zmusili je do spełniania takich ról²⁰⁵.

Lata 70. XX wieku w Stanach Zjednoczonych są ważne w rozwoju ruchu feministycznego, ponieważ powstające w tym okresie prace stają się tekstami kanonicznymi, w których zostają wypracowane pojęcia niezbędne do analizy społecznej sytuacji kobiet. Jedną z amerykańskich feministek, tworzących w tym okresie Kate Millett, podważyła naturalistyczne pojmowanie płci, w tym pojęcie kobiecości. Przemyslenia Millett stały się przełomowe z uwagi na fakt, iż zdefiniowała ona pojęcie patriarchy jako formacji społecznej. Kate Millett odnosiła się do polityki patriarchy, którą rozumiała jako wszelkie strategie, których celem jest podtrzymywanie systemu. W takim ujęciu patriarchat kształtuje rzeczywistość w sposób sprzyjający mu, czyli działając na rzecz podtrzymywania męskiej wyższości. Millett odrzucała jakiegokolwiek biologiczne wytłumaczenie różnic płciowych. Tezy o biologicznych źródłach patriarchalnych różnic społecznych (statusu, roli, temperamentu) ma nie potwierdzać w stopniu wystarczającym materiał empiryczny. Trudno należycie oszacować istniejące zróżnicowania, ponieważ nakłada się na nie to, co w jawny sposób wprowadza kultura. Trudno zdecydować, czym naprawdę różnią się obie płci od siebie, jeżeli wszyscy z góry traktują je odmiennie. Millett wykorzystała istotne rozróżnienie na płć biologiczną i płć kulturowo-społeczną. Ta pierwsza ma nie usprawiedliwiać uprzywilejowania mężczyzn, druga jest wyrazem społecznej, panującej ideologii patriarchy. Tożsamość płciowa jednostki jest bardziej wynikiem wpływu języka oraz rozbudowanego procesu socjalizacji, a płć biologiczna istnieje niejako obok płci kulturowo-społecznej kształtowanej przez dominującą formację społeczną, w tym przypadku patriarchat. Społeczny wymiar jest ważniejszy w kształtowaniu płci niż płć biologiczna. Millett wskazała na patriarchat, który bezpośrednio formuje ekonomię, politykę, społeczeństwo oraz który nie pozwala na przejęcie nawet niewielkiej części władzy przez kobiety. Częstym argumentem antyfeministycznym jest pokazanie, że kobiety mają udział we władzy, np. w polityce, choć z perspektywy teorii Millett jest to fałszywe przeświadczenie. Wszak kobiety działają jedynie w zgodzie z interesem mężczyzn w służbie patriarchy. Oprócz układów w przestrzeni społecznej determinujących warunki życia kobiet Millett skupiła się także na psychologii kobiety,

²⁰⁵ Tamże, s. 316.

która jest interioryzacją panującej ideologii, ponieważ patriarchy jako wszechobecny układ sił wywiera wpływ na psychikę kobiet poprzez np. środki masowego przekazu. Millett odrzuciła pojęcie istoty kobiety, dlatego jej krytyka dotyczyła roli społecznej kobiet, sedno analizy dotyczyło mechanizmów, system patriarchy wprowadza swe egzemplifikacje, które następnie są naturalizowane w przekazie społecznym. Patriarchy, w jej opinii, jest wszechogarniającym systemem władzy, który wyklucza jakąkolwiek alternatywę. Na dowód zostaje przywołana nie tylko biologia, psychologia, ale także socjologia, ekonomia, edukacja, antropologia, a nade wszystko problem przemocy wobec kobiet. We wszystkich tych dziedzinach życia ludzkiego Millett odnajduje ślady działania patriarchy. Jednak przemoc wobec kobiet, zwłaszcza seksualna, obecna w naszej kulturze, jest ewidentnym przejawem męskiej supremacji. Krytyka dychotomii prywatne – publiczne dotyczyła także kwestii przemocy. W latach 60. i 70. XX wieku radykalne ruchy feministyczne walczyły o uznanie przemocy tzw. domowej, której ofiarami są najczęściej kobiety i dzieci, za zwykłą przemoc. Chodziło o zniesienie dychotomii prywatne–publiczne, zwłaszcza że dotyczyło to także kwestii tzw. gwałtów małżeńskich, wcześniej nie uznawanych za przemoc²⁰⁶.

Do końca lat 70. XX wieku wielu feministkom w znacznej mierze udało się sprawić, by przemoc domową względem kobiet uznano bez zastrzeżeń za kwestię polityczną. W niektórych przypadkach feministki zdołały zmienić podejście i politykę policji i sądów, zdobyły także dla sprawy przemocy domowej miejsce w agendzie nieformalnej polityki. Potrzeby kobiet doświadczających przemocy zostały upolitycznione w wystarczającym stopniu, by można było ubiegać się o ich zaspokojenie środkami państwowymi. Ostatecznie w kilku ośrodkach miejskich schroniska założone przez członkinie ruchu zaczęły otrzymywać finansowe wsparcie od lokalnych władz. Kobiety, które doświadczyły przemocy, coraz częściej umieszczano na pozycji klientek, psychiatryzowano ich przypadki, zwracano się do nich jako do ofiar, jednostek o głębokiej, skomplikowanej jaźni. Z czasem gra językowa terapii zastępowała grę podnoszenia świadomości, zaś neutralny naukowy język „nadużycia w związku małżeńskim” wyparł bardziej polityczny język „męskiej przemocy wobec kobiet”. Na koniec zaś nastąpiła istotna reinterpretacja potrzeb kobiet doświadczających przemocy²⁰⁷.

Z drugiej strony już w latach 70. XX wieku feministki starały się dowieść niezbitnie na gruncie psychosocjologii, że agresja kobiet nie różni się od agresji mężczyzn, a kobieta jest równie agresywnym stworzeniem, co mężczyzna. Badania niemieckiej feministki Christiane Schmerl dowodzą, wbrew współczesnym badaniom funkcjonowania mózgu u dzieci obu płci, że dziewczynki mają wyraźną przewagę ewolucyjną nad

²⁰⁶ J. Wodzik, *Czy kobieta istnieje?...*, s. 100-103.

²⁰⁷ N. Fraser, dz. cyt., s. 106-107.

chłopcami, wykształcają bardziej wyrafinowane, wyżej stojące metody słownej agresji (obmowę, upokorzenie, szyderstwo), a przy tym są bardziej agresywne niż skorzy do używania pięści chłopcy. Z kolei zdaniem amerykańskiej psycholog Ann Cambell mężczyźni odczytują agresję jako środek do uzyskania kontroli nad innymi, natomiast kobiety poprzez presję społeczną odczytują agresję jako chwilową utratę kontroli nad sobą²⁰⁸. Co ciekawe, w czasach tak zwanych parytetów i równości płci, o co przecież walczyły i walczą nadal feministki, wydaje się czasami dziwne, że zjawisko takie jak przemoc nie jest uznawane za przejaw równości pomiędzy mężczyznami i kobietami. Nie wiadomo bowiem, do jakiego stopnia należy domagać się równości i czy chcemy, żeby była całkowita i uwzględniała przemoc zarówno mężczyzn, jak i kobiet. Przemoc kobiet jako przedmiot badań historycznych ciągle stanowi względną nowość. Socjologowie i antropologowie są w badaniach tej tematyki bardziej zaawansowani²⁰⁹.

Podkreślić trzeba, że druga fala feminizmu przyczyniła się do wprowadzenia w większości państw uregulowań wzmacniających pozycję kobiet, m.in. poprzez wprowadzenie wymogu jednakowych płac, zakazu dyskryminacji ze względu na płeć, zalegalizowanie aborcji. Feministki wskazywały, iż przemoc w rodzinie i gwałt to nie jedyne czyny brutalne, a u ich podłoża leżą struktury społeczne i oczekiwania dotyczące ról męskich i żeńskich²¹⁰. W tamtym czasie powstało wiele organizacji wspierających kobiety i niosących im pomoc. Zaczęły się kształtować różne nurty feminizmu, np. postfeminizm, feminizm wielokulturowy czy postmodernistyczny. Do lat 90. ubiegłego wieku organizacje feministyczne pojawiły się właściwie we wszystkich rozwijających się krajach na świecie. Jako ciekawy fenomen drugiej fali wskazywany jest feminizm chrześcijański²¹¹ podejmujący zagadnienie równouprawnienia płci na gruncie religijnym i zmierzający do korekty utrwalonej przez wieki chrześcijaństwa wizji kobiety jako istoty gorszej. Podkreśla się ponadto, że feminizm drugiej fali ujawnił też kilka paradoksów emancypacji. A mianowicie, zaktywizowane zawodowo kobiety wracały do domów, aby pracować na tzw. drugim, domowym etacie, Wyzwolone seksualnie kobiety pierwsze inicjowały randki, po czym często padały ofiarami gwałtów na tychże randkach itp. Ambiwalentne owoce drugiej fali feminizmu podzieliły wewnętrznie zachodni ruch kobiecy i doprowadziły do powstania antyfeministycznej opozycji i trzeciej fali ruchu. Już bowiem w latach 70. ubiegłego wieku wzrastała konserwatywna reakcja na postulaty i działania drugiej fali, tzw. *backlash*²¹².

²⁰⁸ Z. Jodłowska, dz. cyt.

²⁰⁹ Ch. Regina, *Przemoc kobiet. Historia społecznego tabu*, przeł. G. Przewłocki, Wydawnictwo Świat Książki, Warszawa 2013, s. 41.

²¹⁰ J. Hannam, dz. cyt., s. 167.

²¹¹ Zob. S. Grabska, *Spór o miejsce kobiety w Kościele i społeczeństwie*, „Więź” 1993, nr 1, s. 24 i n.

²¹² Patrz szerzej: B. Pasamonik, *Rola płci w integracji europejskich muzułmanów*, NOMOS, Kraków 2013, s. 229-230 i n.

Formy walki z *męskim szowinizmem* były bardzo różnorodne: od palenia biustonoszy poprzez manifestacje, akcje protestacyjne, w których nawoływano do akceptacji środków antykoncepcyjnych, rozwodów, aborcji, „wolnej miłości”. System, który uzależnia pozycję jednostki od płci, nazywano seksizmem, tak jak rasizm dzieli społeczeństwa na gorsze i lepsze według kryteriów rasowych. Seksizm, w ocenie feministek, został ukształtowany przez wszechpotężny w większości współczesnych społeczeństwach patriarchalizm, przyznający dominującą rolę mężczyźnie we wszystkich dziedzinach życia. Seksizm nawet w nazwach zawodów i stanowisk wyróżnia lepsze – męskie (rektor, premier) i gorsze – kobiece (przedszkolanka). Domagano się prawa do usankcjonowania miłości lesbijskiej, likwidacji różnicowania w sporcie, żądano nauki karate, likwidacji klubów tylko dla mężczyzn, mimo istnienia wielu organizacji *stricte* kobiecych, likwidacji języka „mężczyzno-języcznego” (np. zwracanie się „kierowniku” również do kobiet). Nie tylko walczono z pornografią, prostytutką i psychoanalizą, ale nawet z makijażem (poniża godność kobiety) i lansowano męskie konkursy piękności²¹³.

Krytycy drugiej fali feminizmu podnoszą, iż doprowadziła ona do podważenia roli ojca w rodzinie. Wiele liderki drugiej fali feminizmu to produkty rozbitych rodzin. Feminizm ujmowano jako formę nieustannej kompensaty utraty ojca. Jak pamiętamy, celem feminizmu jest obalenie patriarchy. Przypomnijmy, iż słowo to wywodzi się od łacińskiego *pater*, czyli ojciec. Feminizm, podobnie jak komunizm, w przekonaniu krytyków, miał doprowadzić do zniszczenia tradycyjnej rodziny. Wzorem dla feminizmu stała się walka klas. Feminizm uczy kobiety nieufności poprzez twierdzenia, że cała niesprawiedliwość bierze się z „nierówności” płci, dlatego też należy dążyć do zlikwidowania heteroseksualności. Krytycy piszą, że wiele feministek jest lesbijkami, które promują homoseksualizm. W tym celu wymogły uchwalenia przepisów prawnych, które pozbawiają mężczyzn prawa do dzieci i majątku. Przez krytyków feminizmu drugiej fali praktyka sądowa jest oceniana jako dyskryminująca mężczyzn. Pojawiają się poglądy, zgodnie z którymi druga fala feminizmu jest największym wrogiem kobiecości. Stanowi część tajemnego planu zatruć uczucia miłości oraz zniszczenia ludzkiej duchowości. Od czasu wystąpienia drugiej fali feminizmu w latach 60. trzykrotnie wzrosła liczba rozwodów²¹⁴.

Feminizm znalazł dalsze uzasadnienie, typu filozoficznego, w rodzącym się ruchu New Age. Tym samym nie chodziło już o „zrównanie płci” czy zastąpienie dominacji męskiej matriarchatem, lecz o głębokie zmiany w postrzeganiu świata, człowieczeństwa i płciowości, oczyszczenie religii i mitologii z mizoginizmu, a powrót do „świętej żeńskości”, przywrócenie władzy Bogini. Erica Jong, autorka zbioru esejów

²¹³ A. Zwoliński, *Kobieta silna pleć...*, s. 259.

²¹⁴ H. Makow, *Jak feminizm deprawuje ojcowską miłość do córek*, przeł. S. Sas, <http://www.bibula.com/?p=28263> (dostęp: 29.07.2017).

Czarownice, zilustrowała nową fazę feminizmu. W nowej duchowości zanika odwieczny konflikt płci. Bogini jest androginiczna, czyli obojnaka, jak ją postrzegał jeszcze świat antyczny. Siły rządzące światem opierają się na dwu rodzajach energii: męskiej i żeńskiej. Świadomość tego faktu zachowała myśl Wschodu. Siłą wirującej energii, wyprowadzającą formy z bezkształtu, nierozpoznawalną jest, według starych koncepcji Wschodu, siła żeńska, a nie męska. Niczym więc nieuzasadnione jest „nadanie” słowom „Bóg”, „niebiosy”, „słońce” i innym „boskim reprezentantom” rodzaju męskiego. Kobiety powinny zrozumieć, że są „modelami” manifestacji energii, szanującej życie, pełnej miłości. W Erze Wodnika miejsce „Boga” powinna zająć „Bogini”. Kobieta nie powinna naśladować mężczyzn, przejmować typowo męskiej władzy, lecz wprowadzać charakterystyczną dla siebie rzeczywistość harmonii i komunikacji między ludźmi a bogami, dziećmi a środowiskiem naturalnym i ludźmi między sobą. Męska siła *yang* nie jest zdolna, przez swe ciągłe zmierzanie na zewnątrz, przyjąć bezpośredniego związku z wyższymi mocami, ze światem duchów, demonów, nadludzi. Wszyscy znaczący twórcy religii i religijni przywódcy byli mężczyznami, lecz mogli odegrać swoją rolę jedynie dzięki temu, że mieli dostęp do twórczej siły określanej jako *yin*. Nowy ruch feministyczny powinien doprowadzić do uwolnienia owych „żeńskich energii”, jak i uwolnić mężczyzn spod jarzma „energii męskich”. W książce Camilli Paglii (*Role seksualne: sztuka i dekadencja od Nefretete do Emily Dickinson*, 1990) mężczyźni są przedstawieni jako ofiary maskulinizmu. Wedle C. Paglii status kobiety jest niekwestionowany, natomiast mężczyzna zmuszony jest dramatycznie potwierdzać swoją płciowość. Jedną z takich okazji udowodnienia męskości jest przemoc wobec kobiety, co pociąga za sobą walkę z autorytetami, eliminację rywali, przekształcanie środowiska. Był to tzw. feminizm różnicy²¹⁵. Należy także nadmienić, że najbardziej radykalną i jedną z pierwszych organizacji feministek „nowej fali” było Międzynarodowe Sprzysiężenie Kobiet z Piekiła (WITCH, czyli z angielskiego „czarownica”). WITCH jest Wszechkobietą, jest wszystkim: teatrem, rewolucją, magią, terrorem, radością, solą życia. Trzeba mieć na uwadze, iż czarownice i Cyganki były pierwszymi *guerillas* i bojowniczkami przeciwko niewoli. Właśnie czarownice były Otwartymi Głowami, pierwsze stosowały kontrolę narodzin, zajmowały się alchemią. WITCH żyje i śmieje się w każdej kobiecie. Jest wolną częścią każdej z nas, ukrywa się za nieśmiałym uśmiechem, za przyzwoleniem na absurd męskiej dominacji. Celem WITCH jest atakowanie wszelkiej represji, wszystkiego, co wyłącznie męskie, chciwości, purytanizmu i pryncypialności. Powołaniem każdej WITCH jest wyzwolenie wszystkich z ucisku ról, które narzuca im płeć. Kobieta – czarownica jest nieokiełznana, zła, radosna i nieśmiertelna²¹⁶.

²¹⁵ A. Zwoliński, *Kobieta silna płeć...*, s. 260-261.

²¹⁶ Tamże, s. 261-262.

Jednak w latach 80. XX wieku okazało się, że historia przeskoczyła nad pierwotnym feministycznym projektem. Dekada konserwatywnych rządów w większej części Europy Zachodniej oraz w Ameryce Północnej, ukoronowana upadkiem komunizmu na Wschodzie, w cudowny sposób tchnęła nowe życie w ideologie wolnego rynku, których zgon zdążono już obwołać. Ruchy feministyczne, które wcześniej za punkt wyjścia przyjmowały państwo opiekuńcze, próbując rozszerzyć jego egalitarny etos z klasy na płec kulturową, zorientowały się, że tracą grunt pod nogami. Ponieważ nie mogły dłużej traktować demokracji społecznej jako bazy dla radykalizacji, zaczęły zwracać się ku nowym gramatykom żądań politycznych, które lepiej pasowały do ducha epoki „postsocjalistycznej”. Wtedy wkroczyła na scenę polityka uznania. Skupiono się na analizie „uznania różnicy”. W konsekwencji „uznanie” awansowało do roli najważniejszego pojęcia, do jakiego feministki sięgały, by określić swoje żądania pod koniec XX wieku. Postsocjalistyczne walki często przybierały formę polityki tożsamościowej, nakierowanej bardziej na nadanie wartości różnicy kulturowej niż na wspieranie ekonomicznej równości. Czy chodziło o pracę opiekuńczą, przemoc na tle seksualnym czy nierówności w reprezentacji politycznej mężczyzn i kobiet, feministki, by wysunąć swoje żądania, coraz częściej używały „języka uznania”. Nie mogąc zmienić głęboko zakorzenionych struktur genderowych kapitalistycznej gospodarki, wołały brać na cel krzywdy wynikające z androcentrycznych wzorców wartości kulturowej czy hierarchii statusu. W rezultacie doszło do zasadniczej przemiany w feministycznym imaginariu: podczas gdy poprzednie pokolenie starało się przepisać na nowo ekonomię polityczną, następne skupiło się na przekształceniu kultury. Walka socjalna została podporządkowana walce na polu kultury, polityka redystrybucji – wyparta przez politykę uznania. Z pewnością nie był taki pierwotny zamiar. Orędowniczki zwrotu kulturowego zakładały raczej, że feministyczna polityka tożsamości i różnicy wesprze – na zasadzie synergii – walkę o równouprawnienie płci. Założenie to polegało na konfrontacji z duchem czasów. W kontekście końca XX wieku zwrot ku uznaniu aż nazbyt doskonale zajął się z rosnącym w siłę neoliberalizmem, który pragnął wymazać z pamięci wszelki ślad po egalitaryzmie społecznym²¹⁷.

2.2.4. Trzecia fala

W ten oto sposób mamy *trzecią falę feminizmu*, zwaną także postfeminizmem, która zaczęła narastać nieco wcześniej, bo już od lat 80. XX wieku. Spowodowała ona w szczególności cofnięcie wielu politycznych osiągnięć wcześniejszych fal feminizmu. Pojawiła się jednocześnie koncepcja, że feminizm nie jest już potrzebny kobietom, a czasami nawet im szkodzi. Działaczki trzeciej fali feminizmu podkreślały w szczególności

²¹⁷ N. Fraser, dz. cyt., s. 16-17.

fakt, że cele i założenia tego ruchu zostały osiągnięte i w związku z tym powinien on ulec radykalizacji²¹⁸. Ruch trzeciej fali krytykowano na początku za ograniczenie go do problemów głównie białych, heteroseksualnych kobiet z klasy średniej, które mogły w okresie drugiej fali walczyć między innymi o prawo do antykoncepcji, aborcji czy rozwodów. Po czym feminizm trzeciej fali stał się reprezentantem wielu kultur, tożsamości etnicznych, religijnych czy rasowych, stając się ruchem heterogenicznym. Trzecia fala feminizmu podkreślała swoją niezależność i odrębność, głosząc hasło – *Nie jestem siostrą mojej matki – jestem po prostu sobą*. Feminizm trzeciej fali to feminizm otwarty na problemy wszystkich kobiet. Poruszane są w nim sprawy kobiet z wcześniejszych fal, ale również zagadnienia uznane wcześniej za sferę tabu. Jedną z wizji feminizmu trzeciej fali jako ruchu społecznego przyjęła za cel skupienie się na zniesieniu ucisku ze względu na płeć, w którym to biorą udział kobiety, a także mężczyźni, walcząc razem z innymi ruchami przeciwko jakimkolwiek innym formom ucisku i dominacji. bell hooks²¹⁹, czołowa przedstawicielka trzeciej fali feminizmu, podkreśliła, że uznanie różnorodności ludzkich doświadczeń jest sprawą fundamentalną. hooks zaproponowała również swoją definicję „siostrzeństwa”. Jej zdaniem nie istnieje wspólny interes wszystkich kobiet. Zatem „siostrzeństwo” powinno oznaczać tworzenie wspólnego ruchu przez kobiety, które mają różne doświadczenia i interesy. Wiele aktywistek trzeciej fali feminizmu uważało, że nie można walczyć o równouprawnienie kobiet, nie uwzględniając emancypacji grup kobiet reprezentujących różną rasę, klasę społeczną, pochodzenie etniczne, kulturę czy religię. Powstające nowe nurty feminizmu (dla przykładu czarny czy latynoski) krytykowały dotychczasowy feminizm za głoszenie poglądu, że istnieje wspólna, niezmienna istota kobiecości. Problemy klasowe czy rasowe, które były pomijane przez pierwsze fale feminizmu, podjęte przez aktywistki trzeciej fali, wskazywały na istniejącą różnorodność przejawiającą się w wieloetnicznym, wieloreligijnym, wielokulturowym społeczeństwie amerykańskim²²⁰.

Feminizm trzeciej fali postawił na cele praktyczne. Miano je osiągać w skali globalnej. Priorytetem stała się walka z wszelkimi przyczynami niesprawiedliwości wobec kobiet. Niesprawiedliwość rozumiano jako ograniczenie wolnego wyboru w każdej kwestii. Za niesprawiedliwość uchodziło pozbawienie kobiet dostępu do edukacji, prawo antyaborcyjne czy brak społecznej akceptacji homoseksualizmu. Feminizm trzeciej fali postawił sobie za cel edukację młodych kobiet, by były one wolne, szczęśliwe, dum-

²¹⁸ A. Heywood, *Politologia*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2010, s. 75-76. Zob. też A. Kojder, Z. Cywiński (red.), *Socjologia prawa. Główne problemy i postacie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2014, s. 95-96.

²¹⁹ Autorka używa małych liter w pisowni swojego imienia i nazwiska.

²²⁰ G. Strand, *Feminizm amerykański trzeciej fali – zmiana i kontynuacja*, „Przegląd Politologiczny” 2011, nr 2, s. 25-26.

ne ze swojej kobiecości i nie bały się realizować własnych celów. Feministki trzeciej fali dużo uwagi przykładają do rozkładu władzy i siły, uważając, iż należy tak je przebudować, by kobieta swe autentyczne i autodeterminowane „ja” mogła realizować czy to w pracy, czy w rodzinie²²¹. Maria Marczevska-Rytko²²² przywołuje Janne Haaland Matlary²²³: „szukamy rozwiązań problemów praktycznych w celu osiągnięcia równowagi między pracą i macierzyństwem. Rozwiązań, które umożliwiłyby nam dobre i harmonijne spełnienie roli matki, a zarazem prawdziwy profesjonalizm w życiu zawodowym, jak również wpływ na samo społeczeństwo i zmienianie go przez działalność polityczną”. W ocenie Marczevskiej-Rytko myśl ta wyraża jeden z kierunków poszukiwań w ramach idei feminizmu trzeciej fali. Dokonano tutaj rozróżnienia między starym a nowym feminizmem, wskazując główne osie wyzwań. Zalicza się do nich wykonywanie pracy na dwa etaty (zawodowej i w domu), lekceważenie pracy związanej z macierzyństwem (w porównaniu z mężczyznami kobiety nie są konkurencyjne na rynku pracy). Należy przywołać również tezę, zgodnie z którą gdyby kobiety miały większy wpływ na bieg rzeczy, świat z pewnością byłby lepszy. W tym poszukiwane jest źródło nowego feminizmu, który ma być bardziej radykalny w porównaniu ze starym feminizmem. Punktem wyjścia dla nowego feminizmu powinien być fakt, iż większość kobiet jest matkami lub pragnie nimi być, że kobiety różnią się od mężczyzn i mają inne talenty niż mężczyźni, i że równość, która szanuje te różnice, oznacza, że kobiety nie muszą już dłużej naśladować mężczyzn²²⁴.

Zdaniem innej autorki – June Hannam – postfeminizm wykorzystywano do tego, aby wykazać, iż nie potrzeba już feminizmu, gdyż kobiety już tak wiele osiągnęły, jeśli chodzi o uprawnienia cywilne, gospodarcze, polityczne i reprodukcyjne. Feminizm jako podejście oraz jako kategoria analityczna wszedł wszak na stałe do życia akademickiego, zaś kobiety pracujące w szkolnictwie wyższym oraz mediach mogły awansować. Wydawnictwa i czasopisma publikowały też badania feministyczne. Poza tym kobiety zaczęły widocznie działać w strukturach politycznych, tak na szczeblu krajowym, jak i międzynarodowym (w Unii Europejskiej i ONZ). Niewątpliwie kobiety miały ogromny wpływ na politykę, zwłaszcza politykę społeczną²²⁵. Nie da się prosto i w sposób jednoznaczny opisać „trzeciej fali” feminizmu, ale wydaje się, iż sama definicja nie ma aż tak wielkiego znaczenia. Dyskusje na ten temat świadczą jednak o żywotności feminizmu. Poza tym feminizm nigdy nie był ruchem monolitycznym. Łączył zawsze działaczki zjednoczone faktem dostrzegania i kwestionowania władzy mężczyzn nad kobietami.

²²¹ A. Kapelusz, dz. cyt.

²²² M. Marczevska-Rytko, dz. cyt., s. 27.

²²³ J. H. Matlary, *Nowy feminizm. Kobieta i świat wartości*, przeł. M. Ratajczak, Poznań 2000, s. 10-11.

²²⁴ M. Marczevska-Rytko, dz. cyt., s. 27-28.

²²⁵ J. Hannam, dz. cyt., s. 173-174.

Nieobecność świetnie zorganizowanego i zjednoczonego ruchu kobiecego nie oznacza, że działalność feministyczna zanikła. Różnice prowadzą do powstawania różnych rodzajów feminizmu, ale to nie powstrzymuje kobiet przed podejmowaniem wspólnych działań. J. Hannam przytacza na koniec swych rozważań słowa Judith Spencer na temat „trzeciej fali” feminizmu: „Nie ma znaczenia, jaki osiągnęliśmy numer, nadal musimy wywoływać fale”²²⁶. Mimo braku jedności co do pojmowania feminizmu „trzeciej fali”, nie ma także wątpliwości, że od lat 80. XX wieku ma miejsce historyczne przełamanie monopolu białych kobiet na definiowanie kobiecości oraz tego, co dla kobiet jest najlepsze. Feministki innych kultur i ras, czasami określane łącznie jako kolorowe lub wielokulturowe, zamiast naśladować swoje zachodnie siostry, zaczęły podejmować problemy ważne dla własnych grup etnicznych i kulturowych²²⁷.

Dla feminizmu trzeciej fali w Stanach Zjednoczonych kluczowa była książka Susan Faludi pt. *Reakcja. Niewypowiedziana wojna przeciw kobietom*. Książka ukazała się w Stanach Zjednoczonych w 1991 roku, stając się dla trzeciej fali feminizmu tym, czym *Mistyka kobiecości* Betty Friedan była dla drugiej fali. Stała się potężnym impulsem do działania, lekturą, która otwiera oczy i zmienia sposób myślenia. Opisany przez Faludi proces przywoływania kobiet do porządku wkrótce po pierwszych zwycięstwach drugiej fali feminizmu miał wiele wspólnego z ideologią udomowienia, która zalała amerykańską kulturę po II wojnie światowej i którą wcześniej Friedan opisała jako mistykę kobiecości²²⁸. Susan Faludi nieco ironicznie pisze, że w latach 80. XX wieku, gdy tylko pojawiły się jakiegokolwiek oznaki, że kobiety próbują korzystać z niezależności, „psy zaczęły ujadąć”. W czasopiśmie pojawiały się teksty alarmujące, iż młode kobiety odkładają ślub celem zdobycia wykształcenia; kobiety mają większą szansę na śmierć z rąk terrorystów aniżeli pocałunek przed ołtarzem; kobiety opóźniają moment urodzenia dziecka, żeby móc zajmować się pracą, na której im zależy; pojawiały się felietony o zegarze biologicznym; teksty, iż samotne kobiety zrywają z zasadami romansu i przejmują inicjatywę w seksie, także o zamianach kobiet w psychopatyczne morderczynie. Równoległe z akademiami ku czci zwycięstwa amerykańskich kobiet, wiadomościami, iż walka o prawa kobiet została wygrana, pojawiło się inne przesłanie skierowane do kobiet. Wedle tego przesłania kobiety osiągnęły równość i wolność, ale nigdy nie były jeszcze tak nieszczęśliwe. W latach 80. wmawiano kobietom, że istnieje jedno i tylko jedno rozwiązanie zagadki nieszczęścia. Przyczyną nieszczęścia jest równość. Ponoć kobiety są nieszczęśliwe, ponieważ są wolne. Kobiety stały się niewolnicami własnego wyzwolenia. Zdobyły złoty pierścień niezależności tylko po to, by utracić jedyny pierścień, jaki naprawdę miał

²²⁶ Tamże, s. 179-180.

²²⁷ B. Pasamonik, dz. cyt., s. 232.

²²⁸ A. Graff, *Backlash nad Wisłą – reakcja przed akcją?*, wstęp do wydania polskiego książki S. Faludi, *REAKCJA. Niewypowiedziana wojna przeciw kobietom...*, s. 15.

znaczenie. Uzyskały kontrolę nad własną płodnością i tym samym zniszczyły płodność. Podążyły za swoimi zawodowymi marzeniami – i utraciły możliwość przeżycia największej kobiecej przygody. Wedle owych poglądów, które przytacza Faludi, ruch kobiecy stał się najstraszliwszym wrogiem kobiet. W tamtym okresie wiele amerykańskich czasopism pisało o „klęsce feminizmu”, uznając kampanie na rzecz równości kobiet i mężczyzn za winne wszelkich nieszczęść, jakie spadły na kobiety, od depresji po zbyt niskie oszczędności, od samobójstw nastolatków po zaburzenia odżywiania i problemy z cerą. Jeden z amerykańskich programów, „Today” winą za istnienie bezdomnych kobiet, noszących swój dobytek w workach, obarczył ruch wyzwolenia kobiet. Sugerowano nawet, że feminizm jest odpowiedzialny za wzrost liczby horrorów z gatunku *slasher movie*, gdyż czyniąc przemoc związaną z aborcją akceptowalną, działaczki ruchu praw kobiet doprowadziły do tego, że nie ma już niczego złego w pokazywaniu na ekranie brutalnych morderstw. Przyjmowano, że niedola kobiet stanowi „niefortunną konsekwencję feminizmu”, ponieważ feminizm rozpowszechnił wśród kobiet mit głoszący, że szczyt samorealizacji można osiągnąć jedynie dzięki autonomii, niezależności i karierze. Faludi wskazuje, iż nawet uczeni prawnicy zaczęli się burzyć przeciwko „pułapce równości”. Socjologowie stali na stanowisku, iż „inspirowane feminizmem” przepisy pozbawiły kobiety szczególnej ochrony. Ekonomiści przekonywali, że dobrze opłacane pracujące kobiety stworzyły „mniej stabilną amerykańską rodzinę”. Wreszcie demografowie legitymizowali powszechne przekonanie, wykorzystując tak zwane neutralne dane, dotyczące proporcji kobiet i mężczyzn oraz trendów w dziedzinie dzietności: dysponując ponoć liczbami pozwalającymi udowodnić, że równość nie idzie w parze z małżeństwem ani macierzyństwem. Triumf równości miał wywołać u kobiet jedynie pokrzywkę, skurcze żołądka, tiki nerwowe, niekiedy nawet śpiączkę. Faludi zadaje pytanie, o jakiej równości w takim układzie mowa? Wszak z drugiej strony w ogólnokrajowych badaniach liczba kobiet protestujących przeciwko dyskryminacji w biznesie, polityce i życiu osobistym gwałtownie wzrosła pod koniec lat 80. Kobiety skarżyły się na nierówne szanse w zatrudnieniu, niejednakowe bariery w dostępie do awansu. U schyłku dekady od 80 do 95 procent kobiet deklaroowało, że cierpi z powodu dyskryminacji w zatrudnieniu i nierówności płac. To właśnie ruch kobiecy z pewnością przyczynił się do tego, że kobiety stały się bardziej świadome dotyczące je nierówności²²⁹. W latach 90. XX wieku w Stanach Zjednoczonych sędziowie z reguły nie próbowali wcielić w życie założeń równościowych, jakie legły u podstaw przepisów o rozwodach bez orzekania o winie. Badania przeprowadzone w kilku stanach wykazały, że sędziowie umyślnie źle interpretowali przepisy i orzekali tak, by kobiety otrzymały nie połowę, a jedną trzecią wspólnego majątku. Utarła się opinia, że wrogość sędziów wobec feminizmu wpływa na szorstkie traktowanie

²²⁹ S. Faludi, *REAKCJA. Niewypowiedziana wojna przeciw kobietom...*, s. 21-47.

współczesnych rozwódek. Pojęcie równości i neutralny płciowo język prawa bywały wykorzystywane przez niektórych prawników i sędziów jako przyzwolenie na równie mściwe traktowanie, na odruch zemsty, który można wyjaśnić tylko, jak zauważa S. Faludi, jako reakcję na kobiece żądanie równości w społeczeństwie. Faludi twierdzi, że najskuteczniejsza metoda na zniesienie nierówności między płciami pojawiającymi się po rozwodzie jest prosta: należy znieść nierówność płac kobiet i mężczyzn, wtedy połowa gospodarstw domowych, których głową są kobiety, natychmiast wydobłyby się z ubóstwa²³⁰. W latach 80. i 90. XX wieku w USA doniesienia na temat dyskryminacji ze względu na płeć i molestowanie seksualne składane przez pracownice zatrudnione w sektorze prywatnym i publicznym napływały strumieniami. W latach 80. XX wieku kobiety były także bardziej aniżeli mężczyźni narażone na utratę pracy lub obcięcie pensji. Starania o znalezienie sposobów zaradzenia tym nierównościom na drodze prawnej, w ocenie S. Faludi, spełzały na niczym²³¹. Susan Faludi swoje rozważania konkluduje w ten sposób, iż feminizm i wolność, którą przyniósł, nie przyczyniły się do nieszczęść kobiet w nadmiernym stopniu. Problem leżał raczej w tym, że kobiece pragnienie równości, impuls, który nie chciał zniknąć, nieustannie zderzał się z reakcyjną polityką, zmuszając kobiety do zmagania się z murem zwątpienia i wzajemnych oskarżeń, który reakcja pomagała wznosić²³²

Podkreślić też trzeba, że w przeciwieństwie do Stanów Zjednoczonych, idee feministyczne w Europie nie zdewaluowały się społecznie w tym samym stopniu. Kraje skandynawskie bowiem przewodzą w wyrównywaniu szans kobiet i mężczyzn w obszarze politycznym, ekonomicznym, kulturowym i społecznym. Europejski *backlash* przychodzi z innej strony: to muzułmanki, wcześniej imigrantki, a obecnie obywatelki, zaczynają w latach 90. minionego stulecia zakładać chusty, opowiadając się za tradycyjną drogą samorealizacji kobiet²³³.

Współczesny feminizm stanowi jeden z istotniejszych przejawów Nowej Polityki, postuluje zmianę jakości życia. Jego treścią jest żądanie faktycznego zrównania szans kobiet i mężczyzn w życiu publicznym. W ramach polityki kładzie nacisk na aktywność kobiet w partiach, parlamentach oraz rządach. W tym zakresie uwidoczniły się doniosłe zmiany. I tak np. w krajach skandynawskich reprezentacja kobiet w parlamentach w latach 90. XX wieku przekroczyła 30%. Również w Skandynawii w sposób wyraźny wzrosła liczba kobiet sprawujących funkcje ministrów. Niektóre partie polityczne wprowadzają zasady tzw. aktywnej interwencji, która ma na celu zagwarantowanie kobietom określonej puli miejsc we władzach partii i na zwiększeniu partycypacji kobiet w polityce wyborczej, a także w procesie podejmowania decyzji wewnątrzpartyjnych. Dla

²³⁰ Tamże, s. 93-94.

²³¹ Tamże, s. 591.

²³² Tamże, s. 721.

²³³ B. Pasamonik, dz. cyt. s. 231.

przykładu, w Islandii działa partia feministyczna, która w 1987 roku uzyskała ponad 10% głosów w wyborach parlamentarnych. Podkreślić jednak trzeba, że w krajach, gdzie ugrupowania konserwatywne górują nad lewicą, np. w Wielkiej Brytanii, Francji czy Portugalii, udział polityczny kobiet jest zdecydowanie skromniejszy, a partycypacja w pracach rządów i parlamentu znacznie słabsza. Problematyka praw kobiet nie jest również obca ONZ. Pod jej auspicjami odbyły się konferencje międzynarodowe poświęcone tym właśnie zagadnieniom: w 1975 roku w Meksyku, w 1980 roku w Kopenhadze, w 1985 roku w Nairobi, w 1995 roku w Pekinie²³⁴. Celem konferencji w Pekinie było określenie strategii działania na rzecz równości kobiet i mężczyzn oraz zwiększenia udziału kobiet w życiu społecznym, politycznym i gospodarczym. *Platforma Działania*, jeden z dwu dokumentów końcowych tej konferencji, wskazała dwanaście obszarów o podstawowym znaczeniu dla walki z dyskryminacją kobiet oraz określiła działania, które powinny podjąć rządy, instytucje międzynarodowe, organizacje pozarządowe i sektor prywatny. Równocześnie wezwano wszystkie rządy do tworzenia narodowych programów działania dla upowszechnienia równego traktowania kobiet i mężczyzn przez prawo, na rynku pracy, w rodzinie, w życiu politycznym i społecznym. Aspiracje współczesnych teorii feministycznych oparte są na konieczności realizacji kilku zadań. Po pierwsze, rozpoznanie jawnych i ukrytych form mizoginii, której elementem jest naukowy dyskurs oraz pokazanie, w jaki sposób ten dyskurs służy męskiemu interesom. Po drugie, uświadomienie przyczyn „milczenia” kobiet w ramach tegoż dyskursu. Po trzecie, odrzucenie „męskich” kategorii i punktów widzenia, m.in. odrzucenie kategorii prawdy i kryteriów jej rozpoznawania czy kategorii jednolitego dyskursu naukowego. I po czwarte wreszcie, zastąpienie kategorii „męskich” kategoriami wypracowanymi przez feminizm, np. partykularyzm, intersubiektywizm, kontyngentność i u seksualnienie. Współczesne teorie feminizmu kulturowego budowane w ramach tzw. studiów kobiecych lub *gender studies* dążą zatem do stworzenia innej niż dotychczas wizji poznawczej, opartej na nowych wartościach, innych formach analizy, wypowiedzi, innych metodach i rodzajach dyskursu²³⁵.

Współczesny feminizm jest konglomeratem najprzeróżniejszych poglądów i koncepcji, które zazwyczaj ścierają się w getcie feministycznej cyberprzestrzeni, jednak coraz częściej goszczą na łamach tzw. prasy kobiecej²³⁶.

Od lat 90. XX wieku zauważa się, że zainteresowanie feminizmem coraz bardziej przesuwa się z problemów politycznych czy ekonomicznych na zagadnienia związane z kulturą czy psychologią w relacjach kobiet z mężczyznami. Powstały nowe czasopisma

²³⁴ A. Antoszewski, R. Herbut, dz. cyt., s. 96.

²³⁵ K. Dziubka, B. Szlachta, L. M. Nijakowski, dz. cyt., s. 86-87.

²³⁶ Z. Jodłowska, dz. cyt.

feministyczne, także został ustanowiony specjalny kierunek studiów na zachodnich uczelniach, tzw. studia kobiece²³⁷. W latach 90. XX wieku pojawiło się nowe określenie *genderlect* – określające genderowe zróżnicowanie języka. Podobnie jak *gender* jest efektem socjalizacji, kultury, interakcji międzyludzkich, tak *genderlect* jest wypadkową danych rozmówców, tematyki, kontekstu itd. Od początku lat 90. XX wieku *genderlect* określa różnice i podobieństwa w zachowaniach komunikacyjnych kobiet i mężczyzn w danej sytuacji. Kolejnym etapem w rozwoju lingwistyki feministycznej stała się kontekstualizacja – w drugiej połowie lat 90. XX wieku – a biologiczny determinizm zastąpiło pojęcie *doing gender*. Odrzucono podział na języki kobiece i męskie. Aspekty historyczne, społeczne i kulturowe są uwzględniane na równi z płciowymi²³⁸.

W nowej, feministycznej epistemologii spotyka się dwa rodzaje twierdzeń: mocne – dowodzą, że poznanie kobiece jest lepsze od męskiego, oraz słabe – oba sposoby poznania uzupełniają się, są równorzędne, równouprawnione. Na całość ludzkich doświadczeń składa się bogactwo doświadczeń zarówno męskich, jak i kobiecych. Rezultatem odrębnej świadomości kobiet stało się wytworzenie nowej teorii wiedzy, metafizyki, moralności i estetyki²³⁹.

Zaakcentować jednakże trzeba, że nie wszystkie kobiety skorzystały ze zmian społeczno-politycznych, które zaszły w schyłkowym okresie XX wieku. W 2000 roku bowiem kobiety stanowiące ponad połowę ludności świata wykonywały dwie trzecie roboczogodzin i zarabiały mniej niż jedna dziesiąta jego dochodów oraz były w posiadaniu mniej aniżeli jeden procent własności świata. Z 1,3 miliarda ludzi żyjących w biedzie 70% to właśnie kobiety. Ponadto Światowa Organizacja Zdrowia w roku 2000 oceniła, że w skali świata jedna na pięć kobiet padła kiedyś ofiarą fizycznego bądź seksualnego wykorzystania²⁴⁰. Nowemu aktywizmowi towarzyszyła nowa wizja praw reprodukcyjnych – sprawiedliwość reprodukcyjna. Jej pomysłodawcą była w latach 90. XX wieku afroamerykańska organizacja feministyczna SisterSong. Zgodnie z tą koncepcją prawo do antykoncepcji i aborcji jest częścią kobiecych praw człowieka i należy je rozpatrywać w kontekście sprawiedliwości społecznej. Zaczęto stawiać pytania:

- czego potrzebują kobiety, aby wychowywać dzieci, a także decydować, czy i kiedy je rodzić?
- w jaki sposób państwo wpływa na te prawa i w jakim celu?

Aby odpowiedzieć na te pytania, trzeba było poruszyć wiele kwestii – od rasizmu, przez ubóstwo i tożsamość płciową, aż po prawa imigrantek, więźniarek i pracujących

²³⁷ G. Strand, dz. cyt., s. 26-27.

²³⁸ B. Koc-Kozłowiec, *Komunikowanie się kobiet z perspektywy kobiet*, [w:] M. Marczevska-Rytko, D. Maj, M. Pomarański (red.), dz. cyt., s. 399.

²³⁹ A. Zwoliński, *Kobieta silna plec...*, s. 262.

²⁴⁰ J. Hannam, dz. cyt., s. 174-175.

kobiet. Należało także rozważyć ich zróżnicowany wpływ na poszczególne kobiety. Sprawiedliwość reprodukcyjna oznacza połączenie prawa do antykoncepcji gwarantowanej w ubezpieczeniu zdrowotnym, prawa więźniarek do rozkucia na czas porodu i opresyjności systemu opieki zastępczej w stosunku do Afroamerykanek i Latynosek. Łączy prawo wyboru, czy przerwać ciążę, z prawem do wyboru, jak rodzić. Ruch skupiony wokół sprawiedliwości reprodukcyjnej ma na koncie ważne sukcesy. Ruch ten kształtuje strategię organizacji National Advocates for Pregnant Women, walczącej z kryminalizacją podejmowanych przez kobiety w ciąży działań, które mają być szkodliwe dla płodu – może chodzić o używanie narkotyków, próby samobójcze albo odmowę cesarskiego cięcia²⁴¹.

Mary Ann Glandon twierdzi, że wszyscy ponosimy odpowiedzialność za kształt feminizmu. Jej zdaniem ważne jest to, aby:

- po pierwsze, wsłuchiwać się w to, co kobiety mają do powiedzenia o swych potrzebach i dążeniach, a nie wmawiać im, co powinny, a czego nie powinny chcieć;
- po drugie, zachować roztropną ostrożność wobec sztywnych dychotomii i fałszywych wyborów wobec problemów kobiecych, tak jak w stosunku do wszelkich złożonych problemów społecznych;
- po trzecie, traktować mężczyzn i kobiety jako partnerów, a nie przeciwników²⁴².

2.2.5. Czwarta fala

Obecnie mówi się o czwartej fali feminizmu zapoczątkowanej przez Hillary Clinton. Ta odsłona feminizmu ma krytykować sam feminizm. Dostrzega się słabe strony wszystkich poprzednich odsłon, wady, które legły już u podstaw feminizmu. Ciężko jest wyznaczać konkretne założenia tej fali. Niektórzy znawcy feminizmu twierdzą, że do tej pory mamy do czynienia z drugą falą feminizmu, inni zaś odgraniczają trzecią falę. Czwarta fala, jeśli faktycznie można ją wyróżnić, znajduje się dopiero w fazie rozwoju i ciężko scharakteryzować dokładnie jej postulaty²⁴³.

W XXI wieku przed feminizmem stoją nowe zadania. Doświadczamy globalizacji tradycyjnych ról kobiet, która podtrzymuje ich nierówność. Dobrym przykładem jest problematyka migrantek, które podejmują się różnorodnych prac. Barbara Ehrenreich²⁴⁴,

²⁴¹ K. Pollitt, dz. cyt., s. 233-234.

²⁴² M.A. Glendon, *Spojrzenie na nowy feminizm*, przeł. W. Ostrowski, „Więź” 1998, nr 1, s. 75-76.

²⁴³ M. Kamińska, dz. cyt.

²⁴⁴ B. Ehrenreich, A.H. Russel (eds.), *Global women. Nannies, Maids, and Sex Workers in the New Economy*, Henry Holt and Company, New York 2003 [za:] K. Slany, *Trauma codziennego życia: z badań nad imigrantkami Polskimi w USA i Włoszech*, [w:] A. Flis (red.), *Stawanie się społeczeństwa. Szkice ofiarowane Piotrowi Sztompce z okazji 40-lecia pracy naukowej*, Wydawnictwo Universitas, Kraków 2006, s. 600.

opisując pracę sprzątaczek i służących, nie pomija wątków traumatycznych, odwołując się w ich interpretacji także do ustaleń feminizmu radykalnego. Píše wprost o uciemieniu kobiet i ukazuje ich świat widziany z pozycji „kolan”. Świat ten wypełniony jest sierścią psa, moczem, kurzem i pracodawcą/pracodawczynią lub innym przełożonym udającym chęć udzielenia pomocy. Najczęściej jednak pracownice traktowane są jako „niewidzialny proletariat”, dzięki któremu dom wydaje się „niebem w bezdusznym świecie”. Uciemienie immanentnie zawarte jest nawet w „statutach” agencji sprzątających. „Merry Maids”, największa firma w USA zajmująca się wynajmowaniem osób do sprzątania rezydencji, reklamuje się wprost poprzez odwołanie do niewolniczej pracy kobiet: „Wyczyścimy ci podłogi w tradycyjny, stary sposób. Własnymi rękami i na kolanach”. Postawa służalczości, podległości jest trwałym atrybutem specyfiki sektora usług dla rodziny i gospodarstw domowych. Agencje pracy informują: wykonuj pracę dobrze, według określonego rytmu i odgórnie ustalonych wzorów, nie objajaj się, troszcz się o dzieci, nie używaj rzeczy pracodawcy, bo może cię kontrolować i już nie zatrudnić. Kontrola jest możliwa dzięki ukrytej kamerze, za pomocą której można sprawdzać rzetelność pracownicy. Chociaż za tradycyjne role wypełniane poza własnym gospodarstwem domowym kobieta otrzymuje wynagrodzenie, to właśnie ich charakter i miejsce wypełnienia – obcy dom – jest przyczyną dyskryminacji kobiet i pozbawienia ich głosu publicznego. Degradacja stosunków międzyludzkich i ich złożoność szczególnie dobrze widoczna jest na poziomie rodziny i gospodarstwa domowego. Znane hasło feminizmu „osobiste jest politycznym” zostaje trawestowane i brzmi teraz *personal is global*. Kobiety – migrantki wykonują prace ciężkie, żmudne, czasami monotonne, od rana do nocy, na rzecz kobiet najczęściej przynależących do klasy twórczej, pracujących intelektualnie, nie fizycznie. Istnieje pomiędzy nimi swoista „zasada wzajemności” – daję Ci wynagrodzenie za pracę, a ty dajesz mi swoje usługi. Opuszczenie domu przez zamożne kobiety jest możliwe dzięki wejściu do niego kobiet biednych, nie zawsze jednak o niskim poziomie kwalifikacji. Następuje zatem sprzężenie interesów obu grup kobiet, jednak bez solidarności, wsparcia i równości pozycji²⁴⁵.

Kanadyjska pisarka i feministka Michele Landsberg w swojej książce *Writing the Revolution*²⁴⁶ z 2011 roku zarejestrowała historię zmian w położeniu kanadyjskich kobiet. Próbowwała odpowiedzieć na pytanie, jak doszło do ucisku kobiet: „Wszystkie feministki od czasu do czasu zastanawiają się nad tym, dlaczego mężczyźni bez względu na pochodzenie, kulturę i epokę historyczną – z bardzo niewieloma wyjątkami – starali się zdominować i kontrolować kobiety, a zwłaszcza narzucać im reguły dotyczące ich ciała,

²⁴⁵ K. Slany, dz. cyt., s. 601.

²⁴⁶ M. Landsberg, *Writing the Revolution*, Second Story Press, Toronto–Ontario 2011 [za:] S. Armstrong, dz. cyt., s. 73.

seksualności i reprodukcji. Takie wizerunki jak Wenus z Willendorfu wskazują, że ludzie w czasach prehistorycznych musieli darzyć podziwem kobiecą zdolność reprodukcyjną. Tworzenie życia z pewnością wydawało się wielką, a nawet budzącą lęk tajemnicą. Uderza mnie, że mężczyźni wynaleźli religię, aby dorównać tej zadziwiającej władzy kobiet i ją przemóc. Istotą wszystkich religii jest przecież pragnienie kontrolowania i zdominowania seksualności i reprodukcji kobiet, a zarazem wynoszenie mężczyzn ponad kobiety”. Boski czynnik, co też przewija się w historii kobiet, niezmiennie miał swój udział w statusie kobiet. Konsekwencje tego dla ich życia okazywały się czasami zabójcze²⁴⁷.

Współczesny feminizm musi wykazywać wrażliwość na historyczny kontekst. Zajmując pozycję wobec szerszej konstelacji sił politycznych, musi utrzymywać dystans zarówno wobec opętanych rynkiem neoliberalistów, jak i wobec tych, które i którzy pragną bronić społeczeństwa (hierarchicznego i pełnego wykluczeń) przed rynkiem. Nowoczesny feminizm musi wykorzenić dominację, troszczyć się o bezpieczeństwo socjalne. Pod hasłem „prawa kobiet prawami człowieka” feministki na całym świecie łączą walkę z lokalnymi praktykami patriarchalnymi i kampanie na rzecz reform w prawie międzynarodowym. Równocześnie mniejszości wyznaniowe i etniczne, spotykające się z dyskryminacją w państwach terytorialnych, ustanawiają się ponownie jako diaspory i budują ponadnarodowe grupy poparcia w celu mobilizowania międzynarodowej opinii publicznej. Dzięki pracy ponadnarodowych koalicji aktywistów i aktywistek w dziedzinie praw człowieka powstały nowe kosmopolityczne instytucje, takie jak Międzynarodowy Trybunał Karny, który może karać naruszenia godności człowieka w różnych państwach²⁴⁸.

Po upływie ponad stulecia reform prawnych kobiety niemal osiągnęły równość wobec prawa i doprowadziły do zniknięcia prawie wszystkich pozostałości dawnych praw dotyczących kobiet zamężnych, jednakże to nadal mężczyźni dysponują znaczną władzą wypływającą z ich płci, a w dodatku zdobyli pewną nową przewagę jako ojcowie. Wskazuje na to seria „genderowo neutralnych” reform wprowadzonych w minionej dekadzie. Dzięki tym reformom kobiety mogą korzystać z równych szans, wkroczać we wszystkie obszary zatrudnienia, korzystać z wolności zawierania umów, sprzedawać na rynku każdy element własności swojej osoby i toczyć „batalię Wenus” u boku mężczyzn. Jednocześnie odkryto na nowo zjawiska, niekorzystne dla kobiet. Takim zjawiskiem jest molestowanie seksualne w miejscu pracy. Nie doszło też do żadnego istotnego zakwestionowania patriarchalnego podziału pracy, za wyjątkiem sytuacji, w których mężczyźni wykorzystują antidyskryminacyjne prawodawstwo, aby podejmować nieliczne zajęcia o wysokim statusie, zarezerwowane niegdyś dla kobiet. Sama sytuacja ekonomiczna kobiet nadal sprawia, że znajdują się one w niekorzystnym położeniu

²⁴⁷ S. Armstrong, dz. cyt., s. 73.

²⁴⁸ N. Fraser, dz. cyt., s. 18, 258-259.

w przypadku rozwiązania umowy małżeńskiej. Seksualność i wolność seksualna zostały objęte zbiorczym terminem „aktu seksualnego” i włączone w obręb kapitalistycznej gospodarki w ramach branży erotycznej, która oferuje mężczyznom nowe formy dostępu do ciał kobiet²⁴⁹.

²⁴⁹ C. Pateman, dz. cyt., s. 319-320.

Rozdział 3

Podstawowe nurty feminizmu

3.1. Uwagi wstępne

Przekraczanie granic między kobiecością i męskością w różnych wymiarach nie miało miejsca wcześniej, a na pewno nie w takim stopniu, jak ma to miejsce dzisiaj. Zdaniem Bogny Bartosz, androgynizacja kultury, ale też androgynizacja w wymiarze jednostkowym, to nie tylko efekt przemian, ale wręcz konieczność. Wiele przestrzeni, w których egzystują przedstawiciele obu płci, wymaga we współczesnych czasach odnalezienia się w nich od nowa, przekształcenia swojej tożsamości, i to wielokrotnie, ażeby móc odpowiedzieć na wymogi stawiane dziś przed kobietami i mężczyznami, i to zarówno w przestrzeni prywatnej, jak i publicznej. Dyfuzja kobiecej i męskiej tożsamości, wielość ról, złożoność wyborów staje się odzwierciedleniem zmian kulturowych i społecznych oraz odbiciem przemian zachodzących w sferze indywidualnej²⁵⁰.

Problem kobiet nie jest w patriarchacie wyssany z feministycznego palca. Zdaniem Elżbiety Adamiak, to nie kobiety są problemem, ale to, jak o nich myślano i myśli się nadal, niezależnie od płci, choć historycznie to głównie mężczyźni pisali o kobietach²⁵¹.

Historia nierówności między mężczyznami i kobietami jest bardzo długa. W nowoczesnych społeczeństwach kobiety zarabiają przeciętnie mniej niż mężczyźni i nie ma też równości w zakresie reprezentacji kobiet na wysokich stanowiskach w instytucjach czy w lepszych zawodach²⁵².

W programie feminizmu Jan Paweł II nie wyklucza działań na rzecz przezwyciężenia dyskryminacji, przemocy i wyzysku kobiet, a więc tych czynności, które podejmują przedstawiciele feminizmu oświeceniowego. Oprócz tego feminizm papieski zawiera jednak jeszcze dwa zadania: rozpoznawanie autentycznego geniuszu kobiety i wyrażanie go we wszystkich przejawach życia społecznego. Papież pokazuje przy tym, że kobiecość realizuje „człowieczeństwo” w takim samym stopniu jak męskość, chociaż w odmienny

²⁵⁰ B. Bartosz, *Słowo wstępne*, [w:] B. Bartosz (red.), *Wymiary kobiecości i męskości. Od psychobiologii do kultury*, ENETEIA Wydawnictwo Psychologii i Kultury, Warszawa 2011, s. 14.

²⁵¹ Za: A. Szostkiewicz, *Bóg kobiet*, „Polityka” 2005, 23 marca.

²⁵² S. White, dz. cyt., s. 163.

i komplementarny sposób²⁵³. Papieski wykład o nowym feminizmie nie został skonstruowany w oparciu o zasady *gender*, lecz krytykę dyskryminacjonizmu, przeprowadzoną w duchu personalistycznym. Jan Paweł II był kolejnym papieżem, który zachęcając kobiety do aktywności społeczno-politycznej, pisał o równouprawnieniu płci w samorealizacji. Już w 1947 roku Pius XII, na zjeździe Międzynarodowego Związku Lig Kobiety, zwrócił się do kobiet wyjątkowymi słowami „Waszym zadaniem jest, ogólnie mówiąc, praca na rzecz uczynienia kobiety bardziej świadomej swoich świętych praw, obowiązków na drodze kształtowania opinii publicznej, przez jej codzienne kontakty, a także wywieranie wpływu na prawodawstwo i rządy poprzez właściwe wykorzystanie jej prerogatyw jako obywatela”. A jego następca, Jan XXIII, prawa kobiet włączył do kontekstu praw człowieka. Papież stwierdza, że udział kobiet w życiu publicznym jest faktem. Kobiety coraz bardziej stają się świadome swej wartości i nie zgadzają się na traktowanie ich jako istot bezdusznych czy też jakichś narzędzi, lecz domagają się praw i obowiązków godnych ich ludzkiej osobowości, tak w życiu domowym, jak i publicznym. W przemówieniu wygłoszonym w 1976 roku do uczestniczek Krajowego Zjazdu Włoskiego Ośrodka Kobiet papież Paweł VI stwierdził, że „kobieta winna uczestniczyć w żywej i aktywnej strukturze chrześcijaństwa w taki sposób, by wydobyć te jej możliwości, które jeszcze nie zostały ukazane”. Kobiety zatem mają do zaoferowania wciąż nie do końca odkryty, a bez wątpienia istniejący potencjał, który stanowi podstawę ich zasadnych aspiracji i bogactwo całego społeczeństwa. Ponadto Paweł VI był pierwszym papieżem, który nadał kobiecie tytuł Doktora Kościoła. Na miano to zasłużyła XVI-wieczna reformatorka i myślicielka, św. Teresa z Ávili. Pontyfikat Jana Pawła II wniósł dyskurs nad równouprawnieniem kobiet i mężczyzn, prowadzony w Kościele i przez Kościół, na poziom refleksji teologiczno-politycznej, odnajdując u źródeł cywilizacji chrześcijańskiej źródła legitymacji praw kobiet²⁵⁴.

Trudności z jednoznacznym zdefiniowaniem feminizmu wynikają z tego, że jest on zjawiskiem wieloaspektowym i wielokierunkowym. Stanowi ruch społeczny, ideologię, politykę, a wreszcie także interdyscyplinarną teorię naukową. Warto zaakcentować, że określenie „feminizm” stanowi pewien skrót myślowy, ponieważ badaczki czy badacze feministyczni podkreślają wielość odmian tegoż podejścia²⁵⁵.

Powszechnie wyróżnia się trzy takie nurty: liberalny, radykalny i socjalistyczny. Nurtom tym poświęcamy najwięcej uwagi.

Od lat 60. XX wieku coraz trudniej jednak jest analizować feminizm w kategoriach wskazanego trójpodziału. Można bowiem wyróżnić nowe tradycje feministyczne zawierające w sobie feminizm psychoanalityczny, feminizm postmodernistyczny, feminizm

²⁵³ I. Mroczkowski, dz. cyt., s. 10-11, 19.

²⁵⁴ Za: N. Klejdysz, *Nowy feminizm – teoria i praktyka*, „Przegląd Politologiczny” 2014, nr 2, s. 184-185.

²⁵⁵ M. Bieńkowska, *Gender i wielokulturowość*, „Pogranicze. Studia Społeczne” 2011, tom XVIII, s. 35.

czarny i feminizm lesbijski. Maria Łoś dodaje jeszcze dwa nurty: realistyczny i instytucjonalny²⁵⁶.

Podkreślić należy, że właściwie nie ma i nigdy nie było jednego feminizmu. Feminizm był od zawsze wewnątrznie podzielony i rozdarty, był areną ścierania się sprzecznych poglądów i żądań²⁵⁷.

3.2. Feminizm liberalny

Feminizm liberalny definiuje istniejące stosunki społeczno-polityczne jako niekorzystne i dyskryminujące kobiety. Dąży do zrównania kobiet i mężczyzn w świetle prawa oraz do wykreowania neutralnego ustroju państwowego, w którym podejmowane przez ludzi role społeczne pozbawione byłyby podziału na kategorie żeńskie i męskie. Ponadto zmierza do uchwalenia idealnego prawa, które nie zauważałoby płci i zapewniało takie samo traktowanie wszystkich obywateli²⁵⁸. Domaga się równych praw politycznych i ekonomicznych. Postuluje zmianę spojrzenia na tożsamość ludzką, apelując o dostrzeżenie w każdym człowieku zarówno pierwiastków męskich, jak i kobiecych²⁵⁹. Feminizm liberalny ma najdłuższą tradycję historyczną. Narodził się na przełomie XIX i XX wieku. Swoje zasady czerpie z ideologii liberalizmu, a więc promuje: samodzielność, wytrwałość, gotowość do podejmowania ryzyka, prawa obywatelskie, wolny rynek, na którym bez przeszkód kobiety mogłyby konkurować z mężczyznami²⁶⁰. Źródła feminizmu liberalnego poszukuje się w następujących kontekstach: osadzenie ruchu feministycznego w historii idei (oświecenie), moment historyczny (wiek XIX okresem walki o prawa kobiet), liberalizm (rozumiany jako światopogląd społeczno-polityczny) i wreszcie inspiracje filozoficzne (z naciskiem na poglądy społeczne)²⁶¹. Reprezentantki tego nurtu feminizmu są zdania, że problem sytuacji kobiet wynika z podziału na role kobiece i męskie. Kobiety łączy się z rolami dotyczącymi sfery prywatnej, a zatem z rodziną, wychowywaniem dzieci, dbaniem o gospodarstwo domowe. Mężczyzn z kolei wiąże się ze sferą publiczną, czyli pracą zarobkową, podejmowaniem decyzji, rządzeniem czy udziałem w polityce. Płeć męska jest postrzegana i oceniana indywidualnie na podstawie umiejętności i zasług, zaś płeć żeńska w kontekście spełniania oczekiwań

²⁵⁶ Za: M. Łoś, dz. cyt., s. 54 i n.

²⁵⁷ *Na peryferiach feminizmu. O czarnoskórych i latynoamerykańskich feministkach*, http://www.maska.psc.uj.edu.pl/varia/artykuly?p_p_id=56_INSTANCE_CVGinNIIwZo9&p_p_lifecycle=0&p_p_state=normal&p_p_mode=view&p_p_col_id=column-3&p_p_col_pos=1&p_p_col_count=2&groupId=40768330&articleId=46951490 (dostęp: 21.08.2017).

²⁵⁸ Tamże, s. 57.

²⁵⁹ A. Szahaj, M.N. Jakubowski, dz. cyt., s. 150.

²⁶⁰ R. Tokarczyk, dz. cyt., s. 533.

²⁶¹ A. Bratek, *Filozoficzno-społeczne źródła feminizmu liberalnego*, <http://www.anthropos.us.edu.pl/anthropos5/texty/bratek.htm> (dostęp: 21.08.2017).

albo też wywiązywania się z zadań właściwych dla roli kobiety. Takie postrzeganie rzeczywistości stanowi barierę i utrudnienie dla kobiet, które chcą się realizować poza domem, pracować w zawodach uznawanych za męskie, sprawować władzę. Mężczyznom odpowiada taki stan rzeczy, dlatego nie są zainteresowani zmianami. Kobiety natomiast w większości obawiają się zmian, gdyż są przekonane, iż podział na role kobiece i męskie wynika z natury i cech wrodzonych, których się nie da zmienić²⁶². Filozoficzna podstawa feminizmu liberalnego leży w koncepcji indywidualizmu, którego stanowisko jest takie, że jednostka ludzka jest istotna sama w sobie, a więc wszystkie jednostki są tak samo wartościowe z moralnego punktu widzenia. Mają one prawo do równego traktowania bez względu na płeć, kolor skóry, rasę, wyznawane zasady czy religię. Wszystkie jednostki mają prawo uczestnictwa i dostępu do życia publicznego bądź politycznego, a wszelka forma dyskryminacja kobiet w tym zakresie winna być zakazana²⁶³. Zdaniem Agaty Bratek nie należy dawać się jednak zwieść rewolucyjnym poglądom liberalnego indywidualizmu, feministki dostrzegają bowiem, że jeśli analizować układy społeczne z punktu widzenia miejsca i roli kobiety, to rzekomo rewolucyjne koncepcje liberalne niewiele w istocie zmieniają. Dowodem jest choćby znany z egalitarystycznych deklaracji Thomas Hobbes, a zaraz po nim John Locke. Z jednej strony twierdzą oni, że z natury ludzie są równi i absolutnie wolni, jednak w stosowaniu umowy społecznej w państwie „zapominają” o kobietach, których obecność nie jest nigdzie uzasadniana. Locke – liberał nie kryje, że uznaje „naturalną” zależność kobiety od mężczyzny²⁶⁴. Magdalena Środa podsumowuje: „Krytyki feministyczne przyjmują więc, że indywidualistyczny liberalizm nie stanowi zerwania z paternalizmem, lecz zmianę jego formy: ze stanowiska tradycyjnego przeobraża się w paternalizm nowożytny”²⁶⁵. Feminizm nurtu liberalnego to przede wszystkim feminizm reformistyczny, czyli taki, który dąży do otwarcia życia publicznego na równą konkurencję między kobietami i mężczyznami. Feministki liberalne nie walczą o zniesienie podziału na prywatną i publiczną sferę życia, lecz uważają, że reforma jest konieczna po to, aby zapewnić równość praw w sferze publicznej²⁶⁶.

²⁶² E. Lisowska, dz. cyt., s. 20.

²⁶³ A. Heywood, *Ideologie...*, s. 260.

²⁶⁴ A. Bratek, dz. cyt.

²⁶⁵ M. Środa, *Indywidualizm i jego krytycy. Współczesne spory między liberalami, komunitarianami i feministkami na temat podmiotu, wspólnoty i płci*, Warszawa 2003, s. 301.

²⁶⁶ A. Humm, *Słownik teorii feminizmu*, przeł. B. Umińska, J. Mikos, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 1993, s. 66. Szeroko na temat podziału publiczne – prywatne zob. P. Dybel, Sz. Wróbel, *Granice polityczności*, Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, Fundacja Aletheia, Warszawa 2008, s. 328 i n., a także W. Kymlicka, *Współczesna filozofia polityczna. Wprowadzenie*, przeł. A. Pawelec, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 1998, s. 272 i n. Podkreśla się też, że relacja między sferą prywatną i publiczną uwikłana jest w szerszą relację natura – kultura. Napięcie między nimi uwidacznia się w debacie poświęconej relacjom pomiędzy związaną z kobietą sferą prywatną i utożsamianą z mężczyzną sferą publiczną – patrz szerzej: A. Titkow, D. Duch-Krzysztozek, B. Budrowska, *Nieodpłatna praca kobiet. Mity, realia, perspektywy*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2004, s. 22.

Feminizm liberalny uchodzi za najbardziej zracjonalizowany, najszerzej akceptowany i najskuteczniejszy nurt feminizmu. Oczekiwał on przede wszystkim formalnej równości kobiet, a następnie równości faktycznej, co z kolei miało być warunkiem ich wolności rzeczywistej. Ten rodzaj feminizmu nie interesuje się sferą prywatną życia kobiet i akceptuje podział na sprawy prywatne i publiczne. Walczy za to o uwzględnienie polityki *pro choice*, czyli za wolnym wyborem w kwestii macierzyństwa oraz prawem do legalnej, bezpiecznej aborcji²⁶⁷. Do podstawowych założeń feminizmu liberalnego zalicza się brak wpływu regulacji prawnych, społecznych czy państwowych na seksualność człowieka. Ten typ feminizmu ma charakter bardziej reformistyczny niż rewolucyjny, szuka możliwości poprawienia sytuacji kobiet w ramach działającego systemu demokratycznego, zamiast dążenia do przewrotu; ale przede wszystkim jest to określony styl myślenia i działania, który cechuje ludzi działających w różnorodnych organizacjach. Ludzi, czasem nawet o odmiennych poglądach, łączy wspólny cel – wyrównanie społecznej sytuacji kobiet i mężczyzn oraz uregulowanie tych możliwości w postaci przepisów prawnych. Do najważniejszych postulatów należą ekonomiczne prawa dla kobiet, równy dostęp do edukacji oraz właściwa opieka medyczna, a także przepisy prawne chroniące wymienione postulaty. W pierwszej linii zainteresowania stoi także zagadnienie równości kobiet w pracy zawodowej z mężczyznami. Ten nurt feminizmu stał się inspiracją teoretyczną dla zbudowania kilku organizacji, z których najważniejszą jest Narodowa Organizacja Kobiet. Niezwykle istotnym osiągnięciem przedstawicielek omawianego nurtu feminizmu było doprowadzenie do dokonania zmian w prawie odnoszącym się do znęcania się nad kobietami i uregulowania kwestii odpowiedzialności za gwałty. Feminizm liberalny bywa krytykowany za ustawianie w centrum najbardziej fasadowych elementów seksizmu. Na początku ten nurt w ogóle nie zamierzał angażować się w sferę prywatną, a zatem i kwestię seksualności czy cielesności, co niejednokrotnie stawiano mu jako zarzut (m.in. czyniły to feministki radykalne). Jednak o jego wewnętrznej sile stanowiła stałość, spójność oraz umiejętność dynamizowania ruchu kobiecego, jako że jego postulaty są kształtowane w zgodzie z liberalizmem. Kolejny zarzut stawiany liberalizmowi to abstrakcyjna i indywidualistyczna koncepcja „ja” promowana w ramach liberalizmu, prowadząca zdaniem krytyków do przedkładania dobra indywidualnego nad dobro ogółu, co jest sprzeczne z realiami życia ludzkiego, w których jednostka jest częścią ogółu, często od niego zależną. Do kluczowych zagadnień ideologicznych należy włączyć dyskryminację płciową oraz pojęcie równości. U historycznych podstaw liberalnego feminizmu leży indywidualistyczna hierarchia wartości, na którą składały się zwłaszcza: godność i samorealizacja jednostki oraz możliwość samookreślenia, bez nadrzędnej wizji roztaczanej przez społeczeństwo. Feminizm liberalny, jeżeli go określić

²⁶⁷ T. Rejmanowski, dz. cyt.

jako szkołę myśli politycznej, powinno się w zasadzie traktować, zdaniem Agaty Bratek, jako feminizm egalitarystyczny, bo swoista cecha tej orientacji polega na domaganiu się równego traktowania kobiet i mężczyzn. Należy zwrócić uwagę, że w pierwotnych założeniach chodziło o równość w świetle prawa. W sedno zainteresowań feminizmu liberalnego trafia określenie: „feminizm praw kobiet”. Ruch ten miał swoich krytyków, jednakże jemu zawdzięczamy pojawianie się i względnie stabilne utrzymywanie się na horyzoncie teoretycznym feminizmu jako autonomicznej formacji. Przy wszystkich swoich słabościach, począwszy od pomijania wagi zróżnicowania wśród samych kobiet, czyli reprezentowaniu potrzeb głównie białych, bogatych kobiet z klasy średniej, feminizmowi liberalnemu trzeba przyznać zasługi we wprowadzeniu reform prawnych i edukacyjnych, które wpłynęły na poprawę jakości życia kobiet²⁶⁸.

Podsumowując, feminizm liberalny proponuje ewolucyjną rekonstrukcję prawa z wykorzystaniem tradycyjnych instytucji przy częściowo zmodyfikowanych pojęciach. Zakres reformy powinien uwzględniać naturalną równość płci możliwą do wyartykułowania za pośrednictwem wielu definicji i ich interpretacji, uzupełnionych respektującymi kobiece doświadczenia społeczno-polityczne nowymi kategoriami uosabiającymi różnorodność osoby ludzkiej i jej relacji z innymi podmiotami. Szansa na zrealizowanie celu zrównania statusu kobiet i mężczyzn postrzegana jest w strategii politycznej odwołującej się do pierwowzoru, pozbawionej stygmatu różnicy, oświeceniowej idei emancypacji. Czytelność i atrakcyjność tego hasła gwarantuje jego szeroką społeczną akceptację²⁶⁹.

3.3. Feminizm radykalny

Radykalny feminizm wyróżnia przekonanie, że niski status kobiety nie wynika z systemu ekonomicznego, lecz jego korzenie sięgają głębiej. Dla feministek radykalnych kobiety nieuchronnie ulegają dominacji mężczyzn, a jest to efekt instynktownej skłonności mężczyzn do takiego organizowania stosunków społecznych i takiego kreowania instytucji, żeby mieli w nim przewagę. Przedstawicielki tego nurtu często opowiadają się za całkowitym separatyzmem, czyli takim stanem, w którym kobiety ograniczają się do towarzystwa własnej płci, stosunki nie heteroseksualne, a raczej lesbijskie będą normą, mężczyźni natomiast będą być może wykorzystywani li tylko jako dawcy nasienia²⁷⁰; świat postrzegany jest tu po kobiecemu: bez wojen i zbrojeń, bez

²⁶⁸ A. Bratek, dz. cyt.

²⁶⁹ A. Machnikowska, [w:] J. Zajadło (red.), *Leksykon współczesnej teorii i filozofii prawa. 100 podstawowych pojęć*, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2007, s. 84.

²⁷⁰ R. Scruton, dz. cyt., s. 104.

hierarchii i autorytetów²⁷¹. Feminizm radykalny pojawił się w latach 60. XX wieku jako jeden z odłamów drugiej fali feminizmu. Zrodził się jako forma protestu przeciwko zbyt wolnemu wprowadzaniu przepisów prawnych dotyczących równouprawnienia obu płci oraz zbyt wolno dokonującym się zmianom w faktycznej sytuacji kobiet²⁷². W stworzonym przez mężczyzn systemie kobiety odgrywają role drugorzędne i pomocnicze. Ich niewolenie przejawia się tym, iż nie są one w stanie rozwijać swoich talentów, swojej kobiecości, są skrzepowane regułami męskiej gry i społecznymi oczekiwaniami. Władza mężczyzn nad kobietami jest widoczna zarówno w sferze prywatnej (w relacjach seksualnych, wykonywaniu obowiązków domowych), jak i w sferze publicznej (kobiety zajmują stanowiska drugorzędne, a mężczyźni – decyzyjne). Takiego stanu rzeczy nie da się zmienić na drodze stopniowych reform struktur społecznych. Tu raczej pomoc mogą działania rewolucyjne²⁷³. W przypadku kobiet władza sięga także stosunków między małżonkami. O ile wczesne feministki radykalne miały nadzieję na zmianę mentalności mężczyzn, o tyle współcześnie uważają ich cechy, takie jak np. agresywność, indywidualistyczność, chęć dominacji, niezdolność do głębszych uczuć, za ich cechy konstytutywne, kreujące esencję męskości. W stosunkach domowych w ten sposób utworzył się patriarchyat²⁷⁴. Feminizm radykalny głosi też tezę, że patriarchalne prawo w jego obecnej postaci utrwała, a nie zwalcza kobiecą subordynację. Seksistowskie prawo jest odpowiedzialne za uprzedmiotowienie seksualne kobiet oraz jest pochodną nierównego dostępu do władzy i ukształtowania stosunków społeczno-ekonomicznych na korzyść mężczyzn. Ażeby przeciwdziałać sprowadzaniu kobiet do roli podwładnej seksualnej, potrzebna jest właśnie wspomniana rewolucja społeczno-polityczna. Gruntowna reforma wielu instytucji prawnych jest jedynie nikłym fragmentem dzieła przebudowy całego społeczeństwa²⁷⁵. Feminizm radykalny rozwinął się w systematyczną teorię ucisku płci dzięki pracom takich aktywistek jak Kate Millet czy Shulamith Firestone. K. Millet w *Sexual Politics* opisała patriarchyat jako stałą życia społecznego, obecną we wszystkich politycznych, społecznych i ekonomicznych strukturach, możliwą do odnalezienia w każdym historycznym i współczesnym społeczeństwie. Propagowała walkę z patriarchyatem poprzez proces podnoszenia świadomości. Uważała, że przez dyskusję i edukację kobiety staną się bardziej świadome występowania zjawiska seksizmu i dzięki temu

²⁷¹ M. Jaskólski (red.), *Słownik historii doktryn politycznych*, tom 2, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1999, s. 167-168.

²⁷² E. Lisowska, dz. cyt., s. 22.

²⁷³ R. Putnam Tong, *Myśl feministyczna. Wprowadzenie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 64-66.

²⁷⁴ K. Nowakowska, *Feminizm indywidualistyczny Wendy McElroy*, „Societas et Ius” 2016, t. 5, s. 169.

²⁷⁵ G. Maroń, *Wpływ myśli feministycznej na procesy tworzenia i stosowania prawa – perspektywa anglosaska*, [w:] J. Karczewski, M. Żuralska (red.), *Refleksyjność w prawie. Inspiracje*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2015, s. 112-113.

będą w stanie skuteczniej z nim walczyć. S. Firestone z kolei w pracy pt. *The Dialectic of Sex* podjęła ambitną próbę wyjaśnienia kwestii podziałów ze względu na płeć. Jej zdaniem, różnice płci nie są wyłącznie wytworem uwarunkowania społecznego, lecz wynikają z biologii. Podstawę męskiej dominacji nad kobietami stanowi rola obu płci w procesie reprodukcji. Fakt rodzenia przez kobiety dzieci doprowadził do naturalnego podziału pracy w ramach tzw. rodziny biologicznej. Kobiety uzależnione są od mężczyźn w kwestii swojego biologicznego przetrwania. Autorka ta twierdziła, że kobiety mogą się wyemancypować przez przekroczenie granic natury biologicznej i ucieczkę od „klątwy Ewy”²⁷⁶. Pionierki radykalnego feminizmu, Charlotte Perkins Gilman, Emma Goldman i Margaret Sanger uważały, iż kobiety muszą sprawować pełnię władzy nad swoim ciałem i życiem²⁷⁷. Radykalny feminizm odrzuca możliwość stopniowego zreformowania systemu społecznego i zakłada konieczność radykalnych rewolucyjnych zmian. Konieczna jest ostra konfrontacja i „rozpoczęcie wojny z mężczyznami i społeczeństwem”. Feminizm omawianego nurtu poddał negacji liberalny podział na sferę prywatną i publiczną, utrzymując, że jest on tylko przykrywką dla dyskryminacji kobiet w rodzinie. W wersji skrajnej feminizm radykalny głosił hasło odwrócenia się od męskich wartości obecnych w życiu społecznym i politycznym, takich jak np. walka, hierarchia, dominacja, produkcja czy racjonalność i zastąpienie ich wartościami kobiecymi, takimi jak: wrażliwość, życzliwość, troska czy zaufanie. Poza tym postulował odnalezienie nie tego, co łączy kobiety i mężczyzn, ale tego, co ich dzieli, ze wskazaniem na wyższość kobiet. Akcentował, że najistotniejsza jest solidarność kobieca. W wielu przypadkach feminizm radykalny poszukiwał sprzymierzeńców pośród różnych grup społecznych, które odczuwały swą niższość w hierarchii społecznej (np. homoseksualiści, mniejszości etniczne czy bezrobotni), dążąc do stworzenia tzw. tęczowej koalicji²⁷⁸. Nurt feminizmu radykalnego nazywany jest także „biologicznym” esencjalizmem. W przeciwieństwie bowiem do feminizmu liberalnego, zakładającego, że między kobietą i mężczyzną nie ma różnic, a dyskryminacja płciowa ma swoje źródło nie w biologii, lecz w kulturze, w szczególności w socjalizacji, feminizm radykalny hołubi wręcz biologiczną specyficzność kobiet. Nurt ten zakłada wspólnotę doświadczeń wszystkich kobiet przez sam fakt, że urodziły się kobietami²⁷⁹. Naturalnymi przeciwnikami są zatem mężczyźni, a sojusznikami kobiety, ale nie wszystkie. Feministki radykalne bowiem sprzeciwiają się dość stanowczo feministkom liberalnym. Do podstawowych obszarów zainteresowania tego

²⁷⁶ Tamże, s. 67, 69.

²⁷⁷ M. Humm, dz. cyt., s. 68.

²⁷⁸ A. Szahaj, M. N. Jakubowski, dz. cyt., s. 150-151.

²⁷⁹ K. Gębarowska, „Kobiety” jako zbiorowy podmiot ruchu feministycznego w Polsce. *Polemika z Partią Kobiet i Kongresem Kobiet Polskich*, [w:] F. Pierchalski, K. Smyczyńska, M.A. Szatlach, K. Gębarowska, *Feminizm po polsku*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2011, s. 202.

nurtu należą więc kwestie związane z szowinizacją języka i kultury, w tym również przekazów medialnych. Ten kierunek feminizmu znajduje licznych zwolenników na uniwersytetach i wywarł duży wpływ na światową politykę względem praw kobiet – dzięki radykalnemu lobby utworzono specjalną agendę ONZ ds. zwalczania handlu żywym towarem²⁸⁰.

3.4. Feminizm socjalistyczny

Feminizm socjalistyczny to nurt feminizmu odznaczający się przekonaniem, że przyczyną opresji kobiet jest system kapitalistyczny, który jako oparty na wyzysku pracowników specyficznie wyzyskuje i dyskryminuje także kobiety. Różnica między feminizmem socjalistycznym a marksistowskim jest taka, że ten drugi zakłada wtórność wyzysku płciowego do ekonomicznego, natomiast feminizm socjalistyczny głosi, że męska dominacja nad kobietami to efekt konkretnych męskich interesów i aby je utrzymać, mężczyźni stworzyli sieć odpowiednich instytucji. Zaslugą feminizmu socjalistycznego jest dopasowanie pojęć klasy i płci kulturowej. Kobiety osiągną niezależność, gdy zmieni się system gospodarczy. Dzięki połączeniu materializmu historycznego z narzędziami psychoanalizy feminizm socjalistyczny wyjaśnia „uwewnętrzną opresję” kobiet – powód, dla którego kobiety łatwo się podporządkowują, a rzadko otwarcie buntują²⁸¹.

Socjalistyczny nurt feminizmu ujmuje upośledzoną pozycję kobiet w kategoriach przypominających sytuację klasy ekonomicznie słabszej i wymaga zmian rzeczywistości w kierunku dopuszczenia kobiet do kontroli wszelkich środków produkcji²⁸². Feminizm tego nurtu stoi na stanowisku, że obecna pozycja kobiet daje się częściowo wytłumaczyć kapitalistycznymi stosunkami produkcji, które wymagają, by kobieta była przystosowywana do pewnej określonej roli w porządku własności prywatnej, pracy i wychowywania dzieci oraz że niezbędnym krokiem na drodze do wyeliminowania szkodliwej dyskryminacji płciowej jest likwidacja systemu społecznego i ekonomicznego, który czyni tę dyskryminację funkcjonalnie konieczną. Niektóre przedstawicielki feminizmu socjalistycznego dowodzą, że kobiety należy postrzegać właśnie jako klasę uciskaną, a z tego stanu podległości może je wyzwolić jedynie zburzenie porządku ekonomicznego, który nie dopuszcza ogromnej większości spośród nich do kontroli nad środkami produkcji. Posiadają status czyjejś własności, zupełnie jak niewolnik w prawie rzymskim czy proletariusz w marksistowskiej analizie gospodarki kapitalistycznej²⁸³. Większość feministek omawianego nurtu jest zgodna, że sprowadzanie kobiet do sfery

²⁸⁰ K. Nowakowska, *Feminizm indywidualistyczny...*, s. 169.

²⁸¹ *Feminizm*, <http://www.szkolnictwo.pl/szukaj,Feminizm> (dostęp: 12.09.2017).

²⁸² M. Jaskólski (red.), dz. cyt., s. 167.

²⁸³ R. Scruton, dz. cyt., s. 103-104.

tylko i wyłącznie pracy domowej i macierzyństwa służy ekonomicznym interesom kapitalizmu. Nazywają się „rezerwową armią siły roboczej”, która powoływana jest do pracy, gdy zajdzie potrzeba zwiększenia produkcji, i odsyłana do domu w czasach kryzysu. Kobiety, wykonując prace tymczasowe, zmuszone są zgadzać się na obniżone zarobki i podejmowanie prac o niskim statusie. Jedyne ich prace w gospodarstwie domowym jest istotna dla dobra i wydajności gospodarki, gdyż rodząc i wychowując dzieci, kobiety tworzą przyszłą siłę roboczą²⁸⁴. Brytyjska przedstawicielka nurtu socjalistycznego feminizmu, Juliet Mitchell, opisuje cztery zasadnicze role kobiet w społeczeństwie: 1) są częścią siły roboczej i są aktywne w produkcji, 2) rodzą dzieci i tym samym uczestniczą w reprodukcji gatunku ludzkiego, 3) odpowiadają za socjalizację dzieci, 4) są obiektami pożądania seksualnego²⁸⁵. August Bebel, uważany za głównego twórcę podstaw feminizmu socjalistycznego, był przekonany, iż „nie ma wyzwolenia ludzkości bez społecznej równości płci”²⁸⁶.

Feministki socjalistyczne zdawały sobie sprawę z tego, że nie stanowią jednolitej masy, ale są zróżnicowane etnicznie, pokoleniowo, kulturowo, rasowo czy klasowo. Twierdziły ponadto, że jedynie pełne rozpoznanie różnic umożliwi skuteczną pomoc dyskryminowanym. Utrzymywały, że bez względu na różnice między kobietami łączy ich jedna cecha, a mianowicie odsunięcie od władzy. Uzdrawienia sytuacji feministki socjalistyczne upatrują w zniesieniu barier różnicujących ludzi. Musi się to zaś odbyć przy udziale państwa, które za pomocą przysługujących mu środków przymusu powinno wpłynąć na ustawodawstwo, chociażby w kwestii prawa pracy, by wyrównywać kobietom krzywdy wyrządzane im przez lata. Konieczne jest ponadto, żeby kobiety uzyskały ze strony państwa także pomoc związaną z polityką rodzinną²⁸⁷.

Z punktu widzenia feminizmu socjalistycznego, zdaniem Barbary Ehrenreich, problem z feminizmem radykalnym tkwi w tym, że nie idzie on nigdzie dalej. Pozostaje sparaliżowany powszechnością męskiej supremacji – jakby nic nigdy się nie zmieniło; wszystkie systemy społeczne są patriarchalne; imperializm, militarizm i kapitalizm są wyrazem wrodzonej męskiej agresywności. Przywołana autorka dowodzi dalej, że takie podejście stanowi problem nie tylko dlatego, że pomija mężczyzn, ale także dlatego, że pomija bardzo dużo w kwestii kobiet. Feministki socjalistyczne, zgadzając się, że jest coś ponadczasowego i uniwersalnego w opresji kobiet, podkreślają, że przybiera ona różne formy w różnych miejscach i że owe różnice mają ogromne znaczenie. Ich zdaniem istnieje różnica między społeczeństwem, w którym seksizm

²⁸⁴ D.J. Curran, C.M. Renzetti, dz. cyt., s. 30.

²⁸⁵ M. Humm, dz. cyt., s. 70.

²⁸⁶ R. Tokarczyk, dz. cyt., s. 534.

²⁸⁷ K. Nowakowska, *Feminizm indywidualistyczny...*, s. 168.

jest wyrażony w formie zabijania dzieci płci żeńskiej, a społeczeństwem, w którym seksizm ma postać nierównej reprezentacji w Komitecie Centralnym²⁸⁸.

Ludwig von Mises, austriacki ekonomista, którego prace okazały się kamieniem milowym w rozwoju szkoły austriackiej w ekonomii oraz libertarianizmu, uznał, że jeśli feminizm ma na celu poszerzenie sfery wolności osobistych kobiet oraz zaprowadzenie stanu równości społecznej, to jest to część szerokiego ruchu liberalnego. Ale jeśli celem będzie zmiana instytucji życia społecznego przy przyjęciu, że w ten sposób będzie można usunąć naturalne bariery, to wtedy okaże się on „duchowym dzieckiem socjalizmu”. Obserwując ewolucję ruchu feministycznego, Mises doszedł do wniosku, że chociaż feminizm drugiej fali nosił znamiona klasycznego liberalizmu, to jednak głoszone postulaty odnoszące się do faworyzowania kobiet w przepisach prawa każą określać ten ruch właśnie „duchowym dzieckiem socjalizmu”²⁸⁹.

3.5. Nowe tradycje feministyczne

3.5.1. Feminizm psychoanalityczny

Cechą charakterystyczną feminizmu psychoanalitycznego jest postrzeganie procesu, w wyniku którego dokonuje się trwały podział kobiet i mężczyzn na płcie kulturowe. W ramach tego prądu przyczyn podporządkowanej pozycji kobiet szuka się w interpretacjach psychoanalitycznych. Juliet Mitchell stworzyła feministyczną interpretację dzieł Zygmunta Freuda. Autorka ta interpretuje psychoanalizę jako teoretyczne wyjaśnienie „materialnej rzeczywistości wyobrażeń w historycznym kontekście życia ludzkiego” i przez to postrzega teorię Freuda jako psychologiczny fundament feminizmu²⁹⁰.

Pomocniczymi kategoriami łączącymi psychoanalizę i feminizm, o którym pisze Joanna Bator, jest dialog i opresja/represja. Opresja odsyła do sfery świadomych i empirycznych relacji między kobietą a mężczyzną, którymi zajmuje się feminizm wielkich opowieści. Represja z kolei odnosi się do nieświadomych związków strukturalnych i, działając na głębszym poziomie, nadaje dynamikę seksistowskiej i patriarchalnej opresji. Rola tych kategorii staje się istotna zwłaszcza w momencie, gdy rozważania dotyczą feministycznej emancypacji. Opresja i represja to kategorie określające zakłóconą komunikację. Dialog jest rodzajem terapii, który ma zniwelować to zaburzenie. Towarzyszy mu utopijne wyobrażenie komunikacji wolnej od zakłóceń. „Leczenie” z definicji wpisane jest zarówno w psychoanalizę rozumianą jako terapia, jak i feminizm jako

²⁸⁸ B. Ehrenreich, *Co to jest feminizm socjalistyczny?*, przeł.: D. Crépin-Fonlupt, <http://www.marxists.org/subject/women/authors/ehrenreich-barbara/socialist-feminism.htm> (dostęp: 10.09.2017).

²⁸⁹ W. McElroy, *Mises Legacy to Feminism*, <http://www.ifeminists.com/introduction/essays/mises.html> (dostęp: 15.02.2010).

²⁹⁰ *Feminizm*, <http://www.szkolnictwo.pl/szukaj,Feminizm>, (dostęp: 12.09.2017).

emancypacyjny postulat wyzwolenia z opresywnych warunków bytowania. Autorka pokazuje, że z jednej strony feminizm, tak jak i psychoanaliza bardzo mocno są zakorzenione w oświeceniowych ideałach, a z drugiej – wykraczają daleko poza nie²⁹¹.

3.5.2. Feminizm postmodernistyczny

Feminizm postmodernistyczny wywodzi się z jednej strony z feminizmu egzystencjalnego Simone de Beauvoir, z drugiej zaś strony z francuskiego postmodernizmu i poststrukturalizmu (m.in. Jacques Derrida, Jacques Lacan i Michel Foucault). Zalicza się do niego takie autorki jak Judith Butler, Hélène Cixous, Luce Irigaray czy Julija Krystewa. Feminizm postmodernistyczny skupia się na dekonstrukcji języka i sposobie, w jaki konstruuje on rzeczywistość. Szczególnie ważne są dla niego analizy konstruowania płci kulturowej²⁹².

Feminizm postmodernistyczny kładzie nacisk na dostrzeganie różnic wewnątrz płci. Nie istnieje uniwersalna kobieta i nie jest możliwe, w sensie politycznym, reprezentowanie wszystkich kobiet – nie jest zatem również możliwy do skonstruowania uniwersalny schemat tożsamości/podmiotowości kobiety²⁹³.

Głównym założeniem feminizmu postmodernistycznego jest fikcja idei „kobiety”. Chociaż programy działania tych feministek są dosyć różne, to ich założenia niosą wielkie możliwości. Feministki te bowiem dostrzegają możliwość zmiany układu sił dzięki wprowadzeniu antykoncepcji, aborcji, a także nowej perspektywie tożsamości płci²⁹⁴.

Zdaniem Emili Kaczmarek, postmodernizm i jego feministyczne interpretacje dostarczają najciekawszej, najtrudniejszej i najbardziej przenikliwej koncepcji fałszywej świadomości. W tym ujęciu zafałszowanie świata nie jest wynikiem wpływu ekonomii czy psychologii, ale samego myślenia, języka i pojęciowej struktury, dzięki której rozumiemy świat. Skoro filozofia postmodernistyczna próbuje przekroczyć ograniczenia języka za pomocą tego języka – wikła się w paradoksy i niewykonalną misję wyjścia poza siebie. Jakie niepożądane cechy charakteryzują nasze myślenie – określane przez postmodernistyczne feministki jako „porządek symboliczny”? Są to zjawiska powszechnie uważane za oczywistą strukturę procesu myślenia – takie jak np. dążenie do poznania jednej prawdy, osiągnięcia jednego celu (określane mianem „fallocentryzmu”) czy wyrażanie wszystkiego w kategoriach dualistycznych, binarnych opozycji, np. ja – ty, dobry – zły, tu – tam, kobieta – mężczyzna. Te podstawowe cechy naszego myślenia

²⁹¹ J. Bator, *Feminizm, postmodernizm, psychoanaliza, Filozoficzne dylematy feministek „drugiej fali”*, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2001, <http://ksiazki.onet.pl/fragmenty-ksiazek/feminizm-postmodernizm-psychoanaliza/r6rv2> (dostęp: 20.09.2017).

²⁹² <https://pl.wikipedia.org/wiki/Feminizm> (dostęp: 20.09.2017).

²⁹³ A. Szczehła, *Kobieca tożsamość w narracji. Proza Yuko Tsushimy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2007, s. 153.

²⁹⁴ A. Heywood, *Ideologie...*, s. 269.

powodują, że próbujemy unieruchomić nasze doznawanie świata w sztywnych pojęciach, pragniemy stabilizować, organizować i racjonalizować. W takim ujęciu wyzwolenie od fałszywej świadomości polegałoby na wypracowaniu zupełnie nowego, nieopresyjnego, pluralistycznego i dynamicznego sposobu myślenia i mówienia. Feminizm postmodernistyczny przyznaje, że bardzo trudno jest podważyć porządek symboliczny, jeśli jedynymi słowami, których można do tego użyć, są słowa wprowadzone do obiegu przez ten porządek. Na przykład twierdząc, że wszystko jest wielogłosowe, różne i różnorodne, feministki postmodernistyczne, podobnie jak «ojcowie», podejmują ryzyko, że roszczą sobie prawo do uniwersalnej prawdy. Perspektywa postmodernistyczna przywiązuje wielką wagę do języka – zauważając, że kształtuje on nasz sposób pojmowania świata. Z tego punktu widzenia, jeśli pewne zjawiska nie mają reprezentacji symbolicznej (np. brak formy żeńskiej nazw wielu zawodów), to jest to pewną poważną formą wykluczenia. Postmodernizm jest płodny i intrygujący filozoficznie – nawołuje bowiem do prób dokonania pojęciowej rewolucji, do kolejnego radykalnego zwrotu w dziejach ludzkiej myśli. Jednocześnie jest krytykowany z wielu powodów. Jedni uważają, że próba dekonstrukcji zastanego języka i stworzenia nowego jest z góry skazana na porażkę. Drudzy krytykują nowy postmodernistyczny język za jego mętność, niezrozumiałość, akademickość i elitarność. Z tego ostatniego powodu hasła feminizmu postmodernistycznego nie osiągną raczej politycznej popularności. Jeszcze inni uważają postmodernistyczne maniery opisywania opresyjności języka za szkodliwe dla spraw kobiet, gdyż dostrzegając wszędzie język władzy, opresji, wykluczenia i dominacji, traci się z oczu skalę faktycznej przemocy i odciąga od takich problemów, jak np. zjawisko przemocy domowej²⁹⁵.

3.5.3. Feminizm lesbijski

Feminizm lesbijski gloryfikował wolność seksualną, a ponadto walkę z homofobią i utożsamianie się z kobietami²⁹⁶. Podziały pomiędzy feministkami heteroseksualnymi a homoseksualnymi lesbijkami pojawiły się w ruchu feministycznym już w latach 70. XX wieku, gdy lesbijki zarzuciły ruchowi właśnie homofobię. Twierdzono, że to nic innego jak feminizm przyczynił się do hipokryzji i hysterii w „heteroseksualnym dialogu”. Adrienne Rich podkreśla, że dyskutując o kobietach w ogóle, feministkom chodzi tylko o te heteroseksualne, białe kobiety reprezentujące klasę średnią. Jej zdaniem, w ten sposób feminizm przyczynia się do reifikacji istniejącego systemu władzy opartego na dychotomii i heteroseksualnej przymusowości, ponieważ jej nie kwestionuje, a zakłada

²⁹⁵ E. Kaczmarek, *Feminizm – czy to słowo jeszcze coś znaczy?*, „Przegląd Filozoficzny” 2012, nr 1(81), s. 252-253.

²⁹⁶ A. Heywood, *Ideologie...*, s. 269.

jej uniwersalność i naturalność. W rezultacie feminizm nie obejmuje wielości form wykluczenia, jak np. podwójnie wykluczonych lesbijek kolorowych, na skutek rasowych i homofonicznych uprzedzeń. Feminizm zmusza lesbijki albo do wpasowania się w ten konstrukt, albo do pozostania w ukryciu²⁹⁷.

Na początku lat 80. XX wieku pod wpływem prac Judith Butler i jej koncepcji płci jako kategorii performatywnej oraz prac Theresy de Lauretis, jak również teorii Michela Foucaulta, krytyki badań nad płcią oraz studiów gejowsko-lesbijskich rozwinęły się badania *queer*²⁹⁸. Judith Butler, analizując pojęcie tożsamości seksualnej, stwierdza, że mamy do czynienia z pewnym rodzajem heteroseksualnej matrycy, która warunkuje zachowania jako kobiece i męskie, jako heteroseksualne i homoseksualne i stanowi wzór określania tego, co normalne i nienormalne na zasadzie dychotomii. Autorka proponuje wyjście poza tę matrycę – subwersję. Za przykład takiego wyjścia może służyć performans, jakim jest *drag queen* czy *drag king*. Performans ten demystyfikuje tradycyjne pojmowanie kobiecości i męskości, ukazuje, jak iluzoryczne może być to, co postrzegamy²⁹⁹. Ważne jest to, że analizy w ramach badań *queer* wyszły poza wąską kategorię płci i seksualności. Skupiają się one na kwestiach tożsamości i koncepcji Innego. Generalnie rzecz ujmując, *queer* może być rozumiany jako częściowe dekonstruowanie naszych własnych dyskursów i tworzenie bardziej otwartego myślenia poprzez nasze kategorie. Teoria *queer* musi otwarcie podważyć wszelkie rodzaje zamknięcia czy uporządkowania. Zaletą podejścia *queer* jest to, że w szczególności każe ono odrzucić wszelkie oczywistości, które traktowane są jako naturalne. W specyficzny sposób krytykuje też przymus posiadania tożsamości. Przymus ten bierze się z konieczności wybierania, kim się jest i odrzucania tego, kim się nie jest, a zatem poruszania się w binarnym układzie „swoj” – „obcy”³⁰⁰.

Feminizm lesbijski jest uznawany za najbardziej skrajny nurt feminizmu. Feministki lesbijskie sądzą, że każdy związek kobiety z mężczyzną jest opresywny. Według

²⁹⁷ Za: K. Gębarowska, dz. cyt., s. 192.

²⁹⁸ Queer (z ang. *queer* = dziwny, dziwaczny) – określenie używane od lat 90. XX wieku do opisywania społeczności LGBT i jej członków. Efektem tego była zmiana we współczesnej angielszczyźnie: pierwotne znaczenie tego słowa zostało zmarginalizowane i obecnie znaczy przede wszystkim „lesbijski”, „gejowski”, „homoseksualny” (czy generalnie „nieheteroseksualny”, „nieheteronormatywny”). W naukach humanistycznych słowo *queer* jest zbiorczym terminem określającym przedmiot badań socjologicznych, psychologicznych, antropologicznych, kulturowych i krytycznoliterackich skupionych na analizowaniu i proliferacji ustalonych społecznie tożsamości oraz opozycji płciowych i związanych z seksualnością (kobieta – mężczyzna, płeć męska – płeć żeńska, heteroseksualność – homoseksualność itp.), w tym w szczególności konstrukcji tożsamości subwersyjnych. Wszyscy ci, którzy potrafią przekraczać restryktywne normy odnoszące się do sfery seksualności i kształtowania swojej tożsamości, określane są mianem „populacji *queer*”.

²⁹⁹ M. Bieńkowska-Ptasznik, *Problem tożsamości płci w świetle badań nad transseksualizmem*, [w:] M. Kempny, G. Woroniecka, P. Załęcki (red.), *Tożsamość i przynależność. O współczesnych przemianach identyfikacji kulturowych w Polsce i w Europie*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2008, s. 198.

³⁰⁰ Za: M. Bieńkowska, dz. cyt., s. 39-40.

nich heteroseksualizm to jeden z elementów patriarchy. Często feminizm lesbijski wiąże się z całkowitym separatyzmem i wyborem erotycznej społeczności kobiet. Społeczność kobiet identyfikujących się z kobietami i wspierających się ekonomicznie, politycznie, seksualnie to w przekonaniu lesbijek-feministek alternatywa dla heteroseksualności i patriarchy. Jedną z najbardziej znanych grup tego typu jest Radicalesbians³⁰¹.

3.5.4. Feminizm etniczny (kolorowy, czarny, wielokulturowy)

Ruch feminizmu etnicznego, zwanego też kolorowym lub wielokulturowym, ujawnił znaczenie różnic właśnie etnicznych, rasowych i kulturowych, które mają wpływ na życie kobiet tak samo, jak płeć. Feministki reprezentujące feminizm czarny, latynoski czy islamski zaakcentowały fakt, iż odmienna tożsamość etniczna, rasowa, klasowa i religijna wiąże się z odmiennym postrzeganiem świata i odmiennymi systemami wartości. Zachodni feminizm krytykowano za esencjonalistyczne założenie o występowaniu wspólnej oraz niezmiennej istoty kobiecości. Podkreślano, że białe kobiety nie dostrzegały różnorodnego doświadczania kobiecości. W krajach Trzeciego Świata rozwinął się w związku z tym antyfeminizm, a niektóre aktywistki zaczęły określać się mianem *womanists*, czyli „kobietystki”. W rezultacie krytyki ze strony feminizmu kolorowego zmianie uległ też feminizm biały; rozpoczęto wszak akcentować znaczenie i wartość różnicy nie tylko między płciami, ale też w ramach każdej z płci³⁰².

Nazwa „feminizm kolorowy” (czy „czarny” bądź „czerwony”) pochodzi oczywiście od kolorów skóry walczących o równouprawnienie kobiet, a więc Afroamerykanek, Azjatek czy przedstawicielek Indian. Ważnym odrębnym elementem tego odłamu jest wskazywanie właśnie, że białe kobiety walczą w imieniu wszystkich kobiet na ziemi, tymczasem problemy tych kolorowych kobiet są daleko inne niż białych. Kolorowe feministki wyrażają głęboki sprzeciw wobec uzurpowania sobie głosu kobiet przez wyłącznie białe kobiety. Wskazują przy tym, że uwarunkowania kulturowe, materialne czy etniczne są niezwykle silnymi determinantami takiego, a nie innego zachowania kobiet czy ich roli w życiu społecznym. Odmienności te łączą się z różnymi perspektywami poznawczymi i systemami wartości wyznawanymi przez członków danej społeczności. Do tego wszystkiego, jeśli mówi się o odmiennościach kulturowych czy rasowych, należy dodać problem rasizmu, który często wynika z odmiennego położenia ekonomicznego jednej z grup społecznych.

Głównymi przedstawicielkami feminizmu kolorowego była Alice Walker, która wskazała na fakt utworzenia organizacji feministycznych oraz ukształtowania programu przez białe kobiety wywodzące się z klasy średniej. Tymczasem zupełnie przemilczano

³⁰¹ *Feminizm*, <http://www.szkolnictwo.pl/szukaj,Feminizm>, (dostęp: 12.09.2017).

³⁰² B. Pasamonik, dz. cyt., s. 231-232.

kwestie rasowej segregacji, rasizmu czy odmienności kulturowej kolorowych kobiet. Walker poszła o krok dalej i wskazała, że wyzwolenie czarnych kobiet będzie równało się z wyzwoleniem wszystkich kobiet na świecie, bowiem to czarne kobiety są najbardziej dyskryminowane ze względu na kolor skóry, płeć i klasę. Z tej teorii powstał wskazany powyżej kobietyzm³⁰³.

W latach 70. XX wieku, kiedy to kształtowały się ruchy i nurty feministyczne, rozgorzała walka o uznanie czarnego feminizmu za ruch feministyczny. Wiązało się to z udowodnieniem innym czarnym kobietom, że feminizm nie jest tylko dla białych. To była walka o władzę z białymi kobietami, od których oczekiwano uznania czarnych kobiet za równowartościowe. Trzeba więc przyznać, że cele i zadania miały czarne feministki dość trudne i wymagające wiedzy, sprytu i pracowitości.

Tworzenie normatywnych projektów tożsamościowych, zacierających różnice między kobietami, spowodowało, że feminizmowi zaczęto zarzucać właśnie rasizm, uprzedzenia klasowe oraz przymusowy heteroseksualizm. Stawiano pytania, dlaczego tylko pewna grupa kobiet może reprezentować ogół, a ich sytuacja ma być modelowa dla innych. Czemu feminizm budowany przez kobiety czarne bądź kolorowe zawiera w nazwie znaczące dookreślenie, jak np. feminizm czarny, feminizm Trzeciego Świata, a jedynie ten tworzony przez białe kobiety jest nazywany po prostu feminizmem? Przyjmuje się, że właśnie włączenie w feminizm głosów krytycznych aktywistek dotąd z niego wykluczonych stanowi moment nadejścia trzeciej fali feminizmu, której zasadniczym celem stało się uzmysłowienie ruchowi feministycznemu, jak bardzo „białość” i „heteroseksualność” stoją w jego centrum i jak jedne z kobiet są bardziej uprzywilejowane niż inne. Kategoria „wszystkich kobiet” została podważona i zakwestionowana jako sztywny konstrukt, który nie obejmuje wielości i odmienności kobiecych doświadczeń przez wszystkie wykluczone z niego grupy kobiet³⁰⁴.

Feminizm, podejmując problem kulturowego społecznego wykluczenia, akcentuje przenikanie się nierówności społecznych, związanych już nie tylko z płcią, ale też z klasą społeczną, pochodzeniem narodowym czy etnicznym, religią, seksualnością czy niepełnosprawnością. Inspiracją dla takich twierdzeń było doświadczenie czarnych feministek³⁰⁵, które dorzuciły esencjonalistyczne podejście – białych, heteroseksualnych kobiet z klasy średniej – do opisu kobiecego doświadczenia, wskazując, że uniwersalne doświadczenie kobiece i męskie po prostu nie istnieje, a oddzielenie seksizmu od kwestii rasowych, politycznych oraz ekonomicznych jest fałszywe. W siatce pojęciowej uniwersalizmu kobiety kolorowe rzadko znajdują aparaturę do opisu opresji, której doświadczają,

³⁰³ *Czarny feminizm*, <http://bfy.co.uk/czarny-feminizm/> (dostęp: 20.08.2017).

³⁰⁴ K. Gębarowska, dz. cyt., s. 191-192.

³⁰⁵ Feminizm czarny walczył, zgodnie z nazwą, z różnicami rasowymi, kładąc zwłaszcza nacisk na ścisły związek seksizmu i rasizmu, jednocześnie stawiając sobie za główny cel im przeciwdziałanie.

gdyż ucisk przybiera rozmaite formy i zakres. Niektóre z nich są wspólne, a inne nie. Ucisk wykracza ponad rasowe czy etniczne granice, ale to nie oznacza, że jest on identyczny w ramach tych granic. Obecnie nie ma możliwości prowadzenia dyskusji na temat feminizmu bez wnikliwego przyjrzenia się dzielącym różnicom oraz bez udziału kobiet ubogich i pochodzących z Trzeciego Świata, a także lesbijek³⁰⁶. Zrozumienie zależności, z których może narodzić się nowa wizja przyszłości, płynie z otwarcia na te odmienne doświadczenia. Istotny wkład feminizmu w rozwój socjologii stanowi tzw. analiza interseksjonalna. Wskazane pojęcie po raz pierwszy pojawiło się w publikacji Kimberly Crenshaw na temat pracy czarnych kobiet. Crenshaw opisywała, w jaki sposób dyskryminacja ze względu na rasę, płeć oraz klasę nakłada się i prowadzi do intensyfikacji ucisku. Definiowała interseksjonalność jako: „[...] konceptualizację, która pomaga uchwycić zarówno strukturalne, jak i dynamiczne konsekwencje interakcji między dwoma lub więcej osiami ucisku. Konkretnie odnosi się to do tego, jak rasizm, patriarchy, ucisk klasowy i inne systemy dyskryminacji stanowią zaplecze nierówności, które strukturyzują pozycje kobiet, ras, grup etnicznych, klas itp. Ponadto odnosi się ona do konkretnych działań i polityk, które tworzą przenoszone przez te osie obciążenia ustanowione przez dynamiczne czy aktywne czynniki prowadzące do odbierania sprawczości³⁰⁷”.

Należy dodać, że lata 70. XX wieku przyniosły prawdziwą erupcję talentów wśród czarnych autorek realizujących poprzez swoją twórczość zupełnie nową agendę celów społecznych i kulturowych. Agenda ta została określona nie tylko przez ich opozycję do założeń ruchu *Black Power*, ale również poprzez ich zaangażowanie w działalność ruchu feministycznego. Ruch Kobiety (*Women's Movement*), podobnie jak ruch o równouprawienie grup etnicznych i mniejszościowych, dał swoim członkiniom poczucie własnej godności oraz przynależności do społeczności, która pomogła kobietom zrozumieć mechanizmy działania patriarchy. Pierwsza fala feminizmu, która przetoczyła się przez Amerykę na przełomie lat 60. i 70., przyczyniła się do powstania konwencjonalnych w formie powieści i wierszy prezentujących otwarcie pewne dotąd skrywane aspekty życia współczesnej kobiety (np. jej seksualizm) oraz podnoszących rangę typowo kobiecych form „ekspresji” (gotowanie, uprawianie ogrodu, wyrób tzw. *quilts*, czyli barwnych kołder wykonanych ze strzępków różnych materiałów). Coraz częściej w polemikach krytyków feministycznych pojawiał się termin *gender* oznaczający płęć społeczną w odróżnieniu od płci biologicznej, wraz z żądaniem, aby tożsamość społeczna, tj. funkcja spełniana przez jednostkę w społeczeństwie, nie była jedynie oparta na biologii skazującej kobiety na pełną ograniczeń rolę matki. Wiele czarnych pisarek, takich jak June Jordan, Alice

³⁰⁶ B. Kowalska, dz. cyt., s. 73.

³⁰⁷ K. Crenshaw za: E. Charkiewicz, *Analiza interseksjonalna*, http://www.ekologiasztuka.pl/think.tank.feministyczny/forum/viewthread.php?thread_id=54 (dostęp: 15.02.2016).

Walker czy Audre Lorde, było aktywistkami zarówno *Civil Rights Movement* jak i *Women's Movement*, co pomogło im bez wątpienia w wylansowaniu swoich literackich karier. We wczesnych latach 70. zaczęły one głośno mówić o seksizmie w szeregach pierwszego ruchu i rasizmie w szeregach drugiego³⁰⁸.

Gina M. Florio przytacza siedem rzeczy, które kolorowe feministki chciałyby przekazać białym feministkom:

1. Historia feminizmu jest naznaczona rasizmem.
2. Biały feminizm jest faktem.
3. Wszystkie kobiety są odpowiedzialne za budowanie bardziej otwartego feminizmu.
4. Niektóre kolorowe kobiety nie czują się komfortowo, gdy są nazywane feministkami.
5. Walka kobiet kolorowych jest inna niż kobiet białych.
6. Kobiety kolorowe chcą być usłyszane.
7. Kobiety kolorowe nie chcą, żeby mówić za nie.

Niektóre z najbardziej znanych amerykańskich feministek głosiły niestety poglądy rasistowskie, np. Elisabeth Cady czy Frances Willard. Podkreśla się, że biały feminizm marginalizuje kolorowe kobiety, nie daje im przestrzeni do dyskusji na takie tematy np. jak rasowa nierówność wiąże się z nierównością płci. Ponadto często uprzywilejowane kobiety nawet nie zdają sobie sprawy, że wyłączają inne marginalizowane grupy. Oczywiście nie stanowi to usprawiedliwienia dla ich zachowania, ale jest to szansa dla kolorowych kobiet, aby powiedzieć uprzywilejowanym feministkom, w jaki sposób ich brak świadomości wpływa na inne kobiety. Pomagając sobie nawzajem zrozumieć, że kobiety różnych ras, orientacji seksualnych i statusów socjoekonomicznych doświadczają nierówności płci na inne sposoby, wszystkie kobiety mogą się bardziej zintegrować. Należy też przypomnieć w tym miejscu, że w roku 1980, gdy błada blondynka Gloria Steinem została twarzą głównego nurtu feminizmu – kobiety koloru tworzyły wtedy ruchy *womanist* i *mujerista* jako odpowiedź na pominięcie ich obecności w feminizmie. Alice Walker zdefiniowała *womanist* jako feministkę czarną lub kolorową. Następnie termin *mujerista* (hiszp. *mujer* znaczy „kobieta”) został przyjęty przez latynoskie kobiety jako „zajęcie ich przestrzeni wśród białych feministek”. Obydwa wymienione ruchy do dziś mają swoje zwolenniczki. Jednak wiele kolorowych feministek nie identyfikuje się także z tymi grupami, przez co czują, że właściwie w ogóle nie mają swego miejsca w ruchu feministycznym. Podkreślić też należy, że sytuacja heteroseksualnej, białej amerykańskiej kobiety z klasy średniej jest inna niżeli sytuacja niewykształconej, homoseksualnej Amerykanki

³⁰⁸ I. Penier, *Literatura etniczna i kobiety*, http://dspace.uni.lodz.pl:8080/xmlui/bitstream/handle/11089/1075/pludowski_ameryka2.pdf?sequence=1 (dostęp: 20.08.2017).

o innym kolorze skóry. Dotąd, dokąd wszystkie kobiety nie zrozumieją tej różnicy i nie znajdą wspólnej drogi, aby połączyć cele, wiele kolorowych kobiet nie będzie chciało się identyfikować jako feministki. Narzucanie zaś kolorowym kobietom milczenia o tym, jak nierówność rasowa wpływa na ich życie, będzie utrzymywać podziały w ruchu feministycznym. Zdecydowana większość pisarek, działaczek i celebrytek reprezentujących feminizm to białe uprzywilejowane kobiety. Niezależnie jednak od ich dobrych intencji, białe feministki nie powinny być jedynymi feministkami mówiącymi o kolorowych kobietach. Te ostatnie zasługują bowiem na platformę, z której mogłyby dyskutować o tym, jak ich rasa wpływa na feminizm i zasługują też na to, aby włączyć je do głównego nurtu ruchu feminizmu³⁰⁹.

Alice J. Rollins zaprezentowała dziesięć sylwetek, jej zdaniem, wspaniałych, dynamicznych i zuchwałych czarnych aktywistek, które warto znać. Kobiety te przekształcały społeczeństwo, trzymały się mocno swoich zasad i kształtowały nowe formy budzących świadomość narracji, które wciąż zmieniają jednostki każdego dnia. Zalicza do nich:

1. Pauli Murray, która była orędowniczką praw obywatelskich i praw człowieka. Jej spostrzeżenia i ogólna wizja rozbrzmiewają w naszych czasach. Walczyła z niesprawiedliwością, propagując pojednanie ras i klas gospodarczych.
2. Audre Lorde poświęciła swoje życie i talent walce z niesprawiedliwościami rasizmu, seksizmu i homofobii. Zwalczała marginalizację takich kategorii, jak „lesbijka” i „czarna kobieta”.
3. Frances Beal, której rodzice (Żydówka i Afro-Amerykanin) mieli wpływ na jej dzieciństwo, dając jej poznać zmagania z rasizmem i antysemityzmem. Była aktywistką, organizowała, pisała i mówiła o kwestii praw dla czarnych kobiet i sprawiedliwości rasowej jako całości. Była jedną z założycielek Komitetu Wyzwolenia Czarnych Kobiet należącego do Studenckiej Pokojowej Komisji Koordynacyjnej, który przekształcił się w Sojusz Kobiet Trzeciego Świata. Stała się bohaterką narodową po opublikowaniu pracy *Double Jeopardy: To Be Black & Female*. W pracy tej wskazuje na przenikanie się rasy, klasy i płci kulturowej jako ramę teoretycznego i politycznego zrozumienia sytuacji czarnych kobiet i ścieżki walki o ich wyzwolenie.
4. bell hooks zajmuje się krytyczną świadomością siebie i społeczeństwa. Pełna chęci i pasji nawoływania innych do uznawania i zmiany negatywnych skutków tego, co nazywała „białym supremistycznym kapitalistycznym patriachatem”, który tworzy struktury społeczeństwa. Postuluje koniec degradacji i wykorzystywania czarnych kobiet, dowodząc, że jest to nieodłączny krok na drodze do zniesienia

³⁰⁹ G.M. Florio, *7 rzeczy, które kolorowe feministki chcą powiedzieć białym feministkom*, <http://femino-tekka.pl/7-rzeczy-ktore-feministki-koloru-chca-powiedziec-bialym-feministkom/> (dostęp: 21.08.2017).

białej supremacji³¹⁰. bell hooks od samego początku podkreślała, że głównym problemem ruchu feministycznego jest fakt, iż koncentruje się on wokół problemów białych kobiet z klasy uprzywilejowanej. Dla nich kluczową kategorią dyskryminującą kobiety była płeć. Rasa i klasa pozostawały na teoretycznym, ale i praktycznym marginesie. Nie dostrzegano lub nie doceniano ich roli w opresyjnym aparacie dyskryminacji. W obrębie samego feminizmu wytworzyła się zatem swoista dyskryminacja, wynikająca być może z braku świadomości i zrozumienia doświadczenia kobiet ubogich, niewykształconych, innej rasy. Ich problemy były bowiem od zawsze odmienne od dylematów białych i wykształconych gospodyń domowych, dla których najjaskrawszym przejawem patriarchalnej opresji był brak możliwości rozwoju zawodowego. Ta myśl zdominowała centrum. Bycie gospodynią domową nie tylko odbierało kobiecie możliwość rozwoju, ale również zabierało jej część tożsamości. Dla hooks gospodarstwo domowe w ogóle nie było przestrzenią konfliktu. Autorka nie tylko krytykuje krótkowzroczność europejskiego feminizmu, nieobejmującą kwestii rasy, ale także zwraca uwagę na pewnego rodzaju mistyfikację zjednoczenia represjonowanych kobiet. Jak argumentuje, ruchowi przewodniczą białe kobiety z klasy mieszczańskiej. To ich problemy stanowią centrum myśli feministycznej, jednak nigdy nie powinny stać się synonimem problemów wszystkich kobiet. Sytuacja, w której uwalniając się od ciężącego im piętna gospodyni domowej, zatrudniały latynoski i kobiety czarnoskóre jako służące, kucharki oraz opiekunki, potwierdzała tylko brak zrozumienia. W ten sposób białe kobiety same stawały się opresorkami, a kobiety czarnoskóre ofiarami rasizmu ze strony tych, które w oficjalnych deklaracjach nazywały siebie „siostrami”³¹¹.

5. Julianne Malveaux jest szanowaną ekonomistką i pisarką, autorytetem w dziedzinie polityki, ekonomii, *gender*, polityki krajowej, sytuacji w zakładach pracy oraz w kwestiach rasowych.
6. Toni Cade Bambara (właściwie: Miltoń Mirkin Cade) była pisarką, aktywistką, feministką i filmowczynią. Wykorzystywała swoją sztukę pisania i nauczania do przekazywania społecznych i politycznych treści traktujących o interesach społeczności afro-amerykańskiej, przede wszystkim zaś Afro-Amerykanek.
7. Beverly Guy-Sheftall to administratorka akademicka i profesorka czarnych studiów kobiecych, która postanowiła pomóc w rozszerzaniu Ruchu Studiów Kobiecych, wydając literaturę Afro-Amerykanek i publikując artykuły o czarnym feminizmie.

³¹⁰ A.J. Rollins, *10 czarnych feministek, które warto znać*, przeł. P. Ferens, <http://codziennikfeministyczny.pl/10-czarnych-feministek-kobietystek-ktore-powinienes-powinnas-znac/> (dostęp: 30.08.2017).

³¹¹ *Na peryferiach feminizmu...*

8. Bonnie Thornton Dill jest dziekanką College of Arts and Humanities oraz profesorką studiów kobiecych. Była pionierką badań nad obszarami, gdzie zbiegają się rasa, klasa i płeć w Stanach Zjednoczonych, z naciskiem na rodziny afro-amerykańskie. Zajmowała się sposobami, w jakie połączenia okazji ekonomicznej, pozycji klasowej, rasy i płci wpływają na wybory życiowe i szanse kolorowych kobiet w społeczeństwie amerykańskim.
9. Patricia Hill Collins nakreśliła obraz amerykańskiego czarnego feminizmu wyrażanego w muzyce, beletrystyce poezji i przekazie ustnym. Czerpie z doświadczeń i głosów czarnych kobiet, tłumacząc koncepcje, które dotąd były zaciemniane instytucjonalnie, filozoficznie i ideologicznie.
10. Alice Walker stała się jedną z najbardziej znanych i szanowanych pisarek w Stanach Zjednoczonych. Prawdopodobnie jej najbardziej znaną pracą jest *Kolor purpury*, sfilmowaną przez Stevena Spielberga. To właśnie ona wprowadziła termin „kobietystki”, który powstał w efekcie uznania, że feminizm nie obejmuje punktu widzenia czarnych kobiet. Kobietyzm nie musi być poprzedzany słowem „czarny”, bo automatycznie odnosi się on właśnie do czarnych kobiet³¹².

Druga fala feminizmu pokazała, w jak dużym stopniu feminizm jest ruchem niespójnym, niejednorodnym i pełnym sprzeczności. Został obalony mit siostrzeństwa i wspólnego losu wszystkich kobiet, a jednocześnie udowodniono, że aspiracje peryferii nigdy nie były zbieżne z dążeniami centrum. „Feministki z marginesu” szukają obecnie nowych rozwiązań, czegoś, co mogłyby nazwać powszechnym feminizmem. Wydaje się zatem, że przyszłość feminizmu to jedność w różnorodności i różnorodność w jedności. Biorąc pod uwagę tylko płeć jako czynnik dyskryminujący, same kobiety tworzą kolejne obszary wykluczenia. Feministyczna świadomość nigdy nie będzie jednolita, ze względu na zbyt duże różnice w doświadczeniu kobiet różnych regionów świata. Mając to jednak na uwadze, o wiele łatwiej będzie wytyczać wspólne cele i budować fundamenty zrozumienia³¹³. Feministki drugiej fali lubiły powtarzać, że wszystkie kobiety są tak samo opresjonowane przez patriariat. Według Audre Lorde wcale tak nie jest. Niektóre kobiety są opresjonowane bardziej niż inne. Niektóre mają lepiej i korzystają z opresji tych, które mają gorzej. W imię siostrzeństwa odbiera się niektórym siostrom godność i prawo do własnej opowieści – dzieje się tak w ramach ruchu, który miał wyzwolić wszystkie kobiety. Rzecz jednak w tym, że nie ma czegoś takiego, jak „wszystkie kobiety”. Różnice mają znaczenie. Różnica to wartość³¹⁴.

³¹² A.J. Rollins, dz. cyt.

³¹³ *Na peryferiach feminizmu...*

³¹⁴ A. Graff, *Siostra siostrze nierówna (i nie ma co udawać, że jest inaczej)*. O książce Lorde historycznie, politycznie i prywatnie, wstęp do wydania polskiego Audre Lorde, *Siostra outsiderka. Eseje i przemówienia*, przeł. B. Szelewa, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2015, s. 17-18.

Pod wpływem m.in. kobiet kolorowych oraz feministek z klasy robotniczej, pochodzenie etniczne, narodowość, klasa społeczna, orientacja seksualna i niepełnosprawność wysunęły się na plan pierwszy jako centralne aspekty życia kobiet. Pisarstwo kobiet kolorowych poszerzyło horyzonty badań feministycznych, uwypukliło złożoność nie tylko samego podmiotu „kobieta”, ale także relacji, w jakich powinno się analizować sytuację kobiet. Feminizm zatem na dosyć wczesnym etapie wyciągnął krytyczne wnioski z błędu uniwersalizmu, jakim początkowo się posługiwał. Kwestionowanie feminizmu przez czarne badaczki u schyłku drugiej fali spowodowało paradoksalnie zastanowienie się też nad kategorią „białości”, która sama w sobie zdekonstruowana pokazała wiele nierówności i złożoności³¹⁵. Joanna Mizielińska dowodzi, że o ile w tekstach de Beauvoir różnorodność kobiet była widoczna, to teksty z lat 70. XX wieku ją zatraciły i zaczęło się mówienie głosem wszystkich kobiet i w imieniu wszystkich kobiet. Dopiero potem pojawiła się refleksja, że w zasadzie każda kobieta żyje w wielorakich kontekstach, a na jej życie ma wpływ nie tylko płeć, lecz także przynależność klasowa, rasowa, etniczna, seksualna itd.³¹⁶.

Agnieszka Graff zwraca uwagę na to, że czarny feminizm to coś więcej niż kolejny temat czy nurt, jedna z wielu obecnych w feminizmie koncepcji. Jej zdaniem czarny feminizm, w Polsce stosunkowo mało znany, stanowił swoisty przełom, początek wielkiej zmiany priorytetów, z której skutkami mamy do czynienia właściwie do dziś. Graff twierdzi, że przełom naprawdę się dokonał i feminizm się zmienił. Pewien styl mówienia i pisania, pewien rodzaj uogólnień, przemilczeń i pominięć, pewien typ arogancji – wszystko to przeszło bezpowrotnie do historii. A kiedy się pojawia, zostaje natychmiast poddane krytyce z perspektywy pominiętych. Celem ruchu feministycznego nie jest obsługiwanie ambicji kobiet należących do elit społecznych i finansowych, lecz głęboka zmiana reguł gry. Feminizm jest dogłębną krytyką patriarchy jako systemu władzy, wykluczenia i wyzysku. Czarny feminizm jako pierwszy powiedział głośno i dobitnie: „to nie wystarczy”, domagając się namysłu nad mechanizmami władzy innymi niż te, które odnoszą się do płci. Wzywał ponadto do otwartej debaty o wykluczeniach wewnątrz ruchu, o tym, jak różnice statusu i zamożności dzielą kobiety, jak nisko płatna praca jednych umożliwia „wyzwolenie” innych. Z jednej strony więzi między kobietami stanowią kluczowy wątek pisarstwa czarnych kobiet, a z drugiej polemiczne ostrze czarnego feminizmu skierowane jest przeciwko idealizowaniu tychże więzi, przeciwko pomijaniu tego, co w doświadczeniach kobiet z różnych grup społecznych odmienne³¹⁷.

³¹⁵ Za: M. Bieńkowska, dz. cyt., s. 32.

³¹⁶ J. Mizielińska, *(De)konstrukcje kobiecości*, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2004, s. 114.

³¹⁷ A. Graff, *Siostra siostrze nierówna...*, s. 8, 10, 12-13.

3.5.5. Feminizm indywidualistyczny

Na rozwinięcie, rozpropagowanie i odświeżenie nurtu feminizmu indywidualistycznego wpłynęła myśl Wendy McElroy. Początki tego nurtu wiążą się z rozkwitem ruchu abolicjonistycznego w Stanach Zjednoczonych we wczesnych latach 30. XIX wieku, chociaż w rzeczywistości wyodrębnił się on później, w czasach pierwszych sufrażystek, jako alternatywna odpowiedź na proces upodmiotowienia kobiet. Feministki zorientowane indywidualistycznie domagały się poszerzenia granic wolności, oddzielenia państwa od sfery prywatnej, ugruntowania prawa do samostanowienia kobiet. Postulaty indywidualistyczne dotyczyły wycofania regulacji odnoszących się do zawierania i rozwiązywania małżeństw, regulacji urodzin czy cudzołóstwa. W twórczości Wendy McElroy feminizm dzieli się na nurty: indywidualistyczny (*ifeminism*, czasami określane jako feminizm libertariański) i resztę³¹⁸.

Przywoływany już wcześniej Ludwig von Mises dużo uwagi poświęcił pojęciom klasy i kasty. Pojęcie klasy, generalnie kojarzone z socjalizmem, Mises ukazuje także w perspektywie indywidualistycznej. Według niego to, co konstytuuje klasę, jest zdefiniowane przez interes definiującego. Analizując zatem jakiś wycinek rzeczywistości, badacz dzieli jego aktorów na poszczególne cechy ze względu na zmienną, która tę rzeczywistość różnicuje. W opozycji do terminu „klasa” Mises stawia pojęcie „kasty”, synonimicznie używane z pojęciem stanu. W jego opinii kasty to instytucje prawne. W stan przy tym jest się wrodzonym i pozostaje się w nim właściwie aż do śmierci. Przez całe życie nosi się więc przynależność stanową, czyli właściwość bycia członkiem konkretnego stanu³¹⁹. Klasa jest zbiorem wspólnych cech, a nie interesów, których priorytetowość ustalana jest indywidualnie. Mises dokonuje podziału feminizmu na dwa podstawowe nurty: feminizm indywidualistyczny, którego zwolennicy postrzegają kobiety i mężczyzn jako klasy, i feminizm genderowy, w którym z kolei płcie tworzą kasty³²⁰. Zdaniem feministek genderowych mężczyzna jest spadkobiercą tzw. kultury gwałtu, a jako klasa płęć męska wykształciła instytucje służące do prześladowania kobiet. Są to mianowicie patriarchy i kapitalizm. Żeby się zaś wyzwolić, kobiety muszą przebudować społeczeństwo zgodnie ze swoją wizją³²¹. Takiemu opisowi stanowiska feministek genderowych McElroy przeciwstawia indywidualistyczną wizję kobiet i mężczyzn. Podkreśla, że są to przede wszystkim ludzie, i jako ludzie właśnie zasługują na takie samo traktowanie. Poza tym jako ludzie mają jednakowe potrzeby, prawa i obowiązki polityczne. Podstawową zaś potrzebą w tym zakresie jest potrzeba dowolnego

³¹⁸ Za: K. Nowakowska, *Feminizm indywidualistyczny...*, s. 167.

³¹⁹ L. von Mises, *Socjalizm*, przeł. S. Sękowski, Arcana, Kraków 2009, s. 260-261.

³²⁰ W. McElroy, *Mises...*

³²¹ W. McElroy, *Gender Feminism and Ifeminism: Wherein They Differ*, https://www2.units.it/etica/2003_2/mcelroy.pdf (dostęp: 13.11.2010).

dysponowania swoim ciałem oraz własnością prywatną. Żeby z kolei to osiągnąć, wszyscy ludzie mają taki sam obowiązek szanowania tych potrzeb. Trzeba też respektować wybory innych, nawet wówczas, gdy uważamy je za niemoralne czy niewłaściwe. Owe fundamentalne potrzeby człowieka nie są związane w ogóle z płcią i prawo stanowione w tym obszarze powinno to uwzględniać. Dlatego też feministki omawianego nurtu przede wszystkim walczą o usunięcie z prawodawstwa wszystkich przepisów, które dają którejś z płci jakieś przywileje będące pokłosiem działalności akcji afirmatywnej. Druga, istotniejsza dla McElroy oś podziału między feminizmem indywidualistycznym a feminizmem genderowym, którą to oś określa autorka jako „papierek lakmusowy feminizmu”, przebiega w zakresie pojmowania terminu „równość”, kluczowego dla całego ruchu feministycznego. Pierwsze postulaty formułowane przez sufrażystki były poparte ideą równości. Kobiety domagały się wówczas równego traktowania obu płci w obszarze prawa wyborczego. Dla Wendy McElroy, podobnie jak dla libertarian, równość wobec prawa stanowionego jest naturalną konsekwencją prawa naturalnego, które ma charakter uniwersalny. Feministki indywidualistyczne postulują wprowadzenie takiego porządku prawnego, który zgodnie z prawem naturalnym będzie chronił jednostki i ich własność prywatną w taki sam sposób, bez względu na płeć czy inne cechy. W tym kontekście McElroy używa pojęcia prawa do samoposiadania, przyjmując, że każdy człowiek, niezależnie od indywidualnych cech, posiada prawo do posiadania własnego ciała, wypływające z faktu bycia człowiekiem. Podejście to wynika z przekonania, że każdy człowiek to istota rozumna, która ma zdolność poznawczą i zdolność dokonywania ocen. Z tego wyprowadzić można kolejny wyznacznik libertariańskiego credo, a mianowicie wolność od agresji. Po tym pojęciem rozumieją libertarianie wolność słowa, publikacji, zgromadzeń, ale też rozszerzają ten katalog swobód na akty będące tzw. przestępstwami bez ofiar, a więc pornografię, zbrojenia. Uzasadnia to kolejny, istotny element w rozważaniach McElroy, czyli konieczność zalegalizowania prostytucji ze względu na to, że kobieta jest właścicielką swego ciała i może swobodnie i dowolnie nim rozporządzać. Feministki indywidualistyczne często odwołują się do tradycji prawa naturalnego. Istnieje wśród nich zgoda co do zasadniczej idei, tj. próby odnalezienia uniwersalnych praw i obowiązków, którym powinna podlegać każda jednostka. Doniosłe znaczenie ma dla feministek indywidualistycznych postrzeganie tych uniwersalnych praw i obowiązków jako lustrzanych odbić, co wyraża się w często powtarzanym przez McElroy wyrażeniu *a woman's body, a woman's right*, którego nie należy interpretować woluntarystycznie, ale w szczególności jako obowiązek wszystkich innych osób do wystrzegania się agresji względem kobiet dysponujących swoim ciałem. Ifeministki przyjmują przy tym świecki model myślenia o prawie naturalnym. Równość w ich ujęciu jest pojmowana jako punkt wyjścia. W opinii McElroy feministki głównego nurtu oczekują

równości socjoekonomicznej oznaczającej równe zarobki, równe zatrudnienie kobiet i mężczyzn. Feministki w ogóle na ten temat się nie wypowiadają. W tym miejscu zadawane jest pytanie, czy takie rozumienie równości nie świadczy o tym, że feminizm indywidualistyczny w zasadzie wcale nie jest feminizmem³²². W podsumowaniu można stwierdzić, że „celem feminizmu indywidualistycznego jest społeczeństwo, które odzwierciedla jednakowy szacunek dla naturalnych praw wszystkich osób, mężczyzn i kobiet. Największym wrogiem jest rząd, który, historycznie rzecz ujmując, nadawał prawne ograniczenia lub przywileje ze względu na płeć. W rzeczywistości bez udziału rządu i prawa mężczyźni nie mogliby uciskać kobiet, chyba że na gruncie jednostkowych relacji”³²³.

3.5.6. Feminizm realistyczny

Ten nurt feminizmu jest reakcją na formalnoprawne podejście zwolenniczek nurtu liberalnego. Krytykuje on feminizm liberalny z co najmniej trzech powodów:

- 1) dążenie do zrównania praw kobiet z prawami mężczyzn zakłada z góry, że prawa wymyślone przez mężczyzn są standardem, do którego kobiety powinny zmierzać. Feministki realistyczne chcą powodować konkretne zmiany w sferze publicznej, i prywatnej, i włączyć w proces przemian zarówno kobiety, jak i mężczyzn, przez propagowanie takich innowacji, jak np. wprowadzenie elastycznego czasu pracy dla pracowników posiadających dzieci, zmiany w formalnych oczekiwaniach związanych z postępowaniem kariery zawodowej i awansu w kierunku uwzględniania okoliczności, iż większość osób obu płci ma rodziny i związane z tym obowiązki, wprowadzenie pensji dla osób zajmujących się dziećmi i domem. Zwracają też uwagę na potrzebę sformalizowania praw, o których gwarancje mężczyźni nigdy się nie starali, gdyż nie mieli takiej potrzeby. Wśród nich ważne jest zwłaszcza prawo do bezpieczeństwa we własnym domu oraz do autonomii seksualnej.
- 2) zmieniając prawa w kierunku formalnej neutralności należy mieć na uwadze, że prawo nie funkcjonuje neutralnie, gdy stosuje się je do osób o nierównym statusie społeczno-ekonomicznym. Feministki realistyczne uważają, że tylko wieloaspektowa i długoterminowa akcja edukacyjna może podważyć tradycyjne, kulturowe przyzwolenie na stosowanie wobec kobiet różnych form przymusu seksualnego i aprobatę dla męskich „podbojów”. Poza tym uzyskanie przez kobiety materialnej równości z mężczyznami zmniejszyłoby znacznie możliwości wykorzystywania przez mężczyzn słabszego statusu kobiet i ich ekonomicznego uzależnienia. Osiągnięcie pierwszego oraz drugiego celu wymaga współpracy ze strony mężczyzn

³²² Za: K. Nowakowska, *Feminizm indywidualistyczny...*, s. 175-177.

³²³ W. McElroy, *Feminizm w XXI wieku*, przeł. A. Gradzińska, <http://liberalis.pl/2008/03/25/wendy-mcelroy-feminizm-w-xxi-wieku/> (dostęp: 20.08.2017).

i ich kooperacji w tych zmianach. Realistyczne feministki widzą różne ograniczenia i niedogodności związane z pełnieniem tradycyjnej roli mężczyzny – prowadzi ona do wysokiej przestępczości i rozmaitych form agresji. Realistki starają się zatem rozwijać dialog w celu otwarcia i zrewidowania zarówno męskich, jak i kobiecych ról społecznych, żeby uwolnić ich stosunki od przestarzałych mechanizmów prowadzących do opresji, nierealistycznych oczekiwań i niezdolności do komunikacji.

- 3) realistyczne feministki są sceptyczne co do tego, że obecny system prawa może stać się godny zaufania, jakie pokładają w nim liberałki. Zrewidowane prawa pozostają częścią globalnego systemu praw, który rządzi się swoją wewnętrzną logiką i jest interpretowany oraz stosowany przez tych samych sędziów, prokuratorów, adwokatów, urzędników i policjantów, których mentalność, nawyki oraz uprzedzenia nie uległy zmianie. W związku z takim stanem rzeczy, walka o formalne równouprawnienie nie może być – w opinii realistek – główną osią współczesnej feministycznej strategii³²⁴.

3.5.7. Feminizm instytucjonalny

Feminizm instytucjonalny (praktykowany szczególnie w Kanadzie) skupia się na kwestii skuteczności politycznego działania. Popiera formy bezpośredniego wpływu na życie polityczne poprzez intensywne zaangażowanie w procesy reformy prawa, dostarczania ekspertyz organom rządowym, walki o instytucjonalizację ochrony interesów kobiet drogą tworzenia formalnych agencji i systematycznego poszerzania możliwości działania od wewnątrz w kluczowych instytucjach politycznych, sądowych, oświatowych itp. przez forsowanie zatrudnienia kobiet o feministycznej orientacji na liczących się stanowiskach. Ten nurt feminizmu przywiązuje dużą wagę do maksymalizacji skuteczności kobiecego „lobby” poprzez dążenie do lepszej organizacji, profesjonalizacji i kultywowania kontaktów. Podejście to opiera się na wierze, że oficjalnie zadekretowane profeministyczne reformy historycznie męskich instytucji będą wdrażane zgodnie z ich deklarowanymi intencjami i przyniosą oczekiwany skutek³²⁵.

3.5.8. Ekofeminizm

Termin ten został użyty po raz pierwszy przez francuską pisarkę Françoise d'Eaubonne w roku 1974. Został przez nią użyty na oznaczenie nurtu intelektualnego i społecznego w ramach feminizmu, który postrzega kryzys ekologiczny jako efekt kultury patriarchalnej. Niszczenie świata przyrody współwystępowały dyskryminacją kobiet,

³²⁴ M. Łoś, dz. cyt., s. 54-57.

³²⁵ Tamże, s. 61.

ich uciemnieniem oraz z takim stosunkiem do dzieci, zwierząt i wszystkich istot uznanych za słabe, o „niższej wartości”. Ekofeminizm dostrzega, że związek między kobietą i naturą jest czymś podstawowym i uniwersalnym. Klasyczny feminizm tylko wskazuje na związek między patriarchalną dominacją w społeczeństwie a ekologiczną katastrofą współczesnego świata. Ekofeminizm wyrasta ze świadomości współzależności zdrowego życia i zdrowego otoczenia. Krytykuje dominację mężczyzn w życiu społecznym, nauce i kulturze, krytykuje też „płeć społeczną” oraz dąży do stworzenia społeczeństw, w których pozycja płci byłaby zniesiona. Wynika to z podstawowej zasady ekofeminizmu głoszącej potrzebę równowagi męskich i żeńskich aspektów rzeczywistości. Nurt ten krytykuje przewagę w kulturze takich cech, jak: militarizm, technokratyzm, agresywność, nieustępliwość, pracoholizm, myślenie rozumowo-dyskursywne, nastawienie na przyszłość. Ekofeminizm nie zgadza się na istnienie hierarchizmu w przyrodzie i w społeczeństwie, a także gatunkowizmu pozwalających na wywyższanie swego istnienia nad istnienie „niższych” i całego świata przyrody. Ekofeminizm charakteryzuje się następującymi założeniami:

- zwiększenie roli kobiet w życiu społecznym, a wraz z nimi takich cech jak: dobroć, harmonia, współistnienie i pokój, przedkładanie wartości rodzinnych nad ekonomiczno-polityczne, myślenie intuicyjne;
- wszystkie elementy systemu człowiek–przyroda mają te same wartości;
- Ziemia jest domem;
- podstawą powinna być wymiana informacji w obrębie wszystkich grup społecznych na równych prawach;
- w relacji człowiek–przyroda powinna obowiązywać zasada „nic darmo”, tzn. że cokolwiek zostaje odebrane przyrodzie, musi być oddane w procesie recykulacji dóbr i wymiany usług;
- zniesienie dualizmu sfery życia – publicznej i prywatnej, i połączenie ról mężczyzny i kobiety w domu i w miejscu pracy w imię takich wartości, jak wzajemność i współpraca;
- odwołanie się do „głosu natury” ze względu na nią samą, cudowności życia, zachęty do twórczej, pozbawionej przemocy aktywności społecznej;
- powrót do zapoznanych zdolności porozumiewania się z naturą, zdolności bezpośredniego doświadczania więzi z Ziemią za pomocą instynktu, sztuki, intuicji, tańca, zabawy itp.
- doniosła jest wspólnota, troska i związek z konkretnymi osobami, a nie abstrakcyjna bezstronność³²⁶.

³²⁶ EKO-feminizm, <http://wegelandia.webs.com/ekofeminizm.htm> (dostęp: 31.08.2017).

W ekofeminizm dostrzega się symptom radykalizowania się ruchu ekologicznego. Zgodnie z nazwą łączył feminizm i ekologię. Podobnie do feministek kolorowych, o których mowa była wcześniej, ekofeministki utrzymywały, że mocą samych naturalnych procesów biologicznych i psychologicznych kobiety sytuują się bardzo blisko natury. Podkreśla się, że nienawiść ludzi Zachodu zarówno do natury, jak i do kobiet wynika z tych samych czynników historycznych, a mianowicie charakterystycznej dla zachodniej cywilizacji mechanistycznej manii kontroli i wzrostu, negacji natury i wykluczenia kobiety. Rozwiązaniem wszelkich problemów ochrony środowiska miało być odtworzenie kobiecego paradygmatu, który zastąpiłby paradygmat dominacji. Choć ekofeminizm popularny był przede wszystkim na uniwersytetach, to stanowił też istotne ogniwo łączące dwa potężne nurty współczesnego protestu i reform.

Ekofeministki zakładały biologiczną i ontologiczną korelację między naturą a kobietą. Dowodzą, że mężczyźni w ten sam sposób eksploatują kobietę i naturę, a okrucieństwo, z jakim to czynią, bierze się z męskiego lęku przed życiem oraz manii dominacji. Zdaniem ekofeministek kobiety łączy z naturą i ciałem, i kultura, zarówno faktycznie, jak i w wyobraźni mężczyzn.

Podobnie, jak działo się to w przypadku ekologii głębokiej, ekofeminizm był raczej szkołą filozoficzną niżeli praktycznym, politycznym programem, niemniej dość łatwo odnaleźć zwolenniczki idei, które własnym życiem próbowały zaświadczyć o wyznawanej filozofii. Płeć oczywiście nie pozostawała bez wpływu także i na to, jakie się podejmuje wysiłki na rzecz ochrony środowiska. Uczestniczki ruchu Earth First! w Kalifornii, które znalazły się na marginesie zdominowanego przez mężczyzn protestu, postanowiły przeprowadzić nocną akcję „przędzenia”, w trakcie której owijały przędzę wokół drzewa, które chciały ocalić, jak również wokół ciężarówek i innych narzędzi służących do wycięcia. Poplątana przędza była symbolem ekofeministycznej taktyki, tj. niby lekka i delikatna, ale dla drwali na pewno uciążliwa. Ekofeministki krytykowały nieobecność kwestii płci w ekologii głębokiej, zaś ekolodzy społeczni atakowali ją za ignorowanie problemu walki klas³²⁷.

Ekofeministyczna perspektywa jest niezwykle przydatna w rozwiązywaniu problemów ekologicznych, ponieważ odsłania strukturę społecznej opresji (jak rasizm, seksizm i dyskryminacja ze względu na przynależność klasową) i ich wpływ na środowisko naturalne. Pokazuje również, kto jest główną ofiarą zmian klimatycznych³²⁸.

Odkrycie oraz docenianie wartości zasady kobiecej automatycznie wiąże się z szacunkiem do Ziemi i środowiska naturalnego. Stąd wskazuje się, że rosnąca świadomość

³²⁷ D.P. del Mar, *Ekologia*, przeł. J. Karłowski, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2010, s. 180-182.

³²⁸ S. Alcid, *Czym jest ekofeminizm?*, <http://feminoteka.pl/czym-jest-ekofeminizm/> (dostęp: 31.08.2017).

tej zasady może wpłynąć na zmiany postaw i globalną przemianę w światopoglądzie ekologicznym współczesnych społeczeństw³²⁹.

3.6. Uwagi końcowe

Konkludując tę część rozważań, należy podkreślić, że feminizm jest ideologią żywą, stale wzbogacaną przez doktrynę i przenoszoną na grunt praktyczny. Nie wydaje się wszak, że kobiety osiągnęły wszystko to, co chciały osiągnąć, i by można było ogłosić koniec feminizmu³³⁰. Zmiany, które powinny przynieść kobietom korzyści, w rzeczywistości mogły czasem okazać się szkodliwe. Bez silnego ruchu trudno byłoby przeprowadzać reformy w duchu feministycznym. Feminizm nadal zajmuje ważne miejsce w życiu nowego pokolenia kobiet i starszych działaczek, i z pewnością nie możemy mówić, że ruch ten jest martwy czy nieważny³³¹. Zadaniem feminizmu jest odkrywanie stereotypów i głęboko ukrytych motywów panujących powszechnie norm społecznych i wartości, które nie sprzyjają równości płci. Dlatego też choć może się wydawać, iż kobieta jest osobą w pełni równą osobie mężczyzny, to ciągle jednak zasada ta nie do końca znajduje odzwierciedlenie w realnym życiu³³². Mimo wprowadzenia różnych uregulowań prawnych, dotyczących równości płci, zniesienie dyskryminacji kobiet nie może nastąpić z dnia na dzień, choć wydaje się, że jest to konieczne³³³. Feminizm jest wciąż żywotny i kobiety mogą podejmować wspólne działania dla celów politycznych, a nie jedynie dla osobistego spełnienia. Feministki odnajdują różnorakie dziedziny, w których mogą działać i twierdzą optymistycznie, że polityka tożsamościowa oraz kampanie odnoszące się do spraw kobiecych mogą stać się punktem wyjścia do zaangażowania na szerszą skalę³³⁴. Ponadto feminizm w pewnych dyscyplinach naukowych wyszedł daleko poza zwyczajne gromadzenie informacji faktualnych. Zakwestionował i przekształcił najważniejsze paradygmaty teoretyczne i programy badań. Owa transformacja dyscypliny rodziła pytania o metodę, stosunek wiedzy do jej przedmiotu: pytania odnoszące się do natury samej dyscypliny. Dla niektórych autorek feministycznych oznaczało to również pytanie filozoficzne – czy sama wiedza może być kwestią płci? Czy może istnieć tylko kobiece czy feministyczne rozumienie tego, czym jest wiedza: epistemologia feministyczna?³³⁵.

³²⁹ *EKO-feminizm...*

³³⁰ E. Lisowska, dz. cyt., s. 43.

³³¹ J. Hannam, dz. cyt., s. 175-176.

³³² E. Pietrzak, dz. cyt., s. 98.

³³³ W. Kymlicka, dz. cyt., s. 262-263.

³³⁴ J. Hannam, dz. cyt., s. 179.

³³⁵ T. Benton, I. Craib, dz. cyt., s. 169.

Współczesny feminizm nie ogranicza się jednakże tylko do modyfikacji prawa i zmiany obyczajów. Obok żądań i podejmowania działań na rzecz zmian systemowych ma ambicje, by dowartościować słowo „kobieta” i tak przeformułować określenie kobiecości, aby każda osoba/istota/przedstawicielka płci żeńskiej była dumna z faktu przynależności do swojej płci. Feminizm nie jest przeciwko mężczyznom; jest raczej przeciw niesprawiedliwemu porządkowi świata. Jeśli zakładamy, że feminizm dąży do całościowego przekształcenia kultury – to jako taki powinien być w interesie mężczyzn. Tradycyjny świat, ten, który należy zmieniać, to świat patriarchalny, gdzie normą jest dyskryminacja kobiet, mężczyźni rządzą kobietami i mają wyższy od nich status. Na feminizm składa się świadomość tego, iż kobiety są dyskryminowane w życiu społecznym i politycznym oraz dążenie do wprowadzenia zmian mechanizmów społecznych, stanowiących źródło tej dyskryminacji³³⁶.

Jednym z najnowszych nurtów feminizmu jest szukanie możliwości pozostawienia balastu humanizmu i racjonalizmu z jego władczą, męską obłudą, a sięgnięcie po idealną kobietę w ramach transhumanizmu. Udoskonalona poprzez wykorzystanie najnowszych technologii informatycznych (sztuczna macica, wzmocniona przez przeszczepy technologiczne, jako komputerowy cyborg) może pokonać dotychczasowe przeszkody nie pozwalające jej dominować w świecie typowo męskim. W nurcie tych poszukiwań tożsamości kobiety pojawiła się feministyczna ideologia, która miała być reakcją na tradycyjną teologię, tworzoną przez mężczyzn. Przed II Soborem Watykańskim w Europie „teologia kobiety” czy „teologiczna antropologia płci” były podstawowym przedmiotem zainteresowań kobiet zaangażowanych w życie Kościoła, a także obiektem kontrowersyjnych i międzywyznaniowych dyskusji na kongresach i łamach czasopism. Z czasem *theology of women* zaczęto utożsamiać z teologią „wiecznej kobiecości”. Dlatego na gruncie amerykańskim zrodził się nowy termin – „teologia feministyczna”, która znalazła dostęp do szerokiej świadomości społecznej. Teologia ta sięga chętnie do własnej tradycji, dowodząc, że tradycja męskiej teologii szkolnej nie jest jedyna. W teologii feministycznej przyjmuje się, że część Biblii została napisana tylko po to, żeby legitymizować „patriarchalny ucisk”. Feministki tworzą własną wersję historii biblijnej, nazywając nowe odkrycie *herstory*, której odkrycie ma służyć do „zmiany znaczenia” i „unieważnienia” zarówno Pisma Świętego, jak i Tradycji. Dodać należy, że w Kościele argumenty przeciw ruchowi feministycznemu były związane z obiegowymi twierdzeniami o twórczej impotencji kobiety. W tym kontekście teksty Jana Pawła II na temat geniuszu kobiet były przełomowe oraz wyjątkowe. Nowy feminizm Papieża nie sprzedaje przy tym geniuszu kobiety za niską cenę. Papież jest świadom, że kobieta płaci za swój geniusz wysoką cenę, czasem graniczącą nawet z męczeństwem. Mężczyzna powinien to nie tylko

³³⁶ M. Ksieniewicz, dz. cyt.

dostrzec i uszanować go, ale wziąć za niego odpowiedzialność. Jan Paweł II pokazuje, że kobiecość realizuje „człowieczeństwo” w takim samym stopniu jak męskość, chociaż w sposób odmienny i komplementarny³³⁷. Nowy feminizm z jednej strony stawia sobie za zadanie wspieranie dążenia człowieka do autonomii, a z drugiej – aspirację do możliwości spełnienia się każdej ludzkiej osoby w prawdziwej wspólnotcie osób urzeczywistnianej błęd maskulinizmu³³⁸.

Zdaniem Huberta Izdebskiego, wobec zrealizowania wielu dotychczasowych postulatów feministycznych, aktualny ruch feministyczny może zdążyć w kierunku *affirmative action*, a taki charakter ma domaganie się wprowadzonego w niektórych krajach parytetu w dostępie do funkcji publicznych, ale może również przybierać cechy charakterystyczne dla feminizmu radykalnego³³⁹.

³³⁷ Patrz szerzej: I. Mroczkowski, dz. cyt., s. 11, 18-19.

³³⁸ J. Petry-Mroczkowska, dz. cyt., s. 220.

³³⁹ H. Izdebski, dz. cyt., s. 113.

Rozdział 4

Wyzwania współczesnego feminizmu w Polsce

4.1. Historia polskiego feminizmu

W historii polskiego feminizmu wyróżniamy pierwszą falę – tego określenia używa się w stosunku do ruchu sufrażystek i emancypantek przypadającego na lata 1830–1920, a więc do momentu uzyskania prawa głosu i prawnego równouprawnienia. Feminizm radykalny powstał na przełomie lat 60. i 70. XX wieku w Ameryce, którego podstawowym hasłem było: „prywatne jest polityczne”. Polki w okresie działalności Solidarności miały szansę zbliżyć się do realiów podobnych do sytuacji Amerykanek walczących o swoje prawa w latach 70. XX wieku. Świadomość praw obywatelskich najpełniej doszła wówczas do głosu, ale potrzeba zwalczania wspólnego wroga umożliwiła kobietom zajęcie się swymi prawami³⁴⁰. Czas budowania komunizmu traktował emancypację kobiet jako sposób na wprowadzenie nowego ustroju, a nie realizację potrzeb kobiet. Okres ów doprowadził do „feminizacji społeczeństwa polskiego”, pojmowanego jako orientowanie się nie tylko kobiet, ale i mężczyzn na te normy, wartości i motywy, które są charakterystyczne dla kulturowo wypracowanego „kobiecego” sposobu bycia w społeczeństwie. Zarówno ze względu na sytuację partnerstwa w walce o prawa obywatelskie, jak też ze względu na owe wspólne orientowanie się na „kobiecy” sposób bycia w społeczeństwie nie doszło do wyartykułowania konfliktu między kobietami i mężczyznami. Wspólna strategia przetrwania okazała się mimo wszystko silniejsza niż istniejące nierówności pomiędzy obu płciami³⁴¹.

Feminizm w Polsce nie pojawił się razem z transformacją ustrojową. Rodzimy feminizm czerpał obficie z myśli krytycznej, ale z czasem okrzepł, podążając własnymi ścieżkami. Najpierw czytano bowiem *Słownik feminizmu* autorstwa Maggie Humm, obecnie dostępna jest rodzima *Encyklopedia Gender*. Historii emancypacji uczono poprzez odwoływanie się do Mary Wollstonecraft czy Harriet Tylor, a teraz czyta się częściej o Narcyzie Żmichowskiej³⁴², która była pisarką i nauczycielką, założycielką

³⁴⁰ M. Ksieniewicz, dz. cyt.

³⁴¹ A. Kozińska-Bałdyga, *Kobiety, feminizm, demokracja*, „Więź” 1998, nr 1, s. 48.

³⁴² Zob. B. Kowalska, dz. cyt., s. 77-78.

stowarzyszenia Entuzjastek. Paliła cygaro, ostrzygła się na krótko i jeździła konno po męsku. Postulowała zerwanie „salonowego” kształcenia dziewcząt, które skupiało się głównie na języku francuskim i grze na fortepianie, a zamiast tego wprowadzenie wychowania kobiet opartego na naukach społecznych i przyrodniczych. Oprócz Żmichowskiej ważną rolę w polskich projektach feministycznych odegrały też m.in. Eliza Orzeszkowa – autorka odważnych tekstów agitujących na rzecz edukacji kobiet, Kazimiera Bujwidowa, która wraz z Józefą Bojanowską stworzyła Związek Równouprawienia Kobiet Polskich, czy Maria Konopnicka, która była redaktorką pisma emancy-pacyjnego „Świt”³⁴³, a także Zofia Nałkowska. Za ideową postawę ruchu emancypacji polskich kobiet uznaje się sformułowany przez Elizę Orzeszkową w latach 70. XIX wieku pozytywistyczny program emancypacji kobiet poprzez kształcenie, przygotowanie do zawodu i świadomego kierowania swoim życiem³⁴⁴.

Ruch feministyczny od jego zarania cechuje dualizm, który widoczny jest także w podziale polskich emancy-pantek XIX wieku. Znaczna ich część znana była pod wspomnianym już mianem Entuzjastek. To zarówno Narcyza Żmichowska, Klementyna Hoffmanowa, Emilia Sczaniecka, jak też Eliza Orzeszkowa czy Bibiana Moraczewska. Łączyły je nie tylko starania dla uzyskania przez kobiety pełni praw ekonomicznych, cywilnych i społecznych. Wszystkie one prowadziły też szeroko zakrojoną działalność społeczną i uczestniczyły w walce narodowej. Oprócz tego wspólna im była jednak także walka o godność i ochronę prawną macierzyństwa. Inną z kolei grupą były w tym czasie tzw. lwice, którym to mianem określano kobiety przyjmujące jako drogę emancy-pacji powielanie wzorów zachowań współczesnych im mężczyźn³⁴⁵.

Polskie emancy-pantki były pewne, że przez lata zaborów zapracowały sobie na status obywaterek, a przyznanie im praw będzie po prostu aktem sprawiedliwości. Szybko się jednak okazało, że nie jest to takie oczywiste. Na początku XX wieku samo wspomnianie o prawach kobiet wywołało tłumiony śmiech i napominanie, aby nie obniżać powagi dziejowej chwili, ponieważ ważą się losy narodu. Aktywną działaczką ruchu kobiecego była malarka Maria Dulębianka, która jako pierwsza Polka demonstracyjnie kandydowała do Sejmu Galicyjskiego w 1908 roku i otrzymała 521 głosów, ale głosowanie unieważniono. Poważne wątpliwości co do przyznania kobietom pełni praw publicznych miał Ignacy Daszyński, a także Józef Piłsudski. Ten ostatni musiał jednak ulec, mając przy boku Aleksandrę Piłsudską, która lubiła o sobie mówić, że jest zaciętą feministką, i można ją uznać za modelowy wręcz przykład emancy-pantki. Stała się na

³⁴³ M. Ksieniewicz, dz. cyt.

³⁴⁴ J. Petry-Morezkowska, dz. cyt.

³⁴⁵ I. Słodkowska, [w:] *Nowy etap feminizmu czy powrót do źródeł stworzenia?*, dyskutują: Elżbieta Adamiak, s. Ewa Bońkowska, urszulanka SJK, Anna Karoń-Ostrowska, Agnieszka Magdziak-Miszewska, Inka Słodkowska. Dyskusję prowadzi Zbigniew Noskowski, „Więź” 1998, nr 1, s. 21.

czele sekcji kobiet przy Związku Strzeleckim, który był jednym z pierwszych oddziałów służby pomocniczej w wojsku. Charakterystycznym atrybutem polskich sufrażystek jest parasolka. To parasolkami właśnie dobijały się do mokotowskiej willi Piłsudskiego w listopadową noc, w wyniku czego 28 listopada 1918 roku Józef Piłsudski podpisał tymczasowy dekret o przyznaniu Polkom praw wyborczych³⁴⁶.

W drugiej połowie lat 20. XX wieku posłanki i senatorki poruszały problem równej płacy za jednakową pracę czy zwiększenie poziomu szkolnictwa, a także kwestie odnoszące się do statusu prawnego małżeństw i praw kobiet w tym zakresie. Do najistotniejszych inicjatyw ustawodawczych można zaliczyć projekt ustawy o sprzedaży i wyrobie napojów alkoholowych. Jego inicjatorką była Maria Moczyłowska. W tej kwestii miała poparcie innych kobiet zaangażowanych w politykę. Były one zdania, że pijaństwo ma negatywny wpływ na funkcjonowanie rodziny i przyczynia się do patologii społecznej, w szczególności na wsi. Z czasem ustawę złagodzano, ponieważ wystąpiły duże problemy związane z jej przestrzeganiem. Niewątpliwie jednak jest to najważniejszy w tej dziedzinie akt prawny zainicjowany przez parlamentarzystki. Innymi ustawami, którym też warto poświęcić kilka słów, jest ochrona nieletnich kobiet oraz ustawa dotycząca zwalczania handlu kobietami i dziećmi. W tej sprawie parlamentarzystki mogły liczyć na duże poparcie ze strony Kościoła katolickiego. W 1925 roku udało się wprowadzić surowe kary za handel żywym towarem. Z przestrzeganiem tej ustawy także jednak pojawiły się problemy. Pomimo że w polityce tamtego okresu nie działało zbyt wiele kobiet, to jednak rola, jaką odegrały, jest nie do przecenienia. Ich obecność przyczyniła się do rozwoju szkolnictwa, ustanowiono opiekę społeczną dla wielu potrzebujących osób, w tym starszych i dzieci oraz poprawiono sytuację społeczną, prawną i materialną na terenie całego państwa³⁴⁷.

Po zakończeniu II wojny światowej sytuacja polskich kobiet różniła się od sytuacji kobiet w Europie Zachodniej i w USA. Polska Ludowa propagowała emancypację kobiet w rodzinie i w pracy zawodowej. Masowa propaganda głosiła pełne równouprawnienie płci i wzywała kobiety do włączenia się do produkcji przemysłowej i skolektywizowanego rolnictwa. Pamiętamy pochodzący z tamtego okresu popularny slogan: „Kobiety na traktory!”. Ruch feministyczny w Polsce zamierał, gdyż władze PRL uznały, że spełniły wszystkie postulaty feminizmu. Formalnie zagwarantowano przecież równouprawnienie płci, a edukacja seksualna była stopniowo wprowadzana do szkół podstawowych. Zalegalizowano także środki antykoncepcyjne. Jednak wszystko to wyglądało

³⁴⁶ I. Lis, *Krótką historia feminizmu jako ruchu społecznego*, „Obywatelka. Pismo Egalitarne”, 8 marca 2013 roku, Jednodniówka na Międzynarodowy Dzień Kobiet, www.stowarzyszeniewaga.pl (dostęp: 9.08.2017).

³⁴⁷ A. Gruszczyńska, *Rozwój ruchów kobiecych i życie społeczno-polityczne kobiet w II Rzeczypospolitej*, [w:] M. Marczevska-Rytko, D. Maj, M. Pomarański, dz. cyt., s. 234-235.

tak dobrze tylko w teorii. W praktyce bowiem zła jakość środków antykoncepcyjnych spowodowała rozpowszechnienie aborcji. Dyskusja na ten temat była jednak zabroniona. Zakazano też kontaktów z feministkami z Zachodu. W PRL tolerowano jedynie oficjalny feminizm, zajmujący się w głównej mierze analizą sytuacji kobiet z punktu widzenia marksizmu. W tamtym okresie wiodącą postacią feminizmu była prof. Maria Janion³⁴⁸. Punktem zwrotnym jest rok 1989. Zmiana systemu politycznego była wystarczającym warunkiem, żeby w zaskakująco szybkim tempie zaczęły się pojawiać inicjatywy, które się określa jako „nowy ruch kobiecy”. Bardzo obiecująca jest przy tym różnorodność podejmowanych inicjatyw. Kobiety, które łączy jakaś idea, wspólny i konkretny problem, potrzeba osiągnięcia tego samego celu, są w stanie się zorganizować i ze sobą współpracować. We wspólnotowej walce o prawa kobiet przedstawicielki owego „nowego ruchu kobiecego” coraz częściej sięgają po deklaracje czy ustalenia Organizacji Narodów Zjednoczonych i Unii Europejskiej. Wspomniana różnorodność inicjatyw jest zaprzeczeniem, ale i zarazem sposobem osłabienia znaczenia stereotypu podtrzymującego wizerunek kobiet jako monolitycznej kategorii społecznej, przejawiającej identyczne potrzeby i orientacje życiowe³⁴⁹.

Irena Lis uważa, że słowo „feminizm” brzmi w Polsce strasznie, prawie jak terroryzm. Trudno natomiast jednoznacznie wskazać, jakie są tego powody. W innych krajach, np. w Szwecji, każdy, kto mówi o sobie „jestem demokratą”, mówi jednocześnie „jestem feministą” – dlatego że traktuje się feminizm jako ważny element demokracji. W Polsce zaś wiele osób, zarówno mężczyzn, jak i kobiet, nie przyjmuje do wiadomości, że feminizm jest postawą potrzebną do realizacji demokratycznych wartości, takich jak wolność i równość³⁵⁰. Podkreśla się także, że ostry feminizm bliski wzorcowi amerykańskiemu przedostał się do polskiej rzeczywistości z opóźnieniem. Wywołał jednak panikę i wśród polskich tradycjonalistów rozpowszechnił się stereotyp feministki, która rzekomo była albo lesbijką, albo co najmniej osobą rozwiązłą, nienawidzącą mężczyzn, dzieci, rodziny, domu, religii i Kościoła³⁵¹.

Zdaniem Agnieszki Graff feminizm wyrósł z założycielskiej mitologii lat 90, wewnątrznie się udialogizował, stworzył na niejasności, różnice i paradoksy. Są one zarówno ciekawe, jak i pożyteczne. Wewnętrzne spory to coś, co napędza myśl feministyczną i ruch kobiecy na całym świecie. Ruch kobiecy miewa wspólne cele, co do których większość aktywnych w nim kobiet się zgadza. Sto lat temu celem takim było prawo głosu, ale i sufrażystki różniły się w argumentacji. Dla drugiej fali taką centralną sprawą były prawa reprodukcyjne, ale i tutaj nie brakowało różnic w zakresie argumentacji. Feminizm to

³⁴⁸ I. Lis, dz. cyt.

³⁴⁹ A. Titkow, dz. cyt., s. 55-57.

³⁵⁰ I. Lis, dz. cyt.

³⁵¹ J. Petry-Morczkowska, dz. cyt., s. 197-198.

nieustający spór – rozmowa, lecz także napięcie i konflikt. Spór ten, w opinii przywoływanej autorki, powinien być jasny i poddany refleksji. Jeśli spór ten identyfikowany byłby jedynie w relacji do wroga, jednomyślny i jednogłośny, to stałby się martwy. Ale biorąc pod uwagę realia, chyba nam to nie grozi³⁵². Magdalena Środa uważa, że trzeba akcentować podziały. Patrząc na historię ruchów kobiecych na świecie, w Polsce różnice nie są tak wielkie. Konflikty przebiegają na linii: praktyczny liberalizm – bajkowy marksizm, innymi słowy: profesjonalny Kongres Kobiet – spontaniczna Manifa. Ale każda ze stron wie, że mimo różnic należy jakoś zjednoczyć ruch, aby coś osiągnąć³⁵³. Ewa Winnicka dodaje, że „największy sukces feminizmu w Polsce polega na tym, że słowo feministka przestało oznaczać kompletną wariatkę”³⁵⁴.

Agnieszka Graff twierdzi ponadto, że w ciągu ostatnich kilku lat polski feminizm wyszedł z fazy wielkiej narracji na swój temat, dzięki czemu powstało w nim miejsce na otwarte spory, konwersacje. Według cytowanej autorki polski feminizm lat 90. zbudował pewną spójną opowieść o kobietach i o Polsce przed rokiem 1989 i po przełomie. Kluczowymi elementami zaś tej opowieści są:

- szczególny stosunek do historii;
- przekonanie, że po 1989 roku polska demokracja zdradziła kobiety, pozwalając, żeby Kościół katolicki miał decydujący głos w kluczowych sprawach;
- poczucie, że ruch kobiecy, nie godząc się na ten układ sił politycznych, taki kształt zbiorowej pamięci, staje się naturalnym spadkobiercą opozycji demokratycznej, a ściślej – jej lewicowego KOR-owskiego skrzydła.

Młode feministki łączą w szczególności krytyczny stosunek do transformacji. Przywoływana Graff widzi dziś cztery interesujące przestrzenie sporu i nieoczywistości, z których jedynie pierwsza w pewien sposób nawiązuje do rozważań o kobietach Solidarności:

- 1) patriotyzm (pytanie o stosunek feminizmu do narodowych narracji i symboli);
- 2) rynek (problem oceny modelu transformacji, stosunek do tradycji lewicowej oraz neoliberalizmu);
- 3) religia (stosunek feminizmu do wiary katolickiej i Kościoła, ale także szerzej: problematyka uniwersalizmu, wielokulturowości, uwikłania zachodnich feminimów w postkolonializm i islamofobię);

³⁵² A. Graff, *Gdzie jesteś, polski feminizmie? Pochwała sporu i niejasności*, <http://www.Krytykapolityczna.pl/eu/node/18004> (dostęp: 31.05.2017).

³⁵³ Zob. E. Winnicka, *Kobiety w rozpędzie*, www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo/1519544,2,polskie-feministki-od-1989-do-dzis.read (dostęp: 19.01.17).

³⁵⁴ Tamże.

- 4) macierzyństwo (pytania związane z pracą opiekuńczą i stosunkiem do państwa, kwestie związane z pojmowaniem różnicy płci, problematyka więzi, autonomii, kobiecego doświadczenia).

Jeśli chodzi o pierwszą przestrzeń, czyli o patriotyzm, to wskazać tu należy na lewicowy nurt ruchu kobiecego, który każde użycie symboli narodowych utożsamia z nacjonalizmem, a za cel stawia sobie „rozmontowanie polskich heroiczych narracji”. Ale z drugiej strony mamy Kongres Kobiet, któremu chodzi o odzyskanie tych symboli, o dopisanie kobiet i kobiecej perspektywy do historii Polski. Innymi słowy, nie o dekonstrukcję, a tym bardziej destrukcję narracji patriotycznej, lecz o takie jej przekształcenie, żeby dało się zobaczyć centralną rolę kobiet w procesie transformacji. Podsumowując, Graff podkreśla, że stosunek feminizmu do polskości jest wieloznaczny, zmienny w czasie, uwikłany w kontekst, z czym trudno się nie zgodzić³⁵⁵. Dodać w tym miejscu trzeba, że pierwszy Kongres Kobiet odbył się 21 i 22 czerwca 2009 roku w Warszawie. Jego hasłem było: „**Kobiety dla Polski. Polska dla kobiet. 20 lat transformacji 1989–2009**”. Każdy z kongresowych paneli tematycznych stał się podstawą do wypracowania stanowiska odnoszącego się do określonego tematu, a wnioski ze wszystkich paneli znalazły się w dokumencie pt. *Postulaty Kongresu Kobiet* zamieszczonym na stronie internetowej Kongresu. Ta właśnie skuteczność w przełożeniu dyskusji na konkretną listę działań i postulatów świadczy o wyjątkowości kongresu. Ponadto Kongres Kobiet różnił się od podobnych działań rozmiarem i ponadlokalnością, oddźwiękiem medialnym i dotarciem do szerszej publiczności oraz skutecznością działań. Po pierwszym Kongresie Kobiet nastąpiły zmiany w zakresie walki na rzecz kobiet: instytucjonalizacja oraz powstanie stałego Biura Kongresu, następnie działania polityczne na rzecz parytetów i kolejne spotkania w kongresowej formule. Kongres Kobiet, który zgromadził kobiety, a następnie nagłośnił kwestię równości płci, wywołał szeroki oddźwięk w społeczeństwie polskim. Odbywają się także lokalne spotkania kobiet³⁵⁶. W styczniu 2010 roku społeczny ruch został sformalizowany i powstało Stowarzyszenie Kongres Kobiet, którego główne postulaty dotyczą, podobnie jak w przypadku Kongresu, wprowadzenia parytetów płci na listy wyborcze i powołania niezależnego rzecznika ds. równości. Katarzyna Gębarowska podkreśla, że kongres wykonał ogromną pracę na rzecz obalenia mitu o jednorodności kobiet i za główny cel postawił sobie walkę o wprowadzenie ustawy o parytetach. Kongres Kobiet, odwołując się do kategorii „kobiet” jako pewnego kolektywu, akcentuje chwiejność i przypadkowość tej definicji, jej uwikłanie w społeczno-kulturowe normy. Kongres, zdaniem Gębarowskiej, otworzył kategorię „kobiet” na różnice, ale jednak

³⁵⁵ A. Graff, *Gdzie jesteś, polski feminizmie?...*

³⁵⁶ I. Desperak, *Kongres Kobiet, demokracja parytetowa i ruch kobiecy w Polsce*, „Przegląd Socjologiczny” 2010, tom 59, nr 3, s. 139-143.

oznaczało to tylko ewentualne włączenie marginalizowanych głosów do zasadniczego dyskursu. Taki mechanizm jednakże bardziej konserwuje istniejącą władzę niż ją podważa, gdyż to wciąż władza decyduje, czyje głosy zostaną włączone, a czyje głosy zostaną pominięte. Dlatego wiele kobiet nie było zadowolonych z Kongresu, ponieważ uświadamiały sobie własne wykluczenie³⁵⁷. Agnieszka Graff wysunęła nawet tezę, że Kongres Kobiet poniósł porażkę jako ruch społeczny dlatego, że nie stworzył mechanizmów autentycznej partycypacji. Zaprzepaścił tym samym istotny potencjał kobiecego zapału i gotowości do działania³⁵⁸. Gębarowska zadaje więc słuszne w tej sytuacji pytanie, czy Kongres Kobiet jest skuteczną strategią działania politycznego? I odpowiada, z czym się zgadzamy, że tak, mimo wszystkich wad i niedociągnięć. Stanowi wszak kamień milowy w kierunku dekonstrukcji podmiotu feminizmu na polskiej scenie politycznej. Skupia się bardziej na celu niż na tworzeniu zbiorowego podmiotu³⁵⁹. Magdalena Środa podkreśla, że celem stworzenia Kongresu Kobiet była zmiana mentalności kobiet. Kongres, jej zdaniem, stworzył przestrzeń do porozumienia, pokazał, że feminizm to nie aberracja, a inna nazwa demokracji i to jest jego największy sukces. Faktem jest jednak, że Kongres dla wielu kobiet jawi się jako radykalny, bo jest napiętnowany „feminizmem” czy „prawem do aborcji”. Dużo kobiet musiało wykazać się odwagą, żeby uczestniczyć w jednym z najciekawszych centrów dyskusyjnych na Kongresie, jakim jest centrum feminizmu i badań *gender*. Okazuje się, że na Kongresie jest miejsce dla wszystkich kobiet, bo tu dyskutuje się o problemach pracy, macierzyństwa, wychowania, edukacji, przedsiębiorczości i wielu innych. I kobiety chcą w nim uczestniczyć, mimo że cały czas niektórzy sądzą, że Kongres jest radykalny. Środa zwraca też uwagę, że w Kongresie kultywuje się pamięć o dawnych sufrażystkach i feministkach, bo gdyby nie one i ich ówczesne inicjatywy emancypacyjne, to żadna z kobiet nie miałaby żadnej pozycji ani nawet możliwości wyrażenia z tego powodu żalu. W jej opinii procesy emancypacyjne są faktem. Świadomość praw kobiet i potrzeba ich ochrony jest przy tym wprost proporcjonalna do rosnącej w siłę polityki antykobiecej. Dlatego też IX Kongres Kobiet zatytułowano: „Alert dla praw kobiet”³⁶⁰.

W drugiej przestrzeni, czyli rynku, chodzi o poprawę losu kobiet, budowę strategii dostępu kobiet do rynku pracy, zapewnienie im równorzędnej mężczyznom pozycji. Kluczowe dla tej dyskusji było powstanie z jednej strony lewicowego Think Tanku Feministycznego, istniejącego od 2006 roku, z drugiej natomiast – liberalnego Kongresu Kobiet.

³⁵⁷ K. Gębarowska, dz. cyt., s. 214.

³⁵⁸ A. Graff, *O kongresie z perspektywy*, „Femka” 2011, nr 1/I.

³⁵⁹ K. Gębarowska, dz. cyt., s. 215-216.

³⁶⁰ *Feminizm to nie aberracja*. Z Magdaleną Środą rozmawiają Karolina Wigura i Adam Puchała, <http://kulturaliberalna.pl/2017/05/01/wigura-puchejda-sroda-kongres-kobiet-feminizm-polska/> (dostęp: 21.08.2017).

Trzecia część sporu wiąże się z religią. Kościół katolicki walczy z czymś, co nazywa „ideologią *gender*” – to oczywiste i jasne. Czy to jednak oznacza, że polski feminizm walczy z Kościołem? Z religią? Zdaniem Graff sprowadzanie roli polskiego feminizmu do roli ruchu antykościelnego oporu to błąd. Stosunek polskiego feminizmu jest rozmaity, zmienny, zależny od kontekstu i niejednoznaczny. I tę niejednoznaczność, zdaniem autorki, warto pielęgnować, pamiętając, że przed kobietami jeszcze fascynująca debata o kobietach, religii i Kościele³⁶¹. Niewątpliwie kwestie leżące na styku religii i praw kobiet nie schodzą z listy najbardziej zapalnych polskich problemów. Różne warianty dyskusji, które przeciwstawiają prawa kobiet wartościom religijnym obecne i znane są w Polsce od lat, a kształt polskich regulacji dotyczących przerywania ciąży pokazuje dominację jednej ze stron. Według Moniki Bobako kontekstem pozostają tu wpływy polityczne, instytucjonalne i ekonomiczne Kościoła katolickiego oraz jego uzurpacje w procesach stanowienia prawa oraz kształtowania polityki rodzinnej, reprodukcyjnej i edukacyjnej. Efektem tego jest polaryzacja dyskursu publicznego wokół religii i okopanie się przeciwnych stron na własnych stanowiskach. Zdaniem Bobako polaryzacja ta to punkt centralny, jednakże zawężeniu ulega przestrzeń, w której mogą wyrażać się głosy niewpisujące się w binaryzm pomiędzy polsko-katolicką normą a ateistyczną aberracją. To zawężenie dyskusji z kolei może być szkodliwe dla walki o prawa kobiet. Kreuje ono sytuację, w której uwarunkowania polityczne blokują pewne sposoby określania relacji między prawami kobiet i religią i wspierają inne, przez co utrwalają dychotomiczne rozumienie powyższej relacji. Z jednej strony przejawia się to wrogością Kościoła katolickiego wobec feminizmu, istniejącej nawet wówczas, gdy niektóre cele feminizmu dałoby się pogodzić z postulatami religijnymi. Z drugiej strony, dychotomię pojęciową widać wyraźnie w przypadku krytyków religii wypowiadających się z pozycji feministycznych, racjonalistycznych czy lewicowych, dla których jakiegokolwiek ustępstwa wobec religijnego hegemonu w Polsce są nie do przyjęcia. Efektem ubocznym omawianej polaryzacji jest łączenie antyklerykalizmu z postawami emancypacyjnymi, podczas gdy często ruch racjonalistyczny okazuje się konserwatywno-seksistowski. A z kolei lewicowy czy liberalny ateizm nie zawsze bywa feministyczny, niektóre zaś formy feminizmu, po usunięciu z nich antyklerykalizmu, okażą się nie być aż tak krytyczne³⁶².

I wreszcie czwarta przestrzeń, czyli macierzyństwo. Usłyszeć można głosy, że samo podjęcie przez feminizm tematu więzi kobiet z dziećmi, ich pracy domowej i związanych z tą rzeczywistością dylematów jest przejawem bezradności wobec dominacji

³⁶¹ A. Graff, *Gdzie jesteś, polski feminizmie?*...

³⁶² M. Bobako, *Feminizm i pułapka religiofobii*, „Kwartalnik Kulturalno-Polityczny Bez Dogmatu” 2013, Nr 96 (II), <http://www.iwkip.org/bezdogmatu/96/> (dostęp: 31.05.2017).

konserwatyizmu³⁶³. Jednakże zainteresowanie macierzyństwem w polskim feminizmie, jak podkreśla Elżbieta Korolczuk, trwa już od kilku lat. Macierzyństwo bowiem, czy szerzej opieka, jest takim miejscem, gdzie szczególnie widać, jak złudna jest neoliberalna wizja ludzi jako autonomicznych jednostek, które wykuwają swój los same, a państwo i społeczeństwo nie są im nic winne. Doświadczenie macierzyństwa dla wielu kobiet staje się punktem zapalnym, punktem oporu. I nie jest to specyficzne jedynie dla Polski; ruchy macierzyńskie istnieją wszak na całym świecie i często są bardzo skuteczne w zmienianiu świadomości, kultury i sfery politycznej³⁶⁴. Temat macierzyństwa budzi tak wielkie emocje, bo jest uwikłany w prywatność, intymność i psychologię, ale też w ekonomię i politykę. Sfery te trudno pogodzić, a to przecież konieczne. Według Agnieszki Graff temat macierzyństwa stanowi sedno feministycznego sporu o różnicę, gdyż kobiecość jest powszechnie utożsamiana z macierzyństwem właśnie³⁶⁵.

Badania empiryczne przeprowadzone m.in. przez Monikę Frąckowiak-Sochańską dowodzą, że postawy Polek wobec feminizmu charakteryzują się niespójnością, zaś przyczyn tej niespójności można upatrywać w mechanizmach historycznych, politycznych, ekonomicznych i kulturowych, które pozostają ze sobą we wzajemnej interakcji. Szczególną zaś rolę przypisuje wskazana autorka rozdźwiękowi między przemianami zasad funkcjonowania kobiet w sferze publicznej i prywatnej. Na sposób myślenia i postawy życiowe Polek wpływ mają również stereotypowe wyobrażenia na temat feminizmu i feministek, które traktować można jako rezultat *backlashowych* tendencji obserwowanych w kulturze³⁶⁶. Frąckowiak-Sochańska przeprowadziła badania na próbie dorosłych mieszkanek Poznania. Z badań tych wynika, że ok. 70% z nich spotkało się z informacjami dotyczącymi ruchu feministycznego. Najwięcej przeciwniczek feminizmu odnotowano wśród kobiet z przedziału wiekowego 56-65 lat oraz w grupie kobiet uczestniczących w praktykach religijnych częściej niż raz w tygodniu. Na uwagę zasługuje dosyć wysoki wskaźnik poparcia ruchu feministycznego wśród kobiet bezrobotnych. Ruch feministyczny jest generalnie przez kobiety akceptowany, o ile uznają one, że ruch ten reprezentuje ich interesy. Ciekawym faktem jest, że względnie wysokie wskaźniki niezdecydowania w ocenie feminizmu występują wśród kobiet bezrobotnych oraz gospodyń domowych. Można to traktować jako rezultat ambiwalentnych odczuć

³⁶³ A. Graff, *Gdzie jesteś, polski feminizmie?*...

³⁶⁴ E. Korolczuk, *Dzień Matki*, <http://feminoteka.pl/felietony/dzien-matki/> (dostęp: 7.08.2017).

³⁶⁵ A. Graff, *Gdzie jesteś, polski feminizmie?*...

³⁶⁶ *Backlash* to „reakcja zwrotna”. Termin ten wprowadziła Susan Faludi w 1991 roku, definiując go jako medialną falę wrogości wobec kobiet, która nadeszła w Stanach Zjednoczonych oraz w innych społeczeństwach zachodnich w latach 80. XX wieku, po okresie zwycięstw ruchu kobiecego. Zob. S. Faludi, *Backlash. The Undeclared War Against American Women*, Crown Publishers, New York 1991 [za:] M. Frąckowiak-Sochańska, *Postawy polskich kobiet wobec feminizmu o samoograniczającej się świadomości feministycznej kobiet*, Acta Universitatis Lodzianensis, „Folia Sociologica” 2011, t. 39, s. 150.

wobec tego ruchu. Z jednej bowiem strony, niektóre postulaty feministyczne, np. dotyczące działań wspierających aktywizację zawodową kobiet czy dotyczących zapobiegania dyskryminacji kobiet na rynku pracy mogą być przez wymienione kategorie kobiet postrzegane jako służące ich interesom. Z drugiej jednak strony, akcentowanie przez przedstawicielki ruchu feministycznego problemu relatywnego upośledzenia kobiet w społeczeństwie może negatywnie wpływać na poczucie ładu i być przyczyną reakcji obronnych skutkujących odrzuceniem feminizmu³⁶⁷. Z badań przeprowadzonych przez Frąckowiak-Sochańską wynika ponadto, że Polki są skłonne przyjąć perspektywę feminizmu liberalnego, postrzeganego jako stanowisko umiarkowane, odrzucają zaś idee feminizmu radykalnego. Może to świadczyć o tym, że rozpowszechnione jest przyjmowanie pragmatycznych postaw wobec idei feministycznych. Przyjęcie bowiem bezkompromisowej postawy feminizmu radykalnego wymaga dość dużego wysiłku wiążącego się z odrzucaniem androcentrycznej perspektywy i budowaniem alternatywnego porządku społeczno-kulturowego. Natomiast rozwiązania proponowane przez feminizm liberalny pozwalają na dokonanie określonej korekty reguł uczestnictwa w życiu społecznym bez dążenia do ich radykalnej zmiany. Postulaty wysuwane przez feminizm radykalny dotyczące gruntownej zmiany stosunków społecznych i wzorów kulturowych mogą wydawać się kobietom niezbyt konkretne, a czasami wręcz nierealne w zderzeniu ich z działaniami podejmowanymi przez zwolenniczki feminizmu liberalnego³⁶⁸.

Współczesne kobiety przyswajają nowoczesne wzorce aktywności w przestrzeni publicznej i tradycyjne wzorce określające relacje w sferze prywatnej. Stąd zrozumiała wydaje się być ambiwalentna postawa wobec feminizmu. Kobiety muszą sobie radzić z funkcjonującymi równolegle rozbieżnymi systemami aksjonormatywnymi. Polki z jednej strony podzielają pogląd, że kobiety aktywne zawodowo są bardziej szanowane, niż kobiety poświęcające się jedynie dla domu i wychowywania dzieci. Z drugiej zaś strony w Polsce ugruntowany jest pogląd, że dopiero kobieta posiadająca dziecko jest pełnowartościowym człowiekiem. Dlatego też kobiety chcą łączyć pracę zawodową z życiem rodzinnym. W związku z tym uczestniczą w utrzymywaniu takiego układu ról, który nakłada na nie wielorakie i asymetryczne obciążenia. Jeśli chodzi o reguły dotyczące funkcjonowania kobiet w sferze prywatnej, to są one mniej przejrzyste w porównaniu z zasadami obowiązującymi w sferze publicznej. Jednocześnie są istotnym elementem najwcześniejszych przekazów socjalizacyjnych i dlatego też oddziałują na jednostki w dość trwały sposób. Na współczesne Polki tradycja działa słabiej niżeli na kobiety wcześniejszych pokoleń. Obecnie kobiety nie są już poddane takiej kontroli społecznej, jak ich matki i babki. Współczesne Polki mogą wybierać spośród wielu

³⁶⁷ M. Frąckowiak-Sochańska, dz. cyt., s. 151-153.

³⁶⁸ Tamże, s. 155.

dostępnych alternatyw, lecz wciąż są przywiązane do tradycyjnych elementów konstrukcji roli. Kobiety realizują więc tradycyjne wzory, chociaż wcale tego robić nie muszą. Nacisk na realizację tradycyjnych wzorców działa pośrednio, a mianowicie przez społeczne porównania i wzory normotwórcze przekazywane przez media albo w toku bezpośrednich interakcji. Mechanizmy te są na tyle silne, żeby nakłonić kobiety do ulegania im, a równocześnie zbyt słabe, by mogły stanowić jedyne, zewnętrzne uzasadnienie dla podjętych wyborów życiowych. Stąd kobiety zmuszone są motywować się wewnątrznie, tzn. przekonywać same siebie, że ich zachowania mają sens. Kobiety równocześnie, jeżeli decydują się na nowy wariant życia w społeczeństwie, musiałyby stworzyć własne wzorce społecznego funkcjonowania, co nie jest pozbawione ryzyka, a ryzyko to może być z kolei powodem zniechęcającym do przyjmowania perspektywy feministycznej. Kobiety zauważają, że feminizm jako ruch, który podejmuje otwartą krytykę społeczeństwa androcentrycznego, patriarchalnego, jest piętnowany. Przyjęcie perspektywy feministycznej wiązałoby się z podwójnym obciążeniem związanym z byciem kobietą i feministką w społeczeństwie, w którym kobiety doświadczają dyskryminacji, a feministki są obiektem negatywnych stereotypów i wrogich uprzedzeń³⁶⁹. Joanna Petry-Mroczkowska uważa, że polskie feministki, zabiegając o równouprawnienie płci i domagając się partnerstwa w rodzinie, walczą faktycznie o zwiększenie roli ojca w domu i wychowywaniu dzieci³⁷⁰.

Można zauważyć, że wiele nurtów feministycznych przyjęło się w Polsce, choć sam termin „feminizm” jeszcze wciąż – jak już wcześniej nadmieniliśmy – zdaje się budzić negatywne konotacje. Najbardziej wyrazisty i obecny w obiegu kulturowym jest feminizm nurtu liberalnego, skupiony na walce o udział kobiet w sferze publicznej. Na dobre przyjęły się również *gender studies*³⁷¹. Na obrzeżach zaś kultury mainstreamu

³⁶⁹ Tamże, s. 164-166.

³⁷⁰ Patrz szerzej: J. Petry-Mroczkowska, dz. cyt., s. 199-200 i n.

³⁷¹ *Gender studies* były poprzedzone tzw. *women studies*, natomiast sam termin *gender* w połowie lat 60. minionego wieku został użyty po raz pierwszy przez Roberta Stollera, a potem zaadoptowany przez dyskurs feministyczny. Stał się podstawą dla feminizmu głównego nurtu związanego z ideami liberalnymi. *Gender studies* to nauka związana z ideą równego statusu kobiet i mężczyzn, która zaczęła kształtować się w latach 70. XX wieku jako akademicka odpowiedź na masowe, wolnościowe ruchy społeczne, podnoszące m.in. kwestię praw kobiet i ich rolę w społeczeństwie. Pierwotnie były to tylko *women's studies*, obecnie również *men's studies*. Głównym obszarem badań jest tu społeczno-kulturowa tożsamość płciowa, normy kobiecości i męskości, a także, będące konsekwencją tych procesów, społeczne role i funkcje pełnione przez jednostkę. W kręgu zainteresowań *gender studies* znajdują się również badania nad seksualnością oraz nienormatywnością płciową (zjawiska transseksualizmu, transgenderyzmu i androgynii). Problematyka płci kulturowej ujmowana jest interdyscyplinarnie. Studia *gender* są realizowane w obrębie wielu dyscyplin akademickich, m.in. w filozofii, historii, socjologii, psychologii, antropologii kultury, literaturoznawstwie, historii sztuki, ekonomii i in. Teoretycy *gender studies* przyjmują założenie, że wszystkie aspekty ludzkiego życia uwarunkowane są konsekwencjami obowiązywania społecznych i kulturowych norm płci. Ważnym paradygmatem studiów *gender* jest teoria społeczeństwa patriarchalnego, zgodnie z którą kobiety są ofiarami instytucjonalnie utrwalonej męskiej dominacji w społeczeństwie i kulturze.

funkcjonuje nurt związany z teologią i duchowością feministyczną³⁷². Maria Marczevska-Rytko podkreśla, że różne aspekty rzeczywistości społeczno-kulturowo-politycznej postrzegane przez pryzmat teorii *gender* stanowią jeden z najbardziej rozpoznawalnych wątków debaty we współczesnym dyskursie publicznym. Szczególnie w Polsce w ostatnich kilku latach dyskusja przybrała formę otwartej walki między zwolennikami i przeciwnikami feminizmu³⁷³.

4.2. Organizacje i ruchy kobiece oraz feministyczne w Polsce

Współcześnie ruchy feministyczne wprowadzają nowe obyczaje w polityce i w życiu społecznym, a hasła oraz postulaty, jakimi się kierują, są rozpoznawalne i zyskują coraz więcej zwolenników zarówno wśród kobiet, jak i mężczyzn. Zmiany, do jakich doszło w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat, doprowadziły do wyodrębnienia się nowej tendencji w powstawaniu i funkcjonowaniu ruchów kobiecych. Dzięki sprzyjającemu klimatowi społecznemu i politycznemu organizacje kobiece zintensyfikowały swe działania oraz poszerzyły obszary swoich zainteresowań. Organizacje kobiece rozwijają się również dzięki zwiększeniu aktywności kobiet w polityce i w biznesie. Współczesne ruchy kobiece opierają się na współpracy, dialogu mentoringu, realizując wspólne cele bardzo często w zupełnie odmiennych realiach politycznych, ekonomicznych i społecznych³⁷⁴. Podobnie jak inne nowe ruchy społeczne, ruch feministyczny przywiązuje dużą wagę do budowania nowej mentalności. Chce to zrobić, oddziałując zarówno na szeroką opinię publiczną poprzez organizację dyskusji wokół różnych kontrowersyjnych zagadnień, jak i na poszczególne grupy społeczne oraz zawodowe, a także na pojedyncze jednostki³⁷⁵. Formułując program działania, organizacje zawsze odwołują się do określonych wartości, których podzielenie pozwala na akceptację programu i przystąpienie do

Dominacja ta, uzasadniana naturalną nierównością biologiczną płci, prowadziła do wykluczenia kobiet z najważniejszych obszarów życia społecznego (w szczególności z nauki, gospodarki, polityki i religii). Kobiecość konstruowana była jako odwrotność i uzupełnienie męskości, przypisywano jej cechy związane z wycofaniem, biernością i słabością, rezerwując dla kobiet podrzędne role w strukturze społecznej. Z tego powodu studia *gender* stanowią ważny element *gender mainstreamingu*, czyli strategii politycznej zmierzającej do likwidacji przejawów dyskryminacji kobiet i wypracowania stanu zrównoważonych relacji pomiędzy mężczyznami i kobietami. Polskie studia genderowe otworzyły się na nurty najnowsze – podejście interseksjonalne patrzące na nierówności już nie tylko przez pryzmat płci, ale pozycji ekonomicznej, religii, rasy czy orientacji seksualnej, gdyż kategorie te wzajemnie się wzmacniają. Zob. m.in. K. Slany, B. Kowalska, M. Ślusarczyk, *Znaczenie badań nad płcią społeczno-kulturową w Polsce. Wprowadzenie*, [w:] K. Slany, B. Kowalska, M. Ślusarczyk (red.), *Kalejdoskop genderowy. W drodze do poznania płci społeczno-kulturowej w Polsce*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011.

³⁷² J. Żak-Bucholc, dz. cyt.

³⁷³ M. Marczevska-Rytko, dz. cyt., s. 29.

³⁷⁴ A. Opalińska, K. Kaczmarek, *Lubuski Kongres Kobiet – integracja ruchów kobiecych na płaszczyźnie lokalnej*, [w:] M. Marczevska-Rytko, D. Maj, M. Pomarański (red.), dz. cyt., s. 275-276.

³⁷⁵ G. Ulicka, *Nowe ruchy społeczne*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1993, s. 83-84.

danego ruchu. Czasami z kolei poszukuje się tzw. ideologicznej racjonalizacji dla podjętych wcześniej działań³⁷⁶. Ruch kobiecy bywa przedmiotem refleksji ze strony samego ruchu. Socjologiczną analizę ruchu kobiecego przedstawiła Ewa Malinowska, odwołując się do koncepcji ruchu społecznego Alaina Tourain'a, według którego ruch społeczny jest definiowany jako zorganizowane zbiorowe działanie wokół konfliktu społecznego, którego stawką jest kontrola nad procesem tworzenia się społeczeństwa. Ruch konstruuje trzy wiążące się ze sobą elementy: odkrywany konflikt społeczny, rozpoznawalny adwersarz i tożsamość jego aktorów. Polski ruch kobiet, choć mocno zróżnicowany, okazał się zorganizowany wobec wspólnego celu: zmiany współczesnego społeczeństwa. Na ruch kobiet składa się wiele organizacji i inicjatyw społecznych broniących wartości na ogół powszechnie akceptowanych i zajmujących wysoką lokatę w ludzkiej hierarchii wartości, jak egalitaryzm, tolerancja, pluralizm, pokój na świecie, zdrowie, sprawiedliwość itp. Te same wartości mogą jednakże w inny sposób kierunkować działanie. Interesującym przykładem, zdaniem Ewy Malinowskiej, są tutaj organizacje feministyczne: z zewnątrz postrzegane jako jeden nurt ruchu kobiet, a w rzeczywistości mogą zajmować różną postawę teoretyczną dla swoich ideologii i na tych różnych podstawach inaczej operacjonalizują cel walki i przyjmują odmienne strategie działania. Ten sam bądź podobny program działania może być zbudowany na różnych ideologiach. W polskim ruchu kobiet nie ma pod tym względem zasadniczych różnic między organizacjami feministycznymi. Różnice zaś występują pomiędzy nurtami: chrześcijańsko-demokratycznym, socjaldemokratycznym i feministycznym³⁷⁷. Główne postulaty organizacji kobiecych w Polsce, jak też w pozostałych państwach Unii Europejskiej, odnoszą się do takich kwestii, jak: feminizacja ubóstwa, większe bezrobocie wśród kobiet spowodowane w szczególności utrudnionym dostępem do rynku pracy, zwolnienia podczas kryzysu, wymuszane samozatrudnienie, niewystarczająca pomoc socjalna, brak polityki równościowej³⁷⁸. Organizacje kobiece definiowały swoją tożsamość jako kobiecą lub feministyczną. Tożsamość kobieca nie pokrywa się przy tym, zdaniem Izy Desperak, ze zbiorową tożsamością feministyczną. Jak już wcześniej zaakcentowano, termin „feminizm” ma w Polsce głównie negatywne konotacje. Zwolennicy równości kobiet i mężczyzn często nie są skłonni określać się tym terminem. Polskę, jak większość państw oddzielonych żelazną kurtyną, ominęła druga fala ruchu feministycznego, razem z budową nowych znaczeń tego pojęcia. Zamiast niej pojawiła się demokratyzacja z ideą równości i praw człowieka. Obok grup nazywających się feministycznymi, bądź też

³⁷⁶ K. Ślęczka, *Feminizm czy feminizmy? Feminizm jako wiązka ideologii*, [w:] Z. Gorczyńska, S. Krużyńska, I. Zakidalska (red.), *Płeć – kobieta – feminizm*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 1997, s. 20.

³⁷⁷ E. Malinowska, *Organizacje kobiece w Polsce*, „Studia Socjologiczne” 1999, 1 (152), s. 81-82.

³⁷⁸ A. Opalińska, K. Kaczmarek, dz. cyt., s. 276.

dotyczących mniej lub bardziej feminizmu, pojawiły się także inne, jak np. organizacje kobiet katolickich czy konserwatywne „nowe feministki”. Po okresie rozbicia kobiet na dwa przeciwstawne obozy *pro-life* i *pro-choice*, podjęto próby budowania porozumień ponad podziałami³⁷⁹. Ruchy kobiece, podobnie jak inne ruchy społeczne, powstały jako spontaniczne, oddolne i nieformalne inicjatywy indywidualne bądź zbiorowe. Zgodnie ze swą definicją *grassroots* jest na dole politycznej piramidy. W dużym uproszczeniu to ruch zwyczajnych ludzi niepotrzebujących posiadania biur czy też zaplecza politycznego. Są to inicjatywy jednostek, które podejmują działania polityczne po raz pierwszy, a ich skutkiem powinna być realizacja określonej wizji. *Grassroots* to działania świadomego społeczeństwa potrafiącego formułować postulaty i demokratycznie walczyć o ich realizację. Za sensownością i celowością organizacji inicjatyw – *grassroots* przemawia chęć uczestnictwa kobiet w tego typu spotkaniach. Ważnym elementem ruchu typu *grassroots* jest cel, wspólna sprawa, idea. Słabymi stronami takich ruchów jest zagrożenie utraty świeżości, atrakcyjności, ale też przejęcie ruchu przez jednego z liderów do własnych partykularnych celów. Energia do działania wytwarzana przez *grassroots* stanowi niewątpliwie potencjał twórczy i organizacyjny, lecz jest podatna na szybkie roztrwonienie lub kontrolowane zaanektowanie³⁸⁰. Przykładem tego typu ruchów są lokalne kongresy kobiet.

W II Rzeczypospolitej funkcjonowało ponad 40 organizacji kobiecych, co związane było m.in. z rozwojem prasy kobiecej. Do najważniejszych można zaliczyć „Bluszcz” oraz „Kobietę Współczesną”. Drugi tytuł był czasopismem elitarnym, które docierało zwłaszcza do wyższych warstw społecznych oraz miało nowoczesny charakter, gdyż było reprezentowane przez środowisko feministyczne. Szeroko poruszano w nim problematykę równouprawnienia. „Bluszcz” natomiast był ilustrowanym czasopismem społeczno-literackim, które powstało w 1865 roku. Magazyn ów przedstawiał program emancypacji kobiet. Zniknął z rynku w roku 2012 wraz ze śmiercią wydawcy. Ruch kobiecy obrał dla siebie konkretne cele działania, formułując je na dwóch płaszczyznach. Pierwsza płaszczyzna dotyczyła zagadnień społecznych i narodowo-religijnych, druga płaszczyzna zaś odnosiła się do spraw *stricto* kobiecych. Do zasadniczych nurtów organizacji możemy zaliczyć:

- ruch feministyczny;
- obóz socjalistyczny;
- obóz sanacyjny;
- obóz katolicko-narodowy.

³⁷⁹ I. Desperak, dz. cyt., s. 133.

³⁸⁰ A. Opalińska, K. Kaczmarek, dz. cyt., s. 279-280, 282-284.

Nurt feministyczny okresu międzywojennego charakteryzował się dużą niezależnością. Należała do niego nieliczna grupa kobiet elitarnych, najczęściej z wyższym wykształceniem. Jedną z ważniejszych organizacji było Polskie Stowarzyszenie Kobiet z Wyższym Wykształceniem założone w roku 1926. Przede wszystkim chodziło w nim o ochronę interesów kobiet kończących studia wyższe. Poza tym organizacja ta broniła praw kobiet na rynku pracy i zmierzała do zrównania płac kobiet z płacami mężczyzn. Grupa ta była związana z czasopismem „Kobieta Współczesna”. Drugim zgrupowaniem, powstałym w 1919 roku, był Klub Polityczny Kobiet Postępowych, którego podstawowym zadaniem było utwierdzanie kobiet w przekonaniu, że nadane im prawa są konieczne i należy je sukcesywnie poszerzać. Próbowano zainteresować sprawami publicznymi i polityką kobiety z rodzin inteligentnych. Zajmowano się też ochroną praw matki i dziecka oraz angażowano w ustawę o handlu kobietami. Trzecim ugrupowaniem feministycznym omawianego okresu było Towarzystwo Zawodowego Kształcenia Kobiet. Poza tym istniały takie zgromadzenia, jak Związek Kobiet z Prawniczym Wykształceniem czy Zrzeszenie Lekarek Polskich.

Obóz socjalistyczny zyskał rozgłos dzięki I Zjazdowi Kobiecemu Polskiej Partii Socjalistycznej, który miał miejsce w 1918 roku. W połowie lat 20. XX wieku zaczął działać Wydział Kobiety Polskiej Partii Socjalistycznej, który łączył dwa nurty: socjalizm i feminizm. Nadrzędnym jego celem było rozpowszechnianie idei feminizmu.

Z obozem sanacyjnym z kolei współpracował Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, do którego celów należało rozpowszechnianie zasad równouprawnienia oraz zwiększenie aktywności kobiet w życiu publicznym.

Obóz katolicko-narodowy różnił się od pozostałych. Działalność publiczna kobiet polegała w szczególności na przynależności organizacji kościelnych. Kobieta bowiem łączyła harmonię i ład w życiu. Obóz ten nie potępiał emancypantek, lecz uważał, że kobiety nie powinny zajmować się zbyt radykalnymi kwestiami społeczno-politycznymi. Popierano model kobiety poświęcającej się rodzinie i wychowującej dzieci w wierze katolickiej. Mimo tego tradycyjnego myślenia istniała dość duża organizacja, która broniła praw kobiet, a mianowicie Narodowa Organizacja Kobiet. Jej przedstawicielki były związane z Narodową Demokracją. Do jej głównych celów należała działalność charytatywna i edukacyjna oraz poszerzanie oraz pielęgnowanie kultury i tradycji polskiej. Uważano, że kobiety mają prawo uczestniczyć w życiu publicznym, ale nie w zakresie dążenia do uzyskania władzy politycznej, gdyż zagrażałoby to tradycyjnemu modelowi rodziny. Drugim istotnym zrzeszeniem działającym w obrębie omawianego obozu był Katolicki Związek Kobiet w Poznaniu, którego najbardziej doniosłym postulatem było szerzenie idei życia opartego na moralnych zasadach, co miało wpływać na prawidłowe funkcjonowanie kobiety zarówno w życiu prywatnym, jak i publicznym.

W okresie międzywojennym podejmowano próby zjednoczenia wszystkich organizacji kobiecych pod wspólnym hasłem, ale okazało się to niemożliwe z powodu różnic w podejściu do zbyt wielu kwestii. Jednak nie zmienia to faktu, że organizacje kobiecych było dość dużo i działały one na terenie całego kraju, dając podstawy dla tych kobiet, które poczuły, że ich celem jest zaangażowanie się w życie publiczne.

W okresie międzywojennym z całą pewnością nastąpiły duże zmiany w życiu kobiet, co wynikało z wielu kwestii politycznych, społecznych i gospodarczych. Emancypacja polegała zwłaszcza na tym, żeby uświadomić kobietom, by zaczęły dostrzegać swą wartość, postawę osobistą i narodową oraz uczyniły z tego atut pozwalający im na realizację celów i ambicji w każdej sferze życia. Można więc podsumować, że II Rzeczypospolita była dobrym początkiem okresu emancypacji w życiu kobiet, lecz rozwój feminizmu nie był aż tak znaczący. Dopiero w XXI wieku nabiera on w Polsce znaczenia i rozwija się³⁸¹.

W Polsce w okresie powojennym działały dwie organizacje reprezentujące interesy kobiet: w miastach – Liga Kobiet Polskich, oraz na wsiach – Koło Gospodyń Wiejskich. Traktowano je jako fasadę mającą legitymizować równouprawnieniową politykę władz komunistycznych, a ich masowość miała charakter propagandowy. W III Rzeczypospolitej zarejestrowanych było ok. 30 stowarzyszeń i kilkanaście fundacji działających na rzecz kobiet. Nowopowstałe ruchy kobiece nie miały jednak szerokiego zaplecza społecznego, w szczególności na wsiach i w małych miastach. Także stosunkowo niski poziom wykształcenia Polaków sprawił, że modernistycznie zorientowanym ruchom kobiecym brakowało szerokiego poparcia społecznego³⁸². Pierwsze Koło Gospodyń Wiejskich zostało założone w 1877 roku pod Skierniewicami. Za swój podstawowy cel przyjęło szerzenie oświaty. W rzeczywistości jednak Koło odgrywało doniosłą rolę w walce o zachowanie polskości w kraju podzielonym wtedy w wyniku rozbiorów, a potem miało też swój udział w procesie profesjonalizacji rolnictwa. Formalnie Koło reaktywowało swą działalność w 1957 roku. Jako organizacja tworzona przez określoną kategorię społeczną kobiet kontynuowało pracę nad podnoszeniem poziomu wiedzy i pracy w zagrodzie. Szczególne miejsce w działaniach Koła Gospodyń Wiejskich zajmowało gromadzenie oraz przekazywanie dorobku kultury ludowej. Liga Kobiet z kolei została założona w 1945 roku, a jej zasadniczym celem była praca oświatowo-wychowawcza, aktywizacja kobiet, udział kobiet w społeczno-politycznym, gospodarczym i kulturalnym życiu kraju. Ewa Malinowska zwraca uwagę na specyfikę uczestnictwa w wymienionych dwóch organizacjach kobiecych. Członkostwo w Kole Gospodyń

³⁸¹ A. Gruszczyńska, dz. cyt., s. 235-240.

³⁸² A. Matuchniak-Krasuska, *Ruch feministyczny i kobiecy w Polsce. Interwencja socjologiczna 1994/1995*, Acta Universitatis Lodzianis, „Folia Sociologica” 1998, t. 27, s. 123-125.

Wiejskich można było przypisać w zasadzie każdej kobiecie wiejskiej, chociaż były one mało aktywne i słabo reprezentowane w organizacjach politycznych i społecznych. W aktywny sposób działała w Kołach jedynie część mieszkanki wsi, ale generalnie wszystkie korzystały z funkcji pełnionych przez tę organizację. Liga Kobiet natomiast, nie mając jednoznacznie określonego adresata, w terenie starała się być przydatna w potrzebach kobiet związanych z ich życiem zawodowym i rodzinnym. W 1983 roku zmieniono nazwę z Ligi Kobiet na Ligę Kobiet Polskich. W 1992 roku Liga, po kryzysie, znalazła swe miejsce wśród innych organizacji kobiecych. Włączyła się w spór i współdziałała z innymi organizacjami w walce przeciw restrykcyjnemu projektowi ustawy aborcyjnej. Dodać należy, że w 1989 roku rozpoczęło działalność w Polsce siedem organizacji kobiecych, a w pierwszej połowie lat 90. przybywało ich co roku średnio po kilkanaście. W sumie zatem w omawianym czasie w Polsce działało 68 organizacji kobiecych. Obok nich do ruchu kobiet zaliczyć też należy fundacje krajowe i zagraniczne realizujące programy przeznaczone dla kobiet albo pozwalające podejmować problematykę badawczą odnoszącą się do kobiet. W pierwszej połowie lat 90. fundacji takich było w Polsce siedem. Natomiast główną rządową organizacją kobiecą w Polsce od lat 90. jest Biuro Pełnomocnika Rządu do Spraw Kobiet i Rodziny będące komórką organizacyjną Urzędu Rady Ministrów³⁸³. Wśród 68 organizacji działających w tamtym okresie, jedenaście to elitarne kluby kobiet, które zostały utworzone przez kobiety prowadzące własne firmy, kobiety-twórczynie kobiety aktywne w sferze publicznej i przez kobiety zajmujące wysoką pozycję zawodową. Członkinie tych klubów łączy wysoki poziom wykształcenia, ale w szczególności cechuje je postawa życiowa określana przez socjologów jako orientacja indywidualistyczna. Mimo tej postawy członkinie tychże klubów i tak wypełniały ważną rolę społeczną poprzez propagowanie uniwersalnych wartości oraz przybliżanie własnym przykładem pożądanym w tamtejszych realiach polityczno-gospodarczych kulturowych wzorów osobowości, tj. człowieka zorientowanego indywidualistycznie, aktywnego profesjonalisty³⁸⁴.

Oceny ruchu feministycznego w XX wieku dokonała Anna Matuchniak-Krasuska. Podkreśla, że analizę ruchu feministycznego prowadzono na dwóch płaszczyznach. Po pierwsze, ważne są dwa odrębne pola aktywności różnych organizacji kobiecych, a mianowicie pole polityczno-ideologiczne i pole ekonomiczno-społeczne. Po drugie, różne organizacje kobiece i feministyczne działają na poziomie mikro, czyli lokalnym, oraz na poziomie makro, czyli globalnym. Zdolność do mobilności na obu wskazanych płaszczyznach, tj. w ramach pól aktywności oraz poziomów działania świadczyłyaby

³⁸³ E. Malinowska, dz. cyt., s. 70-75.

³⁸⁴ Patrz szerzej: H. Domański, A. Dukaczewska, *Orientacje indywidualistyczne w Polsce*, „Kultura i Społeczeństwo” 1994, tom XXXVIII, s. 61-82.

o możliwości ekspansji i integracji ruchu kobiecego. Ruch feministyczny i kobiecy omawianego okresu ma spontaniczną, oddolną genezę, co stanowi o jego sile, autentyczności i zaangażowaniu działaczek. Przyczyna powstania poszczególnych organizacji kobiecych w latach 90. XX wieku była dwojaka. Pierwszą, w 1989 roku, była motywacja ideologiczna i praktyczna wiążąca się z nową legislacją aborcji. Drugą były powody ekonomiczne wywołane procesem transformacji gospodarki, a mianowicie masowe bezrobocie kobiet. W tamtym okresie nadal utrzymywał się konfliktogenny charakter pola polityczno-ideologicznego oraz podział ruchu kobiecego na „feministki” i „katoliczki”. Integracja nie wchodzi w grę także z uwagi na specjalizację. Wiele bowiem organizacji kobiecych działa tylko i wyłącznie na jednym polu i na jednym poziomie. Podtrzymywana jest specyfika własnej organizacji. We wskazanym czasie współpraca między różnymi organizacjami kobiecymi jest możliwa jedynie na polu ekonomiczno-społecznym i na poziomie lokalnym. Istnienia pewnej płaszczyzny porozumienia między organizacjami katolickimi i feministycznymi badacze upatrują w podnoszeniu świadomości kobiet oraz walce o godność kobiet, szacunek dla kobiet i ich dobro³⁸⁵. Aktywność w wymienionym powyżej polu ideologiczno-politycznym obiektywizuje się po pierwsze w działaniach zmierzających do modyfikacji prawa, a po drugie, w dążeniu do zmiany wzorów zachowań, zwyczajów. Przykładem działań podejmowanych w tym pierwszym kierunku są w polskim ruchu kobiet organizacje feministyczne. Modyfikacja prawa interesuje także działaczki organizacji chrześcijańsko-demokratycznych. Na tej samej płaszczyźnie działa też kobieca socjaldemokracja. Drugą płaszczyzną aktywności ideologiczno-politycznej jest przekształcanie usankcjonowanych zwyczajem wzorów zachowań. Najwyraźniejsze koncepcje w tym zakresie mają organizacje postrzegające problemy kobiet na płaszczyźnie globalnych stosunków społecznych, wiążą je z modelem relacji między kategoriami płci. Należą do nich organizacje feministyczne walczące o egalitaryzację stosunków społecznych. Główny kierunek zmian, zgodnie z koncepcjami organizacji feministycznych, powinien polegać na zerwaniu z praktyką polegającą na podporządkowaniu się stereotypom płci. Generalnie zaś stereotyp uważa się za ograniczający wolność jednostki. Inne organizacje kobiece stawiają sobie za cel propagowanie nowych wzorców zachowań w określonych dziedzinach życia i nie muszą się przy tej okazji odwoływać do wolności czy podmiotowości, ale do takich wartości, jak np. zdrowie czy ogólnie pojmowane dobro. Szczególne znaczenie w tym obszarze ideologiczno-politycznym ma, według Malinowskiej, aktywność klubów kobiecych. Oprócz tego należy podkreślić też szczególną formę upowszechniania ideologiczno-politycznych założeń ruchu kobiecego, stosowaną także w Polsce, a mianowicie spektakularne akcje uliczne, jak np. demonstracje, happeningi, imprezy rozrywkowe, rozdawanie ulotek, organizacja i udział

³⁸⁵ A. Matuchniak-Krasuska, dz. cyt., s. 146-149.

w spektaklach, audycjach radiowych i telewizyjnych czy udzielanie wywiadów w prasie. Z kolei działania na polu społeczno-ekonomicznym dotyczą szerokiego spektrum życia społecznego i, jak wcześniej wskazano, na polu tym możliwa jest współpraca pomiędzy różnymi kobiecymi organizacjami społecznymi. Ewa Malinowska wskazuje pewne cechy charakterystyczne aktywności ruchu kobiet w polu społeczno-ekonomicznym:

- 1) organizacje są wyczułone na realne problemy miasta, regionu, dzielnicy;
- 2) szybko reagują, wyprzedzając nawet systemowe rozwiązania administracji państwowej;
- 3) wykazują się elastycznością w dostosowywaniu programów i form działań do realnych potrzeb oraz poziomu intelektualnego kategorii społecznej, której chcą udzielić pomocy;
- 4) organizacjom tym brakuje podstawowych środków finansowych³⁸⁶.

XXI wiek doczekał się wzrostu aktywności feministycznej również w Polsce. Pojawiły się liczne organizacje prokobiece jak: Demokratyczna Unia Kobiet, Centrum Praw Kobiet, Porozumienie 8 Marca, Feminoteka i inne. Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej w roku 2004 było punktem przełomowym w sposobie myślenia polskich kobiet o taktyce walki o swoje prawa. Polki zrozumiały, że dzięki organizacjom można działać na rzecz kobiet, pomagać, ale by głos był słyszalny, to trzeba zaangażować się w politykę. W 2007 roku powstała więc Partia Kobiet, której założycielką była Manuela Gretkowska³⁸⁷. Partia ta oraz jej założycielka poddane zostały dość ostrej krytyce. Jedną z krytyczek jest Katarzyna Gębarowska, która zarzuca Gretkowskiej, że zbiorowa tożsamość w jej wydaniu opiera się na szeregu wykluczeń. Wykluczone są bowiem mohero-we berety, teolożki niechące walczyć o prawo do aborcji, lesbijki, których obrona praw nie znalazła się wśród postulatów omawianej partii. Zgodnie z terminologią zaproponowaną przez Judith Butler są to tzw. *abjects*, czyli ciała kulturowo wykluczone. Taki zarzut stawiany jest Gretkowskiej przez feministki, które krytykują ją, że w zamieszaniu związanym z reklamowaniem Partii Kobiet feminizm niewystarczająco reklamował ich rolę, wysiłek i zasługi, bez których nie byłoby podstawy dla feminizmu w Polsce³⁸⁸. Joanna Mizielińska dodaje, że Gretkowska i jej partia przy „produkcji” podmiotu, który ma zamiar reprezentować, tworzy też nieświadomie tzw. feminizm, oparty na idealizowaniu kobiecości i demonizacji mężczyzn. Podobnie postępowały radykalne feministki, które idealizując kobiecą naturę, przypisywały kobietom brak jakichkolwiek dążeń imperialistycznych, umiłowanie równości i wrodzoną dobroć, twierdząc tym samym, iż w kobiecej przestrzeni nie ma miejsca na żadne uprzedzenia czy też hierarchię władzy³⁸⁹.

³⁸⁶ E. Malinowska, dz. cyt., s. 87-95.

³⁸⁷ I. Lis, dz. cyt.

³⁸⁸ Patrz: K. Gębarowska, dz. cyt., s. 200-201.

³⁸⁹ J. Mizielińska, dz. cyt.

Mocniej atakuje jeszcze Gębarowska, zarzucając, że Partia Kobiet, przez swoje bezrefleksyjne działanie na rzecz ustanowienia normatywnego podmiotu, doprowadziła jedynie do podtrzymania relacji dominacji i władzy opartej na wykluczeniu³⁹⁰.

W globalnym świecie ruchy społeczne przybierają nową postać i grają nowe role. Być może takie też przekształcenia zachodzą w obrębie ruchu kobiecego w Polsce. Przejawem tego zjawiska jest Kongres Kobiet oraz jego społeczne i polityczne konsekwencje. Nie ma wątpliwości, że Kongres wzbogacił i wzmocnił ruch kobiecy i spowodował, że jest ruch ten jest bliższy definicji ruchu rzeczywiście społecznego³⁹¹. W opinii Aliny Kozińskiej-Bałdygi obecne ruchy feministyczne budowały swą tożsamość, opierając się na wzorach zachodnich, głównie amerykańskich³⁹². Polski ruch feministyczny tworzy ok. 350 stowarzyszeń, grup nieformalnych czy też organizacji kobiecych zarejestrowanych w OŚCE – Ośrodku Informacji Kobiecej³⁹³, takich jak eFKa z Krakowa czy Centrum Praw Kobiet z Warszawy (z filiami) oraz Federacja na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny³⁹⁴. eFKa czyli Fundacja Kobieta prowadzi działalność wydawniczą, organizuje kursy samoobrony kobiet, a przede wszystkim działa przeciw dyskryminacji tej płci. Fundacja ta wydaje kwartalnik „Zadra”, jedyne w Europie, obok niemieckiej „Emmy”, pismo feministyczne, jedyne w Polsce wydawane regularnie od 17 lat. Jest to pismo popularnofeministyczne, wyróżniające się nowoczesną formułą, przystępną dla każdego, kto jest zainteresowany feminizmem. Bernadetta Darska podziwia Beatę Kozak i Sławomirę Walczewską za wytrwałość w działaniach. Jej zdaniem „Zadra” to cenny wkład w polską opowieść o współczesności. Uważa, że Redaktorkom należy podziękować za współtworzenie historii kobiet w XXI wieku. Podkreśla ogromną wiedzę obydwu na temat feminizmu, świadomość wagi podejmowanych tematów i otwartość na współpracę z różnymi osobami oraz determinację³⁹⁵. Wiele z działaczek wymienionych organizacji bierze udział nie tylko w programach dotyczących kobiet, w pracach na ich rzecz, ale również w organizacji marszów i manifestacji, które – szczególnie corocznie odbywające się tzw. manify – już na stałe zajęły miejsce w polskim krajobrazie i kalendarzu³⁹⁶. W 1997 roku z kolei powstała Koalicja Karat. Jest to sieć regionalnych organizacji krajów Europy Środkowo-Wschodniej i krajów Wspólnoty Państw Niepodległych, działająca na rzecz walki z nierównością społeczną płci. W 2001 roku organizacja ta

³⁹⁰ K. Gębarowska, dz. cyt., s. 202.

³⁹¹ I. Desperak, dz. cyt., s. 146.

³⁹² A. Kozińska-Bałdyga, dz. cyt., s. 45.

³⁹³ Ośka to fundacja założona w 1996 roku w Warszawie w ramach inicjatywy związanej z programem prokobięcym fundacji im. Stefana Batorego.

³⁹⁴ M. Ksieniewicz, dz. cyt.

³⁹⁵ E. Adamska, *Beata Kozak. Feminizm z Zadrą*, <http://wiadomosci.ngo.pl/wiadomosc/2024967.html> (dostęp: 21.08.2017).

³⁹⁶ J. Żak-Bucholc, dz. cyt.

została zarejestrowana jako międzynarodowa, a jej siedziba znajduje się w Warszawie Kolejna z organizacji kobiecych to Feminoteka, która powstała w 2005 roku, zaś księgarnia i serwis internetowy pod tą nazwą istniały już od roku 2001. Inicjatorką zarówno serwisu, jak i organizacji była Joanna Piotrowska. Organizacja ta zajmuje się przedstawianiem walki o równouprawnienie w Polsce i na świecie. Pomocy prawnej udziela dodatkowo kobietom przez Telefon Interwencji Kryzysowej. Od roku 2013 Feminoteka współorganizuje akcję „Nazywam się miliard”, dotyczącą kampanii przemocy wobec kobiet. Ważną międzynarodową organizacją feministyczną jest też Europejska Feministyczna Inicjatywa, która powstała w roku 2004. Jej celem działania jest sprzeciw wobec systemu patriarchalnego, dostęp do nowoczesnej antykoncepcji oraz walka z dyskryminacją. Organizacja ta zrzesza działaczki z różnych krajów, a jej polski oddział utworzono w 2008 roku³⁹⁷. Są wśród omawianych organizacji ruchy feministyczne, zawodowe, kościelne, oddziały partii czy grupy tworzące się na uniwersytetach, są też polskie oddziały międzynarodowych grup kobiecych. Analiza organizacji i inicjatyw kobiecych pozwala na sformułowanie tezy, że organizacje te powstają zwłaszcza w dziedzinach, w których został zauważony i określony problem dotyczący kobiet³⁹⁸. Biuro Studiów i Ekspertyz działające przy Kancelarii Sejmu wskazuje na następujące typy zorganizowanych środowisk kobiecych:

- 1) organizacje, federacje, kluby,
- 2) jednostki budżetowe,
- 3) fundacje,
- 4) organizacje charytatywne,
- 5) stowarzyszenia i związki o podłożu religijnym,
- 6) grupy związkowe i partyjne,
- 7) ośrodki naukowe.

Organizacje i inicjatywy (zorganizowana grupa prowadząca wspólną działalność, wynikającą z przyjętego celu, ale nieposiadająca osobowości prawnej i struktury właściwej dla organizacji czy fundacji) kobiece prowadzą różnorodną działalność na szczeblu lokalnym, krajowym oraz międzynarodowym i nie należy ich kojarzyć, według Jolanty Szymańczyk, z ruchem feministycznym. Środowiska kobiece zajmują się badaniami naukowymi, działalnością artystyczną, pomocą charytatywną, organizują grupy wsparcia, których zadaniem jest pomoc psychologiczna i poradnictwo życiowe, grupy o wspólnych zainteresowaniach, grupy samokształceniowe i religijne, prowadzące współpracę

³⁹⁷ K. Charchowska, *Organizacje feministyczne w Polsce w XX wieku – na tle powszechnym*, <http://historykon.pl/organizacje-feministyczne-w-polsce-w-xx-wieku-na-tle-powszechnym/5/> (dostęp: 10.2017).

³⁹⁸ M. Fuszara, *Zmiany w świadomości kobiet w Polsce w latach dziewięćdziesiątych*, [w:] M. Fuszara (red.), *Kobiety w Polsce na przełomie wieków. Nowy kontrakt płci?*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2002, s. 30.

z organizacjami zagranicznymi, albo też stanowiące oddziały organizacji międzynarodowych. Szymańczak podkreśla poza tym, że organizacje ściśle feministyczne, włączone w międzynarodowy ruch feministyczny, stanowią mniejszość, a ich „działalność jest różnie oceniana zarówno przez środowiska kobiece, jak i przez ogół społeczeństwa”³⁹⁹. Można to odebrać jako niezbyt przychylne nastawienie do środowiska feministycznego.

Pierwszą organizacją przyznającą się otwarcie do feminizmu było Polskie Stowarzyszenie Feministyczne założone w 1981 roku. Zdaniem Moniki Ksieniewicz, obecnie feministki, mimo że deklarują dążenie do zmian dyskryminujących mechanizmów społecznych, to jednak ich działanie cechuje nieumiejętność wykorzystania struktur demokratycznych dla zwiększenia skuteczności ruchu. Środowisko feministyczne w Polsce jest przy tym skupione głównie wokół małych stowarzyszeń czy fundacji, których aktywność jest raczej doraźna, a nie systematyczna. Z tego też powodu społeczeństwo postrzega feminizm wciąż jako zjawisko nieco egzotyczne. Nawet jeżeli ukazują się artykuły prasowe na temat feminizmu, to raczej mają one charakter opisu zjawiska kulturowego, a nie zaakcentowania tego, jak feminizm przekłada się konkretnie na życie codzienne. Doniosłym problemem polskiego feminizmu jest brak szerokiego zasięgu, prawie żaden oddźwięk na wsi i w małych miasteczkach, a gdy nie ma poparcia „mas” to i nie ma skuteczności politycznej. Według socjologów polskie kobiety nie mają świadomości grupowej. Silniejsze jest ich poczucie wspólnoty z rodziną, ze środowiskiem społecznym czy nawet z orientacją polityczną. W zasadzie Polki są pogodzone z rolą, jaką wyznaczyło im społeczeństwo. Historycy natomiast genezę bierności i słabości kobiet widzą w historii narodu polskiego, zwłaszcza odwołują się do tych chwil, w których ważny był etos szlachecki oraz wskazują na wpływ, jaki wywarł system komunistyczny na postawy i świadomość Polaków w ogóle⁴⁰⁰. Zdaniem Agnieszki Magdziak-Miszewskiej w Polsce właściwie nie ma pola do popisu dla feminizmu z powodu odmienności polskiej tradycji. Feminizm jest wszak owocem drobnomieszczańskiej kultury sprowadzającej kobietę do roli kury domowej. A ona się z tym nie zgadza, bo jej zdaniem w tradycyjnej polskiej kulturze nigdy tak nie było⁴⁰¹. Anna Titkow uważa z kolei, że „fałszywa świadomość kobiet” na temat doświadczanego losu zbiorowego jest charakterystyczna dla części polskich kobiet, a nie dla ich całości⁴⁰².

Ruchu kobiecego w Polsce można dziś poszukiwać wśród organizacji kobiecych, prorównościowych i antydyskryminacyjnych. Organizacje czy też inicjatywy lokalne obecne są najczęściej w internecie, jednakże strony internetowe oraz inne

³⁹⁹ Zob. J. Szymańczak, *Wykaz organizacji i ruchów kobiecych w Polsce*, Kancelaria Sejmu Biuro Studiów i Ekspertyz, Wydział Analiz Ekonomicznych i Społecznych, maj 1994, informacja nr 210.

⁴⁰⁰ M. Ksieniewicz, dz. cyt.

⁴⁰¹ A. Magdziak-Miszewska, [w:] *Nowy etap feminizmu...*, s. 30.

⁴⁰² A. Titkow, dz. cyt., s. 62.

środki komunikacji nie służą przełamywaniu barier geograficznych. Inaczej sprawa wygląda w przypadku kobiecych społeczności internetowych. Są one nastawione właśnie na komunikację za pośrednictwem internetu, a ich organizacja podporządkowana jest temu priorytetowi. Omawiane społeczności są popularne. Zaletą stron, forów i list dyskusyjnych jest niemal bezkosztowe utrzymanie oraz technologie nie wymagające od użytkowniczek jakiegoś szczególnego profesjonalizmu. Przykładem listy dyskusyjnej jest ogólnopolskie forum zorganizowane wokół „Zadry”. Iza Desperak podkreśla, że – mimo wszystko – internet nie sprawdza się jako budulec społeczeństwa sieci, nawet wobec hipotetycznego ruchu kobiecego. Samo stworzenie strony internetowej ciągle pozostaje poza zasięgiem przeciętnie wykształconej osoby, a jej prowadzenie generuje określone koszty. Być może nowe internetowe narzędzia zastąpią dotychczasowe strony internetowe. Łatwiejsze w administrowaniu bezpłatne blogi czy profile na portalach społecznościowych (np. Facebook), gdzie można znaleźć ostatnio coraz więcej stowarzyszeń non-profit, również kobiecych. Oprócz organizacji innym aktorem w ruchu kobiet są indywidualne osoby, niezwiązane instytucjonalnie z organizacjami i bytami internetowymi, które łączy zaangażowanie w działania na rzecz równości kobiet i mężczyzn oraz przeciwko dyskryminacji. Częściej osoby takie są uczestniczkami wydarzeń ruchu niż jego organizatorkami. Przejawów ruchu feministycznego można też doszukiwać się w działaniach mniej zinstytucjonalizowanych. Do najważniejszych ruchów politycznych przełomu wieków należy ruch alterglobalistyczny, który stanowi przykład ruchu sieciowego. Alterglobaliści, jak również kobiety oraz działaczki i działaczki ruchów równościowych organizują się w sieci. Taki sposób organizacji społecznej rządzi się odmiennymi regułami, nieznanymi dla tradycyjnych analiz instytucjonalnych. Kobięce organizacje też tworzą takie sieci. Istnieją jednak także sieci odłączone od instytucji i organizacji, mające charakter nieformalny. Należą do nich niektóre byty internetowe. Internetowa sieć kontaktów to jednak, jak pisze Iza Desperak, tylko „wierzchołek góry lodowej współczesnych wspólnot sieciowych”. Sieci czasami formalizują się w tradycyjnych formach, nierzadko pod wpływem wymogów instytucjonalnych. Ubieganie się bowiem np. o jakieś wsparcie finansowe lub zorganizowanie legalnej zbiórki publicznej wymaga rejestracji organizacji. Wiele z istniejących dzisiaj fundacji bądź stowarzyszeń powstało w taki właśnie sposób, nadbudowując formalną strukturę organizacyjną nad sieciowo zorganizowaną wspólnotę, np. Porozumienie Kobiet 8 marca. Odwołania do sieci występują też w nazwach, np. od roku 2010 działa lewicowa feministyczna sieć „Rozgwiazda”. Nazwa ta odzwierciedla poziomą strukturę wskazanej grupy⁴⁰³.

⁴⁰³ I. Desperak, dz. cyt., s. 134-138.

Agnieszka Opalińska oraz Katarzyna Kaczmarek uważają, że idea ruchów kobiecych w Polsce przeżywa swój renesans. Kobiety odczuwają potrzebę artykułowania swych potrzeb, interesów, chcą dyskutować i zdobywać wiedzę, dzielić się swoimi doświadczeniami, pragną się integrować, wspierać i podnosić poczucie własnej wartości. A mogą im to dać lokalne ruchy kobiece, które są osiągalne, bo są blisko, skupiają znane im osoby, zajmują się bliskimi im problemami. Ruchy kobiece, zwłaszcza te na szczeblu lokalnym, mają, zdaniem Opalińskiej i Kaczmarek, nie tylko walczyć o równouprawnienie, lecz także znaleźć i wzmocnić kobiecy system wartości, dokonać przeobrażenia kulturowego mitu kobiety i wpisanie go w nową rzeczywistość społeczną, w której kobiety będą się czuć jak pełnoprawne uczestniczki⁴⁰⁴.

4.3. Kim jest dziś feministka w Polsce?

Ela Jachlewska zadaje pytanie, czym różni się feministka lat 20. ubiegłego wieku od dzisiejszej? Odpowiada, że niczym. Nadal bowiem feminizm to walka z wiatrakami i praca u podstaw, po to żeby zmienić stereotypowe myślenie społeczeństwa. Feministka nadal jest obiektem żartów i kpin ze strony nie tylko mężczyzn, ale też i kobiet. Ale dla pocieszenia Jachlewska podkreśla, że feminizm jest przyczyną długowieczności i młodzieńczego wyglądu oraz samopoczucia, czego przykładem jest Irena Krzywicka, zmarła w wieku dziewięćdziesięciu pięciu lat⁴⁰⁵.

Podsumowując, ruch kobiecy, feminizm, działalność kobiet na rzecz kobiet – wszystkie te określenia, zdaniem Karoliny Charchowskiej, sprowadzają się do wspólnego punktu, tj. kobiety. Kobiety, która zauważyła własny potencjał i wartość oraz była gotowa stanąć do walki o nie, a tym samym do walki o siebie w społeczeństwie. Od zawsze jednak kobiety były istotnym elementem w świecie. Jednakże świat ten zamykał się w czterech ścianach domu, w którym głową rodziny był silny, zdecydowany i udzielający się państwowo mąż, a kobieta była tylko żoną i matką. Doniosłym posunięciem były działania podejmowane przez francuską bojowniczkę o prawa kobiet, Olimpię de Gouges, mające na celu walkę o równouprawnienie płci. Na przestrzeni lat, wieków, zmieniających się systemów politycznych, kobiety w Polsce i na świecie miały jeden cel, a mianowicie chciały być zauważone na arenie społecznej, kulturalnej i politycznej, domagały się zrównania w prawach z mężczyznami na każdej płaszczyźnie i zniesienia patriarchy. W różnych krajach walka ta przynosiła różne rezultaty. W niektórych było lepiej, w innych gorzej, a w jeszcze innych nie sprawdziło się to w ogóle. Jedno jest

⁴⁰⁴ A. Opalińska, K. Kaczmarek, dz. cyt., s. 282.

⁴⁰⁵ E. Jachlewska, *Feministka lat dwudziestych ubiegłego wieku*, „Obywatelka. Pismo Egalitarne”, 8 marca 2013 roku, Jednodniówka na Międzynarodowy Dzień Kobiet, www.stowarzyszeniewaga.pl (dostęp: 9.08.2017).

pewne i niepodważalne, że feminizm odegrał znaczącą rolę w historii, a feministki udowodniły, że kobieta to ważna jednostka w społeczeństwie⁴⁰⁶. Zdaniem Manueli Gretkowskiej bardzo ważne jest wychodzenie na ulice. Ludzie jeszcze się tego nie boją. Gdy zaczną się bać, a wcześniej czy później dojdzie do tego, będziemy mieli problem. Póki nie ma strachu, spacerujemy. W jej opinii bronią byłby tłum prawdziwych kobiet, walczących o prawa kobiet, a więc i demokrację. W tej kolejności. Bo w Polsce każda walka o demokrację kończyła się krzywdą dla wolności kobiet. A głosowanie na mniejsze zło w rezultacie po latach okazuje się złem absolutnym, czyli tyranią. Gretkowska twierdzi ponadto, że Polska jest kobietą, demokracja jest kobietą. Nie ma Polski bez wolnych kobiet. Gdyby przez 25 ostatnich lat nie spychano Polek na pozycje podludzi, nie zepchnięto by do roli podobywateli opozycji. Mentalnie nie byłiby zdolni tak kogoś poniżyć i społeczeństwo by na to nie pozwoliło. To są konsekwencje. I należy z nich wyciągnąć wnioski⁴⁰⁷.

Postawy polskich kobiet wobec feminizmu i wyobrażenia na temat społecznych ról kobiet i mężczyzn są kształtowane przez wiele mechanizmów historycznych, socjoekonomicznych, politycznych i kulturowych o charakterze globalnym i specyficznie polskim, przy czym wszystkie te mechanizmy pozostają ze sobą we wzajemnej interakcji. Mechanizmy te mają wpływ na biografie konkretnych jednostek i kształtują ich postawy życiowe⁴⁰⁸. Jeśli chodzi o globalne mechanizmy, to wiążą się one z asynchronizacją procesów modernizacji. Nowoczesne wzory społecznego funkcjonowania kobiet pojawiają się przy tym szybciej w sferze publicznej niż prywatnej. W rezultacie współczesne kobiety doświadczają niespójności statusu, co wpływa na brak koherencji w myśleniu o rolach społecznych kobiet i mężczyzn w społeczeństwie. Pod względem ekonomicznym niezależność kobiet wzrasta, poszerza się też zakres ich praw publicznych, niestety zmianom tym nie towarzyszy odpowiednia demokratyzacja relacji między kobietami i mężczyznami w sferze prywatnej. Wcześniejsze mocne osadzenie kobiety w życiu rodzinnym, a mężczyzny w roli żywiciela rodziny przestaje obowiązywać, jednakże nadal więcej obowiązków spada na kobiety, pomimo tego, że pracują one zawodowo⁴⁰⁹. Agnieszka Opalińska i Katarzyna Kaczmarek dowodzą, że dzisiaj bez wątpienia zmienia się społeczna rola kobiet, równość wobec prawa pozwala zdobywać im wykształcenie, podejmować pracę zawodową i migrować. Rezultatem zmian społeczno-politycznych jest rosnąca aktywność kobiet we wszystkich sferach, lecz udział ów

⁴⁰⁶ K. Charchowska, dz. cyt.

⁴⁰⁷ M. Gretkowska, *Nie ma Polski bez wolnych kobiet*, wywiad Malwiny Wapińskiej-Piotrowicz, <http://ksiazki.onet.pl/manuela-gretkowska-nie-ma-polski-bez-wolnych-kobiet-wywiad/n6c2v6> (dostęp: 17.08.2017).

⁴⁰⁸ M. Frąckowiak-Sochańska, dz. cyt., s. 15

⁴⁰⁹ A. Kwak, *Niedokończony proces indywidualizacji kobiet – czy Ulrich Beck ma rację?*, [w:] M. Frąckowiak-Sochańska, S. Królikowska (red.), *Kobiety w polskiej transformacji 1989-2009. Podsumowania, interpretacje, prognozy*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2010, s. 492, 500.

w porównaniu z udziałem mężczyzn jest jednak mniejszy. Przeobrażenia obyczajów spowodowały, że kobiety co prawda mogą realizować swoje osobiste ambicje, ale wciąż są postrzegane przez pryzmat spełnionego macierzyństwa, które było i jest powszechną normą społeczno-kulturową. Działalność ruchów kobiecych ma zaś przewartościować pozycję kobiety w społeczeństwie, dodać kobietom wiary w ich własne możliwości i wyzwolić je z nadal głęboko zakorzenionego stereotypu wzorca kobiecości⁴¹⁰.

Próby łączenia sprzecznych wzorów funkcjonowania kobiet znajdują też odzwierciedlenie i normatywne umocowanie w promowanym globalnie wzorcu tzw. *superwoman*. W wizerunku tym, mimo pozornego indywidualizmu, mamy do czynienia z podporządkowaniem kobiet celom kolektywnym. *Superwoman* to cudowna żona, doskonała matka i gospodyni domowa, a ponadto świetna pracownica. Podoba nam się porównanie jej do produktu 3 w 1: świetna pracownica, cudowna żona i wspaniała matka⁴¹¹. Zakres aktywności kobiet z całą pewnością uległ rozszerzeniu. Kobiety realizują więc stare wzorce w nowych kontekstach. Swojego rodzaju natomiast nagrodą dla niezależnych ekonomicznie *superwoman* jest możliwość oddawania się konsumpcji. Szczególnie istotnym zaś jest zjawisko tzw. konsumpcji postfeministycznej. U podstaw tego zjawiska leży teza, że skoro już cele feministyczne zostały osiągnięte, kobietom pozostaje tylko korzystanie z dóbr oferowanych przez rynek. Nieskrępowana natomiast konsumpcja stwarza pozory wolności w ponowoczesnym społeczeństwie i odwraca uwagę od problemów określanych w dyskursie feministycznym⁴¹².

Jeśli chodzi o specyfikę polską, to bardzo duże znacznie dla postaw polskich kobiet wobec feminizmu ma rodzima historia oraz tradycja kulturowa. Problematyka równouprawnienia kobiet i mężczyzn w Polsce była wiele razy marginalizowana. Dlaczego? Wpływ na taką sytuację miała konieczność koncentrowania się na kwestiach przyjmowanych za pierwszoplanowe w różnych okresach: na odzyskaniu polskiej państwowości i zachowaniu tożsamości narodowej w okresie po rozbiorach, odbudowie kraju i kreowaniu gospodarki centralnie planowanej po II wojnie światowej, walce z komunizmem w latach 80. XX wieku, transformacji ustrojowej i tworzeniu nowego ładu politycznego, społecznego i ekonomicznego po 1989 roku. Polki znajdowały się w zupełnie innej sytuacji niżeli przedstawicielki Zachodu. I tak np. gdy w Wielkiej Brytanii formułowano postulaty emancypacji kobiet stanowiące podwaliny feminizmu liberalnego, to w Polsce trwała walka wyzwolenicza po rozbiorach, co nie pozwoliło na kształtowanie się ruchu feministycznego. Sfera publiczna przenikała się bowiem wtedy ze sferą prywatną, politykę uprawiano w domach. Podobnie rzecz wyglądała w XX wieku. Wówczas gdy

⁴¹⁰ A. Opalińska, K. Kaczmarek, dz. cyt., s. 284.

⁴¹¹ Za: M. Frąckowiak-Sochańska, dz. cyt., s. 160.

⁴¹² A. Graff, *Świat bez kobiet. Pleć w polskim życiu publicznym*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2001, s. 253-254.

w USA trwała dyskusja na temat izolacji amerykańskich gospodyń domowych, to w Polsce konsekwentnie popularyzowano wizerunek kobiety poświęcającej się dla rodziny i społeczeństwa socjalistycznego. Jak już wcześniej zasugerowano, w oficjalnym dyskursie omawianego okresu nie było miejsca na dyskusję o emancypacji. Masowa zaś aktywizacja zawodowa kobiet w PRL wspierana przez ówczesną propagandę kreowała iluzję równouprawnienia. Doniosłe znaczenie ma także dziedzictwo systemu totalitarnego. Proces socjalizacji w systemie totalitarnym sprowadza się wszakże do przyswajania jednolitej, uporządkowanej i nieposiadającej alternatyw wizji świata społecznego z wyraźnie określonymi relacjami między kategoriami społecznymi, w tym kategoriami płci. Trudno więc dziwić się, że Polki tamtego okresy zachowywały dystans wobec feminizmu. Poza tym czynnikiem powstrzymującym Polki przed przyjmowaniem perspektywy feministycznej był utrwalony podział ról w ramach rodziny. Typowa polska rodzina w drugiej połowie XX wieku składa się bowiem z silnej kobiety i słabego mężczyzny⁴¹³.

Feminizm w Polsce nie miał charakteru ruchu masowego. Nieczytelny też był podział na poszczególne fale feminizmu. Różne stanowiska feministyczne wzajemnie się przenikają, a elementy poszczególnych nurtów feministycznych przenikają do świadomości polskich kobiet w postaci takiej zróżnicowanej mozaiki. W 2001 roku Ewa Malinowska stwierdziła, że „polski ruch feministyczny wydaje się bardziej zbiorem indywidualnych podmiotów niż zbiorowym aktorem społecznym” i ta jej diagnoza wydaje się być nadal aktualna⁴¹⁴.

⁴¹³ M. Frąckowiak-Sochańska, dz. cyt., s. 161-163.

⁴¹⁴ E. Malinowska, *Kobiety i feministki*, „Kultura i Społeczeństwo” 2001, nr 2, s. 21.

Bibliografia

- Adamska E., *Beata Kozak. Feminizm z Zadrą*, <http://wiadomosci.ngo.pl/wiadomosc/2024967.html> (dostęp: 21.08.2017).
- Alcid S., *Czym jest ekofeminizm?*, <http://feminoteka.pl/czym-jest-ekofeminizm/> (dostęp: 31.08.2017).
- Antoszewski A., R. Herbut, *Leksykon politologii*, Atla 2, Wrocław 1996.
- Arendt H., *Prawda i polityka*, „Literatura na Świecie” 1985, nr 6 (167).
- Armstrong S., *Wojna kobiet*, przeł. B. Kucharuk, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa 2015.
- Bartosz B., *Słowo wstępne*, [w:] B. Bartosz (red.), *Wymiary kobiecości i męskości. Od psychobiologii do kultury*, ENETEIA Wydawnictwo Psychologii i Kultury, Warszawa 2011.
- Bator J., *Feminizm, postmodernizm, psychoanaliza, Filozoficzne dylematy feministek „drugiej fali”*, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2001, <http://ksiazki.onet.pl/fragmenty-ksiazek/feminizm-postmodernizm-psychoanaliza/r6rv2> (dostęp: 20.09.2017).
- Benton T., Craib I., *Filozofia nauk społecznych. Od pozytywizmu do postmodernizmu*, przeł. L. Rasiński, Wydawnictwo Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP, Wrocław 2003.
- Besala J., *Miłość i strach. Dzieje uczuć kobiet i mężczyzn, Tom I*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2010.
- Besala J., *Miłość i strach. Dzieje uczuć kobiet i mężczyzn. Tom III. Chrześcijański feudalizm i islamskie haremy*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2012.
- Bieniecka S., *VIVE LA DIFFERENCE?*, czyli *pleć jako źródło nierówności*, artykuł recenzyjny: *Kobiety, mężczyźni i pleć. Debata w toku. Praca zbiorowa pod redakcją Mary Roth Walsh. Przedmowa i opracowanie naukowe wydania polskiego Anny Titkow*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN 2003, ss. 598, „Studia Socjologiczne” 2005, nr 1 (176).
- Bieńkowska M., *Gender i wielokulturowość*, „Pogranicze. Studia Społeczne” 2011, tom XVIII.
- Bieńkowska-Ptasznik M., *Problem tożsamości płci w świetle badań nad transseksualizmem*, [w:] M. Kempny, G. Woroniecka, P. Załęcki (red.), *Tożsamość i przynależność. O współczesnych przemianach identyfikacji kulturowych w Polsce i w Europie*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2008.
- Blafer Hrды S., *Kobieta, której nigdy nie było*, przeł. M. Ryszkiewicz, Wydawnictwo CiS, Warszawa 2005.
- Błachut M., *Postulat neutralności moralnej prawa a konstytucyjna zasada równości*, Acta Universitatis Wratislaviensis No 2793, „Prawo” 2005, t. CCXCVII.

- Bobako M., *Feminizm i pułapka religiofobii*, „Kwartalnik Kulturalno-Polityczny Bez Dogmatu” 2013, Nr 96 (II), <http://www.iwkip.org/bezdogmatu/96/> (dostęp: 31.05.2017).
- Borysenko J., *Księga życia kobiety. Ciało, psychika, duchowość*, przeł. S. Pikiel, Wydawnictwo GWP, Sopot 2012.
- Bratek A., *Filozoficzno-społeczne źródła feminizmu liberalnego*, <http://www.anthropos.us.edu.pl/anthropos5/texty/bratek.htm> (dostęp: 21.08.2017).
- Bulira W., *Feminizm i biopolityka*, [w:] M. Marczewska-Rytko, D. Maj, M. Pomarański (red.), *Feminizm*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2015.
- Butler J., *Uwikłani w pleć*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2008.
- Charchowska K., *Organizacje feministyczne w Polsce w XX wieku – na tle powszechnym*, <http://historykon.pl/organizacje-feministyczne-w-polsce-w-xx-wieku-na-tle-powszechnym/5/> (dostęp: 10.08.2017).
- Chmaj M. (red.), *Wolności i prawa człowieka w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, Zakamycze, Kraków 2006.
- Chmaj M., Marszałek-Kawa J., Sokół W., *Encyklopedia wiedzy politycznej*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2004.
- Crenshaw K. za: E. Charkiewicz, *Analiza intersekcyjna*, http://www.ekologiasztuka.pl/think.tank.feministyczny/forum/viewthread.php?thread_id=54 (dostęp: 15.02.2016).
- Curran, D.J., Renzetti C.M., *Kobiety, mężczyźni i społeczeństwo*, przeł. A. Gromkowska-Melosik, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.
- Czarny feminizm*, <http://bfiy.co.uk/czarny-feminizm/> (dostęp: 20.08.2017).
- Desperak I., *Kongres Kobiet, demokracja parytetowa i ruch kobiecy w Polsce*, „Przegląd Socjologiczny” 2010, tom 59, nr 3.
- Domański H., Dukaczewska A., *Orientacje indywidualistyczne w Polsce*, „Kultura i Społeczeństwo” 1994, tom XXXVIII.
- Dybel P., Wróbel Sz., *Granice polityczności*, Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, Fundacja Aletheia, Warszawa 2008.
- Dziubka K., Szlachta B., Nijakowski L.M., *Idee i ideologie we współczesnym świecie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.
- Ehrenreich B., Russel A.H. (eds.), *Global Women. Nannies, Maids, and Sex Workers in the New Economy*, Henry Holt and Company, New York 2003.
- Ehrenreich B., *Co to jest feminizm socjalistyczny?*, przeł. D. Crépin-Fonlupt, <http://www.marxists.org/subject/women/authors/ehrenreich-barbara/socialist-feminism.htm> (dostęp: 10.09.2017).
- EKO-feminizm*, <http://wegelandia.webs.com/ekofeminizm.htm> (dostęp: 31.08.2017).
- Faludi S., *Backlash. The Undeclared War Against American Women*, Crown Publishers, New York 1991.

- Faludi S., *REAKCJA. Niewypowiedziana wojna przeciw kobietom*, przeł. A. Dzierzgowska, wstęp do polskiego wydania Agnieszka Graff, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2013.
- Feminizm*, <http://www.szkolnictwo.pl/szukaj,Feminizm> (dostęp: 12.09.2017).
- Feminizm jest polityczny. Z Toril Moi rozmawia Małgorzata Walicka-Hueckel*, [http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Teksty_Drugie_teoria_literatury_krytyka_interpretacja/Teksty_Drugie_teoria_literatury_krytyka_interpretacja-r1993-t-n4_5_6_\(22_23_24\)/Teksty_Drugie_teoria_literatury_krytyka_interpretacja-r1993-t-n4_5_6_\(22_23_24\)-s97-114/Teksty_Drugie_teoria_literatury_krytyka_interpretacja-r1993-t-n4_5_6_\(22_23_24\)-s97-114.pdf](http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Teksty_Drugie_teoria_literatury_krytyka_interpretacja/Teksty_Drugie_teoria_literatury_krytyka_interpretacja-r1993-t-n4_5_6_(22_23_24)/Teksty_Drugie_teoria_literatury_krytyka_interpretacja-r1993-t-n4_5_6_(22_23_24)-s97-114/Teksty_Drugie_teoria_literatury_krytyka_interpretacja-r1993-t-n4_5_6_(22_23_24)-s97-114.pdf) (dostęp: 25.07.2017).
- Feminizm to nie aberracja. Z Magdaleną Środą rozmawiają Karolina Wigura i Adam Puchała*, <http://kulturaliberalna.pl/2017/05/01/wigura-puchejda-sroda-kongres-kobiet-feminizm-polska/> (dostęp: 21.08.2017).
- Florio G.M., *7 rzeczy, które kolorowe feministki chcą powiedzieć białym feministkom*, <http://feminoteka.pl/7-rzeczy-ktore-feministki-koloru-chca-powiedziec-bialym-feministkom/> (dostęp: 21.08.2017).
- Fraser N., *Drogi feminizmu. Od kapitalizmu państwowego do neoliberalnego kryzysu. Z przedmową Kingi Dunin*, przeł. A. Weseli, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2014.
- Frąckowiak-Sochańska M., *Postawy polskich kobiet wobec feminizmu o samoograniczającej się świadomości feministycznej kobiet*, Acta Universitatis Lodziensis, „Folia Sociologica” 2011, t. 39.
- Freeman M., *Prawa człowieka*, przeł. M. Fronia, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2007.
- Fromm E., *Miłość, pleć, matriarchat*, przeł. B. Radomska, G. Sowiński, Wydawnictwo Rebis, Poznań 2002.
- Fuszara M., *Feminizm i my – dyskusja nad tekstem Ann Snitow*, [w:] *Spotkania feministyczne. Zbiór tekstów*, Wydawnictwo „Polgraphic”, Warszawa 1994–1995.
- Fuszara M., *Zmiany w świadomości kobiet w Polsce w latach dziewięćdziesiątych*, [w:] M. Fuszara (red.), *Kobiety w Polsce na przełomie wieków. Nowy kontrakt płci?*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2002.
- Gębarowska K., *„Kobiety” jako zbiorowy podmiot ruchu feministycznego w Polsce. Polemika z Partią Kobiet i Kongresem Kobiet Polskich*, [w:] F. Pierzchalski, K. Smyczyńska, M.A. Szatlach, K. Gębarowska, *Feminizm po polsku*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2011.
- Glendon M.A., *Spojrzenie na nowy feminizm*, przeł. W. Ostrowski, „Więź” 1998, nr 1.
- Grabowska B., *Feminizm Johna Stuarta Milla*, <https://repozytorium.umk.pl/bitstream/handle/item/947/B.%20Grabowska%2c%20Feminizm%20Johna%20Stuarta%20Milla.pdf?sequence=1> (dostęp: 23.07.2017).
- Grabska S., *Spór o miejsce kobiety w Kościele i społeczeństwie*, „Więź” 1993, nr 1.

- Graff A., *Gdzie jesteś, polski feminizmie? Pochwała sporu i niejasności*, <http://www.Krytykapolityczna.pl/eu/node/18004> (dostęp: 31.05.2017).
- Graff A., *O kongresie z perspektywy*, „Femka” 2011, nr 1/I.
- Graff A., *Siostra siostrze nierówna (i nie ma co udawać, że jest inaczej). O książce Lorde historycznie, politycznie i prywatnie*, wstęp do wydania polskiego Audre Lorde, *Siostra outsiderka. Eseje i przemówienia*, przeł. B. Szelewa, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2015.
- Graff A., *Świat bez kobiet. Płeć w polskim życiu publicznym*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2001.
- Greer G., *Zmiana – kobiety i menopauza*, przeł. M. Golewska, Wydawnictwo Amber Sp. z o.o., Warszawa 1995.
- Gretkowska M., *Nie ma Polski bez wolnych kobiet*, wywiad Malwiny Wapińskiej-Piotrowicz, <http://ksiazki.onet.pl/manuela-gretkowska-nie-ma-polski-bez-wolnych-kobiet-wywiad/n6c2v6> (dostęp: 17.08.2017).
- Gruszczyńska A., *Rozwój ruchów kobiecych i życie społeczno-polityczne kobiet w II Rzeczypospolitej*, [w:] M. Marczevska-Rytko, D. Maj, M. Pomarański, *Feminizm*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2015.
- Gruza M., Narkiewicz M., *Wizerunek kobiety w życiu religijnym i społecznym głównych wyznań świata*, [w:] B. Bartosz (red.), *Wymiary kobiecości i męskości. Od psychobiologii do kultury*, ENETEIA Wydawnictwo Psychologii i Kultury, Warszawa 2011.
- Hannam J., *Feminizm*, przeł. A. Kaflńska, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2010.
- Hartman J. (red.), *Słownik filozofii*, Wydawnictwo Zielona Sowa, Kraków 2004.
- Heywood A., *Ideologie polityczne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.
- Heywood A., *Politologia*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2010.
- <http://dziecisawazne.pl/krotka-historia-ruchow-dzialajacych-narzecz-kobiet/> (dostęp: 14.07.2017).
- Humm M., *Słownik teorii feminizmu*, przeł. B. Umińska, J. Mikos, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 1993.
- Izdebski H., *Doktryny polityczno-prawne*, LexisNexis, Warszawa 2010.
- Jachlewska E., *Feministka lat dwudziestych ubiegłego wieku*, „Obywatelka. Pismo Egalitarne”, 8 marca 2013 roku, Jednodniówka na Międzynarodowy Dzień Kobiet, <http://stowarzyszeniewaga.pl/> (dostęp: 9.08.2017).
- Jaskólski M. (red.), *Słownik historii doktryn politycznych*, tom 2, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1999.
- Jodłowska Z., *Feminizm jak choroba – trzeba z niego leczyć...*, „Zawsze wierni” 2013, nr 5, http://www.piusx.org.pl/zawsze_wierni/artykul/1901 (dostęp: 20.04.2017).

- Jung E., *Czy w XVII i XVIII-wiecznej Anglii kobieta była traktowana jako wartościowa jednostka – obywatelka?*, „Filo-Sofija” 2013, nr 23 (4).
- Kaczmarek E., *Feminizm – czy to słowo jeszcze coś znaczy?*, „Przegląd Filozoficzny” 2012, nr 1(81).
- Kamińska M., *Feminizm Simone de Beauvoir jako obraz feminizmu drugiej fali*, <https://machina-mysli.wordpress.com> (dostęp: 28.07.2017).
- Kapelusz A., *Historia baby z wąsami czyli feminizm wczoraj i dziś*, www.racjonalista.pl/kk.php/s,5011 (dostęp: 15.07.2017).
- Kinowska Z., *Obywatelki i obywatele – równe i równiejsi?*, [w:] M. Jarosz (red.), *Polacy równi i równiejsi*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2010.
- Klejdzysz N., *Nowy feminizm – teoria i praktyka*, „Przegląd Politologiczny” 2014, nr 2.
- Koc-Kozłowiec B., *Komunikowanie się kobiet z perspektywy kobiet*, [w:] M. Marczevska-Rytko, D. Maj, M. Pomarański (red.), *Feminizm*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2015.
- Kojder A., Cywiński Z. (red.), *Socjologia prawa. Główne problemy i postacie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2014.
- Korolczuk E., *Dzień Matki*, <http://feminoteka.pl/felietony/dzien-matki/> (dostęp: 7.08.2017).
- Kot W., *Wybrane słownictwo współczesnych orientacji filozoficznych*, Materiały Dydaktyczne 189, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, Poznań 2006.
- Kowalska B., *O metodologii feministycznej ogólnie i osobiście*, „Studia Humanistyczne AGH” 2012, tom 11/2.
- Kozińska-Bałdyga A., *Kobiety, feminizm, demokracja*, „Więź” 1998, nr 1.
- Ksieniewicz M., *Specyfika polskiego feminizmu*, „Kultura i Historia” 2004, nr 6, <http://www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl/archives/169> (dostęp: 16.02.2016).
- Kupisz K., *W kręgu feminizmu. Studia z literatury kobiecej XVI stulecia we Francji*, Wydawnictwo Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1990.
- Kwak A., *Niedokończony proces indywidualizacji kobiet – czy Ulrich Beck ma rację?*, [w:] M. Frąckowiak-Sochańska, S. Królikowska (red.), *Kobiety w polskiej transformacji 1989-2009. Podsumowania, interpretacje, prognozy*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2010.
- Kymlicka W., *Współczesna filozofia polityczna. Wprowadzenie*, przeł. A. Pawelec, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 1998.
- Landsberg M., *Writing the Revolution*, Second Story Press, Toronto–Ontario 2011.
- Lewandowska E., *Feminizm a globalizacja*, „Dziś” 2003, nr 12.

- Libor G., *Walijskie kobiety w krajobrazie dewolucyjnym*, [w:] M. Marczevska-Rytka, D. Maj, M. Pomarański (red.), *Feminizm*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2015.
- Lis I., *Krótką historią feminizmu jako ruchu społecznego*, „Obywatelka, Pismo Egalitarne” 8 marca 2013 roku, Jednodniówka na Międzynarodowy Dzień Kobiet, <http://stowarzyszenie-waga.pl/wp-content/uploads/2013/03/obywatelka1.pdf> (dostęp: 9.08.2017).
- Lisowska E., *Równouprawnienie kobiet i mężczyzn w społeczeństwie*, Szkoła Główna Handlowa, Warszawa 2010.
- Lombroso C., *Zbrodniarka urodzona. Fragment dzieła Kobieta jako zbrodniarka i prostytutka C. Lombroso i G. Ferrero*, z upoważnienia autorów tłumaczył dr I. Szenhak, Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2016.
- Lorde A., *Siostra Outsiderka. Eseje i przemówienia*, przeł. B. Szelewa, wstęp do polskiego wydania A. Graff, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2015.
- Łoś M., *Czy feminizm wyzwolił kobiety Ameryki Północnej?*, „Więź” 1993, nr 1.
- Macała J., *Przeciw maskulinistycznym stereotypom: podejście feministyczne w geopolityce*, [w:] M. Marczevska-Rytka, D. Maj, M. Pomarański (red.), *Feminizm*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2015.
- Machnikowska A., [w:] J. Zajadło (red.), *Leksykon współczesnej teorii i filozofii prawa. 100 podstawowych pojęć*, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2007.
- Magdziak-Miszewska A., *Nowy etap feminizmu czy powrót do źródeł stworzenia? Dyskutują: Elżbieta Adamiak, s. Ewa Bońkowska, urszulanka SJK, Anna Karoń-Ostrowska, Agnieszka Magdziak-Miszewska, Iwona Słodkowska. Dyskusję prowadzi Zbigniew Noskowski*, „Więź” 1998, nr 1.
- Majewska E., *Teoria feministyczna wobec „braterskiej umowy społecznej”. W stronę inkluzywnej teorii partycypacji*, [w:] C. Pateman, *Kontrakt płci*, przeł. J. Mikos, wstęp do wydania polskiego E. Majewska, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2014.
- Makow H., *Jak feminizm deprawuje ojcowską miłość do córek*, przeł. S. Sas, <http://www.bibula.com/?p=28263> (dostęp: 29.07.2017).
- Malinowska E., *Kobiety i feministki*, „Kultura i Społeczeństwo” 2001, nr 2, s. 21.
- Malinowska E., *Organizacje kobiece w Polsce*, „Studia Socjologiczne” 1999, 1 (152).
- Małocha-Krupa A., *Wgląd w semantykę i pragmatykę pojęcia feminizmu*, „Oblicza Komunikacji” 2009, nr 2.
- del Mar D.P., *Ekologia*, przeł. J. Karłowski, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2010.
- Marczevska-Rytka M., *Idea feminizmu*, [w:] M. Marczevska-Rytka, D. Maj, M. Pomarański (red.), *Feminizm*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2015.
- Marczevska-Rytka M., Olszewski E. (red.), *Encyklopedia politologii, Tom 4, Myśl społeczna i ruchy polityczne współczesnego świata*, Zakamycze, Kraków 2000.

- Marczewska-Rytko M., Olszewski E. (red.), *Myśl społeczna i ruchy polityczne współczesnego świata*, tom IV, [w:] M. Żmigrodzki (red.), *Encyklopedia politologii*, Wydawnictwo a Wolters Kluwer business, Warszawa 2011.
- Maroń G., *Wpływ myśli feministycznej na procesy tworzenia i stosowania prawa – perspektywa anglosaska*, [w:] J. Karczewski, M. Żuralska (red.), *Refleksyjność w prawie. Inspiracje*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2015.
- Matlary J.H., *Nowy feminizm. Kobieta i świat wartości*, przeł. M. Ratajczak, Poznań 2000.
- Matuchniak-Krasuska A., *Ruch feministyczny i kobiecy w Polsce. Interwencja socjologiczna 1994/1995*, Acta Universitatis Lodzianis, „Folia Sociologica” 1998, t. 27.
- McElroy W., *Feminizm w XXI wieku*, przeł. A. Gradzińska, <http://liberalis.pl/2008/03/25/wendy-mcelroy-feminizm-w-xxi-wieku/> (dostęp: 20.08.2017).
- McElroy W., *Gender Feminism and Ifeminism: Wherein They Differ*, https://www2.units.it/etica/2003_2/mcelroy.pdf, (dostęp: 13.11.2010).
- McElroy W., *Mises Legacy to Feminism*, <http://www.ifeminists.com/introduction/essays/mises.html>, (dostęp: 15.02.2010).
- Michna N. A., *Francuski feminizm a problem kobiecej tożsamości*, „Estetyka i Krytyka” 2013, t. 29/2.
- Migalska A., *Jak po dwustu latach zrobić miejsce dla prababki, czyli kogo brak w historii myśli socjologicznej. Recenzja z: Mary Wollstonecraft, Wołanie o prawa kobiety*, red. K. Michalczyk, Wydawnictwo Mamania, Warszawa 2011, „Studia Humanistyczne AGH” 2012, tom 11/2.
- von Mises L., *Socjalizm*, przeł. S. Sękowski, Arcana, Kraków 2009.
- Mizielińska J., *(De)konstrukcje kobiecości, słowo/obraz/terytoria*, Gdańsk 2004.
- Mroczkowski I., *Nowy feminizm w nauczaniu Jana Pawła II*, „Więź” 1998, nr 1.
- Na peryferiach feminizmu. O czarnoskórych i latynoamerykańskich feministkach*, http://www.maska.psc.uj.edu.pl/varia/artykuly?p_p_id=56_INSTANCE_CVGinNIIwZo9&p_p_lifecycle=0&p_p_state=normal&p_p_mode=view&p_p_col_id=column-3&p_p_col_pos=1&p_p_col_count=2&groupId=40768330&articleId=46951490 (dostęp: 21.08.2017).
- Niburska A., *Recenzja: Henryk Domański: Zadovolony niewolnik idzie do pracy. Postawy wobec aktywności zawodowej kobiet w 23 krajach*. Warszawa: IFiS PAN, 1999, ss. 153, „Studia Socjologiczne” 2000, nr 4.
- Nowakowska K., *Feminizm indywidualistyczny Wendy McElroy*, „Societas et Ius” 2016, t. 5.
- Nowakowska L., *Kolonizacja ciała kobiety. Cięża i poród w perspektywie feministycznej*, [w:] M. Marczewska-Rytko, D. Maj, M. Pomarański (red.), *Feminizm*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2015.
- Nykiel M., *Pułapka Gender. Karły kontra Orły. Wojna cywilizacji*, Wydawnictwo M, Kraków 2014.

- O'Brien Steinfels M., *Trudności nowego feminizmu*, przeł. W. Ostrowski, „Więź” 1998, nr 1.
- Opalińska A., Kaczmarek K., *Lubuski Kongres Kobiet – integracja ruchów kobiecych na płaszczynie lokalnej*, [w:] M. Marczevska-Rytko, D. Maj, M. Pomarański (red.), *Feminizm*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2015.
- Pasamonik B., *Rola płci w integracji europejskich muzułmanów*, NOMOS, Kraków 2013.
- Pateman C., *Kontrakt płci*, przeł. J. Mikos, wstęp do wydania polskiego E. Majewska, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2014.
- Penier I., *Literatura etniczna i kobiety*, http://dspace.uni.lodz.pl:8080/xmlui/bitstream/handle/11089/1075/pludowski_amerika2.pdf?sequence=1 (dostęp: 20.08.2017).
- Petry-Mroczkowska J., *Feminizm – antyfeminizm. Kobieta w Kościele*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2012.
- Pietrzak E., *Kobieta jako osoba*, [w:] E. Pietrzak, A. Warchał, Ł. Zaorski-Sikora, *Podmiot osoba tożsamość*, Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi, Łódź 2007.
- Pollit K., *PRO. Odzyskajmy prawo do aborcji*, przeł. J. Głuszak, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2014.
- Pruś J., *Wolność kobiet, aborcja i prawa człowieka*, <https://prus.blog.deon.pl/wolnosc-kobiet-aborcja-i-prawa-czlowieka/> (dostęp: 23.08.2017).
- Putnam Tong R., *Myśl feministyczna. Wprowadzenie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002.
- Regina Ch., *Przemoc kobiet. Historia społecznego tabu*, przeł. G. Przewłocki, Wydawnictwo Świat Książki, Warszawa 2013.
- Rejmanowski T., *Ewolucja myśli feministycznej na przestrzeni wieków*, www.escapemag.pl (dostęp: 30.01.201).
- Robertson D., *Słownik polityki*, przeł. M. Dera, M. Młynarz, G. Polak, R. Wonicki, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2009.
- Rollins A.J., *10 czarnych feministek, które warto znać*, przeł. P. Ferens, <http://codziennikfeministyczny.pl/10-czarnych-feministek-kobietystek-ktore-powinienes-powinnas-znac/> (dostęp: 30.08.2017).
- Scruton R., *Słownik myśli politycznej*, przeł. T. Bieroń, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2002.
- Slany K., Kowalska B., Ślusarczyk M., *Znaczenie badań nad płcią społeczno-kulturową w Polsce. Wprowadzenie*, [w:] K. Slany, B. Kowalska, M. Ślusarczyk (red.), *Kalejdoskop genderowy. W drodze do poznania płci społeczno-kulturowej w Polsce*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011.
- Slany K., *Trauma codziennego życia: z badań nad imigrantkami Polskimi w USA i Włoszech*, [w:] A. Flis (red.), *Stawanie się społeczeństwa. Szkice ofiarowane Piotrowi Sztompce z okazji 40-lecia pracy naukowej*, Wydawnictwo UNIVERSITAS, Kraków 2006.

- Słodkowska I., [w:] *Nowy etap feminizmu czy powrót do źródeł stworzenia?*, dyskutują: Elżbieta Adamiak, s. Ewa Bońkowska, urszulanka SJK, Anna Karoń-Ostrowska, Agnieszka Magdziak-Miszewska, Inka Słodkowska. Dyskusję prowadzi Zbigniew Noskowski, „Więź” 1998, nr 1.
- Snitow A., *Przyszłość feminizmu w krajach postkomunistycznych*, [w:] *Spotkania feministyczne. Zbiór tekstów*, Wydawnictwo „Polgraphic”, Warszawa 1994–1995.
- Sójka-Zielińska K., *Kodeks Napoleona. Historia i współczesność*, Wydawnictwo Prawnicze Lexis Nexis, Warszawa 2008.
- Sójka-Zielińska K., *Wielkie kodyfikacje cywilne. Historia i współczesność*, Wydawnictwo Liber.
- Spar D.L., *Supermenki. O seksie, władzy i pogoni za perfekcją*, Wydawnictwo Poradnia K, Warszawa 2014.
- Staszyńska K.M., *Recenzja: Irena Reszke, Nierówności płci w teoriach, Warszawa 1991, IFiS PAN*, „Studia Socjologiczne” 1993, nr 2 (129).
- Strand G., *Feminizm amerykański trzeciej fali – zmiana i kontynuacja*, „Przegląd Politologiczny” 2011, nr 2.
- Szahaj A., Jakubowski M.N., *Filozofia polityki*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005.
- Szczechla A., *Kobieca tożsamość w narracji. Proza Yuko Tsushimy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2007.
- Szczuka K., *Milczenie owieczek. Rzecz o aborcji*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2004.
- Szmigiero K., *Wyzwolenie czy zniewolenie – czy feministki mogą się malować?*, [w:] M. Marczevska-Rytko, D. Maj, M. Pomarański (red.), *Feminizm*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2015.
- Szostkiewicz A., *Bóg kobiet*, „Polityka” 23 marca 2005.
- Szulc-Wałeczka E., *Polityka równych szans – czy parytet stanowi instytucjonalny mechanizm zwiększania partycypacji kobiet w strukturach politycznych?*, [w:] M. Marczevska-Rytko, D. Maj, M. Pomarański (red.), *Feminizm*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2015.
- Szymańczak J., *Wykaz organizacji i ruchów kobiecych w Polsce*, Kancelaria Sejmu, Biuro Studiów i Ekspertyz, Wydział Analiz Ekonomicznych i Społecznych, maj 1994, Informacja nr 210.
- Ślęczka K., *Feminizm czy feminizmy? Feminizm jako wiązka ideologii*, [w:] Z. Gorczyńska, S. Kruszyńska, I. Zakidalska (red.), *Płeć – kobieta – feminizm*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 1997.
- Ślusarczyk-Turek I., *Filozoficzno-społeczna refleksja nad płcią*, <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4707> (dostęp: 30.07.2017).

- Środa M., *Indywidualizm i jego krytycy. Współczesne spory między liberalami, komunitarianami i feministkami na temat podmiotu, wspólnoty i płci*, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2003.
- Titkow A., *Interes grupowy polskich kobiet*, [w:] M. Fuszara (red.), *Kobieta w Polsce na przełomie wieków. Nowy kontrakt płci?*, Wydawnictwo Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2002.
- Titkow A., Duch-Krzysztosek D., Budrowska B., *Nieodpłatna praca kobiet. Mity realia perspektywy*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2004.
- Tokarczyk R., *Współczesne doktryny polityczne*, Oficyna a Wolters Kluwer business, Kraków 2005.
- Ulicka G., *Nowe ruchy społeczne*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1993.
- Walter P., *Mary Wollstonecraft (1759–1797) osiemnastowieczna rewolucjonistka*, www.racjonalista.pl/pdf.phppls,2061 (dostęp: 15.07.2017).
- Wawrowski Ł., *Politologia feministyczna – fanaberia czy konieczność?* [w:] M. Marczevska-Rytko, D. Maj, M. Pomarański (red.), *Feminizm*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2015.
- West R., *The Clarion*, [za:] S. Faludi, *REAKCJA. Niewypowiedziana wojna przeciw kobietom*, przeł. A. Dzierzgowska, wstęp do polskiego wydania Agnieszka Graff, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2013.
- White S., *Równość*, przeł. M. Wilk, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2008.
- Winnicka E., *Kobiety w rozpędzie*, www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo/1519544,2,polskie-feministki-od-1989-do-dzis.read (dostęp: 19.01.2017).
- Wodzik J., *Czy kobieta istnieje? Spór o pojęcie kobiecości pomiędzy esencjalizmem i antyesencjalizmem we współczesnej myśli feministycznej*, Wydawnictwo Książka i Prasa, Warszawa 2016.
- Wodzik J., *Krótką historią macierzyństwa w ujęciu feministycznym*, „Analiza i Egzystencja” 2011, nr 16.
- Wolf N., *Mit urody*, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2014.
- Z nikim mi nie po drodze*. Z K. Zanussim rozmawia T. Sobolewski, „Gazeta Wyborcza” 2011 z 19 XII.
- Zabratańska K., *Feminizm na Ukrainie*, [w:] M. Marczevska-Rytko, D. Maj, M. Pomarański (red.), *Feminizm*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2015.
- Ziętara W., *Beatrice Webb, Towarzystwo Fabiańskie a sprawa kobieca*, [w:] M. Marczevska-Rytko, D. Maj, M. Pomarański (red.), *Feminizm*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2015.
- Zwoliński A., *Kobieta silna płeć*, Wydawnictwo PETRUS, Kraków 2016.
- Zwoliński A., *Seksualność w relacjach społecznych*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2006.

Zygmunt A., *Feminizm a symboliczna ideologia*, [w:] *Ideologie w słowach i obrazach*, „Oblicza Komunikacji” 2009, nr 2.

Żak-Bucholc J., *Feminizm II fali i jego polska recepcja*,

Żuraw M., *Idiotyzmy feminizmu*, Wydawnictwo Fronda, Warszawa 2014.

Strony www

<http://demotywatory.pl/4240430/Teoretycznie-w-feminizmie-chodzi-o-wolnosc-wyboru>, (dostęp: 24.08.2017).

<http://dziecisawazne.pl/krotka-historia-ruchow-dzialajacych-narzecz-kobiet/> (dostęp: 14.07.2017).

<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9526> (dostęp: 21.08.2017).

<https://pl.wikipedia.org/wiki/Feminizm> (dostęp: 20.09.2017).

<http://womeninislam.ws/pl/freedom-of-women.aspx> (dostęp: 27.08.2017).

Po pierwsze, temat określony w tytule interesuje nie tylko przedstawicieli wielu dyscyplin, w szczególności prawników, socjologów, historyków, pedagogów, psychologów czy filozofów, ale również „zwykłego” czytelnika zainteresowanego poruszaną problematyką. Nie jest to w szczególności książka wyłącznie dla kobiet – choć pozwala w szerokiej perspektywie przyjrzeć się, jak wyglądały losy „słabej płci” na przestrzeni wieków, ale również dla mężczyzn – zwłaszcza, aby zrozumieć i docenić, jak trudno było (jest) kobietom walczyć o swoje prawa.

Po drugie, przedstawione opracowanie cechuje wysoki poziom merytoryczny, co nie jest zaskakujące, jeżeli wziąć pod uwagę dotychczasowy dorobek Auterek pracy: Joanny Helios i Wioletty Jedleckiej, które mimo młodego wieku od wielu lat dają się poznać jako cenne uczone z zakresu teorii i filozofii prawa. [...] Recenzowana praca, co należy odnotować, jest swego rodzaju kontynuacją wydanego w 2016 roku opracowania pt. *Wpływ feminizmu na sytuację społeczno-prawną kobiet*, Wrocław 2016. Nie jest to jednak jedynie powtórzenie, ale uzupełnienie, pogłębienie i rozwinięcie myśli zawartych w chronologicznie pierwszym opracowaniu. [...]

z recenzji wydawniczej dr hab. Małgorzaty Stefaniuk,
prof. nadzw. UMCS w Lublinie

ISBN 978-83-65431-92-9 (druk)
ISBN 978-83-65431-93-6 (online)